POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI
ARCHIWUM KOMISJI HISTORJI WOJSKOWEJ Nr 1

WŁADYSŁAW KONOPCZYŃSKI

MATERJAŁY DO DZIEJÓW WOJNY KONFEDERACKIEJ

1768—1774 R.

W KRAKOWIE 1931
NAKŁADEM POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNIACH GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA — KRAKÓW — LUBLIN — ŁÓDŹ — POZNAŃ — WILNO — ZAKOPANE

Publikacje
Wydziału historyczno-filozoficznego.

Archiwum Komisji prawniczej. (Collectanea ex Archivo Collegii iuridici) Tom VI. Kraków 1897—1926, 8-o, str. 239. 6·—

Treść: Ulanowski Bolesław. Acta Ecclesiae Collegiatae Varsoviensis, str. 1. — Kutrzeba Stanisław. De occlusione viae in Slesiam (z tek śp. Bolesława Ulanowskiego), str. 91. — Ulanowski Bolesław. Jana Sierakowskiego Układ systematyczny prawa polskiego z r. 1554, str. 99. — Ulanowski Bolesław. Projekt unji polsko-litewskiej z r. 1446, str. 235.

Monumenta medii aevi historica res gestas Poloniae illustrantia. Tomus XIX. Kraków 1927, 8-o, str. XIV i 622. 24·—

Treść: Acta Alexandri Regis Poloniae, Magni Ducis Lithuaniae etc. (1501—1506). — Akta Aleksandra Króla polskiego, Wielkiego Księcia litewskiego (1501—1506) — wydał Fryderyk Papée.

Rozprawy Wydziału historyczno-filozoficznego. Serja II. Tom XXXIX (Ogólnego zbioru t. 64).

Nr 1. — Kozubski Włodzimierz. Opieka nad kobietami w prawie rzymskiem. Kraków 1922, 8-o, str. 48. 1·—

Nr 2. — Rafacz Józef. Zastępcy stron w dawnym procesie polskim. Kraków 1924, 8-o, str. 91. 2·—

Nr 3. — Arnold Stanisław. Stosunek Longobardów do Rzymian we Włoszech półn. w okresie inwazji na tle uposażenia klasztoru św. Kolumbana w Bobbio w w. VII—X. Kraków 1924, 8-o, str. 52. 1·50

Nr 4. — Schmidt Stefan. Własność folwarczna zachodniej Małopolski w chwili wskrzeszenia Państwa Polskiego. Kraków 1924, 8-o, str. 88. 2·40

Nr 5. — Bossowski Franciszek. Znalezienie skarbu wedle prawa rzymskiego. Kraków 1925, 8-o, str. 70. 2·—

Rozprawy Wydziału historyczno-filozoficznego. Serja II. Tom XL. (Ogólnego zbioru t. 65).

Nr 1. — Heydel Adam. Podstawowe zagadnienia metodologiczne ekonomji. Kraków 1925, 8-o, str. 88. 1·50

Nr 2. — Zweig Ferdynand. System ekonomji i skarbowości Juljana Dunajewskiego. Kraków 1925, 8-o, str. 33. 1·—

Nr 3. — Vetulani Adam. Pozew sądowy w średniowiecznym procesie polskim. Kraków 1925, 8-o, str. 115. 2·40

Nr 4. — Koschembahr-Łyskowski Ignacy. Conventiones contra bonos mores w prawie rzymskiem. Kraków 1925, 8-o, str. 17. —·60

Nr 5. — Feldman Józef. Polska a sprawa wschodnia 1709—1714. Kraków 1926, 8-o, str. 163. 6·—

Rozprawy Wydziału historyczno-filozoficznego. Serja II. Tom XLI. (Ogólnego zbioru t. 66).

Nr 1. — Abraham Władysław. Pontificale biskupów krakowskich z XIII wieku. Kraków 1927, 8-o, str. 30 i 5 tabl. 2·40

Nr 2. — Manteufell Tadeusz. Stosunki polityczne frankońsko-włoskie w wieku VI. Kraków 1927, 8-o, str. 42. 1·20

Nr 3. — Zakrzewski Kazimierz. Rządy i opozycja za cesarza Arkadjusza. Kraków 1927, 8-o, str. 157. 4·80

Nr 4. — Gwiazdomorski Jan. Przejęcie długu. Kraków 1927, 8-o, str. 203. 6·—

Nr 5. — Namysłowski Władysław. Proces chorwacki XIII wieku. Kraków 1927, 8-o, str. 48. 1·50

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI

ARCHIWUM KOMISJI HISTORJI WOJSKOWEJ NR 1

WŁADYSŁAW KONOPCZYŃSKI

MATERJAŁY DO DZIEJÓW WOJNY KONFEDERACKIEJ

1768—1774 R.

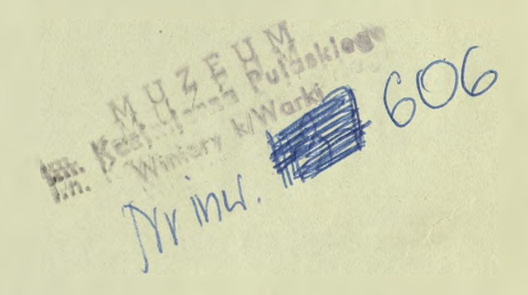
W KRAKOWIE 1931

NAKŁADEM POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNIACH GEBETHNERA I WOLFFA

WARSZAWA — KRAKÓW — LUBLIN — ŁÓDŹ — POZNAŃ — WILNO — ZAKOPANE.





Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem J. Filipowskiego.

SPIS RZECZY.

Materjały do dziejów wojny konfederackiej 1768—74 r.

Z olbrzymiej masy materjałów do dziejów Konfederacji Barskiej ogłaszamy tu — oczywiście, z pominięciem rzeczy drukowanych poprzednio — wybór ważniejszych, poczęści nawet najważniejszych aktów historyczno-wojskowych, pochodzących z różnych zbiorów krajowych i zagranicznych.

Czytelnik znajdzie tu przedewszystkiem curriculum vitae Kazimierza Pułaskiego do r. 1774 pióra Józefa Zajączka, dalej opisy walk pod Krystjampolem, Lwowem, Rzeszowem i Rzemieniem (1769), częściowy obraz kampanji litewskiej 1769 r.; ofensywę Drewicza na Kraków, bitwy pod Piotrkowem i Sulejowem t. r., szczegółowy opis klęski pod Dobrą; rosyjskie i polskie opowiadanie o walkach pod Wysową; szereg relacyj Drewicza o gonitwach i potyczkach 1770 r.; równoległy fragmentaryczny dziennik działań Pułaskiego i Walewskiego; memorjały pułk. Dumourieza o stanie konfederacji pod jesień r. 1770; niektóre instrukcje Generalności dla poszczególnych dowódzców; nie ogłoszony dotąd fragment dziennika obrony Częstochowy (brakujący w tekście wyd. p. K. Pułaskiego, Złota Księga szlachty polskiej VIII, 344); plan kampanji na Litwie opracowany przez Dumourieza dla J. A. Puttkamera na r. 1771; rodzaj apologji Józefa Zaremby; opis walk Pułaskiego pod Zamościem; zeznania wziętego tam jeńca Jakóba Więckowskiego; plan organizacyjno-operacyjny Pułaskiego z jesieni 1771 r.; instrukcję Vioménila dla Pułaskiego i Zaremby oraz sprawozdanie o klęsce pod Radomiem; wreszcie szczegółowy opis ostatnich działań rosyjskich przeciw konfederatom od października 1771 do sierpnia 1772 roku.

Materjałów tych dostarczyły: Bibljoteka XX. Czartoryskich w Krakowie (cyt. B. Cz.), Bibl. Ossolineum we Lwowie (Os.), Bibl. Ordynacji Zamojskiej w Warszawie (B. O. Z.), Bibl. Ord. Krasińskich tamże (B. O. K.), Bibl. Uniwersytecka tamże (rękopisy rewindykowane z Rosji, cyt. B. U. W.), Bibl. Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie (Protokół Generalności, cyt. Wil.), Archiw. Mini-

sterstwa Spraw Zagranicznych w Paryżu (Aff. Étr.), Bibliothèque Mazarine tamże (Maz.), Arch. Moskiewskie Sztabu Generalnego (A. M. Szt.).

O tekście, wzgl. o tekstach każdego źródła znajdzie czytelnik bliższe wiadomości pod nagłówkiem. Formy językowe, choćby bardzo nieprawidłowe, zachowujemy, pisownię modernizujemy według dzisiejszych zasad danego języka. Błędy oczywiste poprawiamy w tekście, notując w przypisku brzmienie zniekształcone. Uzupełnienia i inne notatki w tekście uwydatniamy kursywą; nazwy i nazwiska zachowujemy w brzmieniu, jakie chciał podać piszący. Komentarze redukujemy do minimum informacji o osobach i miejscowościach.

1. Détail des opérations militaires du comte Pulaski par le comte Zajączek.

Przegląd spraw wojennych Kazimierza Pułaskiego. Oryg. w Aff. Étr., Pologne t. CCCVI, 397 sq.

Ce 20 décembre 1774. Marseille.

Vous m'avez demandé l'histoire de mon ami, la voici en abrégé.

Les raisons qui ont déterminé les vrais Polonais à se confédérer contre la violence et l'oppression sont trop connues pour que j'en répète ici le détail. La maison de Bourbon les a senties, et avec la magnanimité qui détermine toutes ses actions a bien voulu s'intéresser à la partie de la nation, qui avait osé se soulever contre le joug qu'on voulait lui faire porter. — C'est sous les auspices de cette généreuse protection que les premières Confédérations se sont formées, c'est à Elle qu'elles doivent tous leurs succès. Le père de Mr de Pulaski était un des premiers qui a mis à ses compatriotes les armes à la main, pour sauver les autres de la tyrannie qu'on leur imposait. Ni les menaces, ni les promesses les plus flatteuses n'ont pu déterminer ce citoyen vertueux à quitter un aussi noble dessein. Victime de la jalousie, accablé par les chagrins et la vieillesse, il sacrifia à sa patrie son repos, sa fortune et les faibles restes de sa vie. Toute sa famille suivit un exemple aussi glorieux. Un des frères de Mr de Pulaski qui repoussait les Russes près de Chocim, fut fait prisonnier[1], l'autre perdit sa vie les armes à la main. Il resta le seul rejeton d'un sang qui venait d'être versé pour la liberté de la Pologne. Tant des pertes ajoutaient encore à la bonté de sa cause. Il prit dès lors la résolution de ne quitter les armes qu' après avoir vengé la République et sa famille. Après des longs et pénibles combats sur le bord du Dniestre, il eut le bonheur de pénétrer au milieu de son pays. La nation, pour lui marquer la réconnaissance des services qu'il venait de lui rendre, l'honora de la dignité du Maréchal de Lomza et lui donna

[1] Antoni Pułaski 7—8 marca 1769 r. pod Rzepińcami, na południe od Orynina.

le commandement des troupes de [Palatinat][1] cette terre. La fortune et sa conduite secondèrent ses armes: avec des forces beaucoup inférieures aux ennemis, il les vainquit presque partout où il les rencontra.

Mais au moment où les Confédérés pouvaient tout espérer de leurs succès, deux puissances voisines de la malheureuse Pologne se joignent aux Russes, lui arrachent les plus belles provinces et ôtent à Mr Pulaski les moyens que ses travaux lui avaient fait trouver, pour s'opposer à nos ennemis. Tous les genres de persécutions furent employés par les vainqueurs contre lui, ils attentèrent jusqu'à son honneur.

Loin de succomber à tant de revers, il employa les débris de sa fortune à se rendre au camp du Grand Vizir, pour y servir sa patrie. Présent à la dernière action de Szumla, il eut le malheur de voir toutes espérances frustrées par la défaite des Turcs. Son équipage pillé par les fuyards, ses domestiques massacrés, lui-même à peine échappé se voit aujourd'hui abandonné de l'univers entier et plongé dans la misère.

Quant à ce qui concerne la description des combats qu'il a livrés aux Russes, je ne saurais vous en donner un détail circonstancié, parceque la plupart des raisons qui ont infiué sur les opérations militaires de Mr Pulaski se sont effacées de ma mémoire. Je me contenterai à vous faire une énumération des actions principales qu'il eut avec les Russes, sans compter les escarmouches, et sans vous rien dire de ses marches qui valaient quelquefois plus qu'une bataille gagnée et par lesquelles, en se transportant d'une position à l'autre, tantôt il couvrait de grandes étendues de pays, tantôt surprenait l'ennemi, tantôt le prévenait dans un point intéressant.

Mr Pulaski commence ses premières armes par battre deux escadrons des hussards Russes que le général Podhoryczani avait envoyé pour reconnaître le camp des Confédérés près de Puheryła[2].

Au commencement de mai 1767[3], avec mille Polonais il disperse à Konstantynow deux mille cosaques et les poursuit à deux lieues.

Le lendemain[4] à trois heures du matin le général Podhoryczani l'attaque dans la ville avec quatre mille hommes; Mr Pulaski fait une vigoureuse résistance pendant dix heures, force l'ennemi à se retirer, et continue sa marche vers Chmielnik, place fortifiée à la hâte, destinée à servir d'entrepôt aux Confédérés, et qu'il eut ordre de couvrir.

Le 10 mai le général Podhoryczani qui était toujours à sa piste l'atteint à Tereszpole[5]. Mr Pulaski fait face avec la moitié de sa troupe, arrête les Russes, donne le temps à un de ses lieutenants pour jeter le pont sur

[1] Wyrazy w klamrach [ ] — skreślone w rękopisie przypuszczalnie ręką Pułaskiego.
[2] Około 20 kwietnia 1768 r.; Pohorele na południe od Staro-Konstantynowa.
[3] Sic. [4] 23 kwietnia. [5] 28 kwietnia.

un endroit marécageux qui fut sur son passage, se retire en ordre, et ne perd que 80 soldats avec un capitaine nommé Kwiatkowski.

Le 12 mai Mr Pulaski arrive à Chmielnik, mille cavaliers qui furent dans la place renforcèrent sa troupe[1].

Le 13 l'ennemi se présente, et est repoussé, deux jours se passent en des escarmouches.

Le 16 les Russes vont en désespérés, on se retire dans la ville qui est bloquée sur le champ. Dans l'espace de trois jours on soutient cinq attaques.

Le 19 la garnizon fait une sortie.

Le 20 l'ennemi lève le siège, se campe à une lieue de la ville, les assiégés le poursuivent, font sur lui une cinquantaine de prisonniers, et se retirent.

Le secours de 3000 hommes commandé par Mr Potocki[2] arrive à huit lieues de Chmielnik; la nouvelle que ce commandant reçoit de la levée du siège lui inspire de la sécurité, il permet au soldat de se reposer, et se garde peu de l'ennemi.

Le 21 il est surpris, le soldat se rallie, mais à mesure qu'il s'assemble, il est battu[3]. Mr Pulaski quitte Chmielnik, vole à son secours, les Russes attaqués par derrière ne songent qu'à se défendre, et donnent le temps aux Polonais de se retirer en ordre.

Le 22 Mr Pulaski reçoit l'ordre de marcher à Winnica avec 500 hommes.

Le 1 juin il est attaqué par un commandement de Podhoryczani; 60 Russes restés sur le champ de bataille et 19 prisonniers ont été tout le fruit de cette victoire.

Le 3 ce brave Polonais surprend à deux lieues de Winnica un détachement Russe de 600 hommes et le disperse.

Le 4 juin il reçoit l'ordre de marcher à Berdyczów.

Le 8 un détachement de Kreczetnikow s'oppose à son passage, il est battu par les Polonais et tout son bagage pris.

Le 13 Mr Pulaski arrive à Berdyczew[4], il part le même soir pour secourir Mr Zdanowski[5] qui fut attaqué à Zytomierz, il marche toute la nuit.

Le 14 au point du jour il apprend la défaite de Zdanowski et s'arrête à Leszczyna pour ramasser les fuyards. A midi on l'instruit que les Russes attaquent Berdyczew, il y vole, l'ennemi se retire à son approche, et n'est point poursuivi, parceque les chevaux des Confédérés furent trop fatigués.

Trois jours se passèrent en petits combats où l'avantage fut réciproque.

Le 18 la forteresse est bloquée[6].

Les 24, 26 et 27 les Russes escaladent la ville et en sont repoussés. La garnizon fait tous les jours des sorties.

---

[1] 2 maja. [2] Wawrzyniec Szeliga Potocki. [3] 8 maja. [4] Około 23 maja.
[5] Antoni Laryssa Zdanowski. [6] 28 maja.

Le 13 juillet la garnizon mourante de faim et manquante des munitions compose. Le général russe s'engage à lui accorder tous les honneurs de la guerre. On tient en partie la parole à la garnizon, mais son commandant est arrêté [1]. On mène Mr Pulaski à Połonne [2].

Dans le même temps Mr Potocki se laisse battre à Podhayce [3], Bar est pris [4], et le reste des Confédérés se retire en Valachie. Mr Pulaski après deux mois de prison [5] obtient la liberté d'y joindre son père. Mr Potocki ennemi de sa famille fait courir le bruit, que le fils n'est venu en Turquie que pour débaucher le père. Mr Pułaski s'apperçoit de la méfiance de ses compatriotes, va trouver les larmes aux yeux le maréchal son père, lui demande à genoux un détachement de deux ou trois cents hommes, et la permission de passer le Dniester, pour aller prouver à ses compatriotes que ses sentiments sont toujours les mêmes.

Le père y consent. Mr Pulaski enlève le 12 novembre quatre postes avancés, pousse jusqu'à six lieues dans le pays, s'empare des magazins ennemis à Studenica [6] et les amène en Valachie où les camarades mouraient de faim.

Le 20 il côtoie la rivière, s'approche de Mohylow [7], la garnizon de 300 hommes du palatinat de Kiovie se rend prisonnière, et la ville est mise à contribution.

[Le père de Mr Pulaski quitte la Turquie pour passer avec ses troupes en Pologne] [8]. On occupe Zwaniec et Okopy, deux places tant soit peu fortifiées, la dernière est commandée par Mr Pulaski et la première par son frère aîné. 2 Le père passe [le jour en Pologne et se retire tous les soirs en Turquie] [9].

Les combats livrés aux Russes près de Tłuste, Jagielnica, Zaleszczyki [10], sont du nombre des victoires que Mr Pulaski a remportées sur les Russes

1768 [11] — L'ennemi fort à huit mille hommes s'approche de Zwaniec et Okopy, [il surprend hors de la forteresse] le frère cadet de Mr Pulaski et le fait prisonnier. Les deux forteresses sont bloquées du côté de la Pologne et attaquées à la fois le jour de Saint Casimir [12]. Zwaniec, secondé par les Turcs, résiste à l'assaut. La forteresse d'Okopy en repousse trois, l'ennemi médite le quatrième, on ordonne aux ouvriers qu'on avait dans la place au nombre de 200 de prendre les armes, le brave Suak [13] gentilhomme polonais les mène sur les remparts, en attendant toute la garnizon sort par une porte du derrière, l'assaut commence, les Polonais évadés au nombre de

[1] 13 czerwca. [2] 18 czerwca. [3] Joachim Potocki, 11 maja. [4] 20 czerwca.
[5] 17 lipca. [6] 8 września.

[7] Dopisek własnoręczny K. Pułaskiego: »apres avoir gagné deux actions contre les Russes aupre de Szarogród et Murachwa«. [8] Wykreślone j. w.

[9] Zamiast tych wyrazów wykreślonych K. P. dopisał: »Le père de Mr Pulaski voulut etre a portée de traiter avec les Turcs s'arrête dans leurs pays après avoir remis le commandement général à son fils«. [10] Pierwotnie było: Szarogrod. [11] Sic.

[12] Właściwie 8, nie 4 marca. [13] Józef Suhak.

400 tombent sur 500 carabiniers russes qui furent sur leur passage, les dispersent et prennent le chemin des montagnes; pendant ce temps la place d'Okopy est prise, et la garnizon de Zwaniec se retire en Turquie.

Mr Pulaski marche dans les montagnes au travers des glaces et par un chemin impraticable; il y est quatre fois attaqué et [quatre fois] [1] vainqueur.

Les troupes du palatinat de Sandomir se joignent à lui à quelques lieues de Sambor.

Le 1 mai son frère arrive à Sambor, de là ils marchent ensemble à Przemyśl, la noblesse s'y confèdère, et élit pour son maréchal le frère aîné de Mr Pulaski [2].

Au commencement de juin, ce brave Polonais marche avec mille hommes du côté de Léopol, rencontre Mr Bierzinski, lui propose d'attaquer Léopol; les arrangements faits, l'assaut commence, Mr Pulaski force une des portes de la ville et [domine] occupe les remparts de ce côté-là, mais mal secondé par Bierzinski qui fut son ennemi juré, il se voit tomber sur les bras toute la garnizon de la ville et est forcé de lâcher de prise [3].

Mr Pulaski marche [4] avec son frère en Lithvanie, enlève les pulks de Bielak et Korycki, le régiment de Mscibow et celui de Kamieniek. Son frère reste à Brześć [5], pour confédérer le palatinat.

Mr Pulaski va à Krzynki [6] et disperse mille cosaques.

Il bat les Russes à Kukiełki et les force à capituler. Deux colonels Russes signèrent la capitulation dont l'un se nommait Popow [7].

Son frère le joigne, ils marchent à Słonim qui fut le rendez vous des troupes Russes, Mr Pulaski en chasse le détachement qui l'occupait, lui enlève un étendart, s'empare des magazins [8], et vole à Mysza, où il livre un combat et s'en tire avec gloire [9].

Les Lithuaniens se confédèrent dans ces environs, Mr Pulaski prend toutes les précautions nécessaires, pour qu'ils ne soient pas troublés dans leurs opérations, et marche à Dworce [10]. Les Russes l'y attaquent, mais entraînés dans une embuscade perdent beaucoup de monde. Les Polonais campent à vue d'oeil de l'ennemi de l'autre côté du [marais] ruisseau qui séparait les deux armées. On décampe à minuit sans faire le moindre bruit, on passe la rivière de Mowczada [11]; Mr Pulaski, après l'avoir passé, ordonne de couper les pieux du pont et met une partie de ses troupes en embuscade; le stratagème réussit, et les Russes perdent beaucoup de monde.

Toutes ces courses étaient faites, pour donner le temps aux Lithvaniens à former une confédération générale; celle-ci faite, on redemande les troupes de Lithvanie qui furent jusqu'à cette époque sous les ordres de Mr Pulaski.

---

[1] Było to między 10 marca i 1 kwietnia. [2] 22 maja. [3] 1 czerwca.
[4] Około 10 czerwca. [5] Odezwa datowana 15 czerwca. [6] Krynki, 5 lipca.
[7] 6 lipca. [8] 12 lipca. [9] Mysz, 15 lipca. [10] Dworzec, 16 lipca. [11] Mołczadka.

Il [quitte la Lithvanie] laisse 2000[1] aux Lithvaniens, avec mille hommes traverse la Podlachie et trouve à Ostrołęka Bierzynski malade. Là la terre de Łomża confère à Mr Pulaski la dignité de maréchal[2], et l'indisposition de Bierzynski lui donne pour quelque temps le commandement de son corps.

Le 24 juillet Mr Pulaski arrive à Zamość, fort á 6000 hommes, dont cinq appartenaient à Bierzynski. Mr l'ordinat de Zamość lui laisse entrée libre dans la forteresse. On s'accorde à en faire la place d'armes des confédérés et à y passer l'hiver. Sur ces entrefaites Bierzynski arrive, rompt toutes les mesures, et fait marcher sa troupe du côté des montagnes.

Mr Pulaski, n'ayant pas assez de soldats pour garder la place, va chercher ses quartiers d'hiver dans la Polisie, pays qui une fois pris pas les Confédérés pouvait être rendu inaccessible aux ennemis[3].

Les Russes apprennent la séparation des chefs confédérés, laissent aller Bierzynski dans les montagnes et poursuivent l'autre en quatre colonnes, dont une l'atteint à Orzechow. Ce village fut entouré de marais et de bois, Mr Pulaski s'y jette non sans connaître le risque qu'il y courait, mais pour éviter un corps des troupes Russes qui après avoir dispersé les Lithvaniens marchait à sa rencontre. On y arrrive le 14 d'août; toutes les avenues sont fortement gardées, on met bas tous les ponts, on répare ceux qui doivent servir de retraite, les postes avancés sont jusqu'à trois lieues d'alentour.

Le 15 on rapporte à cinq heures du matin que le général Szuwarow est à quatre lieues; la garde du passage par où l'ennemi s'approche est renforcée, le bagage reçoit l'ordre de prendre le devant, mais les endroits marécageux retardent sa marche. A dix heures les Russes tentent le passage, notre canon les contraint à se retirer. Cependant l'infanterie marche dans la boue jusqu'à la ceinture, et tandis qu'elle périsse par le feu continu de notre artillerie et mousqueterie, les cosaques passent d'un autre côté à trois lieues plus haut et veulent nous prendre le derrière. On abandonne l'infanterie russe au milieu de marais pour tomber sur les cosaques, on se retire à la fin, les mêmes endroits qui avaient arrêtés la marche de notre équipage occasionnèrent le retard de notre retraite et la perte du régiment de Pińsk, qui, ayant un commandant mal intentionné, s'est rendu aux Russes.

Dans le même temps Mr Pulaski apprend que les deux autres colonnes russes ne sont qu'à deux lieues de nous, il marche la nuit à Wlodawa. Le combat de sept heures, et une marche forcée de cinq lieues, pendant qu'il pleuvait à verse, a tellement épuisé notre soldat qu'il demandait à haute voix un moment de repos; tandis qu'il s'y abandonne, ce colonel Rönne, commandant de la quatrième colonne russe, s'approche de Wlodawa et n'en est éloigné que d'un quart de lieue. Le régimentaire de Pinsk[4], envoyé avec 300 hommes pour l'amuser et donner le temps à notre troupe, pour se mettre

[1] Pułaski poprawia: 4000. [2] 3 sierpnia. [3] Około 20 sierpnia. [4] Borejsza?

en ordre, prend la fuite, les Russes tombent sur nous, la confusion devient générale; Mr Pulaski avec le comte Miączinski [1], ayant ramassé quelques escadrons de fraypoczty, soutient le choc pendant plus d'un quart d'heure; en attendant son frère rallie les fuyards, mais à mesure qu'ils se forment, les cosaques qui nous prirent le derrière les dispersent. La mort du maréchal de Przemisky, frère de Mr Pulaski, qui fut tué dans cette action, jette les Confédérés dans le dernier découragement; la campagne en est couverte, et à peine y avait-il 200 hommes avec lesquels Mr Pulaski se retire, ayant quatre lieues de suite toute la cavallerie ennemie sur les bras [2].

Dans des circonstances aussi critiques il ne lui restait d'autre parti à prendre que de se sauver dans les montagnes et s'approcher de la Hongrie.

Le 10 décembre Mr Pulaski est attaqué à Grabie; après trois heures de défense il se retire en Hongrie, le lendemain Grabie est évacué et Mr Pulaski y retourne, poursuivant les Russes, tombe sur l'arrière-garde [3], enlève quelques prisonniers et se retourne [4].

1769. [5] Mr Pulaski va au secours du brave maréchal de Belsk. Il arrive exactement, lorsque les Russes se présentent devant le camp des Confédérés. Quelques compagnies des husards à qui il avait fait distribuer le même jour des uniformes neuves dont la couleur les faisait prendre pour les Autrichiens, déconcertent les Russes, les Polonais en profitent, et après un combat de deux heures les Russes plient et sont poursuivis [6].

Le 3 avril Mr Pulaski combat le colonel Poliwanow près de Gierlice [7], l'avantage est égal des deux côtés.

Campé depuis sur la montagne d'Izby et [à la veille d'étre attaqué par le même officier Russe, il renvoie le colonel Nowicki pour prendre l'ennemi en flanc, lorsqu'il commencera son attaque; l'ordre est ponctuellement exécuté, les Russes surpris laissent sur le champ de bataille leur convoi, et 200 morts et 80 prisonniers] [8].

Trois semaines après Mr Pulaski sort la nuit de son camp avec 200 husards [9], se porte dans le bois de Świątkowa pour y attendre un général russe [10], mais trahi par ses espions, il se vit entouré par plus de 2000 Russes; sa valeur l'en sauva, et il se fait jour au travers de l'ennemi, n'ayant perdu que quelques hommes.

Au mois de juillet Drewicz attaque le camp de Wysowa, on se défend avec vigueur, le lendemain Drewicz fait grimper ses soldats sur la montagne,

---

[1] Józef Miączyński. [2] 13 września. [3] Rps.: sur aliergarde.
[4] Około 13 stycznia 1770 r. [5] Sic. [6] 15 kwietnia. [7] 5 kwietnia pod Gorlicami.
[8] Pułaski skreślił to i zredagował inaczej: »Etant apris qu'un détachement de Leopole s'aproche pour se joindre avec le nommé colonel, il efivoya au rencontre le colonel Nowicki; l'ordre était ponctuellement exécuté, les Russes dispersés laissèrent sur le champs de bataille leur canon 200 morts et 80 prisonniers«. Dotyczy to bitwy pod Frampolem (w czerwcu). [9] 21 lipca.
[10] Ks. Szachowskoj.

il y périt plus de 300 Russes, le jour fut vers son déclin, lorsque les cosaques passant par la Hongrie attaquèrent les Confédérés par derrière. La consternation fut grande, mais on se battit en désespérés: la moitié des Polonais repousse les cosaques, l'autre résiste à l'infanterie; à la fin on se retire en Hongrie. Drewicz demande une conférence à Mr Pulaski, on se voit et on se rend mutuellement les prisonniers[1].

Trois heures après le courrier du maréchal Pac arrive par lequel ce chef des Confédérés fait savoir que les intentions des Autrichiens ne nous sont pas favorables et qu'il faut quitter leur pays au plustôt possible. Mr Pulaski sort sur le champ de la Hongrie, se joigne au général Szyc et à Mr Walewski[2], prend le chemin de Varsovie pour éluder les Russes et après une marche de trois jours tombe sur les faubourgs de Cracovie et y enlève le régiment des gardes de la Couronne du Roi, avec deux compagnies des pancerny[3].

Drewicz vole au secours de Cracovie, les Polonais se retirent et sont poursuivis, a cinq lieues de Cracovie le combat s'engage, et les Confédérés y sont victorieux[4].

On vient encore aux mains à Jędrzejow[5]. Les Russes remplissent 60 voitures des blessés et les Polonais ne perdent que 30 soldats.

Drewicz se retire à Cracovie, Mr Pulaski prend Częstochow[6].

Le régimentaire Zaremba vient l'y trouver[7], on convient d'attaquer Poznań. Zaremba se charge d'observer un détachement de 300 Russes et aider Mr Pulaski d'emporter cette place. Il manque à toutes les deux conditions, et Mr Pulaski après avoir fait une brèche à la ville est obligé d'abandonner son dessein[8], les Russes ayant reçu du secours.

Mr Pulaski est assiégé à Częstochow, les Russes donnent un assaut et sont repoussés; la place est bombardée pendant dix jours, en attendant on fait des sorties continuelles, on enlève tous les jours des prisonniers à l'ennemi, on cloue plusieurs de ses canons; à la fin une diversion faite à propos par Mr Miączynski maréchal de Bełsk force les Russes à lever le siège après 18 jours de tranchée.

1771. — Au commencement de juillet Mr Pulaski dirige sa marche vers Zamość, il est attaqué près de Kolbuszowa par 2500 Russes, la confusion se glisse parmi ses [soldats] troupes, il perd les canons, et est repoussé. Mais

---

[1] 3—5 sierpnia. [2] Michał Walewski, 25 sierpnia. [3] 1 września.
[4] Zapewne pod Skalmierzem 4 września. [5] 29 września [6] 10 września.
[7] 2 października.
[8] 19 października. Tu znajduje się następujący dopisek Pułaskiego: »son retour à Czenstochowa engage les Russes de la poursuivre et l'ayant joigné pres de la place, le combat est livré; l'ennemi après la perte considérable se retire et Mr Pułaski entre dans la place. Une partie des troupes subordone à Mr Miączynski maréchal de Belz et l'autre à Mr Radzimiński maréchal de Sanok tous les deux devaient le seconder dans le siège de la place quelle entreprit lui même défendre avec une batalion de l'infanterie et le régiment de dragons du Roi quelle prit par la force à Cracovie lui a fait serment de fidélité«.

le soldat Polonais revenu à lui et honteux de céder à une force égale répare ses fautes, reprend son canon, et s'empare de toutes les munitions des Russes [1].

L'ennemi défend le passage de la rivière de San, Mr Pulaski ordonne à sa cavallerie de la passer plus haut à la nage, les Russes se trouvent entre les deux feus et sont entièrement défaits.

Les officiers de la garnizon de Zamość font une conspiration et ne veulent point rendre la forteresse aux Confédérés. Sur ces entrefaites le général Szuwarow, arrivé avec 4000 hommes [2] oblige Mr Pulaski à se retirer.

Le général Branicki menace dans le même temps d'assiéger Częstochow, Mr Pulaski s'y porte avec célérité, et au moment que le premier se présente devant la place, l'autre y entre [3]. Après les différentes escarmouches Branicki se retire, les Confédérés tombent sur son arrière-garde et enlèvent quelques prisonniers: un détachement de Mr Pulaski inquiète la marche des royalistes jusqu'à Cracovie et amène à Częstochow 30 de ses soldats prisonniers.

[Voilà à peu près l'énumération de tous les combats de Mr Pulaski, il ne reste qu'à y ajouter] la malheureuse action de Radome, où, trompé par Zaremba, il manqua de périr; son cheval [fut tué] tombe, et sans un officier qui lui a offert le sien il était tué [pris] [4].

Il a encore livré deux combats aux Russes dont l'avantage fut contrebalancé par plusieurs pertes que firent ses lieutenants [5].

Je ne garantis point les dates de ce récit, mais les faits en sont certains [6].

Pendant le siege du château de Cracovie il observe par trois les Russes M. Lopouchin, Derevicz et Lange et de côté de Cracovie par une techement de Major Mihelson, avec cela voulant attaquer Mr Derewicz, il se retire vers Warsovie; Mr Kossakowski marche de concert avec lui vers Cracovie, Major Mihelson étoit déjà chassé, les confederés s'approchant à Cracovie aprits que régimentaire Zaremba voulut se joindre à la partie russe et de concert avec Derewicz et Łopuchin il s'approchait vers Czenstochowa, qu'il ait occasione le retour de Mr Pulaski à la place; en même tems il fit 60 prisonniers de troupes royales à Chlewer, un grand quantité de fourage et a laissé un colonel avec 500 chevaux pour attaquer les fouragers Russes a cauté de Cracovie, et après avoir retourné à Czenstochow il prit 600 cavallerie qu'elle ayant reçu l'ordre de M. Zaremba allait prendre la partie.

---

[1] Około 28 maja.

[2] 2 czerwca. Tu należy dopisek Pułaskiego: »Et après un combat sanglant Mr Pułaski prend la retraite, la perte de deux partie égalisait sans que 300 prisonniers qu'avait fait dans les actions précédents était obligée de renvoyer a Mr le général Szuwarow ne voulent par les abandonner à la vengeance de ses troupes«. [3] 18 czerwca. [4] 31 października.

[5] Przyłuski pod Janowcem 21 marca. Nowicki pod Iłżą 24-go, inni pod Piotrkowem 22-go.

[6] Dalszy ustęp dopisany przez Pułaskiego w widocznym pośpiechu i zdenerwowaniu; zachowujemy w nim charakterystyczną pisownię i interpunkcję. Mowa tu, zdaje się, o wypadkach z końca marca i z kwietnia.

2. Raport podpułk. Drewitza do gen. Weymarna
(o bitwie pod Skrzynnem).

Oryg. i deszyfra w B. U. W. rps F. IV. 117. Stara Wieś 31 marca (11 kwietnia) 1769.

Hochgebietender Herr General Leutnant und Ritter, Hochzuvehrender Herr!

Ew. Excellence haben ohne Zweifel meine Rapports vom 28. aus Rawa und den andern unvollständigen aus Prisucha vom 29. erhalten, ich fahre also in derselben Ordnung.

Aus Rawa ging ich nach Bela [1], woselbst ich Nachricht hatte, daß die Quartiermeister gewesen wären und die Konföderierten, so bei Krow [2] gestanden hatten, wollten selbiges Tages dort einrücken; ich kam ihnen aber zuvor, kam ehe nach Bela an und erfuhr, daß die Quartiermeister wieder zurücke berufen wären, und sie statt nach Bela zu gehen, von Krow nach Scrinno zu sollten marschiert sein. Und wie man mir jetzo versichert, sollen sie gar keine Nachricht von mir gehabt haben; und dies läßt sich glauben, indem ich drei ihrer Espions gefangen hatte. Ich ging von Bela nach Nowa-Mesta [3], wo ich nächtigte, von dort den 29. vor Anbruch des Tages nach Krow und so weiter gegen Scrinno zu. Nachmittags um ein Uhr stieß ich auf der ersten Fahne, so ohnweit Scrinno in einen Dorfe stund und etwa aus sechzig Mann bestand; ich umschloss und überfiel sie, so dass keiner mit dem Leben davon kam. Da dies sehr geschwinde abgemacht war, schückte ich ein Kommando auf noch zwei andere Dörfer seitwärts linker Hand, wo gleichfalls Konföderierten standen, die mit vorigen gleiches Schicksal hatten; ich selber aber rückte gerade mit einigen Kosaken und den Carabiniers auf Scrinno zu, beorderte auch die Infanterie gerade auf Scrinno zu marschieren, [weil ich Nachricht hatte, dass dort ihre Infanterie und der grösste Teil sei] die auch ohngesäumt eben zur rechten Zeit ankamen. Die Gegend erlaubte nicht, mit der Kavallerie den ersten Angriff zu tun, weil die Stadt in den Grund und im grossen Morast lieget; ich musste mir also erst zwei Passagen um der Stadt herum zu bauen suchen, ich fand sie und auf beiden Seiten der Stadt ging ich mit der Kavallerie durch einen kleinen Strom: die Konföderierten waren während der Zeit aus der Stadt heraus, auf jener Seite gegangen, wo sie sich formierten en Ordre de Bataille. Meine Infanterie war während der Zeit auch auf dies Seit der Stadt angekommen; ich befahl also, da die Stadt im Grunde lag und man über die wegsetzten konnte, auf dieser Seite sich zu formieren, so wie sich die Konföderierte auf jener Seite mit ihrer Infanterie formieret hatten. Ein Teil aber meiner Infanterie befohl ich durch die Stadt zu defilieren, sich

---

[1] Biała, m. Rawą i Grójcem. [2] Klwów pod Nowem Miastem.
[3] Nowe Miasto nad Pilicą.

aber nicht auf der Anhöhe zu zeigen, bis sie sehen könnten, dass ich mit der Kavallerie von beiden Seiten der Stadt durch den Fluss passieret wäre. Alles ward so genau befolget. wie ich mir nicht besser wünschen konnte, und die Infanterie die ich diesseit der Stadt gelassen, hatte ich befohlen, so bald sie sehen würden, dass die Kavallerie um der Stadt rechts und links den Fluss und Morast passieret, sollten sie auf der feindlichen Linie einige Kanonenschüsse tun. Alles geschahe durch die Geschicklichkeit und Aufmerksamkeit meiner Herren Infanterie Commandeurs (wovon ich besonders die Herrn Capitains vom Uglitzischen Regimente Belalipski und Baron Ungern Ew. Excellence empfehlen muss), so vollkommen gut ich es nur wünschen konnte. Nachdem auf die Art etwa vier Schüsse geschehen, ohne abzuwarten, bis der bestimmte Teil Infanterie durch der Stadt defilierte, fiel ich mit meiner Kavallerie und besonders Kosaken auf ihre beiden Flügel wo die Konföderierten stunden, schmiss sie gleich über Haufen, machte tot was nicht entlaufen konnte; die feindliche Infanterie, so in der Mitte stand, feuerte ein Mal aus ihren Kanonen, denn mehr war nicht Zeit, und etwa zwanzig Mann mogten ihr Gewehr abschiessen, so war ich schon in sie, rief den Leuten zu, sie sollten nicht schiessen, und davor alle Pardon haben; die armen Leutchens folgten meinen Worten, und ergaben sich alle zu Kriegsgefangene, da sie ohnedem ganz zerstreuet waren, und ihre Herren Officiers konnten nicht anders wie folgen, ausser einige wenige ergaben sich wohl mit guten Herzen. Kaum war ich hiemit fertig und hatte bereits meine ganze Infanterie durch die Stadt defilieren lassen und das gefangene petrikowsche Regiment (dem ich ihr Gewehr und alles, was sie hatten, liess) befohlen an selbige anzuschliessen, so bekam ich von meinen, auf jener Seite ausgestellten Piquets Nachricht, dass sich ein grosser Teil Konföderierte mit denen polnischen Dragonern vereinigt, von der Gegend von Prisucha, und also uns im Rücken kämen. Nicht lange darauf kamen sie auch wirklich an; ich detaschierte in der Geschwindigkeit mi tem Capitaine Belalipski etwas Infanterie gerade nach der Stadt zurücke, den Capitaine Baron Ungern aber liess ich die eine Gegend besetzen, wo man durch den Fluss reiten konnte und rechter Hand um der Stadt, liess ich eine Esquadron Carabiniers und etwa hundert Kosaken wieder durch den Fluss zurückgehen, mit dem Befehl, gleich zu attakieren. Dies geschah auch, und die Konföderierten, die bei den Dragonern waren, wurden geschlagen, die Dragoner selbst hatten sich aber auf jener Seite zwischen den Häusern so postieret, dass sie weder attakieret, noch von Kavallerie mit Nutzen attakieret werden konnten, mit ihren Flanken aber hielten sie recht unter meinen Kanonen ganz stille; hieraus konnte ich nicht anders schliessen als dass sie entweder niemalen einen Feind gesehen hätten, oder nicht willens zu fechten wären, ich verschonte sie also mit meinen Kanonen und liess garnicht auf sie feuern, suchte aber während der Zeit Mitteln, so geschwinde wie möglich sie völlig einzuchliessen; darauf schickte ich mit dem

Rittmeister Duwe, der als Volonteur mit mir aus Warschau ging, einen Trompeter zu sie und liess sie fragen, ob sie sich ergeben wollten. Ich selber folgete ohnweit und liess von den Officiers jemand, oder den Commandeur selbst auf Parole zu mir bitten, es kamen auch sogleich erstlich der Adjutante, nach dem aber gleich kurz der Herr Obrist-Leutnant Manżet selbst, sie wollten viel kapitulieren, alleine ich sagte ihnen kurz, dass keine Bedenkrzeit wäre, sie müssten sich schlagen oder ergeben, denn umringet wären sie schon. Sie baten, dass ihnen nichts abgenommen würde und besonders um ihrer Equipage; um bald aus der Sache zu kommen, besonders da es den ganzen Tag erbärmlich regnete, akordierte ich ihnen solches, ob mir gleich hundert von ihren Pferden meine Kavallerie zu komplettieren sehr nötig gewesen wäre; hierauf ergaben sie sich. Ich eilte also selbst vor ihren Eskadrons, liess ihnen das Gewehr einstecken, und vivat der König von Polen drei Mal schreien, und so endigte sich die ganze Affaire.

Von den Konföderierten sind zuverlässig über vierhundert Mann tot, der Rest von etwa 500 wie sich Ew. Excellence schon in meinen ersten Raport vom Walplatz die Ehre zu melden gehabt, ist in allen Eilen der Welt zerstreuet. Ich habe weder Tote noch Blessierte, ausser einige Pferde. Acht Kanonen sind erbeutet, zwei habe vernageln und wegwerfen lassen, sechs habe bei mir; meinen Gefangenen drei Regimentern habe nicht das gerüngste abnehmen lassen, ich verspreche mir dabero dass ihre Herren Cheffs oder die Krieges-Kommission mein Kommando daher ohnfehlbar recompensiren wird, sonst habe ich meinem Kommando unrecht getan und das wollte ich um vieles nicht, da die Leute unmenschliche Fatigen haben. Ich marschiere nun schon zwei Tage mit meine Gefangene, die mir zur grössten Last sind, gegen Warschau zu, und erwarte von Ew. Excellence Befehle, was ich mit sie machen soll, und bin eben bei Starawieś mit sie angekommen, woselbst ich auch heute nächten will Ich habe noch vergessen, Ew. Excellence zu empfehlen Dero Adjuntanten den Graf Mellin, der eine bei allen Gelegenheiten aufnehmende Dienstbegierde zeigt; vom Schuguewer Kosaken-Regimente den Charunge Карпъ Харинъ und Бахметіевъ, welche sich besonders vor andern distinguiret haben, ob ich gleich nicht anders sagen kann, als dass ein jeder seine Schuldigkeit rechtschaffen getan

Noch muss ich Ew. Excellence meine Nachrichten mitteilen. Diese Konföderirte, so ich geschlagen, waren unter Kommando des sogenannten Regimentars Telecki [1], ihr Marschall Stawinski [2] ist aber noch zur Zeit im Lenzitzischen, und diegestern entflohen, haben sich teils, wie ich vermute, auch dahin gezogen, teils aber wohl nach dem Sandomirschen, und der grösste Teil ist wohl nach Hause gelaufen. Die Radomer Konföderation wird sich nach dieser Affaire wohl besinnen, und im Sandomirschen sind aufs beste zur Zeit 600

[1] Andrzej Zaremba Cielecki. [2] Jan Szczawiński.

Mann versammlet, folglich mögte wohl der Krieg balde ein Ende haben. Ich habe dieses melden sollen und bin mit grösster Submission, Hochgeborner Herr, Hochgebietender Herr General Leutnant und Ritter, Ew. Excellence ganz ergebenster Diener Drewitz.

3. Raport Drewitza do Weymarna

(Bitwa z Bierzyńskim pod Krystjampolem).

Oryginał i deszyfra j. wyżej. Krystjampol 29 maja (9 czerwca) 1769):

Hochgeborner Herr, Hochgebietender Herr General Lieutenant und Ritter Hochzuehrender Herr.

Ich habe Ew. Excellence vom 23. dieses gemeldet, dass Berinski, nachdem er (*von*) meiner Annäherung Nachricht bekommen, aus den Gebirgen von Muschi [1] mit den grössten Teil seiner Leute aufgebrochen und nur einen kleinen Überrest dort verschanzet zurückgelassen: imgleichen habe ich Ew. Excellence in eben denselbeu Raport wissen lassen von der Uneinigkeit, die zwischen den Berinski und Lubomirski [2] in dem Gebirge vorgefallen ohnweit Dukla. Ich hielte dahero nicht vor gut, mich mit dem kleinen verschanzten Haufen Moschinka abzugeben (die bei meiner Annäherungen so hätten davon, und nach Ungarn laufen müssen), sondern ich folgte diesen vorbenannten Birinsky, der nach der allgemeinen Ansage, mit Pototzky [4] vereiniget 1500 Mann stark sein sollte. In Dukla bekam ich die Nachricht, dass er über Premisle gegen Lemberg zu gegangen, woselbst er die polnische Garnison gefangen nehmen wollte; und dieses, sagte man mir, könnte nicht fehlen, da überdem ein gewisser Pulawsky mit 2000 Mann Konföderirte, mit Tartaren vereiniget, schon in der Gegend von Lemberg wäre, und würden sich beide vereinigen. Ich beschloss dahero, ihm eilig dahin zu folgen und in diesem Unternehmen zu hindern, zugleich aber suchte ich es möglich zu machen, jemand an unserer grossen Armee abzuschicken, mit der Nachricht, dass ich dieser Partie folgte und was ich vor Nachrichten von ihren Vorhaben hatte, bat dabei, dass damit diese Rebellen nicht gar zu weit vorrücken, oder wieder in die Gebirge laufen könnten, wenn ich sie angreifen würde, dass man ein Detachement von jener Seite gegen Lemberg zu marschieren liesse: dieses geschahe, ich bekam bald Nachricht, dass ein Oberst-Lieutenant Schandor nach Lemberg zu kommendieret sei, welcher 12 Stunden eher wie ich dort ankam. Berinsky und Pulawsky hatten sich aber während der Zeit wirklich vereiniget, und eininen Versuch auf Lemberg getan, der dasige brave Commendant [4] aber hatte sich zum Glücke nich so gleich, wie sonst diese Trouppes gewohnt sind, schrecken lassen, und da ich von der einen und der Obrist-Lieutenant Schan-

[1] Muszynka. [2] Marcin Lubomirski. [3] Ignacy Potocki. [4] Felicjan Korytowski.

dor von der grossen Armee von der andern Seite anrücketen, konnte Birinski keinen weitern Versuch unternehmen, sondern zog von Lemberg ab 2 Meilen nach Schulckwa[1] zu, welches von der Seite von Lemberg, wo ich stand, etwas über 3 Meilen entlegen war; von dem Obrist Lieutenant Schandor aber nur 2 kleine Meilen: ich schrieb deshalb an den Obrist-Lieutenant Schandor, was er machen wollte, er liess mir aber zur Antwort wissen, dass er keine Ordre hätte, weiter wie Lemberg zu gehen, es sei denn, dass ich Secours gebrauchte, so wollte er mir folgen. Ich antwortete ihm darauf, dass ich mit meinen Detachement die Rebellen verfolgen und angreifen würde, und wenn er die 2 Meilen ohne Ordre nicht mitgehen könnte, so mögte er mir doch wenigstens 200 von seinen Kosaken schicken; letzteres bewilligte er und schickte mir 180 Kosaken, selber blieb er aber bei Lemberg stehen; dies geschah den 27. Mai und ich kam selbigen Tages in Schulckwa an. Birinsky, Pulawsky und Potocky hatten sich aber schon von dort weggemacht und waren über Most[2] nach Christianpol gegangen, dort hatten sie sich getrennt: Birinsky war nach Bels und Pulawsky nach Sucal gegangen, Potocky war aber in Christianpol mit etwa 500 Mann stehen geblieben. Ich war willens Birinsky zuerst anzugreifen, bekam aber Nachricht, dass er bei Bels die Brücke[3] ruinieret, und dass ich ihm nicht beikommen könnte, ohne über Christianpol zu gehen; ich marschierte dahero durch die ganze Nacht dahin, überfiel den Potocky in Christianpol den 28. frühe. woselbst tot auf den Platz blieben über 200 Mann und einige 60 wurden gefangen; Potocky selber reterierte sich zu Fuss über einen Morast, ein Teil von seiner Partie lief zerstreuet nach Sockol zum Pulawsky und einige wenige nach Bels zum Birinsky; beiden wurde hiedurch also bekannt, was geschehen war. Da ich durch die Nacht sieben Meilen marschieret und darauf die Attaque gemacht, fand ich es nötig, einige Stunden auszuruhen, mit dem Vorsatz aber, nachmittag desselben Tages noch nach Bels zu gehen und den Birinsky zu attaquieren, schickte aber vorhero Kundschafter umb zu erfahren, was diese beide Rebellen auf der Nachricht von Potocky seinen Schicksal unternehmen würden; ich bekam auch bald Nachricht dass Pulawsky gleich aufgebrochen und davongelaufen gegen Wludawa zu, Birinsky aber hatte sich anders entschlossen, er liess keine Zeit auszuruhen, sondern kam von Bels mit etwa 100 Mann Infanterie, sieben Kanonen und bis 1000 Mann zu Pferde gegen Christianpol zu marschieret; ich benahm ihm die (*Mühe*)[4] den ganzen Weg zu tun, rückte ihm mit meiner Kavallerie und Kosaken entgegen, griff gleich seine Infanterie, die voran war, an, die nachdem sie kaum alle zum Schuss kamen, teils niedergemacht und der Rest gefangen, und die sieben Kanonen abge(*nommen*)[4] wurden, Birinsky war noch auf eine Entfernung von 1½ (*Meilen*)[4] von uns, da er den betrübten Untergang seiner Infanterie (*aber*)[4] ansahe, machte er, ohne

[1] Żółkiew. [2] Mosty Wielkie. [3] Mowa o moście na rzeczce Sołokija.
[4] Rps uszkodzony.

einen Schuss zu tun, gleich rechts um und lief wie toll davon: ich habe ihm beinahe drei Meilen...[1] verfolget, da meine Pferde aber zu müde waren sind kaum...[1] Mann von ihnen geblieben; seine ganze Partie hat sich aber auf hundert Wegen zerstreuet. Wo sie sich wieder sammlen werden, wird die Zeit lehren. Überhaupt ist ihr Verlust an Tote heute zum wenigsten 250, Gefangene gegen 100. Der Verlust unserer Seits an Tote ist 1 эсаулъ namens Роздорскій vom Schuguewschen Regimente und 1 Kosake, Blessierte aber sieben, welche alle nicht gefährlich sind. Die Kanonen, wovon sechs eiserne sind, werde zersprengen lassen, die metallene aber mitführen; denen Gefangenen habe ihr Gewehr abgenommen, eine namentliche Liste von denen mehresten gemacht und ohne Schwur laufen lassen; habe ihnen aber angekündiget, dass sofern sie sich zum zweiten Mal würden betreffen lassen unter denen Rebellen, ich sie ohne Gnade bei den Füssen würde aufhängen (*lassen*)...

Morgen werde ich meinen Marsch weiter fortsetzen, um die Entlaufenen, wo sie sich etwa sammlen können, wieder zu zerstreuen.

Ich habe dieses melden sollen, und bin mit grösster Soubmission etc.

4. Raport Drewitza do Weymarna.

(Pościg za Pułaskim od Mołczadzi do Grodna).

Oryg. i deszyfra j. w. Grodno 13 (24) lipca 1769.

Hochwolgeborner Herr, Hochgebietender General-Lieutenant und Ritter Hochzuehrender Herr.

Ich habe Ew. Excellence vom 4. dieses aus Misz[2] gemeldet, dass ich in drei Tagen über 27 Meilen marschieret, um mich mit dem Detachement des Grafen Wachtmeister zu vereinigen, und dass selbigen Tages solches auch wirklich geschehen. Aus demselben Rapport werden Ew. Excellence auch ersehen haben, auf was Art ich die Pinsker Konföderation zerstöret habe. Jetzo folgt der weitere Bericht Nachdem ich mir den 4. dieses in der Nacht mit dem Detachement des Grafen Wachtmeister vereiniget, brachen wir sogleich den 5. vor Anbruch des Tages auf; drei Meilen davon trafen wir hinter dem Städtchen Molschetz[3] und hinter einem Fluss des Pulawsky ganze Partie im Lager stehend an; zu ihnen zu kommen war nicht möglich, indem der Übergang zu ihnen nur eine schmale Brücke war, die sie sehr gut mit Kanonen und Infanterie besetzt hatten. Ich machte dahero Mine, indem ich mit denen Kosaken den Fluss linker Hand mich zog, als ob ich einen andern Übergang zu ihnen suchte, um sie im Rücken zu kommen, welches, ob es gleich ohne einige Meilen umzugehen nicht angehen konnte, doch so viel wirkte, dass sie ihr Lager

[1] Rps uszkodzony. [2] Mysz. [3] Mołczadź.

gleich aufbrachen und sich zu retirieren anfingen. Während der Zeit war unsere Infanterie angekommen; wir fanden es alle vor gut, die Infanterie sogleich auf der Brücke zu zu schicken, selbige zu forsieren, und so wollen wir übergehen, den Feind auf der Retraite angreifen und schlagen; der Feind wartete aber solches nicht ab, und ehe die Infanterie herankommen konnte, war er auf seiner völligen Retirade. Ich verfolgte ihm also wieder so eilfertig wie möglich und es meine abgemattete Pferde verstatteten, und hätte sein Verlust gross sein müssen, wenn eine einzige Werst frei Feld gewesen, so aber war nichts wie abscheilige Berge die mit dicken Wäldern bewachsen waren und hin und wieder kleine Moräste und Brücken, und diese Gegend daurete etwa mehr wie $1^1/_2$ Meilen. Da die Infanterie in so grosser Hitze, und wenn auch diese nicht gewesen wäre, doch so eilig ohnmöglich hätte folgen können, wie die Rebellen liefen, so verfolgte ich mit einige hundert Mann Kosaken diese 2500 stark sein mögende Partie so eilig wie möglich diese anderthalb Meilen; ich konnte aber zu nichts kommen, weil die Passage se enge war, dass ich kaum zu drei Mann gehen konnte. Nach Endigung dieser anderthalb Meilen zeigte sich ein kleines Feld von etwa 2 Werst lang, gleich darauf aber war wieder Berg und Wald zu sehen. Ich mogte kaum 150 Kosaken bei mir haben, denn alles andere war noch zurücke, ich wollte warten, bis sich alles aus dem Walde herausziehen könnte und alsdann attaquieren; da die Feinde aber so rasend liefen, so griff ich mit diesen kleinen Haufen an, schlug sie über diese ganze Plene, bis wieder an einen kleinen Fluss, hinter welchen sich ihre Infanterie gesetzt; da verstreueten sich die Hulanen rechts und links in den Wäldern, die Infanterie aber gab eine Salbe auf mir, doch ohne grossen Effet; zu sie kommen konnte ich nicht, denn sie stand jenseits einen kleinen morastigen Fluss, ich zog mich also aus ihrem Feuer mehr links, um denen Hulanen und Husaren zu folgen. Während der Zeit dass ich auf den linken Flügel also mit meinen kleinen Häufchen victorisierte, liess sich mein rechter Flügel der etwa aus 80 Kosaken bestand und mehrentheils Donsche, von den Husaren über 50 Schritt zurücktreiben; ich war solches nicht so bald gewahr, als ich gleich spornstreichs vom linken Flügel dahin eilete, und war so glücklich, durch meine Ankunft sie wieder gleich zum stehen zu bringen und schlug darauf auch sogleich den feindlichen rechten Flügel in die Flucht. In diesem Gefechte möchten etwa aufs beste von unsern Leuten 300 Mann Kosaken gewesen sein, die Konföderierte aber waren alle beisammen; unsere Detachementer kamen aber auch gleich darauf an, wie sich der Streit geendigt und die Feinde bereits wieder alle jenseits des kleinen morastigen Flusses getrieben waren, hinter welchen sie sich gleich auf denen Anhöhen mit ihren 18 Kanonen postieret, und eine erbärmliche Kanonade anfingen. Ich muss Ew. Excellence erstlich melden, was bei diesem hitzigen Charmitzel blieb; von Seiten der Konföderirten tot, gefangen und blessieret über 70 Mann, von unserer Seite 4 Mann tot 11 blessierte, und

ich glaube, wir hätten nicht die Hälfte vorloren oder wohl garnichts, wenn mein rechter Flügel von der Avant-Garde nicht solchen dummen Streich gemacht hätte: ich kann wohl sagen, ich hätte gerne gesehen, wenn alle die achtzig Mann wären in die Pfanne gehauen worden, denn solch Canallien-Zeugs lebt nicht mehr, wie unsere Donsche Kosaken; sie sind ein wahres Ebenbild von den Konföderirten. So bald mein und des Graf Wachtmeister Detachement sich aus dem Walde nach Plene gezogen, und wie ich vorhero schon gesagt, wir auf dieser Seite des kleinen morastigen Flusses und die Konföderirten auf jener Seite des Flusses auf den Anhöhen stunden, dort ihre 18 Kanonen postieret, und erbärmlich kanonieret, liessen wir unsere Artillerie etwas weniges antworten, doch dauerte solches nicht lange, sondern ich schickte darauf auf requisition des Herrn Jägermeister Branitzki (der aus Brszce an mir geschrieben und gebeten, die Ulanen-Regimenter zu schonen) einen Officier mit einen Trompeter an sie ab, liess ihnen sagen, dass sie ohne Blutvergiessen das Gewehr strecken mögten und sich ergeben, denen Regimentern verspreche ich Pardon und denen andern Konföderirten von Pulawsky an bis zum geringsten Passeports, nachdem sie das Gewehr gestrecket, mit welchen sie nach ihren Häusern zurückkehren könnten, widrigenfalls aber man nicht allein feindlich gegen sie agieren würde, sondern überdem als mit Meutmachern gegen sie verfahren, worauf sie mir zur Antwort einen Obrist-Lieutenant schickten mit denen Worten, dass sie nimmermehr solche ihrer Ehre nachteilige Conditions eingehen, sondern lieber alle sterben wollten. Ich bat also den Herrn Obrist-Lieutenant sich so bald möglichst von mir zu entfernen und den Marchal zu sagen, dass er nunmehro keine weitere freundschaftliche Anfrage zu gewarten hätte, und wenn er es künftighin bedauren sollte, hätte er niemand wie sich selbsten die Schuld zuzuschreiben. Hierüber ward es Abend, und ich ward gezwungen, sowohl meinen Leuten als Pferden etwas Futter zu schaffen, doch ohne dass ich meine Position verliess; und waren wir mit dem Grafen Wachtmeister einig darüber, nach Mitternacht sie anzugreifen, und machten deshalb zum Überfall alle mögliche Anstalt und Disposition; der Feind fing aber vor Mitternacht noch an mit solcher Eilfertigkeit zu laufen, dass wir ihm bis heute noch nicht haben einholen können, und statt nach Novogrod zu gehen, zog er sich durch lauter Wüsteneien Zenzu, Wintzowitz, Daretzin, Pieski, Wolpa, Luna[1] und so nach Grodno, woselbst er sich mit Birinsky vereiniget.

Ich glaubte gewiss, dass sie nunmehro stehen würden, allein vergebens, sondern beide vereiniget seind sie schon wieder in einem Tag zehn Meilen von hier gelaufen und haben sich diesseits des Niemen-Flusses über Olinka nach Simno zu gezogen, von dort, sagt man, wollen sie bei Olita über den Niemen-Fluss gehen, und so nach Wilna oder Kowno. Ich habe also mit

[1] Zdzięcioł, Wiszowiec, Dereczyn, Piaski, Wolpa, Łunna.

Graf Wachtmeister mich darüber besprochen, und haben festgesetzet, uns bei Grodno mit allen überzusetzen und nach Olita zu eilen, dort die Überfahrt zu verderben und nach Kowno zu gehen, von Kowno an aber wieder und den Niemen-Fluss zurückzugehen, damit wir sie entgegenkommen und gewiss schlagen, da sie denn so leicht nicht ausweichen können. Von dem Detachement des Fürsten Golitzin habe ich Nachricht, dass er bei Belastock eine kleine Partie unter Anführung des Brszczter Marschals Bachowetzki[1] soll geschlagen haben. Von den Herrn Oberjägermeister Branitzki aber sagt man hier, er sei noch in Brszec. Es ist nicht zu glauben, wieviel Geld und Mühe es kostet, jemand abzufertigen, und wenn man es noch so weit bringt, so nehmen sie Geld, gehen ab, aber kommen nicht wieder. An den Herrn General Major de Colongue werde ich oder der Graf Wachtmeister auch schreiben. Von Ew. Excellence habe seit den 19 Juni nicht die geringste Silbe erhalten; wo sollen mich auch die Leute finden, da ich seit meinen Ausmarsch aus Warschau in einer Bewegung bin? So viel muss ich Ew. Excellence nur noch melden, dass ob sich gleich nach Empfang anderer Nachrichten mein Vorhaben nach Kowna zu gehen ändern kann, indessen das bleibt doch immer die Hauptabsicht, Lithauen von den Pulawski- und Birschinskischen Banden zu reinigen und suchen so viel möglich zu schlagen, und den Rest nach einer andern Gegend hin zu treiben, zu welchem Ende, da der Haufen jetzo sehr gross ist, ich mich von dem Detachement des Grafen Wachtmeister auch nicht trennen werde, und zweifeln keinesweges, dass ich in meinem Vorhaben ohnerachtet ihrer grossen Anzahl nicht glücklich sein sollte. Wie ich sie aber zum Stehen bringen werde, das weiss ich noch nicht, wie ich es möglich mache. Überdem finde ich auch dass sowohl Menschen als Pferde anfangen ohnmächtig zu werden, woran die heissen Tage sehr viel schuld seind. In Grodno hat heute der Landtag sein sollen, wo sich der Adel hat versammlen sollen und einen Marschall zu wählen; unsere Ankunft hat es aber verhindert. Jetzt lauft bei mir die Nachricht ein, als ob der Fürst Golitzin mit seinem Detachement gegen Warschau zu marschierte. Ist es wahr so muss die Ursache auch wohl nicht die beste sein.

Diesen Augenblick lauft bei mir die zuverlässige Nachricht ein, dass die Rebellen sich in drei Teilen geteilet. Pulawski der Marschall ist über Schedra nach Ratza[2] gegangen, der Regimentarius nach Augustow und Ruda; Birschinski aber und Belak nach Simno gegen Kowno zu. Ich muss nun also wohl gewiss dieser letzten Partie nachgehen und baldmöglichst nach Kowno zu eilen, wo ich ihm nicht noch von Olita abschneiden kann. Man sieht nunmehro ganz deutlich, dass ihre Absicht ist, sich nie zu schlagen, sondern nur zu rauben. Man sagt, der Pulawski wird auch dorthin ihm folgen. Man will sich unsern Grenzen nähern um zu rauben.

Dies ist alles, so ich weiss und Ew. Excellence habe melden sollen; *etc.*

---

[1] Antoni Buchowiecki. [2] Może: Szczebra — Raczki.

5. Raport Drewitza do Weymarna.

(Pościg za Litwinami do Jurborka).

Oryginał z deszyfrą j. w. Jurbork 25 lipca (5 sierpnia) 1769.

Hochgeborner Herr, Hochgebietender Herr General Lieutenant und Ritter, Hochzuehrender Herr.

Haben Ew. Excellence meinen letzten Raport aus Grodno vom 13. erhalten, so werden Sie daraus ersehen haben, dass ich bei Grodno über den Fluss gegangen mit Graf Wachtmeister, Major Knorring, und Schubbe vereiniget, weil ich in Grodno noch vor meinen Ausmarsch die Nachricht hatte, obgleich sich die feindliche Partie in drei Teile geteilet, jedennoch alle gegen Kowno zu ihren Marsch nehmen; so vereiniget gingen wir bis Olita, da bekam ich die Nachricht, als ob die ganze Partie, Birschinski, Pulawski, Sapieha, Bielack, Horei, Patz [1] und dergleichen Anführer mehr, vereiniget bei Kalwari stünden. Ich ging also bei Olita wieder über den Fluss mit allen, von dort nach Balbarischki, und nachdem linker Hand auf Kalwari zu. Den 24. kam ich bei Kalwari an von einer Seite, und die Confoederirte unter Commando des Patz, Sapieha, Bielack, Horei, Koritzki und Baranowski von der andern Seite und noch immer hiess es, Pulawski, Birschinski stünden bei Philippowa und würden sie folgen: so übel waren meine Nachrichten. Hier war also weiter nichts zu tun, als zusammenzubleiben, damit ein Detachement schlagen und das andere den Rücken decken könnte. Wir waren gleich darüber eins, die Patzer Partie, da er den Bielack und Koritzki bei sich hatte, die vor Helden gehalten werden, imgleichen die Dragoner, und die eben diejenigen waren, so bei Kalwari auf uns stiessen, anzugreifen und zu schlagen, und nachdem wollten wir uns nach Umständen trennen. Ich schätzete diese Partie bis auf dreitausend Mann. In meinem Leben aber habe ich niemand so tapfer laufen sehen, wie die Helden Bielack und Koritzki; ohne rechtschaffen handgemein zu werden, liefen diese dreitausend Mann, so auch auf dreihundert Mann Infanterie mit sechs guten Kanonen bei sich hatten, in sechsunddreissig Stunden von Kalwari über Lubowna, Wischau, Werbolowa, Nowamiesta, Slowischka [2], bis Iurborck, wohn ich sie beständig folgete ohne auszuruhen. Ich muss Ew. Excellence die Beschreibung nur kurz machen; da diese Tour immer längs der preussischen Grenze ging, so ward die Partie alle Stunden kleiner; Sapieha, Patz, Koritzki, Baranowski, Horei, und mehrere, die ich nicht zu nennen weiss, liefen mit vielen Leuten über die Grenze, einige dreissig wurden niedergemacht, zwei polnische Fahnen capitulierten in Iurborck, einige achtzig Mann wurden gefangen und ihre sechs gute metallene Kanonen erbeutet, die sie verliessen und ganz zu einzeln, wie ein jeder konnte, in den grossen Wäldern davon liefen. Unter denen Gefangenen ist von der Infanterie aus

---

[1] Józef Sapieha, Józef Bielak, Jan Antoni Horain, Michał Jan Pac.

[2] Lubowo, Wiżajny, Wierzbołów, Nowe Miasto, Słowiki.

Slonim der Obrist-Lieutenant Laskaris und ein Capitaine, von denen Konföderirten ein Obrister Patzkowski; den grössten Teil habe bereits schwören und laufen, die ältesten aber führe mit mich. Bielack mit seinen Tartaren wie auch die Dragoner schlugen sich rechter Hand im Walde und liefen zu einzeln davon durch solche Wüsteneien, wo ihm nachzufolgen ohnmöglich war. Vermutlich wird er wohl wieder durch denen grossen Wäldern zurücke nach Pulawsky laufen, denn nach Kowno zu gehen soll ihm wohl nicht einfallen. Kurz, diese ganze Konföderation ist ohne grosses Blutvergiessen in alle Welt zerstreuet. Hätten ihre viele Proviant- und Furagewagen womit sie mir alle Defilés verstopfeten, sie nicht geschützet, so hätten sie eine totale Niederlage gehabt; ich habe keinen einzigen Mann verloren. Ew. Excellence können sich leicht vorstellen, wie es fatigieret, mit solchen Feind zu tun zu haben, der einige 30 Mann ohne sich umzusegen läuft. Morgen werde ich mich nunmehro mit den Grafen Wachtmeister wieder trennen. Er und der Major Schubbe werden die tour längst des Niemen-Flusses nach Grodno nehmen, und ich werde längst der Grenze mit Knorring auf Philippowa, Augustow, Reigrod zu gehen, zumalen sich alles dorthin wieder zurückgeschlagen was sich zerstreuet hat, und nicht nach Hause gelaufen, vermutlich zum Pulawski und Birschinski. Die Gefangenen wollen aussagen, als ob Birschinski und Pulawski nicht hieher kommen, sondern gegen Warschau und Thorn zu gehen würden, und dass sie bereits von Reigrod dorthin aufgebrochen. Ich werde also meinen Marsch um desto mehr besehleinigen, sie nachzukommen, täglich aber mit Grafen Wachtmeister, der mir immer aufs mehreste zehn Meilen linker Hand gehen wird, correspondieren.

Von Ew. Excellence habe seit dem 19. Juni noch nicht die geringste Befehle erhalten, welches mir in nicht geringer Verlegengeit setzet, ich habe dieses melden sollen und bin *etc.*

6. Relacja Francuza Du Hamela dla księcia de Choiseul.

(M. Lubomirski pod Lwowem, Rzeszowem i Rzemieniem).

Oryg. w A. E. Pologne CCXCIII, 283. 18 września 1769, b. m.

Monseigneur....

...Le prince Martin Lubomirski, dont vous pourrez mieux juger qui moi par ses actions et par ses opérations militaires, forma le vingt quatre juillet le projet d'attaquer L'imberk[1] d'après les assurances les plus positives que le gouverneur et la garnison se rendraient par capitulation sitôt que Son Altesse ferait sommer la ville de se rendre et après qu'elle aurait fait quelques simulacres de guerre.

Son armée, composée alors seulement de sept cents hommes, dont six

[1] Lwów.

cents cinquante de cavallerie, et de cinquante soldats avec dix pièces de canon de différents calibres, partit de son camp de Grabe pour remplir son objet.

Arrivé au Limberck et après avoir fait ses dispositions [1], il fit sommer le gouverneur [2] qui bien loin d'être dans les sentiments dont on avait flatté le prince, répondit qu'il ne reconnaissait que le roi et que le prince et tous les confédérés étaient des gens fous [3] et qu'ils pouvaient aller au diable. Cette réponse suivie d'une grêle de mousqueterie nous détermina d'attaquer dans toutes les règles. Deux pièces de seize furent pointées sur une très belle maison du gouverneur et sur l'hôtel de ville qui ont beaucoup souffert quelqu'autres pièces qui enfillaient le rempart et qui se croissaient (sic) après avoir tué le major de la place, un capitaine, un lieutenant et plusieurs soldats en chassèrent l'ennemi.

Le prince renvoya pour la seconde fois sommer le gouverneur, son refus quoique plus modéré que la première, nous fit redoubler notre feu qui fut très vif.

Son Altesse imagina des boulets goudronnés remplis de matières combustiles (sic): on en jeta quelqu'uns dans la ville, et assez heureusement pour faire craindre aux habitants une incendie générale pour leurs maisons qui sont couvertes en bois, tout fut inutile, le gouverneur refusa pour la troisième fois de capituler.

Je ne doute point que l'approche des Moscovites qui venaient à son secours n'eût beaucoup de part a son opiniâtreté, elle détermina donc le prince ainsi que la désertion des soldats sur le rempart a proposer l'assaut; il fut accepté, à condition qu'on livrerait la ville au pillage. Cette demande qui est contraire aux lois du gouvernement; l'humanité du prince envers ses compatriotes, les reproches que les ennemis du prince lui font d'être un pillard lui firent rejeter d'abord cette proposition; premièrement pour n'être pas responsable un jour à la République de la licence effrénée du soldat quil n'aurait pu contenir, secondement pour ne pas donner des armes contre lui à ses calomniateurs, mais la force de ses raisons et les prières qu'il fit de profiter de l'occasion n'ayant pu prévaloir il proposa au maréchal Paris [4], et au régimentaire de la Confédération de Pulaski [5] de partager avec lui le blàme et la perte, si jamais on lui faisait un crime d'une chose que les lois de la guerre autorisent, ils ne voulurent point et la levée du siège fut résolue.

Il était temps: six cents Moscovites [6] qui parurent et une garnison de huit cents hommes pouvaient nous inquiéter beaucoup; nous n'avions pour retraite qu'un marais qu'on pouvait tourner.

Le feu de notre canon qui redoubla à l'aspect des Moscovites et cinq cents paysans qu'on avait mis en bataille sur une hauteur avec des perches

---

[1] 26 lipca. [2] Felicjan Korytowski. [3] Rps : jean. f. [4] Adam Parys.
[5] Filip Radziminski. [6] Oddział pułkownika K. Ronnego.

qui avaient l'air de picques de Cosaques, quelques sabres qui brillaient au soleil en imposèrent à l'ennemi: incertain de nos forces, il nous laissa retirer avec notre canon sur une hauteur ou nous restames un jour et une nuit.

Les ennemis ont exactement perdu vingt-sept hommes et trois officiers; nous avons eu trois soldats de tués et huit ou dix de pris avec nos fourrages que nous avons abandonnés, tous les villages en étant remplis.

Après avoir manqué notre entreprise sur Limberck par le peu d'autorité du général sur une nation inconstante, sans discipline, qui ne respire que le vol et le pillage, et par une suite du vice qui est dans le principe et dans la forme[1] de cette espèce de militaire, nous nous séparames d'avec le régimentaire Radzimiński.

Par une suite de l'esprit d'indépendance de cette nation la plus basse de l'Europe et du vice dont je parle qui donne un pouvoir absolu et indépendant du général à chaque petit chef qui a rassemblé vingt ou trente nobles brigands avec lui ou quelquefois huit ou dix paysans le régimentaire voulut nous quitter malgré le bien du service et quelqu'uns de ses petits partisans en firent autant.

Ils ne voulurent point nous suivre à Sendomir où nous aurions pu multiplier nos forces; ils préférèrent la route de Jaroslau, quoique les espions du prince nous assurassent que les Moscovites étaient de ce côté-là.

Le régimentaire fut bientôt puni de son indocilité: les ennemis le chassèrent de place en place et le bloquèrent bientôt dans la forteresse de Rechoff.

Quoique la plupart des Polonais qui restent dans l'inaction reprochent au prince Martin d'être inconfédéré et qu'ils le traitent en conséquence, dès que ce prince sut son allié en danger, il ne consulta que son courage, il vola à son secours avec environ trois cents hommes qui lui restaient et dont la moitié étaient mal armés.

Quoique Son Altesse sût les Moscovites plus de sept cents hommes, il fut à peine en leur présence qu'il les attaqua malgré la fatigue et l'orage affreux quil faisait[2]. Le régimentaire averti par le bruit du canon de notre arrivée sortit avec ses quatre cents hommes; mais au lieu de tourner l'ennemi. de charger en ordre, et de tomber le sabre à la main sur lui, il monta la montagne de front, son monde s'éparpilla et selon la coutume des Polonais on s'amusa a tirailler et on donna le temps aux Moscovites que nous avions ébranlés, après leur avoir tué leur colonel Bock, de se retirer en bon ordre sur une hauteur.

Vous trouverez Monseigneur, le fait suivant encore bien plus extraordinaire. Le prince m'ayant dit de prendre trente hommes pour attaquer par le flanc à la faveur d'une montagne l'ennemi, nous ne trouvames plus personne sur le champ de bataille, lorsque nous arrivames. En moins de cinq

---

[1] Wyrazy rozstrzelone — podkreślone w oryginale. [2] 13 sierpnia.

minutes tout disparut. Le prince, incertain du sort de son monde et ne sachant où était l'ennemi, manqua de tomber dans leur main.

Nous fumes même chargés vigoureusement et obligés de faire le coup de sabre; Son Altesse fut réduit à tuer un Moscovite pour sa propre sûreté.

L'ennemi battu, et qui eût pu être défait, manqua encore de nous enlever tout notre canon et de tourner à son avantage une victoire que l'indiscipline manqua de nous ôter.

Le désordre encore une fois qui conduit les Confédérés est au point que j'ai vu à l'affaire de Rechoff le major des hussards du prince crier halte et un lieutenant commander de marcher et la troupe le suivre.

Comme les Moscovites sont dans l'usage d'enlever avec des crochets leurs morts, nous ignorons au vrai la perte quils ont faites; nous savons seulement par les paysans qu'ils en avaient plein six chariots. Nous avons perdu quarante huit hommes, un capitaine, un lieutenant. un autre officier, et deux pièces de canon qui ont été droit (sic) aux ennemis n'ayant pas voulu suivre la route prescrite[1]; pendant le combat l'ennemi criait: »Où est le prince, le prince?...«

Le lendemain, ayant appris à la pointe du jour qu'il nous était venu cinq cents hommes de renfort de la Confédération de Lublin, le prince résolut de suivre l'ennemi et de l'attaquer partout. L'ordre en fut donné, mais cet esprit de jalousie qui perdra les Confédérés, cette répugnance quils ont pour la subordination fit que le chef des nouveaux venus[2] qui ne pouvait se soumettre d'obéir au prince fit dire qu'il ne pouvait combattre faute de munition, et il partit, ainsi comme il était venu, sans savoir pourquoi.

Le temps qu'on avait donné à l'ennemi de se remettre, d'avoir un nouveau chef et du renfort nous obligea bientôt de nous retirer et de fuir à Courbeschoff[3], ville du prince Martin.

Sur l'avis que l'ennemi voulait se revenger nous gagnames la forteresse de Remin[4], où j'ai décidé dans mon esprit, sans espoir de retour les Confédérés (sic).

Les espions du prince ayant été pris ou trompés, les officiers chargés de conduire les patrouilles et de poster les vedettes ne l'ayant pas fait par la raison qu'ils ne font que ce quils veulent, nous apprimes l'arrivée de l'ennemi par le feu quils firent sur quelqu'uns des notres que le prince venait d'envoyer en avant.

J'avais pris l'émétique, j'étais par conséquent fort mal, je courus prendre les ordres du prince. Sur le rapport que je lui fis d'une petite place défendue par dix pièces de canon et de deux énormes fossés pleins d'eau et de boue, il résolut de s'y défendre vigoureusement.

Il avait approuvé mes dispositions, et j'allais mettre le feu à une petite

---

[1] Podkreśl. w oryginale. [2] Nazwisko wodza nieznane.
[3] Kolbuszowa. [4] Rzemień.

maison du fermier derrière laquelle l'ennemi pouvait établir des batteries, quand les Confédérés déclarèrent qu'ils voulaient sortir et se sauver.

Ils appuyaient leurs raisons sur les forces qu'ils supposaient à l'ennemi, (qui ne pouvait rien n'ayant que de la cavallerie) et sur le peu de vivres que nous avions.

J'eus beau leur représenter que nous avions des chevaux dans le dernier besoin, de l'eau, du sel, du bois, et qu'il était possible pendant la nuit de se procurer d'autres secours par des issues inconnues à l'ennemi déjà trop faible pour garder une place d'une demi-lieue de tour par le contour de ses fossés et d'un marais.

Le prince appuya en vain ma harangue de l'espoir d'être bientôt secouru, et il les pria inutilement au nom de Jesus Christ quils tenaient tous en main; ils furent inexorables. La bouche collée contre chacun leur crucifix et l'image de St. Michel que tout Confédéré porte au col, ils ne l'ouvrirent que pour demander la fuite.

Le prince, forcé de suivre ces lâches dévôts, ces pieux voleurs, me pria de monter à cheval et de ne le plus quitter.

Incertains de la position de l'ennemi, nous sortimes au hazard, et sans savoir de quel côté tourner; nous allions enfin être rejetés dans la forteresse, lorsque le destin nous sauva, en nous faisant prendre par la gauche. A cent pas de la place où nous abandonnames malgré le prince notre canon et cinquante hommes d'infanterie, nous aperçumes sur notre droite quelques escadrons en bataille à l'entrée du bois; nous avions sûrement l'ennemi derrière nous qui tiraillait avec les traîneurs; nous allions donc être coupés et pris entre deux feux, quand je proposai le passage d'une rivière qui était à gauche et de nous faire masquer par les hussards. Le prince qui avait la même idée approuva mon avis, mais quand les Polonais furent de l'autre bord, au lieu de faire volte face pour protéger la retraite des hussads ils se sauvèrent à toute bride chacun de leur côté. Le prince et moi nous n'eumes d'autres ressources que dans nos éperons. Comme il y avait à présumer que les Moscovites qui en veulent au prince dont ils venaient de ravager le château et la ville, nous poursuivraient, nous nous jetames avec trente six hommes que nous ramassames en galopant dans une langue de terre qui est bordée à droit et à gauche par la Vistule, et nous passames cette rivière après avoir fait quatorze de nos lieues d'un trait. Cette distance ne fut pas capable de remettre les esprits, la moitié ne voulut pas attendre nos hussards. Il nous fallut céder, et nous mettre en route pour les frontières de la Silésie ou nous comptions rejoindre le palatin de Mazovie [1] et quelques régimentaires du prince.

Nous étions déjà à la chartreuse de Gidle, lorsque cinquante confédérés de la Confédération des maréchaux de Gablestone [2], instruits de notre

[1] Michał Paweł Mostowski.

[2] Gabułtów koło Muszynki, gdzie koncentrowali się marszałkowie zależni od T. Wessla.

désastre résolurent d'en profiter pour assassiner le prince, leur ennemi capital. Ne l'ayant pas heureusement trouvé, ils nous ont désarmés, molestés et volés, l'officier même a mis le doigt dans l'anus de quelqu'uns de nous pour y chercher de l'argent. Quoique ces brigands ne pussent nous reprocher que d'avoir combattu leurs ennemis, pendant qu'ils sont restés dans l'oisiveté, ils nous ont conduits comme des criminels à la forteresse de Czenthou[1] d'où l'on nous a renvoyés sans une obole trois jours après, et après nous y avoir laissé manquer de pain. Le prince échappé à la fureur de ses ennemis faisait route pour la Silésie, lorsque je l'ai réjoint. Je n'ose dire ici à Votre Excellence le sujet de l'animosité de ses ennemis. Elle est de nature à ne pouvoir être écrite ni annoncée sans les preuves nécessaires, et il est impossible de les produire d'aussi loin, elle vous feront frémir d'horreur[2].

Monsieur l'évêque de Kamieniek, le plus dangereux et le plus factieux prélat de Pologne, l'accuse de concussion, sacrilège et d'être mauvais Confédéré. La preuve contraire gîte dans les faits, et si le prélat était d'un tempérament à admettre des juges, j'offrirais bien ma tête contre la sienne, pour qu'on la coupât à celui de nous deux qui serait convaincu d'imposture.

Le prince fait poser son cachet sur les boutiques des marchands de peur qu'on ne les vole sous prétexte d'acheter. Il paye partout, et s'il est coupable envers les églises, c'est de trop de munities (*sic*) religieuses et de trop de vénération pour des ministres qui abusent encore dans ce pays ici de la crédulité des peuples. C'est leur siècle d'or.

Permettez, Monseigneur, que je joigne à l'esquisse que je viens de faire de la manière de combattre des Polonais, une idée de leurs moeurs et de leur caractère. Ils joignent à la bassesse la plus rampante, quand ils ont besoin de quelqu'un, un orgueil insoutenable. Ils dévorent le mangé, avant qu'il soit servi, ils se l'arrachent des mains, (je parle des officiers), ils ramassent un os qu'un autre a rongé; sans respect pour le prince ils pillent sa table, avant qu'il soit servi; il nous faut mettre à la pointe de l'épée ce que nous gardons; alors ils n'osent-ils toucher, une volée de coup de plat d'épée, un soufflet avec les trois quarts et demi est sans conséquence. Ces mêmes affamés jeûnent deux fois la semaine, excepté d'eau de vie. Avec un extérieur de dévotion qui vous les ferait prendre pour des saints ils sont fripons, menteurs et de mauvaise foi plusqu'aucune autre nation.

Ils ne sont pas moins hypocrites en fait de guerre, a deux lieues de l'ennemi ils tirent leur sabre, ils coupent tout ce qui trouvent en criant toujours: »Moscou, Moscou!«; ils sont joyeux à la folie; ils galoppent ventre à terre, à les voir on croirait qu'ils ne respirent que le combat; sont-ils en présence de l'ennemi, ce ne sont plus les mêmes hommes. Ils sont cruels, je leur ai vu tuer trois Moscovites de sang froid. leurs

[1] Częstochowa. [2] Nie wiemy, co autor ma na myśli.

prisonniers depuis quinze jours. Je ne les crois point efféminés. Ils sont sales, malpropres, robustes, ils couchent toujours, chez la plupart deux sur une poignée de paille, à la guerre sur la terre au serein et à la pluie; je les ai vus huit jours et huit nuits veiller et dormir la pluie sur le corps et dans la boue sans se plaindre, mais il leur faut de l'eau de vie et à manger et beaucoup.

Je les ai vus aussi dans d'autres temps ayant l'ennemi en croupe répondre au prince qui les pressait de partir: »il pleut«, »il faut manger«.

Je vous parle ici, Monseigneur, de cinq à six confédérations, et non pas de la notre seule, les gazettes et papiers publiques nous trompent sur les forces des confédérés et sur tout ce qui les concerne. Je vous dit affirmativement la vérité, je ne charge en rien le tableau et je vous en offre la preuve.

Si vous joignez donc, Monseigneur, aux vérités que vous venez de lire une loi de l'état qui subordonne tout officier étranger, fût-il un général au premier de ces goujats qui vous crie d'aussi loin qu'il vous voit; »sum nobilis«, vous concevrez aisément l'impossibilité de discipliner cette nation et de la mettre en état de tenir contre une armée réglée.

Le seul moyen, et celui que le prince Martin se propose, est d'avoir des corps de troupes etrangères qui ne prennent l'ordre que du général. Mais il y a de grandes difficultés à lever ces corps. Les ménagements que les Confédérés doivent à l'Imperatrice Reine et au Roi de Prusse les empêchent non seulement de recevoir les déserteurs, mais les obligent de les rendre encore aux puissances à qui ils appartiennent. La mer est la seule ressource qu'ils aient, encore souffre-t-elle bien des difficultés.

Si l'on tient parole au prince, nous pourrons avoir une bonne légion, et quelques mille Turcs; mais je doute de ce dernier article, je suis trop initié dans les affaires de ce pays pour ne pas voir clair sur les impressions que l'idée seule d'une armée turque en Pologne fait aux Confédérés les plus décidés. J'aurois bien des choses à dire, Monseigneur, mais le papier est indiscret, et il faut du secret. . . . .

7. Raport Drewitza do Weymarna.

(Walki z Trzebińskim, zajęcie Krakowa).

Oryg. (triplicat) i kopja jak N⁰ 2. Kraków 30 paźdz. (10 listop.) 1769.

P. T.

Ich habe Ewr. Exc. gestern als den 29. Octobre einen ganz kurzen Rapport in duplo par Estafette auf verschiedenen Strassen aus Krakau zugesandt; ob solche richtig eingelaufen, daran zweifele ich beinahe. Jetzt folget die vollständige Relation. Ich habe Ewr. Exc. in meine vorigten Rapports, besonders aber in dem vom 22. Oktober aus Pinczow bereits gemeldet, in

welcher Verfassung ich war und was ich vor zuverlässige Nachrichten von denen Konföderirten hatte. Ich habe es auch dazumal gemeldet, dass ich genötiget sei, meiner Kranken wegen, die mir ein grosses Geschleppe machten, und da ich vorne, hinter und auf allen Seiten Konföderirte Partien hatte, die ganze Einrichtung meines Marsches zu ändern. Ich beschloss deshalb bei Pinczow mich mit dem Corps des Hr. Obrist Lieutenants Lobry zu vereinigen und aus diesen vereinigten Corps machte ich fünf Detachements. Ich selber machte die Avant-garde mit zweihundert Mann Infanterie und dreihundert Kosaken; hinter mir folgete das Lazaret in einer Distance von etwa einer halben Meile, welches eine Bedeckung von zweihundert Mann Infanterie und fünfzig Kosaken bei sich hatte. Hinter dem Lazaret eine gute halbe Meile marschierte der Herr Obrist Lieutenant Lobry mit seinem ganzem Detachement, bestehend (da er eine Compagnie Infanterie zur Bedeckung des Lazarets abgegeben) aus drei Compagnien Infanterie und hundert dreissig Kosaken, dem Lazarete und der übrigen Equipage, welche beisammen gingen); rechter Hand eine halbe Meile marschierte der Major Knorring mit zwei Esquadrons Carabiniers, eine Compagnie Infanterie und vierzig Kosaken; auf dieselbe Art der Major Maurinow linker Hand dem Lazaret mit ebenso vieler Mannschaft, und formierten wir also ein hier abgezeichnetes Crucifix



und so zogen wir von Pinczow aufs beste den Tag zwei Meilen der unbeschreiblichen bösen Wege und übeln Witterung halber, und wir marschierten so selbst, und in solcher Distance einer von dem andern verlegten wir uns auch in die Quartiere. Die Konföderirte, die zu verschiedenen Partien nicht weniger als zu tausend um uns waren, blieben uns aber immer auf sechs Meilen gewiss aus dem Wege, bis wir nach Skalmierz ankamen. Da bekam ich durch meine Espions die Nachrichten, dass die Partien, so uns seitwärts gegangen, sich alle wieder in und gegen Krakau zu seitwärts an der Weichsel gezogen, und zwar stünde Derszanowski [1], Przilucki [2], Trzebinski [3], Czerni [4], Potocki [5] und Wilkonski [6] mit etwas über zweitausend Mann und sieben Kanonen in Krakau, Tarnowski [7] eine Meile von Krakau rechter Hand in Mo-

[1] Michał Dzierżanowski. [2] Tadeusz Przyłuski.
[3] Pułkownik krakowski. [4] Joachim Schwartzenberg-Czerny.
[5] Ignacy Potocki. [6] Tomasz Wielkoński. [7] Rafał Tarnowski.

gillo mit tausend fünfhundert Mann, Birszinski[1] mit dreitausend Mann linker Hand Krakau bei Czernigow, Pulawski aber jenseits der Weichsel; mit wieviel Mannschaft letzterer aber eigentlich sei, konnte ich nicht erfahren. Ich bedachte mich nicht lange, was ich tun wollte; denn da ich so weit avancieret war, musste ich mehr tun, oder ich hatte mir auf einmal einen bösen Namen gemacht. Ich stellte dem Obrist Lieutenant Lobry dies alles vor und machte ihm alle meine Nachrichten bekannt, rekognoscierte nachhero die Stadt Skalmirsz, und fand, dass das terrain zur défension gut genug sei, und wir wurden einig darüber, dass er dort mit sein ganzes Detachement stehen bliebe auf sechs Tage (alsn ach Verlauf derselben er, wann ich in meinem Vorhaben nicht reussiren würde, wieder bei ihm sein wollte), weshalb ich ihm auch mein Lazaret, obos, und noch einige Hundert Mann, teils marode, teils gesunde Leute von meinem Detachement zurücke liess. Ich dagegen nahm vierhundert Kosaken, dreihundert Karabiniers, fünfhundert Mann Infanterie und sechs Kanonen ohne sonst die allergeringste Equipage und ging damit vier Meilen bis Slomnik den 27. dieses, ohne dass mir was Feindliches aufstiess. Ich hatte noch wieder Kundschafter ausgeschickt, die mir alles vorbeschriebene bestätigten; ich brach indessen bei Anbruch des Tages auf, als den 28. dieses, mit dem Vorhaben, da die Gegend bis Krakau ganz bergigt ist und voller Defilés, folglich mit solchen Detachement wie ich hatte, wann sie auch noch einmal so stark gewesen waren, wie man sie mir beschrieb, keine Gefahr laufen konnte, es mit ihnen, wann sie sich auch alle vereinigt hätten, aufzunehmen. Ich ging darauf mit grosser Behutsamkeit etwa eine gute halbe Meile von Slomnik, als ich schon einige flanqueurs und kleine Truppen von sie entdecket; da mein ganzes Detachement noch hinter einem Berge war, wo es noch nicht gesehen werden konnte, befohl ich sogleich haltzumachen, selber aber rekognoscierte ich mir die Gegend, wo ich war. Ich muss Ew. Exc: gestehen, dass mein Glück so gross war, dass wann ich mir die Gegend selber hätte machen sollen, ich nimmermehr eine so vorteilhafte Gegend vor mir, und übler vor dem Feinde, hätte projektieren können. Hierauf liess ich gleich sowohl meine Infanterie als Kavallerie defilieren, schickte den Feind etwa hundert Kosaken entgegen, die ihn näher zu mir locken mussten. Ich muss hierin die Geschicklichkeit des sich als Volontaire bei mir aufhaltenden Rittmeister Duwe Ewr. Exc: anrühmen, der, da ich ihm hiezu mit denen Kosaken kommandiert hatte, solches ohne den geringsten Verlust und so gut ich es nur wünschen konnte, bewerkstelligte; während diesen führe ich meine Infanterie, Kavallerie und Kosaken auf einer solchen Art, wo mir die vortreffliche Gegend zu half, an den Feind heran, bis auf vierhundert Schritte, ohne dass er solches gewahr werden konnte. Es rückten also in grösster Ordnung etwa tausend Mann Kavallerie auf meine hundert flan-

[1] Józef Bierzyński.

queurs heran; das war, was ich wünschte. Hierauf rückte ich mit einmal ihnen von allen Seiten mit meinen schon formierten Detachement entgegen; wie bald veränderte sich diese stolze Fronte! ich kam zu keiner förmlichen action, sondern sie machten gleich rechts um kehrt. Was konnte eingeholet werden bis Krakau, das seind zwei Meilen, wurde massacrieret. Meine Kavallerie konnte ohnmöglich folgen, denn die ganze Gegend besteht in Berge, Täler, grosse Moraste und Graben, und sie liefen so erbärmlich, dass es recht verdriesslich anzusehen war; indessen ist ihr Verlust an Tote auf dem Platze mit Blessierte und Gefangene bis zweihundert zu rechnen, unserer Seite ist kein Mann tot ausser einige Pferde, und einige Mann seind sehr leicht blessiert. Kurz diese tausend Mann wurden fast bis zu den Toren von Krakau, ohne dass sie sich viel umsehen konnten, getrieben, und dies waren, nach Aussage der Gefangenen, ihre auserlesensten Truppen, und mehrenteils Husaren unter Anführung des Trzebinski. Hierauf kam aus Krakau fünf Escadrons ihnen zum Succurs angerücket; ich ward dies nicht so bald gewahr, so liess ich appel blasen, weil meine Infanterie gute anderthalb Meilen zurücke geblieben, und der Kavallerie hatte ich auch zu folgen verboten, folglich war ich sehr schwach, hatte nichts wie zerstreute Kosaken und die ihre Pferde ziemlich abgemattet hatten. Indessen liess ich meine Kosaken sich doch auf allen Anhöhen Troup-weise formieren und wartete so ab, was der Feind machen würde. Sie traueten aber keinen neuen Versuch und es fing so an Schummer zu werden. Ich zog mir also von den Anhöhen herunter, liess meine Kavallerie und Infanterie auch anrücken, und assignierte auf denen mir am nächsten gelegen Dörfern vor mein so fatiguiertes Detachement die Nachtquartiere, mit dem Vorsatz, morgen einen andern Versuch zu machen; erkaufte aber sogleich einen Pfaffen, der nach Krakau herein laufen musste unter dem Vorwand, als sei von unsern Kosaken rein ausgeplündert und man hätte ihm selber das Leben nehmen wollen, so dass er kaum entlaufen sei. Nachdem ich also diesen guten Geistlichen auf alle Fragen, die man ihm dort tun könnte, vollkommen instruierte, ihm gut bezahlet und dabei heilig versichert, ich sei auch ein Katolike, machte er sich auf und davon. Ich praecavierte mir indessen auf alle Art, schickte durch die Nacht rund um Krakau herum kleine Patrouillen. Es war aber noch nicht die halbe Nacht vorbei, so war mein Geistlicher zurücke und versicherte, dass Krakau auch verlassen sei mit Furcht und Schrecken; die Konföderirten hätten sich alle über die Weichsel gezogen, und die Brücke hinter sich zerhauen. Ich brach also gleich auf, rückte dichter vor Krakau und wartete den Tag ab, damit in der Nacht keine Unordnungen geschehen sollten, und bei Anbruch des Tages den 29. rückte ich herein. Habe also Krakau ohne eines Mannes Verlust wieder eingenommen. Jetzt werde ich an Lobry schreiben, dass er mit seinem Detachement von Skalmirsz, welches sieben Meilen von hier ist, anmarschiert komme und Krakau besetze es. damit ich wieder

ausrücken kann. Meine Espions sein auch schon von allen Orten wieder zurücke mit der Nachricht, Birszinski sei dieselbe Nacht auch von Chernigow aufgebrochen und über der Weichsel gegangen. Tarnowski aber hat sich langst der Weichsel gegen Nowamesta, und so nach Sendomir zugezogen. Diesen dort zu begrüssen würde vor den Obrist Renne am gelegensten sein; allein ich kann nicht erfahren, wo er eigentlich ist, sonst würde ich ihm avertieren. Alle aus Krakau aber entlaufende Marschalls mit ihren Truppen, wie auch Birschinski, haben den Weg über Zator nach Bilitz zu genommen. Ihre Furcht ist nicht zu beschreiben, obgleich die Gegend, wo sie sich hinziehen, bis es frieret, ohnmöglich mit Infanterie und Kanonen zu passieren, und mit blosser Reiterei ist wieder in denen Gegenden nichts rechts zu tun und zu unternehmen. Was ich also weiter mit Nutzen machen werde, darüber will ich mich bedenken. Kurz, ich werde suchen, die Krakauer und andere Gegenden zu reinigen und gegen Neujahr, wann ich lebe, wieder bei Warschau sein, so wie Ew. Exc. es mir befohlen haben. Das einzige, so ich mir Ew. Exc. erbitte, ist die Gnade vor mir zu haben, und Höchsten Orts darüber vorzustellen, dass das Detachement vor andern ein kleines Winter-Douceur, wie bei allen andern Arméen gebräuchlich, bekomme. Ich wünschete von Herzen einen andern Commandeur an meiner Stelle meinem ganzem, Commando, so würden sie vielleicht glücklicher und ihre unbeschreibliche Mühsamkeit würde erkannter sein. Was ich also zu geringe bin, ersetzen Ew. Exc., wann ich bitten darf, durch Dero hohes Vorwort. Ich habe dieses melden sollen und bin *etc.*

8. Raport pułk. Karola Rönnego do Weymarna.

(Walka z Zarembą o Piotrków).

Oryg. i deszyfra j. w. Piotrków 29 listopada (10 grudnia) 1769.

Hochwohlgeborner, Hochverordneter Herr General-Lieutenant und Ritter, Hochgeneigter Gönner!

Ich habe die Ehre Ew: Excellence zu berichten, dass ich mich seit gestern Abend in Petrikow befinde, und dass gleich bei meiner Ankunft zu Opoczno ich durch einige gemachte Gefangene die Nachricht erhalten, dass die zu Czenstochow befindliche Konföderation willens sei, nach Warschau zu gehen, und dass sie entweder ihren Weg über Petrikow oder Konsk und Opoczno nehmen würden; um nun auf beiden Wegen Obacht zu haben, detachierte ich den Rittmeister Müller von meinem Regimente mit fünzig Carabiniers und hundert Kosaken nach Konsk, so drei Meilen von mir gelegen war, um auf des Feindes Bewegung Obacht zu haben; den Herrn Rittmeister Graf Castelly aber mit zwei Esquadron Carabiniers, fünfzig Mann Infanterie, einer Kanone und hundert Kosaken nach Petrikow, um auf das schleunigste diesen Ort zu besetzen; ersterer, sowohl als letzterer, waren ihrer Bestimmung gemäss glücklich angelanget;

ich machte zu Opoczna Rasttag, um vom Feinde Nachricht zu erwarten und dadurch des Feindes seine desseins desto sicherer zu verhindern; kaum waren beide Parteien an ihren Orten angelanget, als beide, ersterer in der Nacht, und zweiter in der Morgenstunde von dem Feinde angegriffen wurden. Der Rittmeister Müller ward von ohngefähr achthundert Mann attaquieret, er hatte das Glück, den Feind, der ihn sehr heftig angriff, mit Verlust zurückzutreiben, wobei er Tote und Blessierte gehabt, unter welchen letztern der Adjutant von meinem Regimente Baron Schultz sich befindet; heute hat sich der Rittmeister Müller mit seinem Commando hier glücklich eingefunden. Zu eben der Zeit da ich von den Angriff auf den Rittmeister Müller benachrichtiget wurde, erfuhr ich durch eingebrachte Gefangene, dass die Konföderirte teils nach Warschau zu gehen sich vorgenommen hätten und die anderen nach Petrikow marschieret wären, um das da befindliche Detachement unter dem Rittmeister Castelly zu gleicher Zeit anzugreifen. Ich eilte gleich auf das schleunigste dahin, um ihn zu unterstützen, doch da die Entfernung weit ist, kam ich erst des Abends um vier Uhr, nachdem ich von den Morgen an ohne Aufenthalt marschieret war, unter der Stadt an. Gleich auf die Nachricht von meiner Annäherung retirierte sich der Feind auf das schleunigste; ein starker Morast und die Anzündung der Vorstadt, so sich der Feind bedienet hatte, seine retirette zu decken, verursachte, dass ich einen Umweg nehmen musste. Der Feind profitierte von dieser Gelegenheit, um sich ohne grossen Nachteil retirieren zu können; er wurde dennoch von denen Kosaken eingeholet und sehr viele niedergemacht. Das in der Stadt befindliche Detachement hatte sich von den Morgen bis zu meiner Ankunft ungemein wohl defendieret, und den Feind, der nicht allein schon Meister von der Stadt war, mit sehr grossem Verluste wiederum herausgetrieben, ihm verfolget, und im Nachsetzen viele niedergemacht und eine Kanone abgenommen; da aber die Anzahl der Feinde, die sich auf viertausend belief, zu stark wurde, und die Truppen sich von der Stadt entfernten, machte der Feind mine sie zu coupieren; sie sahen sich also genötiget, wiederum in die Stadt zu ziehen. Der Feind continuierte seine Attaque auf das schärfeste, wurde aber immer mit Verlust abgetrieben, und die unsrigen wehrten sich solange ungemein, bis ich zum Succurse ankam. Der Feind hat sich unsägliche Mühe gegeben und alles angewandt, Meister von der Stadt zu werden; er ist durch Hülfe einer Türe, so ihm die Jesuiter geöffnet hatten, einige Male eingedrungen gewesen, aber allezeit mit vielem Verluste abgetrieben; es haben sowohl die Carabiniers als Infanterie ein beständiges Feuer unterhalten. Der Verlust des Feindes an Toten und Blessierten beläuft sich nach Aussage der Gefangenen, unter welchen ein Dominikaner-Mönch ist, auf einige hundert Mann. Unserer Seits sind bei dieser Affaire, so den ganzen Tag ohne aufhören gewähret, geblieben sechs und dreissig Mann tote und fünfzig blessierte, sieben und zwanzig Pferde tot und zwölf Pferde blessiert. Unter denen Toten bedaure ich den Verlust des bra-

ven Rittmeisters Grafen Castelly, der in denen wiederholten Attaquen erschossen worden. Der Feind hat sich nach der Affaire bis auf sechs Meilen gegen Czenstochow zurückgezogen, und ist die ganze Nacht ganz zerstreuet gelassen; ich habe bis dreissig Gefangene gemacht, so mir sehr zur Last sind.

Ich nahm mir die Freiheit, den Rittmeister Förster vom Viatkischen Karabinier-Regiment, der nach dem Tode des Rittmeisters Castelly das Kommando während der Attaque sehr rühmlich geführet, und den Korneten Düsterloh von meinem Regiment, der ebenfalls sich in dieser Affaire sehr hervorgetan, hauptsächlich aber den Rittmeister Müller der in allen Affairen sich besonders rühmlich gezeiget, Ew. Excellence Gnade und Gewogenheit bestens zu empfehlen. Ich stehe hier in Petrikow so lange bis ich von Ew. Excellence weitere Befehle erhalte, oder die hiesigen Umstände ein anderes erzwingen; ich werde auf die Bewegung des Feindes alle Obacht haben und ihn an seinen Vorsatz, nach Warschau zu gehen, zu hindern suchen. Ich erwarte die Annäherung des Herrn Obrist-Lieutenant Drewitz, um zur künftigen Operation die gehörige Abrede zu nehmen.

Für jetzt habe die Ehre *etc.*

9. Raport Drewitza o walkach z Szaniawskim.

(Wyprawa w Opoczyńskie, pościg, bitwa pod Sulejowem).

Oryg. i deszyfra j. w. Stara Rawa 6 (17) grudnia 1769 r.

Hochgeborner Herr, Hochgebietender Herr General-Lieutenant und Ritter, Hochzuehrender Herr!

Nachdem ich glaube, dass Ew. Excellence meine Rapports vom 26. mit Beilagen, und den ganz kurzen vom 29. erhalten haben, so fahre ich nunmehro fort, meine Bewegungen von Andreow[1] bis dato umständlich zu beschreiben. Die ganze vereinigte Partie der Konföderierten unter Kommando des Schanewsky[2] und Saremba[3] brachen von Wlosowa[4], da ich nur in Andreow ankam, gleich auf, und zogen sich nach Predbur[5]; ich schickte ihnen Espions nach, ging aber selber nach Malagotz[6]; da kamen meine Abgeschickte zurücke mit der Nachricht, dass Saremba mit sechshundert Pferde bei Predbur über der Pilitza gegangen, um sich dort mit einer grosspolnischen Partie zu vereinigen, Schanewsky aber stünde ohnweit Zarnow, und beide, wie auch die Deserteurs versicherten, sie sprengeten aus, nach Warschau zu gehen. Ich gab Obersten von Rönne umständlich hievon Nachricht, weil ich wusste, dass er in Opotzno stand. Er soll aber, wie er sagt, solche nicht bekommen ha-

[1] Jędrzejów. [2] Adam Szaniawski.
[3] Józef Zaremba. [4] Włoszczowa.
[5] Przedborz. [6] Małagoszcz.

ben; imgleichen schrieb ich ihm, wie ich avancieren würde. Ich marschierte die ganze Nacht von Malagotz, nachdem ich die Lobrische Equipage[1] (so mir den Tag begegnete) abgefertiget hatte, nach Radoschitza[2]; kaum kam ich dort an, so erfuhr ich, dass von Schanewsky seiner Partie etwa zweihundert Pferde die Nacht von Zarnow durch das Dorf Ruda marschieret: den dort stehenden Rittmeister Müller dort allarmieret und wieder zurück nach Zarnow gegangen sei, Müller hingegen sei nach Opotzno zu seinen Obersten gegangen. Ich schrieb wieder an den Hr. Obersten, dass er ja nicht von Opoczno gehen mögte, weil ich Nachricht hatte, Schanewsky würde sich nach Konsky hinziehen; ich wollte ihm dort angreifen, auf die Art, dass er nirgends anders als gegen Opotzno zu sich retirieren könnte, und bat ihm, auf seiner Hut zu sein. Diesen Brief sollte der Hr. Oberste auch nicht bekommen haben, auch, wie er mir selber sagt, hat er von dieser Schanewskischen Partie (die ihm doch auf drei Meilen nahe war) gar keine Nachricht gehabt. Allen meinen Nachrichten nach, war es indessen gewiss, Schanewsky zog sich wirklich den 28. nach Konsky, über dem Dorfe Ruda; kaum aber kommt ein Teil seiner Truppen dort an, so lässt ihnen Malachoski[3] wissen, dass ich in Radoschitza sei; denn er selber, noch seine Truppen, könnten solches ohnmöglich wissen, weil ich durch lauter Wälder einen Marsch nach Radoschitza von neuen Meilen gemacht. Ich hielte ohnweit Konsky im Walde eine Patrouille mit vier Espions, hatte also alle Stunden Nachricht, was dort vorfiel, denn ich wollte ihm nicht eher angreifen, als bis sie alle in Konsky eingerücket wären; allein sie waren nicht so bald dort angekommen, so erfuhr ich, dass sie sogleich auf der ihnen von Malachowsky gegeben Nachricht, ein grosser Lärm unter sie entstanden und durch die Nacht durch alles, über Hals und Kopf gegen Opotzno, wie es hiess, zugezogen. Ich konnte dieses nicht begreifen, weil ich dort den Hr. Obristen von Rönne zu sein glaubte; indessen ging ich dieselbe Nacht durch den Wald, nach Belna[4] zu und liess Konsky linker Hand liegen: Nun war ich auf ihren Strasse, so sie von Konsky genommen; es dauerte auch nicht fünf Minuten, so bekam ich einige Mann, die sich noch nachschleppeten, gefangen; die sagten, dass selbst Schanewsky ohnweit nächtige mit der ganzen Partie, auf dem Wege nach Suleow, und wollte er nach Petrikau zu Saremba, welcher bereits mit unsern Truppen bei Petrikau eine Affaire gehabt, die aus Opotzno wären aber zu Hülfe gekommen, und wollten nunmehro auch hin und ihm das Garaus machen: doch könnten sie nichts mit Gewissheit sagen, weil der Herr Schanewsky auf der Nachricht, die er in Konsky bekommen, dass ich hinter ihm so nahe sei, sehr bestürzt geworden und nur gesagt, »um Gottes Willen, Kinder, nur geschwinde zu Walde«. Ich will Ew. Excellence hiemit weiter nicht

[1] Tabor ppulk. Lobry'ego z Krakowa. [2] Radoszyce.
[3] Stanisław Małachowski starosta opoczyński. [4] Bedlno na połud. od Opoczna.

aufhalten, sondern nur melden, dass ich von Belna gleich ihre Tour folgete und ohnweit von dort schon zu schlagen anfing. Von Belna bis Suleow ist ein dicker Wald, ich konnte also nicht agieren, wie ich wollte; dabei hatte ich zwei kleine Flüsse zu passieren, wo sie mir immer mit ihrer Infanterie den Übergang schwer machten und hiedurch ihre Retirade sehr decketen, indessen forcierte ich alles, hieb über dreihundert herunter, und machte endlich ihre ganze Infanterie, was nicht niedergehauen ward, und in allem hundert einige fünfzig Mann gefangen; doch hörete ich hiemit nicht auf, sondern verfolgte bis in die Nacht, da ich denn gezwungen war haltezumachen, zumalen sich wieder eine Brücke fand, hinter welcher sie sich postieret hatten: indessen schlug ich ihnen noch ganz zuletzt zwölf Wagens mit Gewehr, Pulver und Blei ab; letzteres ist mir sehr zustatten gekommen, weil ich mein ganzes Detachement damit den Abgang komplettieret und noch genug übrig behalten, das Gewehr aber liess ich alles zerschlagen. Ich bin verbunden Ew. Excellence die Tapferkeit und Klugheit des Second Lieutenants Grafen Mellins anzupreisen, der diesen Tag über, da der Feind lauter Wald und Défilées hatte, wo er mit Gewalt repoussieret werden musste, und ich hiezu etwas Infanterie unter Kommando dieses Grafen detachieret, selbiger sich sehr distinguieret, und verdienet wahrhaftig Ew. Excellence hohe Vorsorge.

Da sich das Feuer beim Einfall der Nacht also ohnweit Suleow endigte, so blieb ich auch so die Nacht im Walde mit allen meinen Leuten stehen, und fertigte an Ew. Excellence einen ganz kurzen Rapport an. Der Feind verlor sich gleich jenseits der Brücke und wollte den Tag nicht abwarten; ich brach also auch noch vor Anbruch des Tages auf und ging ihm ganz langsam nach, bis der Tag anbrach. Ich meinete nicht anders, der Feind würde bei Suleow über den Piltza gehen, und sich entweder nach Petrikau oder Rospra zu, zum Saremba ziehen; allein ich betrog mich: der Feind liess Suleow linker Hand liegen, teilte sich in drei verschiedene Orten recht auf den Weg nach Warschau zu, über die Piltza, nämlich bei Barkovitz, Sarenzin und Smarsowitz [1]. Ob ich nun gleich von meinen Gefangenen die Nachricht bekam, dass unsere Truppen bei Petrikau einen ziemlichen Verlust gehabt, aber alle in Petrikau beisammen wären, ferner da ich wusste, dass Saremba, welcher sie attaquiert aufs beste sechshundert Mann stark, so wusste ich, und wenn sie auch so wären geschlagen worden, dass nur einige hundert Mann in Petrikau übrig geblieben wären, ein solcher Feind ihnen nicht schaden konnte; so hatte ich hauptsächlich mein Augenmerk auf Warschau und folgete den Schanewsky, ging Barkowitz vorbei, schickte aber hin und liess erforschen, wieviel Mann dort übergegangen, und wohin ich selber ging be. Sarenzin über, als woselbst die grösste Partie übergegangen war; schickte aber auch nach Smarzewitz um zu wissen, wieviel dort übergegangen waren. Alle Nachrichten kamen überein, dass sie nach Olbur [2] gegangen und dort

[1] Barkowice, Zarzęcin, Smardzewice. [2] Wolborz.

noch stünden. Nun sahe ich wohl, dass sie so gerade auf Warschau zu gehen nicht intentionierten, sondern vielmehr auf Petrikau ihr Augenmerk haben müssten: zugleich lief auch die Nachricht ein, dass von der grosspolnischer Konföderation secours bei sie angekommen; in Sarenzin versicherte man mir gewiss, dass morgen, als den ersten Dezember Petrikau sie von allen Seiten attaquieren wollten, weil von unsern Truppen teils wenig übrig wären und teils sich verschlossen hatten. Ich hatte nun also zwei Augenmerke, das eine war auf Warschau, das andere auf Petrikau. Ich tat Folgendes: statt von Sarensin gerade nach Olbur zu gehen und den dort stehenden Feind anzugreifen, hielte ich nicht vor gut, weil er, wenn ich ihn geschlagen, sich nirgends, als nach der Warschauer Seite hinretirieren konnte; ich marschierte also von Sarentzin zwei Meilen noch desselben Tages um rechter Hand und kam, wie es schon ganz dunkel, in einen Dorfe Sawada an. Nun war ich also der in Olbor stehenden Partie im Rücken von der Warschauer Seite, und etwa von Olbor eine halbe Meile von mir in dem Dorfe Chorezin ward ich auch ihre Vorposten gewahr, die ich in der Nacht rekognoscierte, aber garnicht allarmierte. Meine Nachrichten in Sawada bleiben einerlei, nämlich, dass von der grosspolnischen Konföderation was angekommen und dass sie morgen einen Versuch auf Petrikau machen wollten, Saremba von der Seite von Rospra, Schanewsky von Olbor, und die Gross-polnischen von Tuschin. Wer war froher wie ich, weil ich von hinten mitgespielt hätte; es kam nur darauf an, dass sie von mir nichts erführen, wo ich sei; denn urteilen konnten sie nicht anders, und ich hatte bei Sarentzin ausgesprenget, ich ginge nach Rawa; ich brauchte sonst alle mögliche Behutsamkeit und liess, ob ich gleich mit meinem ganzen Detachement bei Savada im Walde stund und es ziemlich kalt war, kein Feuer anlegen; allein weil sich die Kanalien, wie die Hühnerdiebe des Nachts allenthalben herumtreiben, so musste es auch zu ihrem Glücke sich treffen, dass etwa sechs Mann auf meine Vorposten stiessen etwa vor Mitternacht, wovon drei zwar gefangen wurden, aber drei entlieren und brachten nach Olbur Nachricht. Ich schickte gleich kleine Patrouilles nach, um zu forschen, was passierte; die kamen eilig zurücke und sagten, dass ein grosser Lärm dort sei und sie marschiereten; ich brach also gleich nach Mitternacht vom 30. bis zum 1. Dezember auf und ging gerade auf Olbor los, kam aber schon zu spätte, sodass ich etwa in der Nacht 30 Mann erwischte, so niedergemacht und 12 gefangen gemacht wurden. In Olbor versicherte man mir, dass sich alles nach Tuschin in grösster Eil gezogen; ich wollte sie in der Nacht nicht folgen, sondern wartete den Tag dort ab, weil meine Leute, wie Ew. Excellence leicht abnehmen können, sehr ermüdet waren, und überdem in vier Tagen fast kein Bissen Brot gesehen; ich schickte ihnen also nur Espions nach, die des Morgens um zehen Uhr auch zurückekamen und versicherten, dass sie auch in Tuschin nicht angehalten, sondern in einen Marsch gegen Fabianitz und Lasko zugezogen. Hier fand

ich also keine Ursache zu folgen mehr, ich wollte erst Obrist Rönne sein Schicksal wissen, liess deshalb mein ganz Detachement in Olbor wohl postieret zurücke, nahm 300 Pferde und ritte damit nach Petrikau zum Obersten Rönne. Bei meiner Ankunft dort, fand ich die Sachen dort bei weiten so übel nicht, wie die Polen mir solches beschrieben, indessen auch nicht gut; was mir aber am mehresten wundern musste, war dass der Hr. Oberste in Petrikau von dem Übergang des Schanewsky bei Sarenzin, und dass selbiger die Nacht in Olbor gewesen, ferner dass eine andere Partie bei Tuschin gestanden und dass sich die Schanewskysche Partie bei meiner Ankunft auch dorthin ziehen müssen, und dass man ihm in Petrikau auf die Art ganz eingeschlossen gehabt, und selbiges Tages attaquieren wollen) bei meiner Ankunft nicht das geringste davon wusste. Ich sagte ihm, dass er künftig sich in diesen Gegenden bessere Nachrichten halten müsste, und wenigstens 6, 10 bis 12 Espions täglich auf allen Seiten abfertigen; der Herr Oberste sagten mir, dass er solches nicht getan hätte, sich aber vermutet, dass die umliegende Städte ihm ja schuldig gewesen wären, Nachrichten zu schicken, da sie wüssten, dass er in Petrikau wäre; allein ich habe ihm dieses alles demonstrieret. Ich wollte noch desselben Tages wieder zurücke, und beredete mir mit d. Hr. Obersten, dass es nötig wäre, ehe wir was weiteres vornehmen, erstlich unsere Kranke, Blessierte und übrige sehr hinderliche Officiers Wagens nach Warschau abzufertigen, da ohnedem mein Detachement Ruhe bedürfte; und dass diese Abfertigung gedecket sei, so wollte ich mich nach Rawa er aber sollte sich von Petrikau über Ugesd[1], Geschooff[2] nach Skernewitza zu ziehen, und dort wollten wir uns, ich bei Rawa und d. H. Oberst bei Skernewitz verlegen, bis unser Kommando aus Warschau zurückekäme. Der Herr Oberste hielt es aber vor gut, noch einen Tag in Patrikau zu bleiben, und ich liess folglich mein Detachement auch in Olbor. Den 3. brachen wir auf, der Herr Oberst ging über Ugesd nach Geschoff und ich nach Lubochnia, den 4. ging ich nach Rawa und d. H. Oberst sollte laut Abrede nach Skernewitza marschieren, allein kaum kam ich in Rawa an, so bekam ich ein Schreiben von Hr. Obersten Rönne, dass Schanewsky und die Grosspolnischen Konföderirten in Skernewitz wären, wo er hinmarschieren sollte, ich mögte also meine Massregeln darnach nehmen; er würde in Geschof halt machen, bis er wüsste, was ich tate. Ich schrieb ihm zur Antwort, dass ich zwar, ob ich gleich etwas weiter entfernet, doch bessere Nachrichten von der Gegend hätte, und in Skernewitza weiter nichts wie einige 80 Mann gewesen oder noch wären; indessen, ob ich gleich an der Richtigkeit seiner Nachricht ganz zweifelte, wollte ich doch meinen Nachrichten nicht zu viel trauen, da er so viel näher der Gegend wäre. Ich ruhete in Rawa so lange, als ich Zeit gebrauchte, ihm Vorerwähntes zu schreiben, und marschierte wieder durch

[1] Ujazd. [2] Zapewnie Głuchów.

die Nacht bis ohnweit Skernewitz. Da ich aber je weiter ich kam, erfuhr, dass meine Nachrichten richtig und seine ganz falsch waren, machte ich halte eine halbe Meile von Skernewitz, gab d. H. Obersten Nachricht davon, und ritte selber mit 200 Pferden nach Skernewitz, wo ich denn etwas eher, als d. H. Oberste mit seinem Detachement, ankam. Ich sagte ihm, dass man die Nachrichten hier sehr untersuchen müsste; nahm ferner Abrede, dass er dort einige Tage stehen bliebe, damit wir unsere Abfertigung vor uns nehmen konnten, und ging darauf retour nach Rawa zu, wo ich eben angekommen mich verleget, und morgen meine Gefangene und Lazaret nach Warschau abfertigen werde. Den Herrn Obersten habe ich gebeten, so lange wir in solcher Position stehen, sich Nachrichten von Lowitz, Bresin[1] und Strickoff[2] zu halten. Ich werde von Petrikau und so linker Hand bis an der Weichsel zu Nachrichten haben, und sobald das Kommando aus Warschau retournieret, wollen wir gleich wieder vorwärts rücken; auf was Art aber, darüber werde ich Ew. Excellence meine Gedanken umständlich zu berichten die Ehre haben. Laut meinen gegenwärtigen Nachrichten sollen sich die Partien jetzo noch im Siratz- und Lenzitzischen aufhalten, eine Partie aber gegen Krakau zugegangen sei. Das hauptsächlichste ist, setzen sich Ew. Excellence bei Warschau so, dass ich gar kein Augenmerk darauf haben darf. Haben sie die Gnade und verstärken mein Detachement noch wenigstens mit 200 Kosaken, so verspreche ich Ew. Excellence bis zum Frühjahr mehr zu tun, wie sich Ew. Excellence vermuten werde; ich werde mich gelegentlich noch mit etwas Kavallerie von d. H. Obersten von Rönne vereinigen, und in einen oder zwei Monate müssen Ew. Excellence von einer totalen Niederlage aller Konföderierten hören, wenn ich gesund bleibe, oder ich will nicht sein, wer ich bin; nur Ew. Excellence Kosaken muss ich gewiss noch haben, denn mit meinen Schuguewschen und Donschen bin ich niemalen über 300 Mann in der Fronte, und das Vornehmste bei allem ist, dass unsere beiden Detachementer auf Warschau nicht zu sehen haben, so muss bis zum Frühjahr, wenn wir unsere Schuldigkeit tun, es mit der Konföderation aus sein. Ich habe dieses melden sollen und bin mit grösster Submission *etc.*

10. Raport Rönnego i Drewitza o bitwie pod Dobrą.

Oryg. z deszyfrą w Bibl. Uniw. Warsz. Autogr. 157. Kalisz 15 (26) stycznia 1770.

Ew. Excellence wissen, dass wir aus Petrikau den 27 décembre mit beiden Detachements aufbrachen, um teils unsre Absichten zu verbergen, teils auch das Kommando aus Krakau mit dem Major Salomon zu uns zu ziehen, machten wir die Bewegung; ein Detachement ging nach Predbur und das

[1] Brzeziny.

[2] Stryków na półn. zach. od Brzezin.

andere nach Radomsko im Siradzischen. Dieses war um soviel mehr nötig, als wir noch aus Kleinpolen gute Nachrichten von dasiger Verfassung nötig hatten. Diese bekamen wir auch, teils durch unsere abgeschickten espions, die Bestätigung aber auch durch das Kommando, welches mit dem Major Salomon aus Krakau kam, und auch von d. Hr. Obristlieutenant Lobry aus Krakau selbst, welcher letzterer nicht allein berichtete, dass im Krakau- und Sandomirschen keine grossen Partien wären, sondern auch überdem wissen liess, dass bereits von der Grossen Armee sich ansehnliche Kommandos Krakau näherten. Den 31 décembre stiess Major Salomon zu uns, und den 2. Januar brachen wir auf und nahmen mit beiden Detachements die Tour nach Widawa. Auf der Nachricht, dass Scheniawski bei Kalisch stehe, und die grosspolnische Konföderation auch an sich ziehen würde, vereinigten wir uns auch mit beiden Detachements und rückten so von Widawa nach Sieradz vor, von dort aber nach dem Städtchen Warta, woselbst wir den 9. Januar ankamen. Unsere täglichen Nachrichten bestätigten, dass Schanaewski zu der Zeit in Kalisz stand, keine Miene zum Weglaufen machte, sondern uns fest dort erwartete. Ew. Excellence wissen, dass wir über 300 Kranke bei beiden Detachements haben, welche wenigstens 160 Podwoden gebrauchen, dabei auch, dass bei beiden Detachements bis 100 andere Wagens befindlich. Mit diesen sich auf flachem Felde auf den Marsch zu machen, gehet freilich an, allein solche Anzahl Wagens will eine ansehnliche Bedeckung haben. Die Stärke beider Detachements wissen Ew. Excellence auch. Allen Nachrichten nach sollte der Feind sehr stark sein; um uns also auf keine Art in Verlegenheit zu setzen, beschlossen wir, dass es besser sei, unser Lazarett im Bernhardinerkloster zu Warta, welches eine gute Mauer hat, mit einer guten Bedeckung zurückezulassen, und alsdann den 11 ganz leicht aufzubrechen, nach Kalisz zu gehen, und den Feind anzugreifen und zu schlagen. Dieses ins Werk zu setzen, mussten wir auch darauf bedacht sein, unsere Zurückgelassenen mit Fourage und Proviant zu versehen. Hierzu Kommandos zum Austreiben zu gebrachen, war keine Möglichkeit, weil selbige genug zu tun hatten, alle Patrouilles zu bestellen. Wir machten daher eine Ausschreibung auf die nächsten Dörfer, kein Mensch lieferte aber, es musste also eine zweite Entschliessung gefasst werden, nämlich alle unsere Kranken mitzunehmen, um sie weder Hunger noch anderen Gefahren auszusetzen. Den 11 war bei uns der Tag zum Aufbruche bestimmt; Tages vorher aber hatten unsere Patrouilles (die wir bis unter den feindlichen Vorposten geschickt hatten, mit dem ausdrücklichen Befehl, es koste, was es koste, einige Gefangene zu bringen, um bessere Nachrichten zu haben, als die, so man von seinen espions bekommt) das Glück, zwei Tawarisze zu fangen, von denen wir denn andere Nachrichten bekamen, als von unseren espions, und es ist auch ganz natürlich, denn da die Leute aus selbiger Nation sind, und nur von uns entweder gezwungen oder durch Geld erkauft sind, kann man sich freilich nicht alle-

mal auf ihre Nachrichten verlassen. Die gefangenen Tawarisze sagten, Szaniawski sei wenigstens 5000 Mann stark, es hätten aber selbigen Tages noch von der grosspolnischen Konföderation mehr Truppen zu sie stossen sollen; überdem aber wären von der grosspolnischen Konföderation zwei Korps bestimmt, eines über Konin und das andere über Kolo uns im Rücken zu kommen, Szaniawski aber würde über Opatowetz auf uns anrücken. Dies war kurz vor Abend, als wir diese Nachricht bekamen Hier musste also geschwinde was resolviert werden, besonders da unsere ausgeschickten espions versicherten, dass bei Konin und Kolo schon Partieen von der grosspolnischen Konföderation gewiss angekommen waren, auch kurz nachdem kam der espion von Kalisch mit der Nachricht, dass Szaniawski schon wirklich aus Kalisz bis Opatowetz [1] und Staw vorgerücket sei, und letzterer Ort ist nur 2 kleine Meilen von Warta, wo wir standen. Dies war also ganz was neues, indem wir darauf bedacht waren, Szaniewski bei Kalisch zu attaquieren, so kam er uns schon entgegen. Nun wussten wir, dass über Konin und Kolo zwei andere Korps anrückten, folglich schien uns die Position bei Warta übel, weil dort lauter frei Feld, und wenn wir auch auf zwei Flügel geschlagen hätten, so wären wir doch nicht im Stande gewesen, unser Lazarett zu decken. Nach genugsamer Überlegung alles dessen, was hieraus hätte folgen können, beschlossen wir Warta zu verlassen und uns in einer vorteilhaftern Gegend zu ziehen, die zehnmal soviel chicanes vor den Feind, als die Gegend bis Warta Vorteil vor ihn hatte. Wir brachen also abends um 10 Uhr von Warta auf und gingen durch die ganze Nacht über dem Dorfe Rimska [2] nach dem Städtchen Dobra. Dieses Städtchen ist so gelegen, dass wer von Konin und Kolo kommen will, solches passieren muss, von beiden Seiten aber ist Morast und Brücken. Wenn man diese beiden Zugänge mit 50 Mann und einer Kanone besetzt, so muss ein ganz anderer Feind, als die Konföderierten, wohl das Übergehen bleiben lassen, und dergleichen passages zu forcieren, muss gar kein Konföderierter sein, sondern einer der Herz und Erfahrung hat. Dieses war also schon der eine grosse Vorteil unseres Marsches nach Dobra, dass man mit 100 Mann und 2 Kanonen beide feindliche secours, so über Konin und Kolo kommen sollten, inaktiv machte, und folglich seine ganze force gegen der grössten Partie, so von vorne kam, gebrauchen konnte. Da wir also nun von diesen beiden Seiten gedecket, folglich auch hierdurch unsere ganze Abos [3] und Lazarett gedecket hatten, war nur darauf zu denken, den auf uns anrückenden Szanewski zu schlagen. Die Gegend bot uns hierzu tausend Gelegenheiten an, es kam nur darauf an, dass er uns attaquierte, allein auch hieran war nicht zu zweifeln, denn da er schon in der Absicht uns anzugreifen, den 10. von Kalisz bis Staw vorgerücket war, konnte er unsern Marsch nach Dobra nicht anders, wie eine Retirade ansehen, und der-

---

[1] Opatówek. [2] Rzymsko. [3] Wyraz rosyjski obóz = tabor.

gleichen von uns ungewohnte Sachen mussten ja natürlich einem dummen Feind Courage machen, doch ist auch wohl ein kluger Feind bisweilen durch dergleichen scheinende Retiraden betrogen. Den Feind indessen hierin noch mehr zu bestärken, war noch eine List nötig. Wir hatten gleich Nachricht, dass sobald wir von Warta in der Nacht aufgebrochen und der Feind die Nachricht bekommen, sogleich ein Freudengeschrei bei sie entstanden: Die Russen laufen vor uns, meine Herren, lasst uns verfolgen, nun ist alles unser! Brechen auch gleich auf, kommen nach Warta, und von dort nehmen sie unseren Weg gegen Dobra zu. Wie der Abend anbrach, waren sie schon bei dem Dorfe Rimska, dieses Dorf aber war mit gutem Bedacht von uns mit zwei Kanonen, 150 Mann Infanterie und dem Tschuguewschen Regimente besetzt. Es dauerte nicht lange, so brach die Nacht ein, und sie fingen an in der Nacht mit Kleingewehr und Kanonen auf das Dorf entsetzlich zu feuern, taten aber hiedurch nicht den geringsten Schaden. Unsererseits war mit der grössten contenance auf ihre 10 1 Schuss geantwortet, aber auch nicht eher, als wenn sie auf 10 Schritt dem Dorfe nahe kamen. Dieses bekam ihnen denn immer sehr übel, folglich, da sie in der Nacht 3 dergleichen Versuche gemacht hatten, war Stillstand und war zu vermuten, dass sie den Tag abwarten wollten und hielten also nur ihre Piquets, so wie wir die unsrigen, einer gegen den anderen. Wir hatten unsererseits, wie schon vorhin gesagt, die größten Vorteile, wenn der Feind auch von allen Ecken noch so stark gekommen wäre, bei dem Städtchen Dobra zu schlagen. Hier musste der Feind hingeführt werden, und das war sehr leicht, da der Feind ohnedem schon den Gedanken hatte, als retirierten wir uns vor ihm. Das Mittel, ihn hierin zu bestärken, war folgendes.

Drei Stunden nach Mitternacht mussten die in Rimska stehenden 150 Mann Infanterie und das Tschuguewsche Regiment sich in aller Stille bis zu dem Städtchen Dobra, wo unsere ganze Macht versammelt war, zurückeziehen, ausser nur 50 cosaques blieben dichte vor dem Feind stehen und riefen sich immer an, bis der Tag anbrach. Sie hatten aber den Befehl, sobald es Tag wäre, und der Feind diesen Betrug sehen würde, sich zurückezuziehen. Dies alles geschahe. Szaniewski glaubte nunmehr ganz gewiss, wir liefen vor ihm und rückte mit aller force an; je forcer er aber kam oder anrückte, je vorteilhafter war es vor uns; denn bei Dobra mussten wir ihn haben.

Die zurückgelassenen 50 cosaques, denen noch wieder andere sekondierten, retirierten sich in grösster Ordnung diese Meile und mussten ihre Retirade eben dort nach dem Felde hin machen, wo wir den Feind hin haben wollten. Dieser folgte aber sehr behutsam, recht, alswenn sie ihr Unglück vorhergesehen hätten. Beiliegender Plan wird Eure Excellence von der Gegend mehr Licht geben. Wir waren völlig formieret, ehe der Feind sich aus dem Walde zog, aber so verdeckt, dass unsere force nicht zu sehen

war. Der Feind rekognoszierte uns, wir liessen solches auf einer gewissen Art zu, doch so, dass er unsere force nicht sehen könnte. Er rückte hierauf aus dem Walde, postierte seine Kavallerie, Infanterie und Kanonen auf den Anhöhen, wie der Plan zeiget, wir liessen dieses gern zu, denn je näher er uns kam, je vorteilhafter war es vor uns. Wie wir nun sahen, dass er mit allen arrangements fertig war, so liessen wir mit einmal unsern rechten Flügel hinter dem Berge, welcher sie bedeckte, vorrücken und kanonierten aus sieben Kanonen ihren linken Flügel; sie antworteten aus ihren Batterien; mit unsern linken Flügel aber, wo alle unsere Kavallerie verdeckt stand, rückten wir zu gleicher Zeit mit einmal auf der Anhöhe hervor, hieben auch sogleich mit verhängten Zügeln ein, und da ging die massacre an! Alle Batterien und ihre Kanonen waren in einer Minute unser, die ganze Infanterie mit ihren Obersten und sogenannten Feldzeugmeistern wurden alle in die Pfanne gehauen, so dass kein Gebein davon kam. Ihre Kavallerie ward mit solcher Hitze auf unterschiedenen Wegen verfolget, anderthalb Meilen, nämlich eine gute halbe Meile hinter Rimsko, so dass sie sich nicht umzusehen kriegten, die massacre war gewaltig! In dieser Flucht wurden die drei maréchals, Szaniewski, Malewski[1] und Kardlubowski[2] gefangen, denen ein blosses Ungefähr das Leben erhielte, wie sie selber Euer Excellence am besten werden sagen können, einige kleine officiers wurden auch mit einigen dreissig Gemeinen noch zu Gefangenen gemacht, die aber fast alle an ihren empfangenen Wunden gestorben sind, ausser ein Tawarisch namens Niewedomski lebet noch, und die drei Marschalls, die aber alle auch, zwar nicht tödlich, aber gut blessieret sind. So wurden in diesem Verfolgen wenigstens tausendfünfhundert Mann heruntergehauen. Und unsererseits ist der Verlust sehr geringe: Tote haben wir nicht mehr wie drei Mann, worunter ein Artillerie Lieutenant, der vom Kanonenschuss geblieben, namens Retkin. Blessierte Kosaken vom Tschuguewschen Regimente, worunter ein Rittmeister namens Bachmetiow, fünfzehn, Karabiniers blessieret acht, und hiemit endigte sich der 12. Januar mit gloire.

Der von Konin und Kolo ervartete soucours blieb aus, und wenn er auch gekommen wäre, so war sein Tisch schon gedeckt.

Jetzo ist es unsere erste Schuldigkeit, Euer Excellence die bravour unserer Truppen zu beschreiben, und wer sich namentlich vor anderen distinguieret. Die Begierde zu siegen war bei jedermann so gross, dass noch vor Anbruch des Tages alle unsere Kranken aus eigenem Triebe (da doch einige so schwach waren, dass sie kaum stehen konnten) verlangten mitzufechten; und man hätte sie gewiss nicht mehr beleidigen können, als wenn man ihnen

---

[1] Szymon Malewski marsz. wyszogrodzki.

[2] Romuald Kadłubowski marsz. zakroczymski.

solches abgesagt hätte, und kurz wo nicht mehr so machten sie doch die ganze Bedeckung bei der Wagenburg aus. Unsere Infanterie und Kavallerie rückten mit solcher Herzhaftigkeit gegen den Feind, die sich durch keine Feder gut genug beschreiben lässt, vorzüglich aber distinguierte sich beim Verfolgen des Feindes Major von Patkul mit zwei escadrons vom Kargapolschen und noch einer escadron vom Novogrodschen Regimente mit dem Rittmeister Sandberg, welche beständig das Tschuguewsche Regiment unterstützten; kurz, sie taten merveille. Vom Tschuguewschen Regimente distinguierte sich ein jeder, vorzüglich aber die Rittmeister Charin und Bachmetiow, ersterer machte auch eigenhändig den Generalmarschall Szaniewski gefangen, letzterer aber wurde zu geschwinde blessiert. Von der Infanterie haben sich der capitaine Heitzig vom Nasseburgschen, der Premierlieutenant Gagrin vom Kasanschen Regiment und der Secondlieutenant Graf Mellin vom Nasseburgschen Regimente (welcher letzterer einen besonderen Posten, nämlich die Batterie auf dem linken Flügel zwischen der Kavallerie kommandierte) besonders distinguieret. Kurz, es ist niemand, von dem man sagen könnte, dass er nicht seine Schuldigkeit rechtschaffen getan, sogar bis auf die Donschen Kosaken: auch von denen muss man sagen, dass sie im Verfolgen viel taten, weshalb wir auch vor unserer grössten Schuldigkeit gehalten, alle unsere Untergebenen Ew. Excellence Gnade namhaft gemachte, aber besonders Ew. Excellence höhern Vorsorge zu empfehlen. Was uns selbst betrifft, so bedürfen wir alles dieses auch, was wir aus Schuldigkeit vor andern erbitten, uberlassen aber alles Ew. Excellence höhern Beurteilung.

Jetzo ist es nötig, Ew. Excellence erstlich zu melden, was wir nach dieser affaire getan. Zweitens müssen wir unsere Nachrichten Ew. Excellence bekannt machen, so wir vom Feinde haben. Drittens unser etwaniges weiteres Vornehmen wissen lassen, obgleich selbiges nie bestimmt werden kann, weil durch einer Nachricht öfters unser ganzes System sich ändert und ändern muss.

Den Tag nach der Affäre gingen wir wieder gegen dem Städtchen Warta zu, und waren willens denen Verstreueten noch Kommandos nach zu detachieren, allein unsere auf allen Seiten ausgeschickte kamen mit solchen Nachrichten zurücke, dass wir solches nicht nötig hatten; denn die Zerstreuten waren wenigstens auf verschiedenen Wegen durch die Nacht sieben bis acht Meilen gelaufen, folglich wem oder wohin sollte man verfolgen? Wir gingen also nach Kalisz mit beiden Detachements aus Ursache, unsere sehr fatiguierten Truppen und besonders unseren Kranken Ruhe, allen aber hauptsächlich Brot, woran wir schon 4 Tage grossen Mangel gelitten, zu verschaffen. Wir werden auch hier wenigstens 8 Tage stehen müssen und wünscheten, wenn wir in der Zeit unsere Gefangenen und erbeutete Artillerie los werden könnten. Doch sieht es bei alle dem mit unseren weitern Operation übel aus, bei diesem Tauwetter. Alle Ströme ergiessen sich gewaltig, die Moräste

sind inpassable und unsere Leute kränken erbärmlich; doch vor letzteres wäre ein Mittel, aber wenn der Boden nicht hält und es so beim Tauen bleibt, so sieht es übel aus. Die Warte ist jetzt auf keine Art zu passieren, ausser bei Konin, diesen Pass haben die Konföderierten besetzt gehabt, aber nach der Affäre von 12. selben verlassen. Sie hätten ihn aber besetzt oder nicht, diesen Pass müssen wir platterdings haben, damit wir die Warte kommandieren. Wir können auch dort unser Lazarett festsetzen und von da aus diesseits oder jenseits der Weichsel agieren; sind dabei an solchem Orte, dass wir sowohl mit Warschau als auch mit Thorn in correspondance sein können, woran sehr viel gelegen, denn bis dato haben wir von beiden Orten keine Silbe. Wird die Witterung nur etwas gut, Malczewski zu schlagen und auch alle andern Konföderierten, sie haben Namen wie sie wollen, das sind Sachen, woran nicht zu zweifeln, wenn sie nur stehen; nur Posen wegzunehmen und sich dort zu setzen, ist noch zu frühe, wir müssen erst Malczewski aufsuchen und schlagen. Er soll gegenwärtig unweit Gnesen stehen und sich nach dem Kujawischen hinziehen wollen, auch sind von seiner Partie in Konin gewesen. so sich von dort auch nach dem Kujawischen sollen gewandt haben. Hier bei Kalisz diesseits der Warte bis Posen hin ist nichts, sondern hat sich alles jenseits Posen retiriert, unsere Zerschlagenen haben sich nach dem Krakauschen gezogen, und werden sich dort, wo nichts ist, wieder sammeln bei Pulawski oder Birzinski, wo unsere Detachements von der Armee es anders zulassen.

Das sind gegenwärtig unsere Hauptnachrichten. Es bleibt demnach dabei, wir gehen den 22 von Kalisz nach Konin: dort setzen wir unser Lazarett und überflüssige obos fest, und fangen von dort aus an zu agieren. Bleibt es aber beim Tauwetter, so ist alles vergebens, denn wir kommen in Gegenden, die nicht zu Pferde, nicht zu Fusse zu passieren sind, da dieses Jahr so vieler Schnee gefallen, und folglich erstaunend viel Wasser geben muss. Doch sein Euer Excellence versichert, dass alles mögliche geschehen soll. Wie bald kann nicht andere Witterung einfallen, und wie bald ist es nicht möglich, dass wir Ew. Excellence eine Relation von einer zweiten Niederlage der Konföderierten zu schicken

Wir haben dieses melden sollen und sind mit grösster Hochachtung *etc.*

11. „Ciekawości z obozu konfederackiego 1770“.

Kopja pełna błędów WOs. 3024. Sierpień 1770.

Die 12 Junii po wymaszerowanym podjeździe JW. Łomżyńskiego na Najświętszą Matkę Szkaplerzną mieliśmy dzieło pod wsią Świątkową, od Konieczznej mila dobra; tam z małą utratą naszych, bo tylko dwóch dostało się w niewolę poranionych, osobliwie rotmistrz Czerski. Na samą św. Annę pod wsią Ossową w obozie naszym mieliśmy akcją od wschodu słońca aż do go-

dziny 3-ciej po południu; tam szczęśliwe mieliśmy utarczki, bo z naszych tylko 2 plejzerowanych, ale nieszkodliwie, z strony nieprzyjacielskiej to tylko wiemy, że swoich tak zabitych jako plejzerowanych zaraz między siebie chwytają, bo mój kolega kozaka zgolił, to w oczach naszych zaraz go porwali; nieprzyjaciela większe mnóstwo było, i piechota generała Szachowskiego i jazda odstąpić ze wstydem musiała z utratą ludzi niemałą. Moskal, pojmany od naszych, świadczy, że wiele straty i plejzerowanych wielu; ten człek nie był żołnierz, tylko lokaj i perukarz razem, o którego rekwirował generał Szachowski, bo nam 2 kowali naszych na wsi oni zabrali byli, których za lokaja oddali; co większa, JW. marszałek [1] na rosolisu butelek dwie prosił Szachowskiego, ale go pić nie chcieli, któren to rosolis woził p. Rogulski; chorych dwóch na wsi zabrali i w nocy wymaszerowali.

3-tia, gdy spodziewany Derewicz przybył do nas, mieliśmy nadzieję, że się utrzymamy. 2, 3, 4 i 5 Augusta, gdy pierwszego dnia na flanki uderzyli, nic nam uczynić nie mogli, wielką stratę oni od naszych ponieśli, aż do mroku samego walczyli [2]; rozeszliśmy się i nam dwóch huzarów już w nocy skłuto, to jest trębacza i żołnierza, podsłuchy strzelały się w nocy często, nazajutrz rano mgła nam zaszkodziła i wiatr ciągnął na nas; którzy podstąpili blizko pod nas, tym odpór daliśmy, gdy koło godziny 10 pogoda już pokazała się, rznąć się poczęliśmy, dosyć, że na tak wielkie wojsko przeciwko naszej liczbie 400 i to niespełna może, a ich 3200 było, jak wyznanie komendanta węgierskiego świadczy, o którym niżej viden *(sic)* był u niego, tego Drewicz afidował o tej liczbie. Odpór jeszcze daliśmy i piechotę z placu ruszyliśmy, jazda po trzeci raz ich jeszcze natarła, tej nasi husarowie odpór prawdziwy dali, potem całą forsą gdy na nas wywarł tak jazdą jako i piechotą, oparliśmy się. Szturm przypuścił, rejterować za granicę musieliśmy się, która nas zdradziła, bośmy na polskiej stronie trupa zostawili 2 i to jeden masztalerz, drugi uzar, ale za granicą 25 zabitych; szkaradne cięcia, a to ci niebożęta, którzy piechotą zostali na odpór; z koni zsiąść kazano, który dopadł konia, szczęśliwy, i wszystko wojsko na Węgry poszło, jednak i za granicą jeszcześmy się opierali. Piechota cesarska, która była około granic, może z 50 lub 60, ta zaraz w początku ataku bez porządku najmniejszego, jak owce uciekała i umknęła pod wieś Cygłę [3], husarowie toż samo spraktykowani, ta robota oficerów wojsk cesarskich, bodaj ich Bóg skarał, zaprzedać chcieli, najniepoczciwszy komendant! Broń złożyliśmy, szkody mamy lub przez odbieranie broni od nich na kupie leżała wszystka jak warta, ta przedawała i chowała; skarżyliśmy się, nic z tego. Co większa, chłopi namówieni bić naszych z kosami, kijmi za granicę puszczać nie chcieli i kilku zabili, z cho-

[1] Zapewne Tadeusz Przyłuski marszałek czernichowski, który zastępował w obozie chorego Miączyńskiego.

[2] 3 sierpnia [3] Dziś Cigelka.

remi plejzerowanych w polu dobijali, których zaraz zwiść nie można było bo jeszcze Moskwa ucierała się z nami, a chłopi gościli *(sic)* kradzież w wsi; Przez nichże samych koni z kulbakami koło 60 przepadło: któren tylko wbiegł do wsi koń lub człek z koniem, odbierano i bito, konie bez wieści poprowadzili i pono przepadną. Broń, pałasze pokradli, mnie para pistoletów i szabla człowieka przepadła, wody nam zabronili byli tak dla koni, jak dla ludzi, do wsi puszczać nie chcieli chłopi, aż komendant powrócił od Derewicza wieczorem samym, wodę pozwolił Powtórnie broń odebrano nam, ale ja swojej nie dałem, skryłem ją i dotąd u nich jeszcze znajduje się. Staliśmy na ich placu pod wsią, w nocy moskiewskie wojsko ku nam ciągnąć poczęło. Szwadrony uszykowano, postrzegliśmy oczywiste zdrady dla nas częścią niby przez pozwolenie, ale bardziej przez nasz upor, bo bez broni nasi Za wieś wymaszerowaliśmy, na którem miejscu patyczka najmniejszego nam uciąć nie pozwalają i chłopi pilnują. Tego wkroczenia moskiewskiego komenda nie zganiła; »zwyczajnie jak wojsko zapędziło się. szkody żadnej nie zrobili«, taka odpowiedź oficerów cesarskich nam. Nie można tych przykrości opisać dla nas, ręka utłuszczona chudej się nie ima, a chociaż dano im, tylko że tamci pierwej, to jest Derewicz ugłaskał. Nowa komenda przyszła do tej wioski jeszcze nieznajoma. bo tego dnia tylko że korespondowali z sobą, lecz niewiele wskórali, tyle wojska oni mając, a naszych garstka. Chłop węgierski świadczy, któren pomagał trupa moskiewskiego zaciągnąć w dół, że było 113, jak już w rejterowaniu, a co pierwszego dnia, o tych nic nie mówią. Oficerowie żałują, Moskale tak jak i my równie, naszego kapitana od regimentu Wieniawskiego i wszystkich żal; tak się Bogu podobało, a jeszcze nadziei nie tracimy, Bóg dopomoże. Plejzerowanych 15, z tych 1 umarł. Drewicz zapraszał na obiad oficerów naszych, bo JW. marszałek łomżyński był u niego z trębaczem i oficerem cesarskim, parolu dotrzymali, ale gdy postrzegł, »Łomżyński«, krzyczał, »nie strzylaj do mnie p. marszałku, proszę«. Przywitali się z oficerami, niewolnika naszego oddał 5-ciu, nam wzajem oddali; bo mieli dawniejszych kilkadziesiąt i kapitana, który był wzięty, zwał się Widenepen)[1], ale grzeczny człowiek; ten ganił tyranją Drewicza i czynić zaprzestać obiecał, bo drudzy oficerowie zań wstyd mają sobie. Odpowiedział Drewicz generałom komendy innej, że Polacy obiecują się żyły pruć ze mnie, jak pojmą, wolęż się ja im dać w znaki; ale odpowiedzieli oficerowie: »Chociaż się ty nie dostaniesz, lub oficer twój, to może z nas któren, toż oni konfederaci również postępować będą«. Jeszcze obiecał się Drewicz starać się o naszych braci, uwolnić pod podściwym parolem; radził, abyśmy każdy w domy swoje pozjeżdżali i bezpieczeństwo zupełne nam warował, abyśmy, siedząc, radzili o dobrem Ojczyzny naszej. Odpowiedź JW. łomżyńskiego: »nie w mocy to i woli, cała Polska i ci bracia na to przystać nie będą chcieli, azardować się

[1] Wiedeniapin, wzięty pod Frampolem.

przyobiecali«; »To, mówił Drewicz, niechaj na moją komendę nie napadają przynajmniej«. Trudno tego dzieła wszystkiego opisać. Do Konieczny także atak przypuszczali [2], ale naszym nic nie zrobili, ta komenda Szachowa próbowała przez też same dni jak i u nas, jeszcze raniej tam zaczęli, ale raport mamy, iż Moskwa odstąpiła; nasi uszli za granicę, gdzie i tam podobnie znosić niedolę, jednak zupełnie nie wiem jeszcze, jak się tam stało dalej, to wiem, że koni 4 zabito, z naszej strony wojska nic a nic. Suak [3] przyszedł po potyczce naszej, miał pod Liskiem szczęśliwszy sukces. Prosiemy Boga, żeby marsz wziąść w głąb Polski. Drewicz poszedł na wieś ku Zmigrodowi przeciwko naszym. Daj Boże tylko się ściągnąć naszym, rewanż czynić zechcemy, ochota nie ustaje. Zdobyczy Moskwa w obozowisku nie wzięła, tylko chyba zabitego obdarła, i to niewiele miała czasu do obdarcia. Armatkę jedną że wzięto i to za granicą; konie się splątały, z góry zjeżdżając, ale mała była i stara. Budy im w zysku zostały, ten ogień tak rzęsisty od takiego szturmu jak nieszkodliwy, tak nie był straszny, bo pod górę maszerując, przenosili tak z ręczny jako i z armat; jazdę na ostatku jeszcze odparliśmy, piechota »gwałt«, »stupaj«, — gdyby tak było na czem pisać! Pan Suak regimentarz w niewolę dostał 3 karabinierów. tych cesarscy odebrali pod Konieczną, dając rację, że niewolnik nie powinien być zagranicą.

2. Raport Drewitza do Weymarna.

Oryg. i deszyfra j. w. Nr. Wieliczka 30 lipca (10 sierpnia) 1770.

Meine letzten Rapports an Eure Excellence waren vom 21 dieses aus Grzibow, in welchen ich meldete die Verfassung der hiesigen Konföderierten und mein Vorhaben auf sie; den 24. aber rapportierte ich Euer Excellence vom Wahlplatze ganz kurz die glückliche Einnahme des unüberwindlich verschanzten Berges und der Niederlage des Pulawski. Jetzt will ich alles ausführlicher Euer Excellence zu melden die Ehre haben, was sich seit meinem Ausmarsch aus Krakau, welcher den 14 war, zugetragen. Bis den 21 machte ich meine Märsche über Zakliczin nach Gorlitz und Grzibow. Diese meine Tour durch verging kein Tag, wo nicht Partieen von 10 bis 20 Mann ins Gras bissen; in Zakliczin und von einigen Gefangenen erfuhr ich vor gewiss, dass ein Kommando russischer Truppen unter dem Befehl des Fürsten Szachowski, so wohl vor 8 Tagen bei Isbe, Wisowa als auch Koneczno gewesen (das sind die drei sogenannten unüberwindlichen Berge und Verhaue und Verschanzungen der Konföderierten, und liegen alle drei hart an der ungarischen Grenze), sie aber von dort unverrichteter Sache wieder abgezogen und über Dukla gegangen. Ich schickte sogleich von Zakliczin einen zuverlässigen Menschen mit Nachricht von meinem Anmarsch an Seine Durchlaucht den Fürsten Schachowskoi, und ersuchte ihn, wenn es möglich wäre,

[1] Szachowskoj. [2] Józef Suhak.

von der Seite von Zmigrod bis Koneczno vorzurücken; der Fürst aber antwortete mir, dass die Konföderierten in ihrem Verhau anzugreifen nicht möglich wäre, und das sich am besten tun würde, wenn ich mein Detachement in Gorlitz, Grzibow, Alt-und Neu Sandecz verlegen würde, er wollte von Żmigrod an das Kordon bis Gorlitz ziehn, und in dieser Verfassung glaubte Seine Durchlaucht die Konföderierten auszuhungern und sie zu zwingen, sich entweder mit ihm oder mir zu schlagen, oder sie müssten nach Ungarn laufen. Ich antwortete sogleich dem Fürsten und stellte ihm die Unmöglichkeit dieser Sache vor. Denn bei diesem grossen Kordon behielten sie einen Strich Landes von 8 bis 10 Meilen in der Länge und 3 bis 5 Meilen in der Breite, jetzt wäre die Zeit, dass alle Feldfrüchte reif würden, folglich könnten die Konföderierten an nichts Mangel haben, wollte man aber ein Kordon machen, so müsste man sie so genau auf ihrem Berge einschliessen, dass sie auch nicht einen einzigen bewohnten polnischen Ort zu ihrer Disposition übrig behielten, und wann sie denn auch, vom Hunger gedrückt desperat würden, sich mit uns zu schlagen, so wären wir formidabler solche zu empfangen, als in Versplitterung in einer weiteren Entfernung. Es hätten dabei Seine Durchlaucht von Zmigrod und Koneczno vorzurücken und die Partie des dort sich verschanzten Marschall Bielski [1] zu observieren, ich aber wollte den Pulaski bei Isbe und Wisowa zu Leibe gehen. Hierauf antwortete mir Seine Durchlaucht, dass er aufbrechen würde, auf Koneczno losgehen, die dort Verschanzten angreifen und schlagen, denn aber nach Wisowa (welches eine starke Meile von dort ist) kommen und mit seinem Detachement auch den Pulawski das Garaus machen, ich möchte nur blos verhindern, dass Pulawski nicht davon liefe. Ich verschrak nicht wenig, da ich mit einmal solchen Art von Befehl bekam, dass ich auch nicht einmal mit zur attaque kommen sollte. Der 23 war hierzu angesetzt, ich rückte also vor bis Hanczowa, einem Dörfchen zu, welches sowohl eine halbe Meile von Isbe als Wisowa liegt, hörte bei Koneczno schon eine starke Kanonade, und auf den Abend schrieb der Fürst an mir, dass es platterdings unmöglich wäre, zu attaquieren, er würde also nur noch zwei Tage dort verweilen und alsdann nach Dukla zurückegehen. Ich meldete ihm darauf meine Progressen, dass nämlich noch vor meiner Annäherung die Konföderierten ihre Schanzen bei Isbe selbst verlassen und sich zusammen bei Wisowa auf einen noch übler verschanzten Berge und Verhaue unter dem Befehle des Pulawski vereiniget, ich aber willens wäre, sie dort anzugreifen. Ich okkupierte auch noch gleich den 23 gegen Abend drei vor ihn liegende Anhöhen, wovon ich sie mit Verlust ihrerseits (von einigen 20 Mann) zurückeschlug, so dass sie sich alle auf den vierten hohen Berge, und welches eigentlich der verschanzte war, zusammenziehen mussten. Nun ging die Kanonade an, und wurden bis zweihundert Schuss auf mir getan. Die Thoren wussten aber nicht, dass ich

[1] Józef Miączyński marsz. belzki.

durch Einnahme dieser Berge schon unter ihren Kanonen war, ich liess dahero auch nicht mit einem Schuss antworten, da sie mir gar keinen Schaden tun konnten, rangierte hierauf alles, so nötig war, und erwartete so in aller Bereitschaft auf meinen eingenommenen Anhöhen den Tag ab. Zweimal in der Nacht versuchten sie mich zu attaquieren, ich hatte mich aber zu allem präparieret. Wie der Tag anbrach, ging auch ihre Kanonade wieder an, ich hingegen liess keinen Schuss tun, sondern blieb fünf Stunden unbeweglich auf meinen dreien Anhöhen, um sie hierdurch glaubend zu machen, dass ich sie nicht attaquieren könnte. In dieser Zeit beritte ich ihren verschanzten Berg wohl dreimal und nahm mir alles wohl in Augenschein. Ich sahe auch, dass sie oben auf den Berge auf allen Seiten Sturmbalken hatten, dabei sahe ich, dass gleich hinter dem Berge österreichische Infanterie und Husaren in fronte stunden. Ich liess gleich gegen den kaiserlichen Truppen in die Trompete stossen und verlangte den Kommandeur zu sprechen, selbiger kam auch sogleich. Ich frug ihn an, was das bedeudete, dass seine Truppen sozusagen mit denen Konföderierten vereinigt stünden; ich wüsste nicht anders, als dass unsere beiden Höfe in gutem Vernehmen stünden; wenigstens hätte ich meinerseits die schärfesten Befehle, die Grenze Seiner Königlichen- Kaiserlichen Majestät als Freundes und heilig anzusehen. Hierauf zog der kaiserliche Rittmeister eine Ordre aus der Tasche, von den General Esterhasy unterschrieben, und gab mir solche zu lesen. Hierauf stunden folgende Worte: »Sobald die Konföderierten, als welche Ihro Königlicher Majestät allerhöchsten Schutz geniessen, nicht mehr im Stande sein sollten, den Russen Widerstand zu tun, so steht ihnen frei, sich in unsere Grenzen zu retirieren; folgen ihnen die Russen nach, so postieren Sie sich mit unsern Truppen gut, warten ab, dass sie auch in diesem Handgemenge von den Russen attaquiert werden, alsdenn aber machen Sie mit den Konföderierten gemeinschaftliche Sache und sehlagen, wann Sie sich dazu stark genug finden, auf die Russen los«. Ich sagte ihm: »Mein Herr, geben Sie mir die Kopie Ihrer Ordre zu meiner Legitimation, dass ich abmarschieren kann, denn ich habe keine Ordre, mich mit Sie zu schlagen, oder gehen Sie von den Konföderierten weg und postieren sich hart an Ihrer Grenze; ich weiss, dass Ihr Hof hiervon nichts weiss, das weiss ich aber auch, dass Ihr General der Konföderierten Schutzgott ist, und was haben Sie, Herr Rittmeister, hiervon? Ich will Ihnen....« und hier sagte ich ihm was ins Ohr. Ich kenne das garstige Interesse der österreichischen officiers; ich hatte also meine Sache gewonnen. Der Rittmeister ward gleich ganz freundschaftlich, bat mir nur, ihre Grenze nicht weit zu überschreiten; ich antwortete ihm, dass ich gar nicht willens sei, auch einen Schritt ihrer Grenze zu überschreiten, er sollte mir nur die Freundschaft tun, da die Grenzen nicht aller Orten und besonders in der Gegend gar keine Zeichen haben, und stellen seine Vorposten harte an der Grenze, und da diese meist Bandelier hätten, waren sie ja sehr kennt-

bar, dass ich also meine Truppen bei Lebensstrafe verbieten würde, auf fünfhundert und mehr Schritte diesen nicht zu nahe zu kommen. Er möchte mir aber auch nur nicht zu sehr einschränken, und überdem sobald ich das Retranchement der Konföderierten auf dem hohen Berge eingenommen, versprach ich ihm, da hinter dem Berge nicht weit gleich die ungarische Grenze ist, dass meine Leute keinen Schuss mehr tun sollten, damit auch keine Kugel einmal zu sie herüberfliegen könnte. Hierauf frug mir der Rittmeister noch im Vertrauen, ob ich denn wirklich willens sei den Berg zu stürmen. Er müsste mir sagen, dass ich sehr viel Leute dabei einbüssen könnte. Ich antwortete ihm, dass es die Ehre der Waffen meiner Allergnädigsten Kaiserin nicht litte, so abzugehen, es möchte verloren gehen, was da wollte. Hierauf beredeten wir noch eins und das andere, so mir nötig schien, und der Rittmeister ging zurücke zu seinem Kommando, befohl alles nach unserer Abrede und zog sein Kommando von den Konföderierten ganz ab rechter Hand über dreitausend Schritt. Ich ritte sogleich zu meinem Kommando, ermahnte jeden zu seiner Schuldigkeit und sagte ihnen vorhero, dass es ohne Verlust von 50 oder mehr Mann nicht ablaufen könnte, ich wollte aber selber an dem allergefährlichsten Orte vorangehen und bäte mir nur treu zu folgen. Ich habe auch in meinem Leben keine grössere Freude gehabt, als da mir alles so bereit mit Ja! antwortete. Alles, was zum Sturme kommandieret war, hatte Befehl, nach mir zu sehen, und wie ich avancierte, sollte alles avancieren, einen anderen Teil hatte ich zum Rückhalt kommandieret und informieret. Die Uhr war auf den Schlag eilf des Sonnabends, als den 24 vormittags, wie ich vorwärts rückte. Ich hatte auf meinen Flügel achzig Mann Grenadiers und eine Eskadron Karabiniers, mit dieser erstieg ich zuerst in weniger wie zehn Minuten bei dem erschrecklichsten Kanonen- und Musketenfeuer das feindliche Retranchement. Alle meine übrigen Posten sekondierten mir auf der Minute von allen Seiten. Bis zweihundert Mann wurden im Retranchement massakrieret, vier Kanonen erbeutet, und Pulawski ging mit seinen übrigen, die sich noch auf sechshundert Mann beliefen, vom Berge herunter nach Ungarn. Hätte ich ihm dort auch nur fünfhundert Schritte verfolgen dürfen, so wäre kein Gebein davongekommen, die österreichischen Truppen aber rückten gleich vor, umringten und desarmierten sie und hiermit hatte die Sache zur Ehre unserer Truppen ein Ende. Ich bezog gleich ihr Retranchement und ihre Hütten auf zweimal 24 Stunden, erkundigte mich bei den Österreichern, was sie denn mit sie machen würden. Selbige gaben mir zur Antwort, dass sie bei ihnen, solange sie wollten, bleiben könnten, und wann sie wieder einmal nach Polen wollten, würde ihnen das Gewehr wieder gegeben. Ich sahe also, dass ich hier unnötig und an andern Orten über der Weichsel vielleicht notwendig sei, entschloss daher auch noch nach Koneczno, wo der Fürst Schachowskoi ist, anzugehen, von dem ich wieder die Nachricht hatte, dass keine Möglichkeit zu attaquieren wäre. Kaum aber

hatte der sogenannte Marschall Bielski bei Koneczno die Nachricht bekommen, dass Pulawski geschlagen und mit dem Rest nach Ungarn sein Leben zu retten entflohen sei, so verliess er von selbst sein Retranchement in der Nacht, ging nach Ungarn und streckte das Gewehr freiwillig, und der Fürst Schachowskoi bezog es mit seinem Detachement des Tages darauf und gab mir Nachricht davon; ich ersparete mir also den Marsch und die Mühe.

Jetzt muss ich Ew. Excellence nur noch melden, dass, sobald die Affaire vorbei war, mich die curiosité trieb, den Helden Pulawski zu sehen und zu sprechen.

Ich schickte einen Trompeter nach Ungarn nach dem Dorfe und liess ihn solches sagen. Anfänglich wollte er sich nicht dazu verstehen, endlich aber unter folgende conditions, dass unsere Unterredung mit Bewilligung der Österreicher auf ungarischem Grund und Boden seie, dass ferner so wie von meinen, österreichischen, als auch Konföderierten niemand auf dreihundert Schritte uns nahe kommen sollte. Ich liess ihm sagen, er könnte noch mehr conditions vorschlagen, denn ich wollte ihn nur sehen und sprechen; es blieb aber bei vorigem, und ich ritte alleine zu ihm und fand an ihm eine kleine trockene Figur, die mit drei Paar Pistolen rund herum behangen war, weiter nichts. Ich stellte ihm vor alles Unglück, so er seinem Vaterlande machte, und wie viele Ehre es ihm machen würde, wann er von seinem Leben abstände, zu mir käme und sein Gewehr streckte. Allein er antwortete mir, nicht eher, bis er sterben würde. Ich konnte mir hiebei das Lachen nicht enthalten und sagte ihm: »Mein Herr, Sie werden nimmer sterben, wann Sie immer nach Ungarn laufen. Heute war die Gelegenheit, und Sie gingen davon, und was ich ihm nicht sonst noch sagte, so sich vor ihn passete. Das Ende unseres Gespräches war, Mein Herr, ich habe vorhero gewusst, dass Sie nach Ungarn laufen würden, ich habe also aus keiner andern Ursache Sie attaquieret, als Ihnen zu zeigen, dass in Polen kein Ort vor Ihnen sicher ist, und dass man schlagen kann, wie man will, um Sie hierdurch zur Erkenntnis Ihres Irrtums zu bringen«. Er antwortete hierauf: »Wie ich unmöglich zu sein geglaubet, habe ich nunmehro gesehen, und ich sehe vollkommen ein, dass ich und wir alle, wann wir keine andere Macht zu Hülfe haben, nichts ausrichten, da wir aber diese Hülfe bald und ganz gewiss hoffen, so will ich wenigstens bei dem, so ich angefangen, verbleiben, um den Namen in meinem Vaterlande zu verlassen, dass ich wenigstens Willens gewesen, unsere Freiheit zu behaupten«. Ich würde zu weitläufig werden, wann ich Ew. Excellence alles beschreiben sollte, nur das muss ich noch melden, dass ich bei ihm ausmachte, dass er, mir den officier und 24 Mann, so Nowicki von den Herrn General Suworows Detachement gefangen bekommen, ausgeliefert, welche in Ungarn arretieret sassen. Er sagte, wann ich ihm seine Gefangene auslieferte; ich sagte, dass ich mich mit Leuten von seiner Art freilich in keine Auswechslung einlassen könnte, allein ging ich, um nun die Gelegen-

heit nicht vorbeizulassen, dieses ein und gab ihm die denselben Tag von ihm gefangenen 24 Mann zurücke, und er schickte mir aus Ungarn unsere 24 Mann und den armen officier, die ich hier bei mir habe und gelegentlich nach Lublin schaffen werde. Ich muss Ew. Excellence nur noch melden, dass sein ganzer Verlust bei dieser Affaire Tote auf dem Platz in 179 Mann bestanden, blessierte aber, so doch noch nach Ungarn geflüchtet, wie ich die allergenaueste Nachricht habe, sind einige sechzig Mann, unter den Toten sind verschiedene officiers. Mein Verlust ist unglaublich geringe: Tote habe ich keinen Mann, aber vierzehn Blessierte, unter welchen der capitaine Gagrin vom Kasanschen Regimente, zwei choronschi vom Czugujewschen Regimente, namens Makarow und Tumin, sonst sind blessieret drei Grenadiers, sieben Kosaken und ein Karabinier, Pferde sind tot zwölf, blessiert sechs und dreissig.

Ich kann Ew. Excellence die bravoure unserer Truppen nicht genug anrühmen, besonders aber distinguierten sich der capitaine Gagrin (schade, dass er zu frühe blessiert worden), die Herren Lieutenants Graf Mellin und Helmers und die Sergeants Krüdner und Knias Maksutow, kurz, ein jeder tat seine Schudigkeit rechtschaffen. Von der Kavallerie distinguierten sich noch vor andern der Rittmeister Chartow und lieutenant Duwe, welches ich Ew. Excellence nicht verbergen kann und empfehle alle vorbenannte Ew. Excellence hohen Versorge und Gnade.

Ich bin hierauf nach zwei Tage aus dem Konföderierten-Retranchement, nachdem ich solches ganz ruinieret, ausmarschieret, habe aber noch gestern gewisse Nachricht, dass sie den 28 ten noch aus Ungarn nicht wieder herausgelassen sind. Den 28-ten des Abends kam ich nach Bochnia an, wo ich von neuem eine Partie Konföderierte von etwa einige sechzig Mann so schlug, dass nicht über 10 oder 12 Mann mit der Flucht sich retteten. Sie hatten 54 Fässer genommen, die ich ihnen abschlug und als eine gute Beute zum douceur für meine Infanterie, die keine Stiefeln mehr hat, werde verkaufen und austeilen lassen. Meine Pferde sind in diesen vierzehn Tagen gewaltig mitgenommen, und ich bin also gezwungen, sechs Tage wenigstens auszuruhen, und denn werde ich meine Tour auf Częstochow zu nehmen und nicht ehe wieder rasten, bis ich der Zarembaschen Partie das Garaus gemacht habe. Es soll mir ein Teil dieser Partie jetzt nicht weit entfernt sein jenseits der Weichsel, wie mir der Herr Kommandant von Krakau schreibt. Ich stehe mit mein Detachement gegenwärtig in und bei Weliczka, um wenigstens den Salzraub, so lange ich hier bin, zu hindern. Übermorgen rücke nach Krakau, dort habe ich wieder drei Tage zu ruhen und den 6-ten aufshöchste breche auf und raste in zwei Monaten nicht. Von Ew. Excellence habe ich gar keine ordres erhalten. Ich habe dieses melden sollen und bin [1] *etc.*

---

[1] Nadal opuszczamy tę stałą końcową formułę raportów.

13. État de la Confédération Générale de Pologne, envoyé à la Cour le 15 Août 1770 (Dumourieza).

Oryg. Maz. 1899 i Aff. Etr. Pologne.

On a généralement ignoré jusqu'à présent l'état de la Confédération Générale de Pologne; on doûte dans presque toutes les cours de son existence; celles même qui sont les mieux intentionnées ne savent rien de positif sur sa constitution; pour tirer de ce chaos le précis des évènements, il faut diviser en quatre époques la suite historique de ce qui s'est passé.

1. La Confédération de Bar, commencée au mois de mars 1768 par la famille de Potocky et l'évêque de Kaminiec, portait tous les caractères de la légalité, mais un jour malheureux a tout détruit. L'ignorance absolue de la guerre, le mauvais état des troupes polonaises, le défaut de dispositions de la part de ces premiers confédérés n'ont pu être un obstacle suffisant contre la discipline des Russes, qui n'ont trouvé aucune résistance de la part de cette Confédération, qui ne leur opposait que de la timidité; le reste de ces malheureux confédérés s'est réfugié à l'armée turque, et s'y trouve encore plutôt à titre d'ôtages que d'auxiliaires.

2. Toutes les provinces du Royaume éprouvant les mêmes maux avaient eu les mêmes desseins. La principale noblesse de la Lithuanie et de la Grande Pologne avec le prince de Radzivil, attirée à la diète de Radom au mois de mai 1768 par les perfides insinuations de Poniatowsky, s'y est trouvée enveloppée de Russes; la terreur a suivi l'imprudence. Cette diète opprimée a signé la condamnation de la confédération de Bar, qu'elle croyait imiter en s'assemblant. Le prince Radzivil et tous les membres de la diète de Radom, honteux de leur faiblesse, révoltés par la tyrannie et l'infidélité des Russes et du roi, se sont rassemblés à Nieswiez au mois de juin 1769, où ils ont protesté contre la diète de Radom, et ont formé une confédération de Lithuanie, dont Mr le comte de Pac a été nommé maréchal général.

3. La province de Prusse seule a tenu une conduite vigoureuse, par le courage du sieur Sarnacky, qui s'étant fait nommer maréchal général de la diète de la province assemblée à la fin de l'année 1768 à Graudentz, quoiqu'environné par les Russes, et entre les mains des généraux Soltikoff et Apraxin, a eu la gloire de ne rien signer de contraire aux constitutions du Royaume, et ensuite l'adresse de faire faire une protestation en pleine diète de Varsovie par un nommé Wibisky.

4. Toutes ces différentes confédérations se sont battues séparément contre les Russes, chacune depuis l'époque de sa naissance, toujours avec le plus mauvais succès, parcequ'elles n'avaient ni ordre, ni discipline, ni ensemble, ni plan. Enfin le malheur commun les a réunies, ainsi que celle de Cracovie et plusieurs autres particulières, pour former la Confédération Générale établie à Biala au mois d'octobre 1769, transférée depuis à Eperiès. C'est de cette

époque que les confédérés rassemblés ont représenté réellement la République de Pologne, et qu'ils sont dignes non seulement de la compassion, mais encore de la protection la plus spéciale de toutes les Puissances, puisque les grands intérêts de l'Europe et la sûreté de l'équilibre se réunissent avec l'intérêt particulier de ce Royaume infortuné.

On a pu se méprendre jusqu'à présent sur la réalité de cette progression qui a amené la Confédération Générale depuis son principe, la confédération de Bar, jusqu'à son état présent. Indépendamment de la séparation des Confédérations particulières dont la Générale s'est formée, qui ne mettait point les puissances étrangères dans le cas de pouvoir traiter formellement avec elles, chacune d'elles était en outre séparée en autant de volontés particulières qu'il y avait de chefs en chaque district. Chacun de ces particuliers écrivait à toutes les cours et voulait être le principe et le mobile de toutes les négociations. De là les disputes, les procès, les écrits contradictoires, les factions des Lubomirsky, Mostowsky, Birzinsky, Dzierżanowsky et autres, qui jamais n'ont obéi à la Confédération dont ils dépendaient, ont toujours pillé et fait la guerre de voleurs de grands chemins, se sont souvent battus entr'eux pour s'enlever ou des soldats, ou des armes, ou des dépouilles faites sur les amis, enfin ont toujours infesté et désolé les propres Polonais, dont ils étaient autant craints et détestés que les Russes mêmes, et ont commis tant de crimes et de lâchetés, qu'ils ont inspiré une horreur et une méfiance générale contre toute espèce de confédération. La Cour de Vienne surtout qui a vu de plus près tous ces désordres, montre le plus d'aversion et de méfiance. Cependant la Confédération Générale a cherché à réparer tous ces maux par une administration plus juste. Elle a inspiré un peu plus de respect à ses gens de guerre et elle a sévi et procédé contre ces chefs indignes, dont les uns ont déserté chez les Russes, les autres sont chassés et éloignés de la Confédération. Générale, qui par ce moyen est un peu plus sûre de l'obéissance à ses ordres. Un même esprit anime ce corps. L'expérience d'une guerre malheureuse doit l'éclairer sur ses besoins, elle a épuisé ses ressources pécuniaires, mais il lui reste des bras et le voeu général de la nation qui, pourvu qu'elle aperçoive la protection ou publique ou secrète des puissances garantes, fera un effort général.

La Confédération Générale porte décidément le caractère de la République. Ce n'est point un amas de particuliers sans aveu, c'est l'assemblée formelle d'un peuple tyrannisé et malheureux, c'est le corps de la nation, représenté par des maréchaux et des conseillers élus selon toutes les règles de la Constitution de ce Royaume, il n'y manque pas un district, tout est d'un consentement unanime; les points de confédération sont arrêtés, les griefs décidés, et le but final est le rétablissement de la religion et de la liberté, opprimées par l'élection forcée et illégale d'un roi, donné à main armée par une puissance étrangère, et enfin par l'envahissement manifeste

des Russes qui depuis trois ans dépeuplent, ravagent, pillent la Pologne, enrôlent de force les habitants, emmènent en esclavage, entraînent à l'armée les paysans, enlèvent les bestiaux, les chevaux, les charriots, l'argent, les meubles et jusqu'aux vases sacrés, de concert avec ce roi qui n'a de ressource qu'en eux contre la juste haine de sa nation.

La liste ci-jointe des maréchaux et conseillers rangés par provinces et par districts prouve la légalité, l'ensemble et l'universalité de la Confédération Générale à laquelle il ne manque aucune des qualités nécessaires pour être reconnue de toutes les puissances.

Une seconde branche de cette Confédération, qui n'est point dans cette liste, mais qui n'en existe pas moins, et qui en fera la principale force, c'est un nombre considérable de magnats, que la politique, la timidité, l'intérêt, la prudence, ou les ménagements ont retenu dans le silence, mais qui n'attendent pour se déclarer que l'appui des puissances et la sûreté des secours. Ces personnes puissantes soutiennent jusqu'à présent la Confédération par des contributions secrètes, et l'apuyeront de tout leur pouvoir, dès qu'elles verront sortir de l'indifférence les Cours intéressées à les délivrer de l'oppression.

Quant aux forces de la Confédération Générale, elles sont moindres qu'elles n'ont jamais été. La plus grande partie de leurs ressources sont épuisées, la guerre qu'elle soutient n'en est pas une, c'est un désastre de plus: par sa forme elle est inutile et ruineuse, elle répand un mépris universel sur une nation respectable par ses malheurs, et elle donne un juste prétexte aux Russes pour traiter la Pologne en pays ennemi et soutenir leur armée avec les contributions de toute espèce qu'ils tirent de ce Royaume, si on ne ranime pas l'esprit militaire absolument éteint chez les Polonais, si on ne change pas les vues et la conduite de la Confédération Générale, en lui prescrivant de la méthode, lui donnant de l'ensemble, et dirigeant tous ses mouvements, elle sera obligée de congédier ses troupes qui désertent continuellement faute de paye, et de se contenter de porter ses justes plaintes à toutes les puissances, attendant ainsi dans une inaction honteuse, mais forcée, les succès bons on mauvais des Turcs, et les bons offices des puissances qui prennent intérêt à ce qu'elle cesse d'éprouver la tyrannie.

La constitution même de ces troupes, les réglements particuliers de la Confédération Générale, sont contraires à une conduite de guerre vigoureuse et utile. Il est dit expressément que chacune des trois provinces doit avoir ses troupes indépendantes pour sa propre défense, que les troupes ne doivent pas sortir de leurs provinces, et qu'on ne peut les joindre ensemble; cette règle, qui est déja nuisible par provinces, s'étend encore par abus jusqu'aux plus petits districts. Chaque maréchal ou régimentaire particulier de chaque palatinat fait la guerre pour son canton tout seul, sans but général, sans correspondance avec sa droite et sa gauche, au-

cun ne peut empiéter sur les droits de l'autre, il n'y a point de commandant. La Confédération n'a aucun droit sur tous ces maréchaux qui ne la reconnaissent pas, parceque ses ordres venant de Hongrie ne pénètrent pas en Pologne, ou n'y ont aucune autorité. Les Russes ont donc peu de peine à dissiper tous ces petits corps, qui d'ailleurs portent en eux le même caractère de désordre et d'indiscipline.

La plus mauvaise espèce de troupes sont les nobles polonais: ceux-là sont indépendants, ivrognes, cabaleurs et pillards. Les maréchaux particuliers, bien loin de chercher à en avoir dans leurs petites armées, les évitent et s'en séparent le plus qu'ils peuvent. Ces nobles, pressés par la faim, servent d'espions aux Russes dans les mains desquels ils tombent à tout moment. Ils fuient du plus loin qu'ils voyent le danger et ils ne sont propres qu'à tout gâter. Les paysans sont d'une espèce excellente, et on en ferait de bons dragons et hussards, mais il n'est pas de la politique de la noblesse d'en armer beaucoup, et ce ne sera que lorsqu'on aura établi un plan de régiments et de compagnies bien réglées, qu'on pourra permettre de recruter dans cette espèce. La Confédération Générale a l'exemple du massacre des nobles de la province de Kiovie par les paysans soulevés par les Russes et le roi, ce qui est très bien expliqué dans les griefs qu'elle compte envoyer dans toute l'Europe.

La force des troupes confédérées, telles qu'elles sont, est ainsi répartie: dans la Petite Pologne à peu près 800 hommes sous deux principaux chefs très indépendants, Pulawsky, maréchal du district de Lomja, et le comte Mioczinsky, maréchal du palatinat de Belcz: le premier est un téméraire dont on ne peut tirer aucun parti pour un plan régulier; le second est un officier de grande espérance, qui sent le vice de la constitution militaire de son pays, et se pliera à tout avec docilité. Dans la Grande Pologne environ 15 à 1800 hommes aux ordres d'un nommé Zaremba qui a servi en Prusse, mais qui n'obéit jamais, et qui fait la guerre pour son compte. Entre la Grande Pologne et la Lithuanie, un nommé Sawa partisan, qui a servi chez les haydamaques, et qui a environ 4 à 500 hommes. Ainsi, quelque chose que disent les Polonais et les gazettes, la Confédération n'a pour soutenir cette guerre qu'environ 3 à 4000 hommes, divisés en huit ou dix petits commandos particuliers, séparés et indépendants, qui ne vivent que de pillage, évitent l'ennemi et ne font de mal qu'à leur patrie.

Pour soutenir cette ombre d'armée il n'y a pour toute ressource que 278304 florins polonais, faisant environ 16000 ducats à recevoir au mois de septembre, de toute cette année, sur quoi il faut prendre la dépense des ambassadeurs et tous les autres frais. L'ambassade du prince Radziwil va achever d'épuiser absolument la caisse et le crédit, quoique plusieurs confédérés cachés se cotisent, pour lui former une partie de ses avances. Jusqu'à présent la Confédération Générale ne pouvant payer l'armée, lui

a abandonné les revenus publics et le pillage. C'est ainsi que les mines de sel et bien d'autres fonds ont été ruinés. La rentrée des douanes, qui forme le plus clair des 16000 ducats ci-dessus, va cesser dans ce moment-ci par la contumace et l'interruption du commerce. 10000 ducats qu'ont apporté de Saxe les députés qui reviennent de Dresde et de Vienne, ont été absorbés tout de suite. Les droits royaux et les revenus de l'État qui peuvent être tirés par des contributions, le sont effectivement avec exactitude par les chefs des partis, mais ils les partagent et les gardent pour eux sous prétexte que la paye leur manque. Le peu que l'on perçoit est mal administré et absorbé par des dépenses étrangères. Les secours étrangers arrivent rarement, on ne peut pas les mettre en ligne de compte, ni les faire entrer dans l'arrangement d'un plan régulier. Avant la Confédération Générale on ne devait point envoyer de secours d'argent, parceque les particuliers à qui ces secours étaient adressés s'en servaient à des usages particuliers. A présent on ne le peut pas encore, parceque le sénat de la Confédération est composé d'une centaine de maréchaux et conseillers qui se sont attribués des charges, comme dans les temps les plus heureux de la République, et qui prendraient cet argent pour se payer de leurs gages sans s'embarasser de l'état militaire sur lequel ils ne comptent pas. Ainsi ces sommes s'absorberaient en dépenses inutiles, on serait trompé sur l'état de l'armée, ce serait un brigandage de plus, et les affaires n'en iraient pas mieux. C'est ce pillage et ce désordre qui donnent peu de confiance à la haute noblesse qui n'a jamais voulu se déclarer, qui ménage les Russes et qui aide sous main la Confédération, mais plus par respect humain et par compassion, que par espérance de voir réussir une pareille assemblée, tant qu'elle sera livrée à elle même; il est certain que cette haute noblesse est bien disposée, et qu'elle se déclarerait, si elle voyait de meilleures dispositions, et surtout un appui étranger, mais il lui faut des certitudes, et quelques fortes que soient les raisons qui ont donné naissance à la Confédération, ses mauvais succès et ses mauvaises mesures épouvantent avec raison les seigneurs et les gens riches, lesquels donneront aux puissances les assurances de leur bonne volonté, mais en les priant de ne pas confier leurs sentiments à cette troupe peu sûre.

Pour en revenir à l'état des finances, la Confédération Générale a environ dix mille ducats de dettes, autant de dépenses de diverses espèces indépendamment de la guerre à soutenir, et pour faire face à tout cela, elle n'a pour toute ressource que 16000 ducats à recevoir au mois de septembre.

Ainsi, en récapitulant l'état présent de la Confédération, on trouvera

1. Que ses droits sont réels, que sa forme est légale, et que son assemblée est légitime.

2. Qu'elle n'a point assez d'ensemble, que son Conseil délibère conti-

nuellement, et ne résoud jamais, que ses assemblées trop nombreuses ne produisent que des débats et des factions et point de plans ni d'exécution.

3. Qu'elle n'a point de troupes pour soutenir la justice de sa cause, et que l'espèce de soldats qu'elle emploie lui nuit.

4. Qu'elle n'a point de revenus, que par conséquent elle ne peut entreprendre ni guerre, ni voyages, ni négociations, que la séduction peut se glisser par la pauvreté, qu'un million donné à propos par les Czartorinsky peut dissiper cette assemblée, ou former, avec une partie de ses membres mêmes, une réconfédération qui la perdrait, et que si sa finance n'augmente pas, son existence diminuera, ou cessera tout à fait.

* * *

Voilà l'état le plus vrai de la Confédération de Pologne. Il n'y a que des grands moyens qui puissent la relever, et il faudrait, pour qu'ils fussent efficaces, que la puissance qui voudrait les employer fût voisine; ainsi par leur position il n'y a que l'Autriche, la Prusse, ou la Turquie, qui puisse arranger les affaires. Pour suivre la forme du résultat précédent, je diviserai les moyens en quatre articles.

1. Malgré toute la bonté de la cause des confédérés, il manque la forme et l'authenticité. Pour rendre les droits de la Confédération Générale encore plus réels, sa forme plus légale, et son assemblée plus légitime, il faut y joindre l'ordre des sénateurs, qui a eu l'exclusion, parcequ'on a craint qu'il ne dominât, ou qu'il ne s'emparât des voix et du gouvernement par séduction ou par prépotence. Le moment propre à la jonction de cet ordre à celui de la noblesse viendra, lorsque la sûreté de l'appui d'une puissance prépondérante engagera les familles puissantes à se déclarer. C'est alors aussi que la Confédération, qui ne produit à présent que des plaintes, pourrait porter des sentences d'après des griefs, que tous les adhérants à la Russie pourraient être déclarés ennemis de l'État. Mais pour cet effet, il faut que la Confédération Générale soit déjà forte en troupes et maîtresse au moins de Cracovie et de la Petite Pologne. Mais bien loin que ce cas arrive, elle sera toujours gênée dans cette démarche décisive par ses voisins mal intentionnés, et même par ceux qui le seront le mieux. C'est la combinaison des circonstances, qui éclaircira le système de l'interrègne et d'une nouvelle électien, encore enveloppé dans les nuages d'un avenir très embrouillé, et dont les apparences ne sont pas favorables.

2. Pour mettre de l'ensemble, de la vigueur et de l'exécution dans la conduite de la Confédération Générale il faudra que la puissance qui voudra s'y intéresser véritablement se rende absolument maîtresse de la partie militaire, dont toutes les autres tireront leur influence. J'ai déjà demandé et fait accepter un Conseil de Guerre composé de six personnes; j'ai spécifié les statuts de son institution assez fort pourque ce Conseil auquel la Confédération a transporté tous ses droits, décide souverainement de tout ce

qui regarde la guerre. Il faut que ce Conseil porte les lois, mais qu'elles lui soient absolument dictées d'après un plan régulier. C'est à quoi on ne peut réussir qu'avec de l'argent, non pas pour gagner des voix, mois pour assurer l'exécution du plan qu'on proposerait. Il en est de même de la partie politique, qui doit être réglée par le Cabinet de la Puissance qui protège ouvertement ou secrètement. Cette espèce d'assujetissement peut s'accorder avec l'égalité des confédéres et le droit de vote de chaque nonce. Un seul article du Conseil de Guerre que j'ai fait former lève toutes les difficultés que pourrait opposer une nation libre: c'est que le Conseil de Guerre rendra compte tous les quinze jours à la Confédération Générale de tout ce qu'il aura ordonné, fait et rétabli. Sans cette influence d'une Cour étrangère la Confédération Générale restera toujours indécise dans toutes ses démarches, et ne montrera que de la nonchalance et de l'indiscrétion, au lieu que la promptitude, la vigueur, la réunion des volontés, surtout le secret suivront cet arrangement

3. L'état des troupes de la Confédération ne monte, comme je l'ai dit, qu'à 3000 hommes; il peut, si les Turcs ont de grands succès, arriver au double, mais avec leur forme c'est un malheur de plus. La Confédération a eu l'année passée jusqu'à 20.000 hommes, le pays en a d'autant plus souffert, les ressources en ont été d'autant plus ruinées, n'ayant ni places, ni retraites, ni force, ni plan, ni ensemble: l'hiver et les Russes ont tout détruit.

Si dans ce moment-ci la Lithuanie se déclarait, si le voisinage des Turcs faisait prendre les armes à la Wolhynie et à la Podolie, on aurait plusieurs milliers de confédérés, mais point ensemble, ce serait un feu de paille: les Turcs se retirant, tout se dissiperait et l'année prochaine les affaires seraient d'autant plus désespérées qu'on aurait abusé des dernières ressources.

On ne peut cependant pas au milieu de la guerre changer la constitution militaire de la Pologne, on n'a ni le temps, ni les moyens de déranger la forme actuelle des troupes qui sont fournies par contingents des palatinats, des districts et des seigneurs. Ce serait renverser ce qui semble aux Polonais leur plus beau droit. Il faut donc laisser subsister ces mauvaises troupes avec leur forme, et seulement les faire concourir à un plan de guerre raisonnable, et en faisant donner des ordres par le maréchal général à chaque maréchal ou commandant particulier, en espérant qu'il voudra bien s'y soumettre. Mais il faudrait de plus, outre beaucoup d'argent et la sûreté d'être obéi, lever des corps polonais bien longs à former, y placer des officiers, des sergents, des caporaux étrangers. ou bien faire entrer en Pologne des troupes étrangères, qui se désuniraient d'elles mêmes dans un pays déjà ruiné, et surtout qu'on écartât les troupes nationales et qu'on ne les employât que très loin de soi, pour faire des diversions telles quelles.

4. Il faudrait une première mise très forte, qui serait bien hazardée, et

du succès de laquelle on ne pourrait être sûr qu'en y veillant de près avec une armée.

Voici les fonds qu'on pourrait rassembler dans la Petite Pologne seule:

Les douanes sur le pied actuel	16000	ducats
Les confiscations	20000	„
Les abbayes	25000	„
Les mines de sel	150000	„
Les droits, impôts, économies royales	120000	„
total	331000	„

Je ne comprends dans cette somme ni les contributions qu'on tirerait des palatinats voisins, ni les revenus de la Grande Pologne; on tirerait encore trois ou quatre fois plus des autres provinces, mais ce serait fonder une guerre sur des incertitudes; il faudrait être sûr que ces gens-là ne pilleraient pas eux-mêmes, et que tout entrerait fidèlement dans la caisse publique.

Enfin la Confédération Générale est en si mauvais état qu'on ne peut y remédier qu'à grands frais, car de petits secours ne feront que ruiner la puissance qui les donnera et l'exposer à des désagréments. Cette assemblée nationale est sans force, sans confiance et mal conduite. Elle se détruira d'elle même indubitablement, à moins que l'entrée des Turcs en Pologne ne produise des évènements extraordinaires et incalculables. Les plus fins s'accommoderont, les honnêtes gens seront sacrifiés, et la Pologne restera assujetie et dévastée.

14. Tableau de la Confédération.

Oryg. jak wyżej Nr 13. Le 25 août 1770.

Après avoir donné l'État de la Confédération, il faut en présenter le tableau. D'après les personnages qui la composent, on jugera des causes de son délabrement. J'ai rendu compte des vices de sa Constitution; comme il n'y a ni ordre, ni lois, ils ont leur principe dans les vices des particuliers qui la composent.

On connaît déjà le comte Krazincky maréchal général de la Confédération de Bar et de la Confédération Générale. C'est un homme emporté, ignorant, borné, opiniâtre, qui passe pour un brave, mais qui fuit toujours; cependant il serait bon à rappeler, parcequ'il ne trame rien avec son frère l'évêque de Kaminiec, et que n'étant pas fin, ni adroit, il n'est point dangereux, ayant d'ailleurs les intentions pures, et étant plus sûr que son collègue le maréchal général de la Lithuanie.

Le comte Potosky, régimentaire général, est un fort honnête homme, borné, faible, pleurant toujours sur ses malheurs, toujours allarmé, n'ayant jamais ni espérance, ni ressources dans la tête Il serait cependant utile iei,

premièrement comme chef d'une famille nombreuse et puissante, fort attachée à la France et à la Porte, que le roi craint beaucoup, et qui a du crédit; secondement, parce qu'étant chef naturel de l'armée, il servirait à remplir les vues de la France, en y mettant de l'ordre et de la discipline, que son arrivée détruirait l'égalité des commandants, des maréchaux et des régimentaires, qu'ils seraient tous dans le cas d'obéir, et qu'on pourrait compter sur la docilité et l'exemple de la part de ce Régimentaire général.

Il faut joindre encore à ces deux messieurs un secrétaire général de la Pologne, pour balancer le sieur Bohusz secrétaire général de la Lithuanie; le choix de ce membre n'est pas indifférent, il faut qu'il soit intègre, ferme et éclairé; je ne vois guère que le Sz. Lindsky[1] en état de remplir cette place.

Le comte de Paç, ou Patz, maréchal général de Lithuanie, est fort borné, fort ignorant, faible, rempli des droits de sa place; il craint tous, et ne prévoit rien, quoiqu'on aperçoive toujours dans sa conduite un système de finesse. Il a un extérieur fort agréable, comme homme du monde, mais il n'a pas l'air d'un chef de Nation républicaine. Il est méprisé à Varsovie, assez aimé dans la Confédération, peu estimé des grands, il n'est respecté de personne. Il est toujours vacillant et sans plan, sa seule occupation est de se maintenir, et son temps est absorbé en petites considérations c'est en général l'occupation des fréquentes sessions de la Confédération Générale, qui tantôt travaille et attaque son maréchal général, tantôt la Confédération à Bar, tantôt l'ordre sénatorial, tantôt le prince Radzivil, tantôt différents membres particuliers qui élèvent des prétentions, mais il ne s'agit presque jamais du roi, des Russes et de l'ennemi. Il semble que l'objet principal ne soit qu'un prétexte, et que le point essentiel soit d'intriguer et de cabaler. Le Comte de Paç a commencé par signer la honteuse confédération de Radom, de là il a voulu s'élever avec le prince Sapieha, il s'est laissé enfermer dans Nieswiez avec 4000 hommes par le prince d'Aschkow commandant 800 Russes; il a encore signé, en se rendant, une capitulation indigne qui commence par »nous Rebelles«. Ensuite il est allé à Varsovie, où il a été reçu avec indifférence. Son amour propre choqué l'a ramené dans son pays, où Pulawsky ayant rassemblé des troupes, il les lui a enlevées, sous prétexte qu'il n'était pas Lithuanien. Pulavsky s'étant retiré, les Russes qui connaissaient déjà les talents militaires du comte de Paç, se sont rapprochés de lui; alors il a fui, toujours en nombre supérieur, enfin il a dissipé cette troupe dont il n'existe pas un homme. Ce sont-là les cascades qui l'ont amené à la place de maréchal général de la Lithuanie, n'étant ni des plus riches, ni des plus accrédités, ni des plus puissants de la Lithuanie. Le prince Radzivil, dont il est commensal, et dont il tient une starostie de 40000[2] de rente, est le but perpétuel de ses plaisan-

---

[1] Michał Lniski, marszałek pomorski. [2] Znak ‡‡, prawdopodobnie: florins.

teries et d'une partie de ses intrigues. Il l'éloigne, de peur que la nation ne le préfère, comme le bienfaiteur général. Le comte de Paç est peut-être le confédéré le moins dangereux et celui qui pliera le plus vite sous la séduction ou le pouvoir; il veut tout ménager, et il ferait surtout plustôt sa paix, que de céder sa place intérimaire au vrai maréchal général Krazincky.

Bohusz, secrétaire général de la confédération de Lithuanie, et par interim de la Confédération Générale, a été décrété au grod (ou jurisdiction) de Vilna pour faux actes et violences, il est encore sous le décret; s'étant attaché au prince Radzivil, il l'a trahi et en a été chassé, c'est par là qu'il a obtenu le vice-palatinat de Vilna. Actuellement il mène la Confédération Générale, et surtout le maréchal de Pac. Il est faux dévôt, fanatique, violent, hautain, flatteur, mais il a en même temps une grande force d'âme, beaucoup d'éloquence et il connaît les lois et les constitutions de sa patrie. Toutes les archives de la Confédération Générale sont dans ses mains, ce qui est fort dangereux, car étant capable de tout, s'il ne renverse pas le roi, contre lequel il a pris une inimitié personnelle. il est homme à lui vendre la Confédération.

L'évêque de Kamieniec est un homme vain. prêtre indécent, intrigant, et gouverné facilement par ceux qui le flattent. La Palatine de Lublin [1] l'a remis bien, dit on, avec les Czartorisky. Il a intrigué à la cour de Saxe avec la castlelane de Polosk [2], son ancienne amie. Il change de parti comme les hussards, et est en conséquence comme eux, négociant, comme ils font la guerre. Il a fait quantité de fausses démarches en France, en Saxe, en Turquie; c'est un prodigieux écrivain, ses combinaisons politiques sont fort embrouillées. Il est indécis entre le projêt de mettre sur le trône le duc de Courlande qu'il espère conduire, et qui a épousé une de ses cousines, et le plan de raccommodement de la Confédération avec le roi et les Czartorinsky. Il a l'audace des prêtres, quoique fort poltron; la Confédération Générale, et surtout Bohusz, ont craint qu'il ne voulût gouverner, et c'est contre lui et contre les sénateurs qu'ils ont mis dans leur Sancitum un article qui oblige tous les membres de l'ordre sénatorial à ne se présenter au Conseil, que quand ils sont requis. On peut se servir d'un Français nommé La Roche, pour conduire l'évêque; il a de l'esprit, il est sûr, et son intérêt est d'être utile à la France.

Le comte Wessel, grand trésorier de Pologne, est un homme de beaucoup d'esprit, grand ennemi du roi, des Czartorisky, des Russes, de la Confédération d'Eperiès, de l'évêque de Kaminiec, et de quiconque ne le laisse pas mener toutes choses à sa fantaisie. Il aime l'argent, et il abuse de celui qu'on lui donne en commission d'employer pour le bien public; il le détourne

[1] Antoni Lubomirski, którego brat Stanisław, marszałek w. kor., był zięciem Augusta Czartoryskiego.

[2] Genowefa z Ogińskich Brzostowska.

à son profit particulier: c'est ce qui lui est arrivé avec la Saxe, qui a fait passer par ses mains plus de 40000 ducats, dont il a employé une partie à se faire des créatures, et dont il s'est approprié le surplus. En outre il est obsédé par la comtesse Wielopolska qui rend compte de toutes ses actions et de toutes ses pensées à Varsovie. On peut tirer parti de cet officier de la Couronne, sénateur et homme puissant: il sera toujours dans les mains de la France.

Le prince Radzivil est borné et ignorant, mais fort honnête homme et de bonne volonté. Il s'enivrait autrefois tous les jours et commettait dans cet état les plus violents excès; il avait tué plus de 40 hommes de sa main, et on le fuyait comme un monstre. Depuis un an il s'est corrigé, et ne boit plus que de l'eau. C'est le plus grand seigneur de la Pologne, et peut être du Nord; descendant des Jagellons, il est très magnifique, il nourrit la moitié de la Confédération, et ne fait que des ingrats Il est faible, facile à gouverner, il suit les impressions du premier qui lui parle, mais en général il suivra les volontés de la France, et ses intentions sont bonnes. Son nom fait la partie la plus réelle de son existence, et entraîne les Lithuaniens, qui tous vivent de ses dons, et dépendent de lui. Il est l'objet de la jalousie du comte de Paç, du mépris de Bohusz, et de l'espoir peu fondé de la noblesse lithuanienne, ingrate et legère, qui à tout moment le quitte pour revenir à lui. Il est entouré d'émissaires des Czartorisky, entr'autres d'un nommé Buckowisky [1], fermier du palatin de Russie, qui a été nommé maréchal du palatinat de Brzesk; c'est un des acolytes perpétuels, et le principal espion de ce prince faible.

Le comte de Czerny, maréchal de Cracovie, est un homme sage, n'ayant rien de brillant; on le dit fort honnête homme; il paraît bien intentionné, il a fait un assez bon usage des sommes qu'il a tirées de son palatinat, qu'il a employées à stipendier les troupes, au lieu que les autres maréchaux se sont appropriés les deniers publics et s'en sont servis pour leur propre usage; il va en ambassade à la Porte avec le prince Radzivil, et il doit y rester après le retour de ce prince.

Le prince de Sapieha [2], régimentaire général de la Confédération de la Lithuanie, est fort borné, poltron, on doûte même de ses intentions, parce qu'au lieu de venir remplir sa charge et lever des troupes, il demeure chez l'évêque de Warmie [3], créature du roi. C'est un homme nul qui suspend un emploi essentiel. Son frèrec le comte de Sapieha [4], est un jeune homme de bonne volonté, de beaucoup de courage, mais peu d'esprit et nulle expérience.

Le général Sboinsky [5], homme de beaucoup d'esprit, très fin, se tient

---

[1] Antoni Buchowiecki. [2] Józef Sapieha. [3] Ignacy Krasicki.
[4] Kajetan Sapieha. [5] Michał Zboiński.

à Dantzick, et ne vient point à la Confédération, pour laquelle on le dit bien porté. Il a refusé d'être député à Vienne, à moins d'être sûr d'avoir un titre connu, et de traiter directement avec le prince de Kaunitz.

Olizar, maréchal de Wolhinie, homme dur, bon légiste. ami des Czartorisky, ne s'est déterminé qu'à regret à faire le serment contre le roi et la famille, peut être suspect, peu d'esprit, grand clef de meute.

Lindsky [1], maréchal de Poméranie, homme d'esprit, éloquent, bon patriote, prompt et même violent, susceptible de vanité, ne résiste pas à la flatterie. Il est ferme et bon à employer. Sarnacky [2] a les mêmes qualités civiles, les mêmes défauts et moins d'esprit. Il vient d'accepter un emploi de 8000 florins qui à fait un peu chanceler sa vertu.

Dzierbicky [3], du Conseil de Guerre, homme fin, créature du duc de Courlande, dont il a été page, créature aussi, peut- être, du roi, son frère [4] étant à Varsovie à la tête d'un Conseil de réunion pour les affaires des dissidents, n'a point de talents, il est avide, cabaleur et menteur. Il a une femme chez qui se traitent tous les jours le pharaon et les cabales, surtout celle du grand trésorier par son mari, Dzierdzanowsky [5] et Gomolensky [6], ce dernier, homme borné est totalement dévoué an grand trésorier.

Turno [7], de la Grande Pologne, du Conseil de Guerre, homme borné, bien intentionné, fort ignorant, incapable d'affaires.

Piwnisky [8], du Conseil de Guerre, jeune homme ignorant et incapable, mais crédule et facile à tourner, quoique de bonne volonté, a un frère créature du roi et de la famille, amoureux de la fille de Dzierbicky, qui le mène. Putkammer [9], du Conseil de Guerre, maréchal de Samogitie, créature de la famille, après avoir été mal avec elle, menteur, dissimulé, en correspondance avec l'évêque de Warmie, incapable d'affaires et dangereux.

Vibranowsky [8], du Conseil de Guerre, honnête homme, ignorant, borné, paresseux et incapable d'affaires. Il a un frère, chevalier de St. Louis, fort attaché au grand trésorier, et presqu'imbécile.

Karzewsky [7], staroste de Live, du Conseil des Finances. petit vieillard, étourdi et brouillon, flatteur, maladroit, menteur, d'intention doûteuse, fort ignorant, avait été choisi pour aller à Vienne; je lui ai fait substituer le sieur Lindsky.

Malzewsky, maréchal de la Grande Pologne, à moitié imbécile, a ruiné un corps de 6000 confédérés par sa mauvaise conduite à la guerre, n'est

---

[1] Michał Lniski. [2] Antoni Sarnacki konsyljarz pomorski.

[3] Teodor Dzierzbicki, konsyljarz ruski.

[4] Szymon Dzierzbicki. [5] Michał Dzierżanowski. [6] Karol Gomoliński.

[7] Jan Turno. [8] Ignacy Piwnicki. [9] Jacek Antoni Puttkamer.

[10] Stanisław Wybranowski, konsyljarz lubelski. [11] Józef Karczewski.

pas exempt du soupçon de pillerie, n'est bon à rien; il vient de s'enfuir de Hongrie par la Silésie avec un passeport du comte Esterhasy, sa désertion est réelle, puisqu'il en a fait un secret à la Confédération.

Kosakowsky [1], jeune audacieux, menteur, grand intrigant, ennemi de la Confédération d'Eperiès, ayant dérangé les affaires de celle de Bar en Turquie, et compromis la Cour de Saxe, en bût aux plaintes de Krazinsky, de Potocky, de Mr de St. Priest et de l'électrice de Saxe, cette dernière lui reproche de n'avoir pas remis entre les mains de Mr. Potocky, 3000 Ducats et des bijoux dont elle l'avait chargé, s'est raccroché au duc de Courlande et au prince Radzivil, qu'il a gouvernés autrefois, en grand ami de Pulawsky et Walewsky [2] chefs des groupes.

Le comte Tarnowsky [3], maréchal de Sendomir, poltron, menteur, voleur et fort bête, dangereux par ses cabales, son pharaon, sa table et ses créatures. Il devait plus que tous ses biens, et tout était engagé jusqu'à son argenterie, lorsqu'il est entré dans la Confédération; il a payé ses dettes, et en refait de nouvelles, en divertissant l'argent de son palatinat. Il est ennemi de toute règle, et on ne peut compter en rien sur lui. Il était un des maréchaux de la Confédération de Gabultow, qui n'a tourné qu'au déshonneur de la nation, dont étaient Birzinsky, Visosky [4] et Dzierdzanowsky, encore à présent maréchal de Gorstyn, grand avanturier, fripon, menteur et poltron. Toute cette Confédération était de la même espèce. Tarnowsky retient injustement la place de maréchal de Sendomir, qui appartenait à un nommé Paris [5], fort borné, mais bon confédéré, qu'on a impliqué dans l'affaire de prince Martin Lubomirsky pour le perdre et pour avancer Tarnowsky.

Le comte Rzewusky [6] n'a point de caractère pour soutenir son nom illustre, il est menteur, poltron, efféminé

Tout le reste est un amas obscur de gens qui ne font que nombre, qui des premiers sont entrés dans la Confédération, n'ayant rien à perdre, et plusieurs ayant tout à gagner. On pourrait les ranger en deux ou trois classes, de désespérés, de clients et de gens à vendre; mais il est plus court de leur appliquer en général le vers qui termine le portrait des conjurés de Cinna.

Le reste ne vaut pas l'honneur d'être nommé. Toute la nation est d'accord sur les points de la Confédération, mais elle est sans confiance. L'Armée obéit à celui qui la paie, les confédérés d'Eperiès ne peuvent que lui donner l'ordre de piller pour subsister, et elle n'a pas besoin de leur ordre pour cela. Ainsi il faut tâcher de substituer l'ordre à l'anarchie, et s'il y a peu d'hommes en Pologne, au moins il faut présenter des noms, comme les Za-

---

[1] Szymon Korwin Kossakowski. [2] Michał Walewski [3] Rafał Tarnowski

[4] Czy Vilosky? Może mowa o Wilkońskim.

[5] Adam Parys. [6] Stanisław Ferdynand Rzewuski.

moisky, Ossolinsky, Potocky, Yablonowsky, Sangusko et autres. L'accession de ces grands noms peut rendre la Confédération toute différente. Il y a peu de parti à tirer des personnes.

Le comte de Mniszek, général de la Grande Pologne, a fort peu d'esprit, mais il a le sens droit et honnête, et sa femme, qui le gouverne, a beaucoup d'esprit et est fort connue. Elle a plus de qualités pour les affaires que de vices, et elle aura toujours une grande influence en bien, ou en mal; elle est toute Saxonne

Le Comte Ossolinsky [1], palatin de Wolhynie, est fort riche, bien intentionné et fort borné; sa femme et ses enfants [2] ne pensent pas de même, quoiqu'ennemis particuliers du roi, mais fort amis des Russes et de Mr. de Sacken).

Le comte de Zamoisky [4], ordinat de Zamosc, nommé au palatinat de Podolie, qu'il n'a pas accepté, quoique beau-frère du roi, est fort bon citoyen, fort riche et assez aimable; il est impotent, et ne peut être utile que par son nom, son crédit et ses richesses. Son frère [5] peut être extrêmement utile, il est fort respecté à cause de sa démission de la charge de grand chancelier, qu'il n'a pas voulu conserver sous la tyrannie des Russes. Le palatin de Kiovie [6] est faible et voudrait tout ménager. En général c'est le défaut des magnats, mais ils sont excusables, vu la mauvaise constitution et la faiblesse de la Confédération Générale. Le désir est unanime; mais il y faudrait un appui et de l'ordre.

Enfin le fonds est bon, la cause est légitime, le but est pareil pour tous: il s'agit de l'expulsion des Russes, de l'élection d'un autre roi et de l'abaissement de la famille Czartorisky, mais les moyens ne sont pas dans les Polonais, ils doivent les recevoir du dehors. Il faut leur faire un plan et les conduire, sans quoi la Confédération tombera d'elle même, le roi restera, les Russes seront plus puissants, et la Pologne tout à fait asservie et partagée.

15. Raporty Drewicza. o akcji przeciw Pułaskiemu w sierpniu i wrześniu.

Oryg. i deszyfra jak Nr. 12.

A. Częstochowa 20 (31) sierpnia.

Ich bin nie in solcher Verlegenheit gewesen, wie jetzt. Ew. Excellence wißen aus meinem letzten Rapport aus Krakau vom 8-ten dieses, daß ich meine tour über Czenstochow machen wollte und so auf dem Zaremba losgehen. Sobald ich aber nur von Krakau aufbrach, bekam ich gleich Nachricht, daß Pulawski und Miączyński aus Ungarn herausgerückt und sich vereinigt in Bewegung setzten. Ich machte dahero ganz kleine Märsche, um zu sehen, was sie intentionirten. So viel erfuhr ich schon, daß sie, da ich in Si-

[1] Józef Ossoliński. [2] Józef O., starosta sandomierski i in.

[3] Sacken, pierwszy minister saski. [4] Jan Jakób Zamoyski.

[5] Właściwie: stryj. Mowa o eks-kanclerzu Andrzeju. [6] Franciszek Salezy Potocki.

wer eintraf, sie in Bogna wären. Ich vermutete also, sie würden des Salzes wegen dort sein, kaum aber komme ich in Czenstochow an, so kommt mein Espion und sagt mir, dass Pulawski zuverläßig mit etwa zwei tausend Mann bei Wawrencize über der Weichsel gegangen. Von Zaremba hingegen habe ich hier die ganz gewiße Nachricht, daß er bei Kalisz sich versammelt gehabt, von dort aber nach Posen zu aufgebrochen. Es kann aber auch sein, daß er bei Konin über der Warte gegangen, und statt nach Posen zu gehen sich rechts nach dem Kujawischen oder Lentzischen gezogen, meine Ausgeschickte aber wollen behaupten, nach Posen zu. Ich bin lange bei mir angestanden, was ich machen soll. Es scheint, als wenn sich die zwei Partien beredet haben, eine der anderen zu sekondiren, denn wie ich in den Gebürgen war, den Pulawski zu attaquiren, rückte Zaremba sogleich gegen Czenstochow vor, und detachirte 1000 Pferde über der Weichsel bei Oświezim, welche gegen Nowy Targ zu gingen. Jetzt, da ich auf Zaremba gehen will, kommt Pulawski mit seiner ganzen Partie über der Weichsel und steht bei Skalmir; von dort kann er, wenn ich auf Zaremba gehe, mir im Rücken kommen und mir grosse diversions machen, oder er kann auch sich mit denen Haufen vereinigen, so an der Pilica stehen und so gegen Warschau vorrücken, oder suchen nach Litauen einzudringen, welches alles übel wäre und man nicht vorher sehen kann. Zaremba indessen, kommt er nach Posen, so wird ihm der Herr Obrister von Rönne schon bewillkommnen; gehet er aber gegen Warschau zu, so sind ja dort der Herr Brigadier Fürst Golitzin, kurz, er kann nie gefährlich werden, ich aber habe mich entschlossen, den Augenblick nach Endigung dieses von Czenstochow aufzubrechen, mit forcirten Märschen auf Pulawski zu gehen, doch aber so, daß ich etwas vorbeigehe. damit er keine retirade habe, als zurück über der Weichsel, und dabei denke ich ihm das Garaus zu machen. Zaremba muß also, wenn er nicht von sonst jemanden vorher geschlagen wird, sein Schicksal etwas später abwarten; denn sobald ich mit Pulawski fertig bin, gehe ich gegen Petrikow zu, oder wo Zaremba sich der Zeit aufhalten wird; jetzt aber kann ich nicht, meiner besten Meinung nach, verfahren, als zu suchen, des Pulawski seine vielleicht weit aussehende Projekte zu vernichten, glaube auch, daß mein Verfahren Ew. Excellence völlige Approbation erhält.

B. W marszu pod Skalmierzem 24 sierpnia (4 września).

Ich weiß nicht, ob Ew. Excellence meinen Rapport vom 20-ten aus Czenstochow erhalten haben. Ich sende hierbei das Duplicat.

Ich brach selbigen Tag von Czenstochow auf und ging über Olstin, Zareck, Czekatzin nach Wodzislaw. Wie ich dort den 22-ten ankam, erfuhr ich, daß Pulawski Tages vorher bei Krakau das königl. Garde Regiment aus Kasimir weggenommen (ich erspare hierüber mein Urteil) und sich darauf nach Proschowitza zurückgezogen. Ich eilte was ich konnte nach Proschowitza; den 13-ten kam auch bei guter Zeit dort an, die Kanaillen aber, da sie immer so gute Nachrichten haben können, machten vor meiner Ankunft Miene, als wenn

sie nach Wislitza gehen wollten. schwenkten sich aber und gehen nach Skalmir und Dzialischitza, und ehe ich hiervon die Gewissheit haben konnte, brachen sie heute Nacht von dort wieder auf und zogen sich gegen Zarnowetz. Ich komme den Augenblick in ihrem Lager bei Dzialischitza wo sie die Nacht gestanden, an, allein da heute bereits der fünfte Tag, dass ich mit meinen Leuten von keinem Schlaf wissen und folglich Pferde und Menschen ermüdet sind, so kann ich sie ohnmöglich heute sehr weit mehr folgen. Dabei bekam ich auch die Nachricht, als wenn Zaremba mit dem größten Teil seiner Partie schon bei Konetzpol angerückt wäre, und beide den Vorsatz haben, ihr letztes Heil an meinem Detachement zu ersuchen. Ich bekenne Ew. Excellence, ich scheue keine Gefahr, allein die Proportion, wenn beide vereinigt sind, ist ein wenig zu groß; und das ist gewiss, wenn ich eine Schlappe bekomme, so sitzen viele Tausend in Polen mehr auf, die jetzt ruhig sitzen und können daraus auf kurzer Zeit üble Folgen enstehen. Ew. Excellence wißen, daß das Teufelszeug, das alles zu Pferde ist, und ich nach Abgang von Kranke und Maraude nicht voll sieben hundert Mann Kavallerie mit Kosaken habe, und Infanterie nach Abgang etwa vierhundert Mann. Ist Pulawski mit Zaremba vereinigt, welches ich nun schon nicht mehr hindern kann, womit soll ich schlagen? Mit der Infanterie lassen sie mich nicht ankommen und Kavallerie sie beide zusammen *(sic.)*, habe ich zu wenig. Sie würden mir also in der Verlegenheit setzen, dass sie rund um mich her alle Lebensmittel abschneiden; vor das übrige. dass sie nicht die Oberhand bekommen, kann ich schon sorgen, ich muß mir nur terrein zu choisiren wißen. In dessen auf der Länge fahre ich immer übel dabei Ich habe dieses Ew. Excellence melden sollen, dabei ersuchend, mir, von welcher Seite es nicht sei, secondiren zu laßen mit Kavallerie: jetzt ist der Zeitpunkt, jetzt haben wir sie im flachen Lande und können sie schlagen bis aufs Haupt. Ich werde sie nicht mit meinen Detachements aus dem Auge lassen, und bin ich nicht mehr im Stande offensive zu agiren, so wird es defensive sein. Werde ich aber nicht secondirt, so bin ich ausser Schuld und versichere Ew. Excellence, ich werde meinen Kopf mit Ehren verlieren, mein Corps aber außer Gefahr zu setzen suchen. Ich habe dieses melden sollen *etc.*

P. S. Von allen kleineren affaires, so ich dieses Tages gehabt, will ich bei mehr müssiger Zeit Ew. Excellence zu melden die Ehre haben; im gleichen von denen Kanaillen zu Czenstochow.

C. Piękoszów 26 sierpnia (7 września).

Die Zeit erlaubet mir nicht, Ew. Excellence ausführliche Rapports einzusenden, was vom 24-ten zwischen mir und dem Pulawski vorgefallen; meine rapports vom 20-ten und 24-ten, welche ich in duplo abgefertiget, können Ew. Excellence einiges Licht geben. Vom 24-ten bis diese Stunde verfolge ich den Pulawski durch Tag und Nacht, allein er läuft ganz erbärmlich, ohnerachtet er soviel Volk bei sich hat. Ich habe ihn dreimal forcieret, aus dem

Lager aufzubrechen, habe ihm auch dabei ansehnlichen Schaden getan, allein ein Verlust von einigen Hundert Mann ist ja diesen Leuten soviel wie nichts, und ich bin ja nicht im Stande, wann ich ihm auch aus Gegenden, die ihm unüberwindlich scheinen, delogiere, sie zu verfolgen aus Mangel an Kavallerie. Lassen Ew. Excellence sich nun die Gegenden von Pinczow und Chenczyn von jemand beschreiben; Pulawski gehet mit 3000 Mann Kavallerie, 2 Kanonen und 150 Infanterie, so er auf Podwoden führet, vor mir her, nimmt natürlich alle Lebensmittel und Fuhren weg, was haben also meine Kosaken zu tun, die mir die allernotwendigsten Lebensmittel und Fuhren zuschaffen; kurz, was ich und mein Detachement in acht Tagen ausgestanden, lässt sich nicht beschreiben. Wie ich Pulawski von Chenczyn diese Nacht vertrieb, teilte er sein Corps in vier Teile, eines ging die Strasse gegen Końskie, ein anderes gegen Radoszyc, er selbst über Malagoszcz und noch ein viertes zurücke gegen Czekacin. Wohin sollte ich nun verfolgen...

D. Łęgonice 8 (19 września).

Ich habe bereits Ew. Excellence vom 25-ten vorigen Monats mit der ordinairen Post, den ganzen Czenstochauer Umstand zu melden die Ehre gehabt. Dieser Rapport muss also nicht eingelaufen sein. Ich wiederhole demnach auf Ew. Excellence Befehl, den ganzen Verlauf der Sache zu melden. Ich kam den 18-ten mit meinem Detachement bei Czenstochow an, verlegte mich in denen zwei nebeneinander gelegenen Städten; darauf schickte ich auch auf dem Berge nach der Festung und ließ denen Geistlichen sagen, es mögte doch jemand zu mir kommen; meine Abgeschickte kamen aber mit der Antwort zurück, dass man die Zug-Brücke aufgezogen und gar keine Antwort gebe, als die Schildwache vom Walle hätte geschrieen, man mögte dem Kloster nicht zu nahe kommen, oder man würde Feuer geben. Ich war mir nichts weniger wie dieses vermuthen; ritte dahero selber vor der Zugbrücke, um solches persönlich anzuhören. Ich hatte auch nicht lange Zeit zu warten, so bekam ich von ihrer Grenadier-Wache dieselbe Anrede. Ich frug ihm, ob er toll wäre, wir wären ja keine Feinde, ich wollte nur den Prior sprechen, allein ich bekam zur Antwort, das ginge nicht an, sie wüßten unser Verfahren wohl mit ihrer Geistlichkeit, der wir das Geld abzwackten und unter der Wache mitschleppten, und sagte die Wache hierauf, ich sollte nichts weiter sprechen, oder sie würden Feuer geben. Mit meinen Augen sahe ich auch nicht allein alle Wälle voll mit Soldaten Bürger und Bauern besetzet, und bei den Kanonen stand man mit brennenden Lünten. Ich war also gezwungen (nachdem ich über eine Stunde mit sie kapituliert und nur verlanget, einen Pfaffen zu sprechen, wenn auch nicht den Prior selbst, welches mir auch abgeschlagen wurde) wegzureiten. Eine Stunde nachdem war mir in der Stadt verraten, dass ein konföderirter Zollbedienter mit einem Kasten mit Gelde und einige Konföderirte mit ihm in dem Kloster kurz vor meiner Ankunft geflüchtet wären, ferner dass sie schon seit vier Wochen, vor den Kon-

föderirten Pulver machten in einer nahe dem Kloster gelegenen Pulver-Mühle. Ich schickte also gleich hin einige Kosaken nach der Pulver-Mühle und ließ solche erst visitieren und nachhero in Brand stecken, damit dies höchst schädliche Gewerbe (als woher die Konföderirten alle ihre Pulver bekommen) aufhöre. Zu gleicher Zeit aber schickte ich wieder nach dem Kloster und ließ ihnen sagen, so sollte es allen ihren Dörfern gehen, wenn sie nicht zu mir heraus kömmen und sich wegen denen auf ihnen noch haftenden zwei tausend Dukaten Straf-Gelder verglichen; überdem aber liess ich ihnen ihr neu Verbrechen, dass sie nämlich den Konföderirten-Zollbedienten in ihren Kloster aufgenommen nebst seinem Gelde und Leute, bekanntmachen, welches man ihnen über Wall und Mauern zuschreien müßte; allein die Antwort war, man mögte sie in Ruhe lassen, oder sie würden andere mesures nehmen; sie wären an uns nichts zu zahlen schuldig. Dies schriehen dia Pfaffen über dem Walle und hatten hinter sich eine ganze Reihe besoffener Grenadiere mit Ge wehre stehen, die lauter Schmähworte wider uns während der Zeit ausstiessen. Ich gestehe Ew. Excellence, dass ich vor Bosheit nicht wusste, was ich machen sollte, und einige Tage mir dort aufzuhalten erlaubte mein Vorhaben nicht, denn ich wollte den Zaremba zu Leibe. Ich liess ihnen also sagen, sobald nicht jemand herauskömme und mir die rückständige zwei tausend Dukaten und den Konföderirten Zoll- Bedienten auslieferte mit seinem Gelde, würde ich ihre Dörfer brennen lassen; hierauf antworteten sie, das wollten sie abwarten und dies mit der größten impertinence. Was war hierbei zu tun? Ich schickte gleich, da ich kein ander Mittel sahe, nicht zum Gelächter zu werden, auf jener Seite des Klosters und der Stadt; dort lag ein im freiem Felde gebautes Bräu-Haus, ein lediger Speicher und drei Ställe: Bräu-Haus und Scheune waren leer, in denen Ställen aber war ein Haufen Vieh, Schafe und Ochsen, diese liess ich in ihrem Augensichte, da sie solches vom Walde ansahen, wegtreiben; hierauf liess ich Feuerbrände zurechtmachen, schickte aber nochmal, ob sie sich nicht bequemen wollten, allein sie nahmen solches nicht an, sondern gaben Feuer auf meine Abgeschickten. Hierauf liess ich das Bräu-Haus, Scheune und die drei Ställe anstecken. Kaum brannte es, so spannten sie andere Saiten auf, schrieen und winkten über dem Walle. Ich schickte sogleich hin, da war ihr Antrag, sie verlangten, ich sollte vor meine Person allein zu ihnen nach dem Kloster kommen, der Prior wollte mit mir bei der Zug-Brücke sprechen Ich antwortete darauf, es wäre zu spät, ich wollte alle ihre Dörfer nunmehro brennen lassen. Darauf nicht lange schickten sie zwei Deputierten und erboten sich, die zweitausend Dukaten, so sie noch schuldig wären, zu bezahlen. Ich schickte also selbige zurück, dass sie das Geld bringen sollten, allein sie kamen nicht wieder, ausser die Versicherung schickten sie durch den Bürgermeister ihrer Stadt, dass sie so viel Geld nicht im Kloster, sondern über der Grenze hätten, dass ich vierundzwanzig Stunden warten mögte, sie wollten sogleich darnach schicken. Vierhundert Du-

katen aber zahlten sie gleich baar. Ich, da ich die Nachricht von Pulawski eben bekam, wollte mir so lange dort nicht aufhalten, verliess mich auf ihr gegebenes Wort, sagte ihnen, dass sie mir solches Geld nachbringen sollten, und marschirte ab. Zwei Pfaffen reiseten auch sogleich nach Schlesien und versicherten bei ihr Gottheit in weniger wie vierundzwanzig Stunden bei mir zu sein, sie sollten aber noch mit dem Gelde ankommen...

E. Piotrków 15 (26) września.

Ich breche von hier bei Anbruch des Tages auf und gehe gegen Czenstochow näher. Alle meine Nachrichten bestätigen, dass nicht allein Pulawski und Zaremba, sondern auch alle andere Partien der Konföderirten sich nach Czenstochow hinzuziehen. Sie führen dort ein gewaltiges Magazin zusammen und haben ein Retranchement, welches sehr weitläufig sein soll, um den heiligen Berg gemacht. Es sollen mehr als sechs Tausend Menschen daran arbeiten. Infanterie bringen sie von allen Ecken zusammen. Diese sind die fürchterlichen heutigen Nachrichten, so ich mit unbeschreiblicher Mühe bekommen. Noch sagt man dabei, dass ihr erster Augenmerk sei, mit mir sich zu schlagen. Sie rechnen sich in solcher Anzahl, die lächerlich zu beschreiben ist. Dem allen ohngeachtet aber lasse ich mich in nichts stören, sondern werde sie hart anveden, doch mit der Vorsicht, dass ich den guten Erfolg vorhersehen muss. Sollten die Nachrichten gewiss sein, so wäre wohl das Beste, alle Anstalten so zu machen, daß man das Kanaillenkrahm mit einmal ausrotte und hierzu wäre wohl nötig mit verschiedene Corps sie hart einzuschließen, denn zu einer Zeit sie angreifen und gänzlich aufreiben, denn das ist das beste Mittel zu ihrer ganzen Niederlage, sobald sie sich zusammenziehen. Mein Gedanke wäre: Warschau muß ein vor allemal gut besetzt bleiben. Die Thorn- und Posenschen détachements, könnten etwa jeder bis zwei Hundert Mann Infanterie bei ihrer équipage zurücklassen, mit allen übrigen aber aufbrechen, in der Gegend von Konin oder Uniow beisammenstoßen und so vereinigt über Lasko und Widawa nach Czenstochow vorrücken, um von der Seite sie einzuschließen. Ich mit meinem détachement würde von der Kosiglower und Olsteiner Seite sein, und so könnte man mit einmal die Ruhe in Polen herstellen. Ich habe zu dem Ende an dem Großpolnischen détachement geschrieben, dass es sich in Konin, welches ich vor den besten Ort halte, fest setze und dort meine Nachricht und Ew. Excellence Befehle abwarte. Denn erstlich muss ich allein ein Versuch machen und sehen, ob dieses alles gegründet und ob mein détachement nicht allein dieses alles tuen kann. Wann ich allenfalls noch aus Krakau Verstärkung nehmen sollte, welches näher gelegen, und damit diese détachements à portée sein, so wäre wohl sehr gut, dass diese beide détachements, ersteres in Konin und das andere bei Klodawa stünden, um bei den ersten Wink anrücken zu können. Ich aber muss, wie gesagt, zuvor alles mögliche versuchen und Ew. Excellence Berichte abstatten, welches nach Umständen in vier, fünf bis sechs Tagen gewiss geschehen soll.

16. Extrait du journal des opérations de Monsieur Pulawski

après sa jonction avec Mr Walewski arrivée à Nowy Targ le 25 août de l'année courante.

Kopja w Os. 343; przypuszczalnie jest to przekład dokonany w kancelarji Wessla.

Le 26. Nous renvoyâmes toute l'infanterie qui n'était pas exercée, autant qu'elle devrait l'être, dans les montagnes près de Bilitz sous les ordres de Monsieur le conseiller Cinski, que nous avons chargé en même temps de tirer des biens royaux tant que de ceux des particuliers le nombre de revenus qui nous était nécessaire. Nous avons appris le même jour que le colonel Drewitz était sorti de Cracovie et qu'il prenait sa marche du côté de la Grande Pologne, en conséquence nous prîmes la résolution de le suivre et de l'observer.

Le 27. Nous nous mîmes en marche en laissant Cracovie à deux lieues sur notre droite; nous nous postâmes sur le chemin de Varsovie et sur celui de Częstokow; nos espions revenus le même jour nous apprirent que la garnizon de Cracovie était bien affaiblie, parce que Drewitz en avait tiré tout ce qu'il y avait de meilleur en troupe et que le régiment des gardes à cheval était placé dans les faubourgs de Casimir dont l'abord n'était ni gardé, ni difficile. La prise de Cracovie nous tenta alors; mais comme nous n'avions que très peu d'infanterie pour l'entreprendre avec sûreté, nous nous décidâmes à l'insulter seulement et à enlever le régiment des gardes à cheval. Comme nous étions trop près de la ville pour ne point donner des inquiétudes nous résolûmes de nous en éloigner davantage; aussi nous avançâmes jusqu'à Skalmierz, d'où, en avançant tantôt sur le chemin de Varsovie tantôt sur celui de Częstokow, nous eûmes le bonheur de détourner l'attention du commandant de Cracovie. Ce même jour Mr. le maréchal Bęklewski se joignit à nous avec 300 hommes. La nuit du 28 nous fîmes une marche forcée de cinq milles et nous nous trouvâmes à la pointe du jour à l'entrée du faubourg de Casimir. Nous détachâmes alors un corps de 500 hommes qui avait ordre de tourner les postes avancés de la garnizon de Cracovie du côté de Mogila d'où ils croyaient que nous devions déboucher et de faire une fausse attaque de ce côté-là; c'est ce qui se fit avec beaucoup de bonheur et de vivacité. Au premier coup que nous entendîmes tirer de leur côté, nous fimes entrer par trois différents côtés de ce faubourg les détachements qui y étaient destinés. Ils le firent à toute bride, le sabre haut et sans coup tirer et sans s'arrêter nullepart; ils tombèrent sur la grande garde dudit régiment qui était près de la porte du Château. Le lieutenant Hoffmann qui la commandait fut sabré au moment qu'il voulait faire résistance. La garde s'est rendue de bonne volonté, le reste du régiment a suivi son exemple. Nous prîmes 13 officiers entre lesquels le genéral-major Jordan et le major Gordon furent pris dans leurs lits. Le régiment prêta serment et après s'être mis en ordre de bataille, il alla joindre notre corps de réserve. Sur ces entrefaites la porte du château s'ouvrit, on commença à nous canonner et les Russes firent une

sortie de 50 hommes, pour nous déloger; cependant ils furent mal menés. Malgré les chevaux de Frise qu'ils portaient devant eux, ils furent attaqués le sabre haut avec une vivacité qui fait honneur à nos troupes et après avoir perdu plus de 30 hommes ils furent obligés de se retirer en désordre et de fermer la grande porte où deux de nos gens étaient déjà entrés et avaient pénetré jusqu'au grand marché où ils furent pris. Il est certain que si nous avions cru pouvoir nous fier à la bonne foi des dragons nouvellement pris et céder à leurs instances, nous aurions emporté la ville, d'autant que la fausse attaque était bien près de réussir et nos houssards avaient déjà trouvé moyen d'enfoncer la petite porte des Cordonniers. Mais comme nous avions de justes sujets de défiance et que d'ailleurs nous ne voulions point risquer les avantages de cette journée, nous fîmes sonner la retraite et nous revînmes encore le même jour à Skalmierz, qui est l'endroit dont nous étions partis, ce qui a fait une marche bien fatigante. Mais nous y étions obligés par le défaut de vivres de fourrages que l'on ne pouvait trouver dans les environs de cette ville.

Le 2 nous fut destiné pour le jour de repos. Nous renvoyâmes les officiers prisonniers à Cracovie après leur avoir fait signer des revers qui les engageaient de ne plus jamais servir contre nous. Nous ne gardâmes auprès de ce régiment que le lieutenant Czyżewski qui s'offrit de lui-même. Nous leurs donnâmes des officiers dont nous étions sûrs et qui s'étaient le plus distingués dans cette journée. En faisant la revue du dit régiment, nous trouvâmes qu'il était composé de 250 tous beaux hommes et très bien montés. C'est alors que nous apprîmes qu'il y avait encore deux compagnies du même régiment qui étaient restés à Cracovie et que nous avions manqué, ignorant qu'ils étaient en quartier dans un autre faubourg plus éloigné. Outre ce régiment ils se trouva encore 30 ulans du roi destinés pour le service de ce régiment et 50 hommes d'un certain Wachsmann, gentilhomme de ce palatinat qui se disait réconfedéré, outre cela 25 Russes que nous avons aussi pris

Le 3 et le 4. Nous restâmes à Skalmierz et il n'y eut que quelques détachements que nous envoyâmes du côté de Cracovie pour continuer à inquiéter les Russes qui y étaient.

Le 5 nos espions revinrent et s'accordèrent à nous dire que Drewitz qui avait voulu s'emparer par surprise de Częstokowa qui n'y avait pas réussi s'était vengé en brûlant quelques métairies aux religieux de cet endroit, venait à nous pour nous combattre. Nous jugeâmes à propos d'aller au devant de lui et nous le rencontrâmes bientôt entre Pinczow et Książ, mais dociles à vos avis, Monseigneur[1] nous nous contentâmes de nous présenter en bon ordre et de faire bonne contenance. Drewitz fit mine de nous vouloir entamer, cependant l'affaire en resta là et il n'y a eu que quelques escarmouches

[1] Adresat tej relacji, Wessel.

de nos volontaires et quelques coups de canon tirés en l'air, après quoi il se replia sur Książ et nous tirâmes vers Sobków.

Le 6. Nous marchâmes à Sobkow; le colonel Drewitz nous côtoya toute la journée, nos volontaires furent continuellement aux mains avec ces troupes légères et nous toujours prêts à les soutenir. Vous[1] auriez été enchanté de l'ordre et de la docilité de nos gens. Ils obéissaient comme de vieilles troupes et étaient d'une contenance qui en imposait à Drewitz qui n'osa rien tenter.

Le 7. Nous fîmes mine de tourner notre marche du côté de Radom. Nous ne vîmes plus Drewitz ce jour-là.

Le 8. Ayant appris par nos patrouilles que Drewitz avait pris le chemin de Varsovie, nous tournâmes tout court à gauche et nous prîmes la résolution de marcher à Czenstokow.

Le 9. Nous apprîmes en marche que Drewitz sur le soupçon qu'il avait que nous voulions nous approcher de Varsovie s'était retiré jusqu'à Drzewica sur la rivierè de Pilica et qu'il avait mis la rivière entre lui et nous. Nous apprîmes aussi que Mr. le régimentaire Zaręba avait défait les Russes près de Kościan a cinq milles de Posen, qu'il leur avait tué 150 hommes et fait prisonniers 70 carabiniers avec leur major.

Le 10. A la pointe du jour nous arrivâmes devant Częstokow; nous trouvâmes que les religieux avaient pris leurs précautions et qu'ils n'avaient pas envie de nous livrer la forteresse. Quelques uns de ces pêres vinrent dans notre camp, il nous exposèrent qu'ils avaient des arrangements avec la Généralité et Mr l'évêque qui les empêchaient de nous laisser entrer; nous fîmes semblant de nous contenter de leurs raisons. Mr. Walewski insista sur un passeport plus étendu et il obtint la permission d'entrer dans la forteresse par la petite porte du couvent et sans aucune suite Nous nous arrangeâmes en conséquence, Mr. Walewski alla tout seul, mais comme il est extrêmement fort et décidé, il se plaça en entrant dans la petite porte de façon qu'il n'y avait plus moyen de la refermer, et tandis qu'il écartait avec son sabre tous ceux qui voulaient s'y opposer, il donna le temps à ceux qu'il avait apportés de venir à son secours. Cela se fit dans un instant, le couvent fut rempli par nos gens. La garnizon voulut se dépendre. Elle fit trois décharges à bout portant qui ne firent point grand effet. Il n'y eut que le colonel Nowicki et un lieutenant qui furent légèrement blessés dans cette affaire. Tout cela se passa pendant la messe de Mgr. Durini, nonce du Pape, que les motifs qui nous sont inconnus avaient déterminé à quitter Varsovie. Le prélat nous fit bonne mine et imposa même à la mauvaise humeur des religieux qui se voyaient pris pour dupes. Il se rendit même à nos instances, il fut voir notre camp et donna la bénédiction à nos troupes, après quoi il prit sa route vers Varsovie où il disait vouloir se rendre au plustôt.

Le 11. Nous fîmes l'inventaire des armes et des munitions qui se trou-

vent dans cette forteresse. Nous avons eu le plaisir de trouver 140 pièces de canons parmi lesquelles il y en a 45 de bronze, 6 mortiers bien conditionnés et assez de munitions pour être à l'abri d'un coup de main. On nous flatte d'une trouvaille beaucoup plus importante dans ce genre que nous ne manquerons point de chercher partout.

Le 12. Mr. Walewski se détacha avec 300 hommes pour se rendre auprès de l'infanterie qu'on avait laissé dans les montagnes de Biała et pour l'amener dans cette place.

Le 13. Il nous vint des lettres du régimentaire Zaręba qui arrivait à Mr. Pulawski pour l'assurer de son amitié et pour lui demander une entrevue.

Le 14. Mr. Pulawski fit marcher les troupes jusqu'à Siewierz et en donna le commandement à Mr. Radzimiński, maréchal de Sanok, et ne garda que l'infanterie qu'il avait avec lui. Il commença à choisir un magasin dans un endroit convenable et fit partir des détachements pour amener des vivres de tous côtés.

Le 17, 18, 19 et le 20 jusqu'au 24. Les troupes restèrent tranquillement à Siewierz et Mr. Pulawski à Częstokow.

Le 25. Mr. Walewski arriva avec l'infanterie qui consistait en 300 hommes et nous apporta notre plan sur les approvisionnements nécessaires.

Le 26. On fit assembler mille paysans avec des pelles et des pioches et l'on commença à fortifier l'eglise de Sainte Barbe et à faire des ouvrages dont on est convenu.

Le 27. Nous apprîmes que Mr. Drewitz marchait pour surprendre le maréchal de Czernichow qui venait avec le reste de notre infanterie et qui était aux environs de Tarnow. Nous laissâmes Mr le maréchal de Sanok Radzimiński commandant de la forteresse, nous lui remîmes les instructions et outre toute l'infanterie qui avec la garnison prise monte à 560 hommes nous y ajoutâmes encore deux escadrons de troupes légères pour faire ses patrouilles et favoriser ses corvées, après quoi nous nous mîmes en marche.

Le 28. Nous arrivâmes a Zarnowiec pour empêcher les Russes qui venaient de Varsovie de passer plus outre.

Le 29. A huit heures Monsieur Pulawski qui était resté avec l'avant-garde dans la ville de Zarnowiec fut attaqué à 8 heures du soir par le colonel Drewitz, mais il l'arrêta tout court et il n'y a eu que trois hommes de notre côté et six cosaques russes de tués. Le corps de ces troupes que Mr. Walewski commandait se mit alors en ordre de bataille et passa la nuit au bivac.

Le 30. Ayant appris que Drewitz s'était mis en marche sur Jędrzeiów, nous y marchâmes aussitôt et nous y arrivâmes la nuit.

Le 1-er octobre. Le colonel Drewitz voulut nous attaquer. Il y eut une escarmouche très vive et nos dragons y firent très bien, cependant il ne voulut pas s'engager plut vivement et il se replia tout d'un coup en prenant le chemin de Częstokow. Nous le côtoyâmes à notre tour jusqu'à Koniecpol,

d'où, las apparemment de notre opiniâtreté, il fit une marche forcée jusqu'à Pétrikow. Nous avons envoyé 500 hommes à ses trousses pour l'observer et nous nous sommes rendus à Czenstokow pour nous délasser.

Le 2 octobre. Le régimentaire Zaręba arriva à Częstokow accompagné de 400 chevaux, on avait cherché de lui donner des impressions très désavantageuses sur notre compte. Mais notre candeur, l'évidence et notre résolution l'ont bientôt convaincu et il est entré de bonne foi dans nos plans et dans nos idées. Il serait à souhaiter que des caquets, des mensonges et des personnalités n'eussent jamais plus d'effet.

Nous partons demain, 4 du moi et nous ne négligerons pas de vous informer de tout ce qui se fera.

Nota: La copie de ce journal des opérations de l'armée confédérée depuis le 25 août jusqu'au 4 octobre 1770 a été envoyé à Mr. Durand, ministre plénipotentiaire de France à la Cour de Vienne le 14 octobre 1770.

17. Instrukcja Rady Wojskowej dla Miączyńskiego i Kossowskiego.

Wil. 95 s. 442—4. Preszów, 22 września 1770.

Pro memoria JW W. Miączyńskiemu bełzkiemu, Kossowskiemu podlaskiemu, którym poniższe punkta za przepis i regułę oraz pro norma wszystkich operacyj służyć mają, i chociażby według okoliczności w częściach jakowych odmienić się miały, nie oddalaiąc się atoli zawsze od celu generalnego tym memorjałem przepisanego z Rady Wojskowej 1770 Septembris 22 spisane.

1-mo. JW. marszałek bełzki z przytomnych w obozie swoim JW W. połockiego, podlaskiego i czernichowskiego marszałków consilium belicum co do obozu swego formować będzie.

2-do. Ruszy się w Polskę nieodwłocznie, i złączywszy się z wojskami na siebie oczekującemi tak kawalerją jako i infanterją, obróci marsz swój ku Częstochowy, w której fortecy zostawi całą infanterją swoją i złączy z tą, która już tam znajduje się.

3-tio. Oprócz oficjerów przy infanterji tak już w Częstochowie będącej jako i tam maszerować mającej, przydają się do tego garnizonu oficjerowie idque jmp. Labadie, general-major, qua sekund komendant, jmp. Tuchołka qua major, jmp. Cielecki qua adjutant-major, jmp. Mangein [1] qua plac adjutant i jmp. Saint Urbain qua indzynier.

4-to. Osobliwym na to dać się maiącym ordynansem komenda generalna zdaną będzie JW. jmp. Walewskiemu konsyljarzowi sieradzkiemu.

5-to. Jmp. generał Zawoyski [2], qua do piechoty lubelskiej należący, wzięty będzie do obozu, aż póki nie poda się okazja wybrania wypraw lubelskich, do których tenże jmp. Zawoyski zażytym będzie.

---

[1] Major Mengin.

[2] Karol Zawoyski.

6-to. Cała infanterja podzielona będzie na kompanje, każda kompanja niewięcej w sobie mieć będzie jak 50 gimejna, a to dla tego, iżby za nadejściem pieniędzy, gdy się śpieszniejszy zacznie rekrut, do gotowych i już wyexercytowanych kompanij łatwo kompletować możnaby było.

7-mo. Z kawalerją swoją JW. bełzki tentować będzie objęcia Piaskowej Skały, co jeżeliby się nadało, ubezpieczy to miejsce podobnie garnizonem i zda komendę oficjerowi, którego i cnocie i experjencji najwięcej zaufa.

8-vo. Zasłonić starać się będzie żupy solne tak, iżby tej wyrabianie i wywóz według uczynionego z liwerantami kontraktu mógł być i pośpieszony i bezpieczny, z których przychody do kasy generalnej wchodzić mają.

9-no. W fortecy Częstochowskiej magazyn ufundować i we wszystkie potrzebne żywności opatrzyć starać się będzie.

10-mo. Przyjaźń i konfidencją z JW. marszałkiem łomżyńskim utrzymywać rekomenduje się, ta jest albowiem związkiem i zakładem wszystkich dalszych operacyj.

11-mo. Tak z obozem JW. łomżyńskiego, jako JW. komendanta wielkopolskiego komunikacją jak najczęściejszą utrzymywać potrzeba.

12-mo. Raporta do Rady Wojskowej prócz generalnych i ogólnych, ile być będzie mogło, najczęściej posyłać rekomenduje się.

13-tio. Według osobliwego eatenus dyspartymentu ludzi wojskowych, którzyby ex natura dywizyj swoich należeli do komendy JW jmp. marszałka łomżyńskiego, a między dywizjami JW. jmp. bełzkiego znajdowali się, temuż JW. jmp. marszałkowi łomżyńskiemu oddani i odesłani będą, wzajemnym zaś sposobem o należących do swojej dywizji w komendzie JW. łomżyńskiego zostających upomni się.

14-to. Dywizja jmp. Bęklewskiego[1] jeżeli z JW. łomżyńskim złączona, titulo perswazji i zniesienia się z JW. łomżyńskim, jeżeli samopas chodząca, etiam via facti zabraną będzie, po którym zabraniu ciż ludzie w komendę JW. jmp. Sapiehy marszałka połockiego[2] oddani będą.

15-to. Nieznośne wydatki na gaże oficerów, których po większej części niepożyteczna w wojsku liczba, przeto ażeby żadni nowi bez doniesienia Wojskowej Radzie kreowanemi nie byli, solenniter ostrzega się, z któregoby zaś przejrzane były pożytki, że takowemu każdemu na zalecenie i rekomendacją JWW. Panom wydawane i nie odnowione będą, patenta przyrzekamy.

16-to. Jeżeliby się projekt objęcia Piaskowej Skały według powyższych punktów nadał, to miejsce kawalerją JW. Pana będzie osadzone.

17-mo. Piechota czyjejkolwiek bądź komendy oddana będzie do fortecy częstochowskiej pod ordynanse JW. komendanta.

18-vo. Komenda czerska, pod ordynansami ad praesens jmpana Domańskiego[3], regimentarza czerskiego, dawniejszemi ordynansami do komendy

[1] Onufry Gniewomir Bęklewski.

[2] Kajetan Sapieha. [3] Jakób Domański.

JW. Zaremby jest przyłączoną, która jeżeli się dotąd nie złączyła, a zręczność zabrania onej nadała się, natenczas, oddaliwszy lub ukarawszy nieposłusznych oficerów i na to miejsce innych doświadczeńszej wiary dodawszy, o tym JW. Zarembie doniósłszy, do przesłania tej i łączenia z komendą JW. Zaremby umówią się sposoby.

19-no. Tak do wysłuchania juramentu JW. komendanta fortecy Częstochowskiej jako i oficerów w tamtym garnizonie nastających, lub którzyby jeszcze Generalitati posłuszeństwo nie zaprzysięgli, vel abhinc w służbę wchodzić będą, rota z kancelarji naszej wydaje się, i do tej wysłuchania authoritas JWW. kolegom z Nim złączonym communicatur.

20-mo. Do potrzebnej na wszystkie skarbowe interesa egzekucji jmp. rotmistrz Biesiekierski odbierze ordynans JW. Pana, iżby się pozostał tu w Podgórzu, któremu z dziesięciu ludzi kawalerji z jednym kapralem w komendę oddani będą. Caetera doświadczonemu JW. Pana charakterowi, activitati ac dexteritati równie i złączonym z nim JWW. Kolegom, osobliwie które piórem określić się nie mogły, a z okoliczności wyniknąć mogą, zaleca się i rekomenduje się.

Dat. roku 1770, m-ca Sept. 25-go.

21-mo. Insuper, jeżeli dywizja czerska secundum objaśnienia puncto 18-vo zabraną będzie, tedy ludzie dywizji chełmskiej w tejże komendzie ad praesens znajdujący się, z tejże wyłączeni, ażeby do jm. pana Bilskiego rotmistrza ziemi chełmskiej pod ordynansami JW. jmp. marszałka łomżyńskiego zostającego, odesłani byli, rekomendujemy.

Dat. ut supra.

18. Raporty Drewitza.
o działaniach wojennych w październiku i listopadzie 1770 r.

Oryg. i decyfry jak wyżej. Małogoszcz 20 września (1 października).

A. Ew. Excellence haben doch meinen Rapport vom 15 em aus Petrikau richtig erhalten. Ich war kaum eine Meile aus Petrikau marschirt, so bekam ich die Nachricht, dass Pulawski mit 3000 Mann gegen Krakau zu gegangen, solches mit Verräterei zu überrumpeln, Zaremba aber sei gegen Welun zu, und habe Pulawski bis 500 Mann Infanterie und gegen 300 Mann Kavallerie dort in Częstochow zum Besatz unter Kommando eines französischen ingénieurs gelassen. Ich machte den ersten Tag keinen grossen Marsch, weil ich noch an der Gewissheit zweifelte; sobald sich aber diese bestätigte. marschierte ich gleich links ab, ging den 17-ten über Predbur bis Kurellow[1], das waren 9 Meilen, dort bekam ich die Nachricht, dass Pulawski ganz gewiss über Lelow und Czekoczyn gegangen sei, von dort über Scharno-

[1] Przedborz, Kurzelów.

witz, und jeder sagte, nach Krakau zu hätten sie wollen; ich marschirte aber durch Tag und Nacht und kam den 18-ten vor Abend, nachdem ich wieder durch falsche Nachrichten über 9 Meilen marschiert, bei Scharnowitz an, eben wie die Sonne untergehen wollte. Da traf ich die ganze Partie. Pulawski, der sich dieses nicht vermutet, hätte übel ankommen können, zu seinem Vorteil aber hat die Stadt dort zwei Eingänge und ist rund herum mit Morast umgeben, der impassable ist. Der Eingang, vor den ich kam, und wie ich auch nicht anders kommen konnte, hat einen schmalen Damm mit zwei Brücken von einer Werste lang. Infanterie hatte ich nicht bei mir, und mit Kavallerie diesen Damm unter ihrem Feuer zu passiren, wäre unmöglich gewesen, wann ich nicht die Karabiniers hätte absetzen lassen; kurz, ich repoussirte sie, sie zogen gleich auf dem andern Ende der Stadt heraus mit einem Verlust von einiger 30 Mann und meine Infanterie kam jetzt erst ganz ermüdet an. Der Feind zog sich aber sogleich, wie ich ihm aus der Stadt warf, noch vor Ankunft meiner Infanterie in dem nahe gelegenen Walde. Die Nacht war da: wohin sollte ich verfolgen? und hätte ich ihre Spur verfolgt, wäre es übel gewesen. Ich musste also bis Anbruch des Tages, nicht allein deshalb, sondern auch meiner ermüdeten Leute und Pferde wegen, in Scharnowitz verbleiben. Bei Anbruch des Tages den 19-ten konnte ich noch keine Nachricht haben, wohin sie sich gewandt hätten, denn auf allen Land-Strassen waren sie nicht zu erfragen. Ich rückte deshalb aber doch aus Scharnowitz bei Anbruch des Tages, bis ich ihre Spur bekam, die nicht zu verlieren war, da sie gewiss bis 3000 Pferde ausmachten. Sie hatten einen Wald und Morast die Nacht auf einer Meile ohne Weg passirt, wo ich mühe hatte bei Tage durchzukommen, und dies gegen Wodisłaben [1], von dort aber hatten sie sich wieder links geschwenkt nach Andreow zu. Dies ist eine tour von sieben starke Meilen. Auch dort holte ich sie selbigen Tages abends vor Sonnenuntergang ein. Sie verliessen aber den Augenblick bei meiner Annäherung die Stadt und zogen sich hinter ein mit Kavallerie zu passiren ganz unwegsames Défilé, wo sie im Rükken nicht zwei hundert Schritte gleich einen grossen Wald hatten. Meine Infanterie und Kanonen waren gewiss noch zwei Meilen zurück. Ich hatte mir also auf nichts zu verlassen, oder mit meiner Kavallerie den Durchmarsch durch das Defilé zu decken. Ich versuchte auf alle Seiten durchzukommen, allein da die Rebellen auf jener Seite aufmarschiert waren und auf die etwa möglichen Passagen des Défilés kanonnirten, wollte ich auch meine Kavallerie nicht umsonst exponiren, denn solches kann bisweilen üble affaires geben: der Kavallerist muss Feld zum agiren haben. Ich machte indessen alle mögliche Versuche, zog mich ganz links, wo ich dann jenseits den Kloster eine Passage fand, die zwar schwer, allein doch practicable war. Kaum sahen die Kanaillen das, und ich hatte auch eben eine Kanone bekommen, womit ich den

---

[1] Wodzisław.

Übergang meiner Kavallerie leichter zu machen an zu feuern fing) so machten sie gleich rechts um und gingen im Walde. Die Nacht hinderte wieder ein weiteres Verfolgen, doch liess ich sie meine Kosaken eine Meile verfolgen, wobei sie wieder den einen Verlust von einige 20, und ich wieder zwei Blessierte bekam. Von wo sie succurs bekamen, weiss ich nicht, allein sie waren bis 6000 Mann stärker, wie den Tag vorher, nach meiner Beurteilung. Ich musste wieder in Andreow nächtigen und den Tag abwarten. Sie liefen aber durch die ganze Nacht bis Malogost welches 3 Meilen seie, auf verschiedenen Wegen. Von dort machten sie Miene nach Koński zu gehen, schwenkten sich aber ganz kurz hinter den Berge und ziehen sich nach Czeczemin zu. Auch dort, vermute ich, werden sie heute nicht nächtigen, sondern gewiss bis Koniecpol und morgen bei Częstochow zu sein. Ich komme den Augenblick, nämlich den 20-ten um 9 Uhr frühe in Malogost an und da sie nicht nach Konski, sondern nach Czenstochau laufen, will ich sie heute nicht weiter verfolgen, es geht auf fast unmöglich, denn meine Kavallerie und Infanterie ist zu matt. Ich sehe auch überdem, dass bei diesem starken Verfolgen nichts herauskommt, als, dass ich meine Leute und Pferde ruinire, und einzuholen habe ich zwar möglich gemacht, allein sie stehen zu bringen, hierzu weiss ich kein Mittel noch Möglichkeit. Ich muss auf andere Mittel sinnen und ich denke, ich fahre gut dabei. Möchten sie sich doch bei Czenstochow versammeln, mag sich auch Zaremba zu sie ziehen, vielleicht halten sie dann aus und ich bin im Stande was auszurichten. Jetzt brauche ich einige Tage mein Corps zu rekreiren. Die Tour war zu gewaltig und ich habe schon wieder bei hundert Kranke. Ich werde mich in ganz kleinen Märschen auch nach Częstochow ziehen, befolgen Ew. Excellence aber, warum ich in meinen Rapport vom 15-ten untertänigst gebeten habe, denn wenn zwei Corps sich gut secondiren, so hörf das Laufen auf, die Sache ist getan. Von Zaremba erwarte ich aus Petrikau alle Stunden Nachrichten. Ich weiss nicht bei dieser geschwinden Tour, so ich gemacht, wohin er sich von Welun gewandt. Ich kann vor jetzt Ew. Excellence nichts mehr melden, nur so viel bitte ich: kann das nicht geschehen, was ich in meinen Rapport vom 15-ten Ew. Excellence vorgeschlagen, so seien Ew. Excellence doch so gnädig und lassen bald durch ein ander Corps Czenstochow bombardiren, damit man siehet, wie Pulawski und Zaremba sich hierbei verhalten, denn ich glaube nun schon nicht dass sie selbst bei Czenstochow stehen werden, sondern nur dort herum schwärmen. Ich wollte sie bald zur Übergabe bringen, so aber kann ich mich nicht an Czenstochow machen, sondern ich muss die beiden Partieen zu schlagen suchen, auf was Art aber sie zu stehen bringen soll, weiss Gott, ich aber zur Zeit noch nicht, so lange kein Corps ist, das von jener Seite so gegen sieagiret, wie ich.

B. Kielce 24 września (5 października).

Ew. Excellence haben vermuthlich doch wenigstens ein Exemplar von meinen Rapport aus Malogost erhalten. Ich verfolgte desselbigen Tages noch

von Malagost auf zwei Trakte den Pulawski, nämlich eine Partei von mir schickte ich nach Schetschemin[1] und selbst ging ich über Wloschowa nach Kurschelow. Pulawski war in einem Marsche von Andreow an, über Chenzin und Malogoszc, von dort über Schetschemin und so bis hinter Koniezpol durch Nacht und Tag gelaufen. Das sind nach der tour zwölf starke Meilen. Bei Koniezpol fand er den Zaremba schon vor sich und kurz vor meiner Ankunft bei Kurschellow waren von Predbur auch 300 Pferde gekommen, die sich gleichfalls nach Koniezpol über Okulewitz[2] gezogen und dort die Brücke hinter sich abgehauen. Eine Stunde nachdem fing ich einen Spion, welcher von der Rawschen, Lentzitschen, Warschauischen und wie sie sonst heissen, Konföderation ausgeschickt war. Selbiger sagte, dass sich solche auch nach Czenstochow zu gezogen über Zitno. Alle meine Gefangene sagten aus, dass Pulawski und Zaremba von Czenstochow desshalb (wie ich in Petrikau angekommen sei) sich rechts und links abgezogen, dass falls ich dahin gehen sollte, sie mir mit ihren beiden Corps alsdenn von beiden Seiten attaquiren könnten. Würde ich aber auf einen (von) ihnen losgehen und nicht nach Czenstochow, so sollte mir die andere in den Rücken fallen. Dies machte sich dadurch glaubwürdig, denn sobald ich Pulawski verfolgte, brach Zaremba sogleich von Welun auf und kam nach Koniezpol, und wäre Pulawski nicht so geschwinde und in meine Circul gelaufen, und ich hätte ihm nicht so geschwinde gefolgt, so wäre mir Zaremba sein Corps bei Scharnovitz (wann es gewollt) schon im Rücken gewesen. Ferner sagten meine Gefangenen dass es bei ihnen beschworen sei, nichts vorzunehmen, als sie mir geschlagen hätten, und meine force ist ihnen aus Warschau so genau gemeldet, wie ich sie nicht genauer weiss. Dem sei nun wie ihm wollte, so ist es, sobald ich diese Partien so stark verfolgte, immer möglich, wann einer läuft und der andere mir auf dem Fuss folgt, dass sie mir eine Schlappe beibringen, die da übel sein könnte und ohne correction. Ich überlegte mir sehr wohl, was hiebei anzufangen, und da ich noch wieder Kundschafter ausgesandt um zu erfahren, was diese vereinigten Corps machten, bekam ich die Nachricht, dass sie bei Koniezpol jenseits dem Wasser und Moraste stünden, Pulawski rechts hinter dem Moraste bei Koniezpol, Zaremba gegen Prerow[1] zu und eine Partie von etwa 600 Pferde stünde rechterhand von Koniezpol, und dies vermute ich, sind die vereinigten Rawer, Lentzitscher, Warschauer und Czersker nach der Beschreibung des gefangenen Espion. Sie dort zu attaquiren, hätte ich bei Koniezpol das Wasser und den Morast passiren müssen, um zu ihnen zu kommen. Das hätte mir solange aufgehalten, dass Zaremba Zeit genug gehabt hätte, mir in die flanque oder hinter mir zu kommen ohnerachtet der Lentzitscher, Rawer und Warschauer, die mir schon, sobald ich vorgerückt wäre, im Rücken gewesen wären; und gesetzt, ich hätte auch Mittel gefunden, diesem Anfall tête

[1] Secemin. [2] Okołowice. [1] Przyrów.

zu bieten, so wäre ich doch nicht im Stande gewesen, mein Lazaret zu dekken, und hätte ich auch dieses aufgeopfert (welches schon eine grosse Schande gewesen wäre), so hätte ich doch keine Lebensmittel von irgendwo bekommen können. Auf Koniezpol also gerade loszugehen, hielte ich unmöglich, aller vorbeschriebenen Ursachen und Umstände wegen. Das Beste, so ich hätte tuen können, wäre gewesen, über Schetschemin nach Lelow zu gehen und dem von dort unweit Prerow stehenden Zaremba zu attaquiren; so hätte solcher zum Pulawski laufen müssen, Pulawski aber hätte mir nicht im Rücken kommen können, weil er selber die Brücken über der Pilitza und den anderen kleinen Fluss und Morast abgehauen. Allein das durfte ich wieder nicht risquiren, sonst hätte ich die ganze vereinigte Macht (wenn ich glücklich gewesen wäre, sie zu schlagen) zwingen müssen, gegen Petrikau sich zu wenden, und wie leicht hätten sie von dort vor Warschau rücken können, woselbst sie wenigstens 27 Stunden und mehr, eher wie ich, hätten ankommen können? Hierbei muss ich Ew. Excellence noch dieses melden, dass ich die vereinigte Macht auf freiem Felde zu schlagen nicht im Stande bin und wo ich schlagen kann, da stehen sie nicht. Ich muss ein sehr choisirtes terrain haben, woselbst sie mir nicht dreimal überflügeln können. Kurz, ich muss sie, wann ich schlagen will, in coupirten Gegenden führen. Hierzu wusste ich kein ander Mittel, als ich zog mich bei dem Städtchen Wloschowa zusammen, hier wäre das terrain übel. Ich zog mich deshalb nach Verlauf von 24 Stunden nach Chentzin zurück, um sie aus diesem Winkel herauszulocken und mir zu folgen, wie den Schaniewski bei Dobra, allein sie folgten mir nicht; ich bin darauf gestern noch weiter zurückgegangen nach Kielce Hier werde ich abwarten, was sie unternehmen werden. Schon habe ich Nachricht, als wenn sie alle ihre force zusammen nehmen und sich mir nähern wollten, es fehlt aber noch die Bestätigung. Ich werde mich gut postiren und sie abwarten. Ich schätze sie venigstens nachdem ich Pulawski en fronte über dem Défilée bei Andreow gesehen, wann er sich mit Zaremba vereinigt, 7000 Mann, ohne die einzelnen Partien, die im Lande herumschwärmen, recrutiren und Gelder beitreiben. Sollten sie sich aber gegen Petrikau zu bewegen, so gehe ich von hier gerade auch nach der Gegend zu. Bei Czenstochow aber kann ich sie nicht eher angreifen (das terrain ist gar zu favorable für sie). bis ich weiss, daß wenigstens eben ein solches starkes Detachement wie das Meinige gegen sie von jener Seite über Wiedawa oder Petrikau anrückt. Es ist keine Zeit zu verlieren, denn ich muss Ew. Excellence melden, dass solange die Konföderation in Polen ist, noch keine von der Art und force gewesen, und mehrenteils haben sie französische Offiziers, die ihnen dann noch täglich mehr lernen. Ich werde alles anwenden, mein Detachement so zu führen, dass ich zur rechten Zeit zu gebrauchen bin und mir, soviel es möglich, in keine zweifelhafte affaires einlassen, denn ich denke, wann mein Detachement mal-à-propos aufopfere, Ew. Excellence gar zu viel verlieren, und ich sehe ein, dass

es möglich ist. Gehet mir Warschau aber ganz und gar nichts an und können Ew. Excellence nicht ein zweites Corps nach Czenstochow schicken, welches doch fast gänzlich notwendig wäre, so will ich suchen, mein Lazaret über der Weichsel oder nach Krakau zu schaffen und dann wieder gegen sie anrücken, und muss ich sie zwingen, so lange Pulawski und Zaremba zusammen bleiben, mir zu attaquiren, weil alsdann ich das terrain zum Schlagen choisire, statt dessen, wann ich sie angreife, die Gegend nehmen muss gut oder übel, wie ich sie finde. Ich werde in Kielze nur zwei Tage sein, die Ruhe gebraucht mein Detachement, weil ich seit dem 16-ten in einer Bewegung gewesen bin, die unbeschreiblich ist. Ich hätte mich lieber nach Predbur gezogen, allein dort habe ich nichts wie Wald und Sand und sieht keine Dörfer, die hinreichend wären, mir zu nähren und besonders ist nötig, dass ich mein Corps auf einige Tage mit Proviant versorge, damit kein Hunger bei meine Märschen entsteht. Nach zwei Tages Verlauf werde ich wieder denen Partien mich nähern, wann sie nicht zu mir kommen.

C. Łowicz 5 (16) października.

Ich breche gleich von hier auf und gehe nach Kutno. Ich habe zwar von den Herrn General Czartoryski ein Schreiben aus Thorn erhalten, als ob er den 5-ten in Klodawa sein wollte, dem ohnerachtet, da keiner von meinen Ausgeschickten zurückgekommen. kann ich solches nicht glauben. Sawa, der etwa sechshundert Mann haben soll, mit welcher er auf Pulawski sein Befehl über Lowicz und Brisin gehen soll nach Czenstochow, hat sich bedacht und ist zuverlässig schon mit allem wieder über der Weichsel und soll vorgestern schon in Plock gewesen sein. Sonst sind meine Nachrichten eben dieselben, so ich Ew. Excell. schon mitgeteilt. Von Kutno werde ich ausführlicheren Bericht abstatten.

D. Kutno 6 (17) października.

Eben komme ich in Kutno an, der Herr General Czartoryski ist auch schon in Klodawa, Obrist-Lieutnant Lange aber ist ich weiß nicht wo. Der Herr General befiehlet mir, mich ihm zu nähern. Die Ursache weiß noch nicht. Ich will Ew. Excellence in einige Stunden das weitere melden. Der Obrist-Lieutnant Lange ist noch nicht mit dem Herrn General vereinigt, so viel weiss ich. Den Augenblick erhalte ich Ew. Exc. Ordre nebst dem Duplicat vom 1-ten Octobre. Ich habe aber solche noch nicht aufgelöset, die aber vom 29-ten habe mehr wie dreissig mal durchgelesen, ich habe aber keine Zeit, solche gehörig zu beantworten. Von Petrikau und Lasko sind meine abermals Ausgeschickte noch nicht zurück. Von Obrist-Lieutnant Lange habe ich auch keine Nachricht, ich weiß also jetzt nicht, wohin der Zug der Konföderierten von Siradz weiter gegangen, wann sie dort nicht etwa umgekehrt sind nach Petrikau oder Czenstochow zu. Ich vermute es beinahe, denn der Herr General Czartoryski schreibt mir kein Wort weiter, als daß er nach den Befehlen Ew. Excellence mit dem Obrist-Lieutnant Lange zu

conjungieren suchen würden niedriger an der Warta und deshalb seinen Marsch heute nach Lenczyc nehmen würde, wo aber Lange ist, schreibt er nicht. Mir befiehlet er mich ihm zu nähern, ohne daß ich die Ursache weiß. Ich muß solches befolgen und werde von nun an also selbst zu agieren aufhören. Wird es mir erlaubt sein, meine Meinung bisweilen zu sagen, so werde ich solches gewiß nicht unterlassen. Wo aber nicht, so werde ich mit dem grössten Eifer schnurstracks befolgen, was mir befohlen wird. Ich bin zufrieden, dass ich bei der Niederlage meines Haupt-Kommandos sein kann, daß ich zwei Jahre kommandiert ein Corps, so mir von Ew. Exc. anvertraut war, mit welchem ich wohl wenig getan, aber doch die Zufriedenheit Ew. Excellence mir erworben, den Polen jederzeitig ein Schrecken gewesen bin und keinen Mann in zwei Jahre mal à propos verloren. Ich wünsche unter den Befehlen Seiner Excell. des Herrn General Czartoryski ebenso glücklich zu sein und bei Aufopterung meiner Ambition und meiner selbst das zu Stande zu bringen zu helfen, was Ew. Excell. verlangen. Ich bin *etc.*

E. Klodawa, 7 (18) października.

...Diesen Augenblick komme ich in Klodawa an und bekomme die Nachricht, dass der Obrist-Lieut. Lange schon wirklich in Konin attaquirt wird, und Pulawski soll bei Posen sein, ich eile also von hier ohne diesen Rapport zu schließen. Jetzt folgt die continuation. Anderthalb Meilen von Konin treffe ich den Obrist-Lieutnant Lange schon an. Selbiger hatte unglücklicher Weise die Ordre von den General Czartoryski bekommen, aus Konin zu rücken und die Brücke hinter sich zu verbrennen. Bei Kola hat der Herr General schon vor einige Tage die Brücke auch ruiniren lassen, ohne zu wissen warum. Der Feind ist in Gross-Polen, wir können also nicht zu ihm. Der Herr General ist in Lenczyc. Obrister Rönne schreibt eine Ordre an Lange, dass er eilig nach Posen kommen soll, weil ihn Pulawski dort schon attaquirt. Von Zaremba sagt der Obrist-Lieutnant auch, dass er, wie er gesehen, bei Konin nichts ausrichten könnte, schon gestern wieder nach Kalisz zurückgegangen sei. Was soll ich bei allen diesen anfangen? Nach Klodawa, von dort nach Lenczyc zum Herrn General und so nach Sieradz oder Buzenin vereiniget zu gehen, um über der Warta zu kommen, ist ein Marsch von einige zwanzig Meilen, und dann ist es die Frage, ob die Konföderirten uns mit aller unserer force dort über der Warta lassen. Mir ist vor alters her eine Stelle bekannt, wo man die Warta bei Sommer-Tagen durchschreiten kann, und dies ist bei Lendek. Ich bin entschlossen also, dorthin zu gehen, um, indem Pulawski und Zaremba vor Posen sind, sie von hinten zu anzugreifen. Ich sagte den Obrist-Lieutnant Lange, dass er mir dahin folgen sollte, ich wollte solches den H. General Czartoryski melden und ihm vorschlagen, dass er nunmehr selbst nach Lowicz ginge, Warschau zu decken, denn jetzt bleibt

---

[1] Brzeziny.

nichts anders übrig, denn es könnte sein, dass wann wir bei Lendek die Warte passiren, Pulawski schon nicht mehr bei Posen sei, oder durch ihren grossen Marschen uns entliefen, bei Sieradz über der Warta gingen, dort die letzte Brücke hinter sich auch ruinirten und so mit der ganzen Macht vor Warschau gingen, ohne dass wir sie folgen könnten. Wäre aber der Hr. General Czartoryski bei Lowicz und vereinigte sich in diesem Fall mit Fürst Golitzin, so hätte es keine Gefahr, und unsere vereinigte beide Detachements wären hinlänglich, Pulawski und Zaremba zu schlagen allenthalben, ausser bei Czenstochow, wo sie unter der Bedeckung der Festung stünden. Der Obrist-Lieutnant Lange sagte hierauf, dass er sich zu nichts enschlüssen könnte. Aus Warschau hätte er Befehl, meinen Vorschlägen zu folgen, der Hr. General Czartoryski hätte ihm aber hiewieder eine Ordre gegeben, auf keine Weise dem Folge zu leisten, was ich ihm vorschreiben würde, sondern erstlich ihm hierüber Vorstellung zu tun und seine approbation abwarten. Dies war mir ganz was Fremdes; ich sagte dem H. Obrist-Lieutnant, das die Ordre aus Warschau doch den Vorzug hätte, und überdem sollte er seine eigene Einsicht, Eid und Pflicht zu Rate ziehen, ob es jetzt Zeit wäre, acht Meilen nach Lenczyc zu schreiben und Resolution abzuwarten, da der Feind Posen schon attaquirte. Es war aber mit nichts zu schlichten *(sic)*, bis ich ihm von mir eine Ordre gab zu seiner Legitimation, worinne ich mich auf Ew. Excellence Befehl berief, mir zu folgen mit seinem Detachement. Ich setzte mir also den Augenblick im Marsch, nachdem ich den Herren General von allen umständlichen Rapport abgestattet. Beim Schluss dieses bekam ich vom Hr. General eine Ordre, worin er mir meldet, dass da Masowiecki sich ihm genähert, wäre er über den brod wieder zurückgegangen und würde zu mir eilen; ich bat ihn aber solches um alles in der Welt nicht zu tun, sondern nach Warschau zu eilen, sich etwa bei Lowicz festsetzen, aus vorbeibeschriebene Ursachen. Ich aber setzte meinen Marsch fort. Kann ich nicht bei Lendek überkommen, so muss ich nach Posen eilen, und eben kommt der andere courier von Posen, und Rönne und erzählt türchterliche Historien. Ich glaube, dass Ew. Excellence mein Verfahren approbieren. Die Zeit erlaubte mir nicht, alles so umständlich wie es sein sollte, zu beschreiben. Ich will mir solches aber, wann mehr Zeit sein wird, vorbehalten.

F. Warta 19 (30) październik.

Ew. Excellence haben doch gewiß meine rapports vom 7-ten aus Klodawa und vom 13-ten aus Czemplin richtig bekommen. Zum Überfluss, da ich Zeit habe, lege ich von beiden triplicata bei. Obgleich vermutet, dass Pulawski und Zaremba bei Kalisz stehen würden, so laufen sie doch so sehr, dass ich es nicht beschreiben kann. Über der Prosna haben sie mir alle Brücken ruinieret, ich aber solche wieder verfertigt. Wie sie dieses erfahren,

teilten sie sich. Pulawski ging über Grabow[1] nach Wielun, ein Teil seines Kommandos über Klenowa[2], noch ein anderer Teil über Slubcow[3], Zaremba seine Partie über Busenin, Sieradz und Warta, Allenthalben haben sie die Brücken verdorben über der Warta; Masowiecki hat aber die ganze Zeit bei Lenczyc, Lasko und Fabianice gestanden. Ohnerachtet ich Tag und Nacht marschiert, ist es nicht möglich gewesen, die Kanaillen, ausser zu einzeln einzuholen. Die üble Wege und das Brücken Hauen ist auch sehr viel Schuld daran. Sobald ich Kalisz passirt, und ihre Verteilung mir bekannt war, bin ich auf Warta zugegangen, habe mir die ruinierte Brücke bis diese Stunde schon wieder repariert, da ich aber die Gewissheit habe, dass sich alles von Lasko sowohl wie von Wielun nach Czenstochow und nicht nach Warschau zieht, so mache ich heute den ersten Rasttag. Morgen frühe will ich aufbrechen und nach Widawa hingehen, und so die Partien folgen bis vor Czenstochow. Stehen sie dort, auch da will ich sie angreifen. Stehen sie aber nicht, so ist nichts anzufangen, denn sobald sie sich aufs Laufen legen, gewinnen sie immer. Alles was ihnen krank und lahm wird, lassen sie zurück, wo sie wollen, statt dass wir alles mitschleppen müssen. Doch was soll ich Ew. Fxcellence hiervon unnötig Beschreibungen machen! alles was möglich sein wird, soll geschehen, und alles ist möglich, was Ew. Excellence verlangen. Nur behalten Ew. Excellence den Herrn Generalen Czartoryski bei Warschau, bis ich in einigen Tagen, was sich weiter zuträgt und nötig ist, Ew. Excellence melde, denn wo sie nicht stehen die Konföderierten, so greife ich sie an, doch so, dass ich mir alles vorher wohl überlegen werde und nichts entrire, wo ich nicht den guten Erfolg voraussehe. Ich habe vergessen zu melden, dass von dem Posener Detachement mit Ober-Unter-Officiers und Gemeine achthundert Mann bei mir mit dem Obrist-Lieutnant Lange sind. Mein Detachement ist Ew. Excellence bekannt, ausser dass ich davon einige vierzehn in Posen Kranke gelassen und ebenfalls so viele Kranke seit Posen schon wieder bekommen, die ich mit mir führe.

G. Pławno, 25 października (5 listopada).

Ich kann Ew. Excellence vor diesmal nichts mehr melden, als dass ich gestern hier angekommen. Meinen Nachrichten nach ist alles bei Czenstochow versammelt, ganz nahe um der Festung herum. Ausser Masowiecki ist meinen Nachrichten nach über Lenczyc nach Kutno und Klodawa gegangen, wohin, weiß ich nicht. Eine Partie steht in den Wäldern bei Opoczno, wer aber eigentlich und wie stark die Partie ist, kann ich bis diese Stunde nicht zuverlässig erfahren. Morgen frühe rücke ich vor Czenstochow und werde sehen, was da anzufangen sein wird. Was bei dieser Tour von Klodawa bis Posen und so im Verfolgen bis hieher vor kleine Partien nicht aufgerieben sind, halte ich für überflüssig zu melden, weil hiedurch ja nichts ausgerich-

[1] Grabowo. [2] Klonowa. [3] Może Złoczew?

tet ist, so lange ich nicht Pulawski und Zaremba geschlagen. Diese Woche muss alles ausweisen.

G. Mstów, 29 października (9 listopada).

Ich muss Ew. Excellence melden, dass ich den 27-ten und 28-ten Czenstochow rekognoscirt bis unter den Kanonen und Schuss von der Festung. Mein Corps hatte etwa eine kleine halbe Meile zurückgelassen, um die affaire nicht so nahe bei der Festung zu haben. Pulawski rückte etwa mit 3000 Mann von der Festung ab auf zwei Werste. Ich attaquirte ihn mit 300 Kosaken in der Absicht, dass er diese repoussiren sollte, folglich mein Corps, welches ich so gut, wie möglich war, verdeckt hatte, näher zu kommen, um ihn alsdann, bis unter den Kanonen der Festung zu schlagen und so viel mehr Feld zu haben. Allein mit diesen 300 Kosaken trieb ich ihn, bis unter den Mauern von der Festung, wobei er 40 Mann nebst zwei Husaren und Officiers verlor. Hierauf fingen sie an, von denen äusseren Batterien mit Kanonen auf Kosaken zu feuern. Allein ganze zwei Stunden hielte ich dieses aus und rekognoscierte mir dabei die ganze Gegend des Klosters. Ich sahe ein, dass unter denen Kanonen der Festung vorzurücken bei der gewaltig guten Lage vor ihnen, ich nichts ausrichten könnte, als ein Haufen Leute verlieren, ihnen aber keinen anderen Schaden von dieser Seite tuen, denn das Kloster kann von dieser Seite vollkommen 15.000 *(sic)* Mann Kavallerie decken. Pulawski stand unter denen Mauern nicht 100 Schritte davon entfernt, aufmarschirt mit wenigstens 3000 Mann, und wann es möglich gewesen wäre, er in den Mauern hereingekrochen *(sic)*. Ich stand dagegen mit 300 Kosaken, und so dauerte dieses den ganzen Tag, ohne dass er weiter einen Schritt vorrückte, sondern bestāndig mit denen Stutzern und kleinem Gewehr schiessen liess. Ich liess aber keinen Schuss tun, und wie der Abend herankam, rückte ich Schritt vor Schritt eine Meile zurück, wo meine Quartiere war, an, gegen Mstow zu. Den 26-ten Tages vorhero hatte ich Ausschreibungen auf Fourrage und Proviant gemacht. Kein Mensch aber lieferte mir ein Fuder und zwei Detachements, die mehrenteils aus Kavallerie bestehend, hierzu gehōret nicht wenig. Ich habe gesagt, den 27-ten waren wir unter Czenstochow den ganzen Tag, um eine affaire zu haben, folglich ohne Fourrage und Proviant. Ich hatte nun diesen Tag recht wohl gesehen, dass ich von dieser Seite nichts ausrichten konnte, weil sie unter den Mauern nicht weggehen und überdem ein Morast, der linker Hand gehet, mir sehr hinderlich *(sic)*. Ich entschloss also Morgen, als den 28-ten bei Mstow über die Warta zu gehen; mir durch meinen Marsch von 4 Meilen Lebensmittel zu schaffen und alsdann von jener Seite suchen, das Kloster Warwara [1] zu occupieren und dorten meine Kanonen aufzuschlagen und sie unterden Mauern der Festung wegzukanonieren. Denn von dieser Seite sind keine Kanonen mit Nutzen anzubringen. Mit einmal aber

[1] Kościół św. Barbary.

bekam ich die Nachricht, dass Zaremba mit frischen 3000 Mann schon wirklich in Kłubucko angekommen, welches mir beinahe im Rücken oder vielmehr seitwärts war. Dieser hatte bei Wieluń gestanden. Nun glaubte ich ganz gewiss, dass es den 28-ten zu einer affaire kommen würde. Ich redete meinen Untergebenen zu, noch einen Tag zu hungern und dies abzuwarten und unserer Qual ein Ende zu machen. Ich fand auch alles bis auf den letzten Mann willig. Ich ließ den 28-ten frühe die Detachements ausrücken, es ging aber wie gestern: Pulawski rückte sich nicht von den Mauern und Zaremba zeigte sich kaum, so lief er auch wieder zu Walde nach Kłubucko. Die Narren verlangen platterdings, ich soll mit der Kavallerie die Mauern der Festung heraufrennen, dass sie mir von denen Wällen schiessen können, ohne dass ich mich wehren kann, und denn, glaube ich, wollte Zaremba wohl mir von hinten in den Rücken fallen. Doch nein! dies unterstünde er sich auch nicht, er müsste denn vorher gewisse Nachrichten haben, dass wir schon alle tot wären. Es ist unglaublich, wann ich Ew. Excellence sage, dass wir den 28-ten zu einzeln unter den Mauern herumgeritten, ohne dass sich von der abscheulichen Menge Menschen jemand unterstand, uns solches zu wehren, welches doch sehr leicht gewesen wäre zu verhüten, und auf keine Art war es möglich diese bis 6000 Mann starke Reuterei mit uns auf das freie Feld zu engagiren, denn sie zeugten sich nirgends, wie ganz nahe unter den Mauern, oder wo sie der Morast und die Warta, deckten und von dort aus schossen sie auf uns. Doch habe ich in diesen beiden Tagen etwa 12 Pferde tot und blessiert, Leute aber 2 blessiert, worunter den Jessaul Demianow vom Tschugujewer Regiment. Dieser Tag ging auch vorbei und wie ich schon gesagt, sei von dieser Seite unter den Mauern der Festung zu attaquiren, wo ich gewiss 5000 Mann bei (sic) einbüssen würde, nichts ausrichten und mit Schimpf und Schande und vielleicht noch alsdenn wohl gar verfolgt würde, mich zurückziehen müssen. Ich wünsche, daß Kennern der Kriegskunst die Lage dieses Ortes bekannt wäre, und solches Ew. Excellence beschreiben könnten. Gegen Abend rückte ich also wieder unverrichteter Sache eine Meile davon, gegen Mstow zurück in die Quartiere, denn näher sind keine Dörfer, ausser von einigen Häusern. Ich kann sagen, daß es mich gejammert, mein Corps, das für Begierde zu schlagen alle Not vergass, hungrig und unbekleidet zu sehen. Denn meine Infanterie und Kavallerie ist bis dato in den Westen und die Infanterie überdem in Leinwands-Unterkleidern. Was das bei jetziger schon rauhen Witterung heisst, darf ich Ew. Excellence nicht beschreiben und hiebei nichts zu essen in 2 Tagen. Ich hoffte noch immer, dass Zufuhr kommen würde, allein vergebens. Die Nation ist zu boshaft und überdem, wann sie auch noch einige Gutgesinnte wären, die dürfen das Gebot der Konföderation nicht übertreten und gutwillig was zuführen. Hier lange stehen zu bleiben war unmöglich, zum fouragieren detachieren noch übler; denn wenigstens in der Geschwindigkeit Unterhalt zu haben hätte ich gewiss 1000

Pferde detachieren müssen und doch hatten mir solche in diesem ausfouragierten Lande kaum in 2 Tagen auf 3 Tage Lebensmittel herbei schaffen können, nicht so viel aus Mangel Fourrage als aus Mengel an Fuhren an Proviant ist aber wirklich durchgängig indieser Gegend grosser Mangel. Ich will andere Hindernisse und Folgen, so hieraus hätten entstehen können, nicht erwähnen. Ich resolvierte mich kurz, diesen allen abzuhelfen, schrieb an den Kommandanten nach Krakau, daß er mir von 400 Czetwert Mehl Brot backen und Sucharen machen lassen sollte aufs allereiligste. Ich selber breche diesen Augenblick aus Hunger mit denen beiden Detchements auf und gehe bis nach Ogrodiniec und Bydlyń, woselbst ich halte mache und vor Verpflegung sorgen muss. Mein Lazaret will ich von dort mit ein Kommando nach Krakau abfertigen und die Mondierung für meine Leute, Proviant auf 14 Tage und meine Reconvalescierte abholen lassen, und hiermit denke ich ganz gewiss bis den 2 ten Novembre fertig zu sein. Alsdann breche ich wieder auf und gehe über Sławkow und Kozyglów, von dort muss ich suchen, das Kloster St. Warwara zu surprenieren und so, wie eben gemeldet, sie von den Mauern wegzukanonieren und denn die Gelegenheit abpassen, mit der Kavallerie zu agiren. Ich werde mich durch nichts irre machen lassen und wann sie gleich ein Teil ihrer force nach anderen Gegenden hin detachieren. Solange der grosse Haufen bei Czenstochow, muss ich denen auf dem Halse sitzen, denn ich nehme ein vor allemal an, daß Warschau vornehmlich, überdem aber Thoren und Posen und Krakau, zur Defension genug Truppen haben. Bei dem Nachlaufen kommt ja so nichts heraus, denn so stark können wir unmöglich folgen, wie die Kanaillen laufen, das habe ich versucht und unsere Truppen wurden dadurch total ruinirt. Ich kann Ew. Excellence nichts versprechen, wann aber mit Gottes Hülfe schlage ich die grossen Partien, sie mögen solches noch so sehr vermeiden. Ich muss mich nur mit keinem Hinterherlaufen im Lande abgeben. Ich muss mich anstellen, als sei ich ermüdet, ich muss mir einmal wieder aufwachen und sie überfallen und schlagen und das muss bei Czenstochow geschehen. Ich muß Ew. Excellence freilich gestehen, dass meine Gesundheit durch die Länge der Unruhen abnimmt, aber ich will und muss dieses ausführen, was ich versprochen. Ich werde mir auch Brandkugeln verfertigen lassen, damit ich ihre grosse Heu-Magazine anstecken kann. Wie ich mich aber mit dem Kloster, welches die Festung umschließt, zu verhalten habe, weiss ich nicht. Ich werde des Fanatismus wegen keinen Schuss auf das Kloster tuen lassen, sondern mein Hauptaugenmerk soll nur sein, die Konföderirten, so ausserhalb der Festung sind, davonzutreiben und zu schlagen. Dieses wird mir gewiss wenig Mühe kosten, aber geschehen muss es. Mann muss alle Schwierigkeiten überwinden, alle Hindernisse aus dem Wege raümen und etwas Geduld haben, und ist die Sache hier einmal vorbei, so ist auch alles vorbei. Das besonderste ist bei allem, ich kann nicht begreifen, woher die Leute das Geld zur richtigen und guten Bezahlung ihres Gesindels nehmen. Sie haben von

den Oesterreichern eines gewaltigen Zulauf, man rechnet schon über 200 Mann österreichische Infanterie ohne die Husaren, und die Preussen haben mit *(sic)* starke desertion.

H. Koniecpol 18 (29) listopada.

Ew. Excellence haben vermutlich meine letzten rapports vom 29 ten Octobre und 2-ten Novembre richtig erhalten, wenigstens ein Exemplar; jetzt melde das weitere. Wie ich mich nach Czenstochow entfernte, liess ich von mir erkaufte Leute einen in Mstow und einen in Zarek, welche die Bewegungen der Konföderation observieren sollten. Beide haben aber das Unglück, verraten zu werden und sind aufgehoben. Die Städte selbst aber lassen mir hiervon nichts wissen, ohnerachtet ich dieses ihnen bei Feuer und Schwert anbefohlen. Ich weiss also von allen Veränderungen nichts, so vorgefallen. Denn es ist mir schon nicht möglich, so viele Espions zu bekommen, wie zu diesem Räuberkrieg gehören, und habe ich den allerbesten, so dienet er mir kaum zu zwei Verschickungen, nachhero wird er schon bekannt, ist verraten und also natürlich furchtsam, weil sie ohne Barmherzigkeit hängen. Ich marschierte also von Bidlin, auf vierzehn Tage mit Proviant versehen, wie ich Ew. Excellence schon vom 2-ten dieses gemeldet, in drei Kolonnen gegen Czenstochow zu, musste aber meiner Fuhren wegen ganz kleine Märsche machen. Bei Kremolow und Sławkow bekam ich die erste Nachricht, dass der Marschall Belski Miączynski mit seinem Schwarm von der Festung, sobald ich nur aus Mstów ausmarschiert, gleich des folgenden Tages aufgebrochen, imgleichen auch Zaremba, wohin aber, konnte mir niemand sagen. Ich konnte dieses kaum glauben, weil ich mich auf meine Espions, so ich in Mstow und Zarek zurückgelassen, verließ. Ich schickte gleich neue Kundschafter aus und rückte auch zugleich selbst nach Kozygłow und Zarek vor. Hier bekam ich zuerst die Nachricht von der Aufhebung meines Espions. Die Stadt Zarek versicherte auch, dass sie mir die Nachricht davon gegeben hätte, ich aber habe nichts bekommen. Indessen glaubte ich, dass sich Miączyński, Zaremba vielleicht aus der Ursache etwa von Czenstochow entfernt, um ihren Leuten bessere Bequemlichkeit zu verschaffen, und sobald ich vorrücken würde, wohl wieder sich zur Festung ziehen. Nachdem ich aber den 7 ten wirklich vor Czenstochow rückte, bekam ich mit einmal ganz unerwartete Neuigkeiten. Nämlich, der Miączyński sei über Mstow den 30-ten Octobre marchiert mit etwa 1000 Pferde, habe sich von dort über Radomsko nach Predbur gezogen. Zaremba aber habe sein Kommando im ganzen Sieradschen zu 20 und 30 zerstreut. Pulawski aber habe einen Teil seiner Leute nach Gross-Polen und gegen Thorn zugeschickt, selbst aber sei er mit 6—800 Mann Infanterie in der Festung und habe etwa bis 400 Mann Dragoner und Husaren bei sich, welche um Czenstochow stünden, und dieser Besatz von Czenstochow bestünde mehrenteils aus österreichischen und preussischen deserteur's. Stellen sich

Ew. Excell. vor, wie mir bei dieser Nachricht zu Mute sein musste. Ich war schon mit beiden Detachements in Brezinie und Bleszno, wie ich dieses erfuhr, und willens in der Nacht die Anhöhen des Klosters St. Barbara zu occupieren, meine Infanterie dort festsetzen und mit der ganzen Kavallerie, auf jener Seite der Warta herumzugehen um sie platterdings sich mit mir zu schlagen zu forcieren. An der Gewissheit dieser Nachricht konnte ich nicht zweifeln, denn es zeugte sich kein Mensch in Alt Czenstochow. Diese Nachricht war also für mir ein Donnerschlag, der nicht härter sein konnte. Ich liess mein Vorhaben nach, die Anhöhen von St. Barbara zu occupieren, weil solches mir unnötig schien, denn die Festung zu beschiessen, dazu gehört andere Artillerie, andere Anstalten und anderer Befehl, und überdem hätte mir dieses kaum gelingen würden, da desselben Tages ein Frost und Schnee-Gestüber einfiel, das seines gleichen nicht hat. Man konnte für Ungestüm die Festung nicht einmal sehen, da wir doch kaum eine Werste davon waren. Diese Witterung dauerte 3 ganze Tage und fiel dabei über halb Mann hoch Schnee, dass ich mir mit dem Corps auf keine Art in Bewegung setzen konnte. Zum Glücke hatten wir Proviant und Fourage mit uns, sonst hätte es übel aussehen können. Ich musste also 3 Tage still stehen. In dieser Zeit schickte ich aus Verdruss einen Trompeter nach Czenstochow und liess sie auffordern; ich bekam aber von Hr. Pulawski noch eine verdriesslichere Antwort; er liess mir sagen, er glaube, ich sei verrückt im Kopf, ich musste wissen, dass ich mit keinen Polen zu tun hätte, auf der Festung wären lauter versuchte Soldaten, ich möchte sie nur attaquiren, eine Antwort, die seiner Landsmannschaft ewige Ehre macht. Ich ließ ihm hierauf sagen, ich wusste recht gut, dass ich mit keinen Polen, sondern mit meineidige Kanaillen zu tuen hätte, sonst würde ich nicht solche unverschämte Antwort bekommen haben. Ich würde indessen in Zukunft ihm zeigen, wie verrückt ich im Kopfe sei, und hier hörten die Scandalitäten auf. Den 4 ten Tag legte sich dieses ungestüme Wetter und der Frost, und es fing an gelinde zu werden und zu regnen. Ich hatte indessen die Nachricht bekommen, dass Miączyński von Predbur nach Kielce gegangen sei, und Zaremba seinen Schwarm bei Petrikow sich zu sammeln anbefohlen. Ich brach desfalls bei der erwärmlichen Witterung von Czenstochow den 11-ten auf. und ging erstlich nach Zarek, von dort aber schwenkte ich mich wieder und ging nach St Anna über Janow und Przyrow. Bei St. Anna war ein Rittmeister mit 50 Pferde teils gefangen, teils niedergemacht und überdem auch noch selbigen Tages 10 Husaren gefangen. Durch diese erfuhr ich also, dass Belski von Kielce nach Rakow gegangen sei. und sagten einige, dass er suchen würde, Sandomir zu attaquiren. Andere sagten, er wollte den Rest des Mierschen Regiment's bei Krakau an sich ziehen, und dann wieder zurückkommen und mir, wenn ich bei Czensto chow sein würde, in den Rücken fallen. Noch andere sagten wieder, er würde über die Weichsel gehen und in Bochnia und Wieliczka Salz holen lassen,

und einige sagten noch, er könnte sich mit Pulawski des Kommando wegen nicht vergleichen, er würde also in das Przemyslische gehen. Von Zaremba aber sagten die Gefangenen, dass er wirklich bei Petrikow sein Volk zusammengezogen und ausserdem würden Mazowiecki, Murawski der Kujawer und Lenczycer und wie sie sonst heissen, zu ihm stossen und so vereinigt wollten sie mich attaquiren. Diese Aussage bestätigte sich durch meine Kundschafter und bekam ich die Nachricht den 15-ten, dass sie von Petrikow schon bereits gegen Radomsko im Aumarsch wären. Um es ihm leichter zu machen, rückte ich bis Szydnow vor, ihnen entgegen in Willens *(sic)* auch nach Radomsko zu gehen. Kaum aber ist mein Vortrupp in Szydno, so kommt Zaremba in Radomsko an. Dieses war den 16 ten des Abends. Wie er aber die Nachricht bekommt, dass ich gegen Radomsko in Anmarsche bin, bricht er sogleich nach der Mitternacht auf und zieht sich mit seiner vereinigten Partie in einem Marsche nach Działoszyn zu. Ich werde ihm nicht folgen, weil ich hierdurch nur bei diesem übeln Wege mein ganzes Detachement total ruinieren würde, denn die Wege sind anteils Orte so böse, dass man den Tag mit dem ganzen Geschleppe kaum 2 Meilen gehen kann. Die kleinen Flüsse haben sich ergossen und kurz, es ist bei dieser Witterung nichts anzufangen. Verfolge ich sie, so hole ich sie entweder nicht ein, und sie zerstreuen sich und hauen die Brücken ab, oder sie ziehen sich unter Czenstochow zusammen. An Lebensmitteln fehlt es ihnen dorten nicht. Jetzt ist bei Czenstochow, da sich alle kleine Flüße ergossen, nichts anzufangen, und man kann nicht an sie kommen. Die Anhöhen des Klosters Barbara zu okkupieren, ist jetzt auch nicht möglich, weil man dahin zu kommen große Moraste und Flüsse passieren muß, und überdem, wann man auch dies möglich macht, so kann man mit der Kavallerie, da der Acker grundlos ist, nichts anfangen. Ich überlasse dieses und alle meine Verfahren Ew. Excellence höhern Beurteilung, Ich weiß jetzt, so lange die Konföderierten Czenstochow haben, nichts anzufangen, ich habe alles versucht. Es ist einmal ausgemacht, auf freiem Felde schlagen sich die Kanaillen nicht und sie dazu zu zwingen, verbietet die jetzige Witterung. Bei dem Nachlaufen ruinirt man nur die Truppen und richtet nichts aus, wovon ich traurige Exempel genug vor mir habe. Es ist also platterdings nötig Czenstochow zu bombardieren, denn das ist das einzige Mittel sie zur Übergabe zu bringen. Aushungern kann man sie nicht, und meiner Einsicht nach, muss und kann dieses nicht eher geschehen, als wenn der Winter schon gut ist und alle Flüsse und Moraste zu sind — jetzt aber unmöglich. Zaremba und sein Schwarm werden nun gewiss nach dem Wielunschen gehen, da sie sich über Działoszyn gezogen. Ich glaube, dass ich Ew. Excellence Befehle und hohen Willen treffen werde, wenn ich solches tue. Die Truppen brauchen wahrhaftig Ruhe, Reparatur an Stiefeln, Kleidern und Sätteln: ich will beide Detachements im Krakauischen verlegen, dass sie sich ausruhen und ausflicken. Ich will von selbigen ein Cordon von 3 Mei-

len um Krakau ziehen, damit ich die Verpflegung aus dem dasigen Magazin haben kann und diese Quartiere müssen so lange dauern, bis die Erde wenigstens gefroren. Die Konföderirten werden bei dieser Witterung gewiss still sitzen. Zwei oder 3 gut berittene kleine Kavallerie-Detachements aber sollen beständig in Bewegung sein, die Streiferein der Konföderirten zu hindern. Sobald es friert, werden vermutlich Ew. Excellence Belagerungs-Artillerie mit noch 6 Compagnien-Infanterie hieher schicken. Mein Detachement und das grosspolnische dazu genommen, sind hinlänglich genug in ganz kurzer Zeit Czenstochow zu nehmen und alle anrückende Partien zu schlagen. Mit wenigen Truppen ist aber nichts anzufangen. Warschau aber muss immer gut besetzt bleiben. Ich will meine Gedanken über der allerleichtesten Art Czenstochow zu bekommen E. E., wenn ich mehr Zeit habe, bekannt machen. Ich habe alles getan, was möglich gewesen. Das die Kanaillen aber immer gelaufen und ich hierdurch nichts habe ausrichten können, ist nicht meine Schuld. Ich weiss, E. E. lassen mir Gerechtigkeit hierin widerfahren — ich habe nichts geschont und selbst meine Gesundheit in diesen letzten 4 Monaten aufgeopfert. Dies ist alles, so ich E. E. bis diese Stunde melden kann. Morgen breche ich wieder auf in die Kantonir-Quartiere und erwarte mit grösstem Verlangen von Ew. Excellence eine Ordre zu bekommen. Ich habe auf alle meine Rapports vom 7-ten, 8-ten, 13-ten, 19 ten, 25-ten und 29-ten Octobre wie auch vom 2-ten November nicht die geringste Sylbe zur Antwort von Ew. Excellence. H. Oberst-Lieutnant Lange hat zwar Befehl von seinem Obersten, nicht länger wie 6 Wochen von Posen wegzubleiben und nicht weiter wie Czenstochow zu gehen, aber die Umstände verändern die Sache. Wohin soll ich ihn ablassen? Geht er nach Gross-Polen, so hat er erstlich einen großen, bösen Marsch und muss, wann es frieret, wieder zurück, ohne einmal zu erwähnen, dass er bei diesem Marsche könnte in grosse Verlegenheit kommen. Anderswohin ihn zu schicken, ist auch unnütz. Ich habe ihn also auf meine Verantwortung hierbehalten in der gewissen Zuversicht, auch hierin E. E. Befehl und Hohen Willen getroffen zu haben.

19. Instrukcja Rady Wojskowej dla Walewskiego.

Wil. 95, s. 448—51. Preszów 12 grudnia 1770.

JW. Mci Panie Konsyljarzu Sieradzki.

Czyli złości i czułości nieprzyjacielskiej, czyli niecnotliwej własnych złych obywatelów ciekawości skutkiem przerzniętej kommunikacji, pewność i wzajemne dochodzenia listów bezpieczeństwo miarkujemy, albowiem szczególnie tak użalenia się JW. Pana, iż od nas nie odbierasz, rezolucji jako z własnego doświadczenia, że nadto późno i nieczęsto z strony jego mamy komunikacją Przerwały się atoli dwa listy Jego sub 17-ma et sub 28 Novembris w jednym dniu razem nam doszłe. Wszystko, co w nich czytamy, jest to istotnym oby-

watelstwa i sentymentów JWP. charakterem i nowych coraz a żywszych wdzięczności obowiązkiem, stałości i zasług jego zaręczeniem. Tak przezornie rzeczoma *(sic)* dysponującemu, z taką gorliwością ad publicas sortes przykładającemu się każda rezolucja zbyteczną być zda się w jednym albowiem pełnym cnoty i miłości Ojczyzny celu, nie możemy mieć różniących się środków, żebyśmy atoli nie zdawali się nie chcieć odpowiedzieć na zapytania, następującą łączymy rezolucją.

1-mo. Wycieńczeni ze wszystkich publicznego dochodu sposobów, nie znajdujemy się w stanie posiłkowania pieniędzmi gotowemi wojska tak, pracowicie i walecznie dystyngwującego się, karantanny albowiem, bieg handlu przeciąwszy, próżną Generalitatis kasę czynią i bez sposobu nawet zaciągnionych anterius pro re bellica długów wypłacenia. Posiłki zagraniczne acz miesięcznie a 1 ma Januarii determinowane, jako nie wiemy atoli, nam czyli na cudze ręce będą przysłanemi, tak równie zaręczyć nie umiemy ich zażycia, dyspozycji i podziału; wchodząc atoli w słuszność potrzeb wojskowych, wydzieliliśmy od generalnej dyspozycji komory prowincji wieluńskiej, oddawszy te ogólnie na potrzeby wojskowe.

2-mo. Względem dyzertorów pruskich, wprawdzie jest żołnierz dobry, do ognia i subordynacji zwyczajny, większa atoli ich liczba, osobliwie jeżeli w kupie trzymana, przezornie grozić może niebezpieczeństwem zdrady, lub spisku; stąd zdałoby nam się samych tylko do garnizonu brakować katolików i rodowitych Polaków lub Francuzów, inszych zaś chyba oddawać do szwadronów i polowej służby, gdzie choć dezercja łatwiejsza, zdrada nie tak jest łatwą.

3-tio. Co do księży, z obojga stron rada zda się być trudną; przepisane są wprawdzie od nas względem nich kondycje, w instrukcji JWPana qua komendantowi przez JW Bełzkiego posłanej, ciężko ich konserwować wolnemi w fortecy, osobliwie tak znaczną liczbę: pierwsza, dla konsumpcji wielkiej; druga, dla komunikacji in ordine żywności z ich wioskami przez który sposób łatwa z nieprzyjacielem kointeligencja, po- trzecie, że w takiej liczbie niepodobna ustrzec się zdrady i zdrajcy, czego dowody są nietylko, iż upornie odmawiają odkryć magazyn amunicji, nie chcieli okazać kazamatów, ale nawet w przejętych moskiewskich listach jawne jest świadectwo, że przez Paulina przesłane; z drugiej atoli strony podobnaż inkonweniencja, rugowawszy ich, albowiem z fortecy złością i zemstą zapaleni, situs ac localitatis dobrze wiadomi, nieprzyjacielowi skutecznie służyć będą mogli, a i samego dosyć będzie doniesienia o wewnętrznym fortecy stanie, że żołnierz rekrut, że amunicji mało, że żywności nienadto. Przeto dostatecznych eatenus miar nadal wziąć nieśmiejąc, samego to JWPana zdaniu i przezorności poruczamy, ażebyś z dalszemi JWW. kolegami zniósłszy się, okoliczności quam maturissime roztrząsnąwszy, to uczynił, co w im się najpodobniej i najpożyteczniej zdawać będzie, tę tylko superaddendo kondycją, iż jeżeliby rugowania ich z fortecy

nastąpiła rezolucja, natenczas świątobliwszych i wiekiem więcej podeszłych, niepodobna albowiem, ażeby i między niemi niektórzy przynajmniej nie znaleźli się cnotliwi, zostawić w fortecy, tym szczególnym końcem, ażeby, de titulo possessionis spokojni, zemsty swojej nie obrócili w rozpacz.

4-to. Z listu warszawskiego bratu swemu pisanego patet, że ksiądz Garlicki [1] koresponduje z księdzem Młodziejowskim, biskupem poznańskim. i że mu doniósł, iż jest naznaczony do rewidowania listów w Częstochowy przejętych od konfederacji; jeżeli więc ta korespondencja jest za wiadomością, subsit judicio, secus zaś, unikając wszelkiej zdrady, ma być z fortecy i obozu rugowanym.

5-mo. Jeżeli jakowy inżynier jest w fortecy, wszystkie miejsca słabsze wcześnie opatrzonemi być powinny, osobliwie z strony Śląska; z przejętych listów widzieć można, że z tamtej strony tentowany będzie atak; jeżeli bez inżyniera niedosyć regularnie są osadzone na wałach armaty, wyściełać pod nie potrzeba tarcice znajomym każdemu nawet pionierowi zwyczajem, iżby przez ten sposób mocniej stać i regularniej rychtowanemi bydź mogły.

6-to. Relative jeszcze co do księży, piszemy imieniem JWPana księdzu ich generałowi, i cośmy pisali, kopją in annexo przyłączamy końcem, iżby go czasem odebrany respons nie zadziwił; podobnym sposobem przełożyć tymże księży nie zaszkodzi rezolucją i słowa księdza nuncjusza, iż księdza religji i ojczyzny swojej zdrajcę na życiu i haniebnie karać wolno. Na dostatku magazynu żywności i amunicji konserwacja fortecy najwięcej zależy, tego więc zebranie, menażowanie i oszczędne zażywanie zalecać i rekomendować rzecz potrzebnąby się zdała, gdybyśmy przezorności JW. Pana zupełnie nie byli zaufani. Co się amunicyi tycze ta łatwym sposobem w tych tu okolicach skupioną byćby mogła, lecz zważając transportu expensa, cena jej sowicie wzrosłaby; w tymże samym czasie mamy upewnienie, że liwranci pruscy daleko mniejszą ceną przystawują ile potrzeba, a naostatek wszakże i przez Bielsk z Śląska mieć można, jeżeli więc w tamecznych okolicach wziętą i zakupioną będzie, my wypłacenie sumy za to winnej na siebie bierzemy i zaręczamy.

7-mo. Dla oszczędzenia magazynów żywności, konnych jak najmniej w fortecy trzymaćby potrzeba, prócz tych, którzy są indispensabiliter potrzebni do odprawowania patrolów i konwoju prowadzących furaże; przecież zdałoby się, iżby też komendy konne tak się zawsze lokowały, jakby być mogli w stanie w czasie potrzeby zastawiania tejże fortecy, z boków albo z tyłu pożytecznej dywersji nieprzyjacielowi czynienia.

8-vo. Plan generalny porządnej przyszłej operacji wstrzymany jest do

---

[1] Ks. Tomasz Garlicki; patrz o nim, J. Krasicka, Kraków i Ziemia krakowska wobec Konfederacji Barskiej, Bibl. Krakowska t. LXVIII.

[1] Angelo Durini.

odebrania posiłków z Francji i komunikowania tegoż gabinetu nam w tej mierze generalnego systema, który jak prędko ułożony będzie, tak komenderującym JW. kolegom, jako i samemu JW. Panu będzie doniesionym.

9-no. Względem ich m. pp. Trzebińskiego i Zakrzewskiego, przestępstwa ich nadto są jawne, gdyby atoli nie zdali się być wskazanymi bez słuchania i dowodu[1] złożysz więc JW.Pan kriegsrecht pod prezydencją atoli znajdujących się tam JWW. kolegów, gdzie stricte wszystkie roztrząsnąwszy okoliczności i wyznanie czyli inkwizycją jako najdostateczniej wyprowadziwszy, pro competentia demeriti bez żadnego względu dekret ferować i ony sine ulteriori do nas relatione do exekucji przyprowadzać rekomendujemy. Inter interrogatoria inkwizycji najpilniej i najdokładniej dopytywać się potrzeba przyczyn, pobudek i z czyjego instynktu tak haniebna i niecnotliwa do Moskwy nastąpiła dezercja, który dekret razem i z inkwizycjami ma być nam przez pewną okazją przesłany.

Ultimo. Znamy my, jak siła należy na punktualnej korespondencji i śpiesznym listów dochodzeniu; jeżelibyście JWW. Panowie znaleźli sposób przesyłać je bezpiecznie do Nowego Targu do pisarza skarbowego, stamtąd nam punktualnie dochodzić i wzajemne responsa przechodzić mogłyby, jeżeli zaś nietrzebaby drugi podać sposób, do któregoby ułatwienia przyłożylibyśmy się i z strony naszej, niepodobna albowiem dowierzać listom tylu przypadkom podpadającym, osobliwie gdy umówionej żadnej nie mamy cyfry. Złapany albowiem przez nieprzyjaciela łatwo odkryłby słabość naszą, osobliwie w okolicznościach, gdzie o obronę fortecy idzie, stąd więc jeżeliby można, trzebaby najpierwej ubezpieczyć cyfrów przesłanie i o ich nierewidowanym przez nikogo przejściu mieć pewność. Cyfry i na samej kontumacji wszędzie pewnie szpiegami zasadzonych byłyby pożytecznemi. Powtarzamy chętnie poprzedzone i tylekroć cordicitus uczynione wyznanie, że przykładna JW. Pana jednomyślność wszystkie jego kroki, wszystkie przedsięwzięcia, wszystkie starania i zabiegi są publicznej wdzięczności dla niego zaręczeniem i upewnieniem którą jeżeli szczęśliwsze okoliczności dowodzić pozwolą, tymczasem z nieprzerwanym szacunkiem mam honor być.

20. Instrukcja Rady Wojskowej dla grupy Miączyńskiego.

Wil. 95, 459—62. Preszów 30 grudnia 1770.

Jaśnie Wielmożni Koledzy.

Stany Generaliter Sprzymierzone, ustaw swoich pamiętne, z przejrzanych okoliczności raz zaszłe postanowienia trwale i niecofnienie utrzymując, raport JW. Panów do postanowionej przez siebie Rady Wojskowej oddały i odesłały. Czytaliśmy go z tem żywszą satysfakcją, im dłużej wiadomości o nich byliśmy upragnieni, z tem większą ich chwałą, im jawniejsze znajdujemy ślady

---

[1] Rps. odwodu.

dzielności i męstwa godnych narodu naszego obywateli wspaniale na obronę Ojczyzny krew i życia własne poświęcających. Ktożkolwiek cudzą zasługę przypisać sobie radby, nigdy nadto pożyczone pióra zdobić nie mogą; przystoi, ażeby, powszechnym wzgardziwszy ogłosem, kontentować się świadectwem Stanów Rzpltej, które przez nas Radę swoją winny zasługom ich i pod niemi czyniących im oficjerów, osobliwie wm. pułkownika Szyca oświadczają szacunek, zaręczają wdzięczność.

Przyłączona instrukcja tłumaczy dostatecznie intencje nasze i oszczędza szersze w niniejszym liście explikowanie się. Znamy wprawdzie trudne niektórych okoliczności wypełnienie, znamy przykrości, które z nieregularnej płacy i niedostatku kasy koniecznie wynikać muszą, lecz im te przeszkody są ostrzejsze, tem ich przezwyciężenie wyższą zjedna chwałę i zasługę. Czas krótki cierpliwości inną czasom naszym da postać, a przykład zaleconych tylu zasługami osób, chętnie pod ustanowiony porządek poddających się, da łatwo poznać narodowi, iż nic nie jest tak mocnym, coby cnocie i cierpliwości ustąpić nie miało. Jaka trudność w wzięciu każdego inszego środka, jakie przejrzane z planu tego pożytki, opowie dostateczniej ustnie jmp. marszałek żmujdzki razem od Rady naszej delegowany i zdań Generalitatis codzienny świadek.

Korespondencja częsta nietylko punktualna, ale i pewna, dla wzajemnego znoszenia się esencjalnie jest potrzebną. Gdy się JWPan w stronę ku Śląsku udajesz, najskuteczniejszy zda się sposób obrócić i ustanowić ją na Nowy Targ, gdzie pisarz skarbowy ma hoc fine zlecenia, ażeby sam lub przez strażników swoich co tydzień expedycje odsyłał do nas.

Ordynans, wydany panu Biesiekierskiemu rotmistrzowi dywizji ruskiej, przypominamy; niemożna tego tłumaczyć, ażeby był przestąpieniem zwyczajnego ponad subalterna stopnia, natura albowiem jego, chociaż pod imieniem ordynansu, jest raczej listu przypowiedniego do podniesienia chorągwi dywizji ruskiej i jej do liczby w ordynansie przepisanej kompletowania, których to listów przypowiednich wydawania władza samej tylko Generalności należy; owszem w tym miejscu jaknajsolenniej ostrzegamy, ażeby mundury wojewódzkich wypraw żadnym pretextem odmieniane nie były, równie jako ażeby szarże komputowe i wojewódzkie nad przepis władzy nie były rozdawanemi; tych albowiem własność w proporcją stopniów jedna do marszałków powiatowych, druga do regimentarza generalnego, trzecia do Generalności należy, wszakże dla zasłużonych i dystyngwujących się na rekomendacje JW. Pana partykularne mieć względy chętnie ofiarujemy się.

Accedit jeszcze okoliczność względem jmp. Lenartowicza, dawną z JW. Zarembą kłótnią mającego i nam eatenus zażalającym się, quoad salvum conductum, władzą Generalitatis concessum; sprawować się komużkolwiek nie znajdujemy się obligowani, lecz co się tyczy tytułu pułkownika sieradzkiego po upadłej powadze marszałka, przez którego jest kreowanym, prawa do tej rangi w samej rzeczy mieć nie może, zostawujemy więc to delikatności JW.

Panu, iżbyś, jeżeli tegoż Lenartowicza z projektów swoich sądzisz wygodnym i pożytecznym, prywatną perswazją skłonić go starał się, ażeby nie pisał się ani mianował pułkownikiem sieradzkim, kontentując się tytułem pułkownika w wojsku sprzymierzonej Rzeczyplitej.

Co do piechoty i dalszych wojskowych pod komendą jw. czernichowskiego[1] zostawionych, nietylko ordynanse nasze, ale i j o. księcia jmci wojewody wileńskiego powtórzenie są wydane, ażeby od niczyjej innej tylko JWP. dependowali komendy.

Powtarzamy referowanie się nasze do ustnej jw. marszałka żmujdźkiego[2] expozycji, upewniając najsolenniejszym sposobem, iż szczególniej dystyngwujące się JWPana zasługi są naszego zaufania rękojmią, z którego wyższy wynika szacunek, wdzięczność i wyznanie.

Instrukcja sub authoritate Rady Wojskowej JWPanu Miączyńskiemu marszałkowi bełzkiemu i złączonym z nim JWW. marszałkom, osobliwie względem subsistencji komendy Jego, referując się do wydanej dawniej r. 1770 miesiąca decembra 28 dana.

1-mo. Wiadome JW. Marszałkowi sancitum Rady Generalnej, że podatki publiczne będąc właściwym funduszem dochodów Generalności, miały być przez wojsko wybierane, do kasy generalnej wnoszone i z tejże kasy pro contingenti żołdu żołnierskiego wypłacane; wiadomo równie, iż do tejże kasy żadne podatki przez wojsko nie są wniesionemi, stąd Generalność, żadnych gotowych pieniędzy w kasie nie mając, onemi hic et nunc wojska utrzymywać nie może. Dała moc ad praesens Generalitas Radzie Wojskowej rezelwować punkt ten, virtute którego pozwolenia Rada Wojskowa dyspensuje JW. komendanta aż do dalszej swojej eatenus dyspozycji od wnoszenia podatków publicznych do kasy generalnej, a wydane dawniej i tylekroć powtórzone reąssumendo ordynanse, wybieranie podatków publicznych omnis generis excepto ceł i komór JW. komendantowi dozwala i utwierdza i z tych wybranych podatków żołd punktualny i utrzymanie dywizji swojej zaleca.

2-do. Zapobiegając nieporządkowi od początku konfederacji w wybieraniu tychże podatków zawsze praktykowanemu zaleca Rada Wojskowa JWPanu Marszałkowi, ażeby in spatio 15 dni rolę dostateczną fideliter sporządzoną znajdujących się effective oficjerów i żołnierzy tak pieszych jako i konnych dywizją JW. bełzkiego składających z wyrażeniem zupełnym każdego rangi, żołdu, płacy, porządku i potrzeby do tejże Rady Wojskowej directe przysłał, i taż rola ażeby jak najsprawiedliwiej była sporządzoną, oficjerom do jej spisania naznaczonym pod obowiązkiem honoru zaleci.

3-tio. W podobnym dni 15 czasie rozkaże JWP. bełzki spisać taryfę powiatów, starostw i wsi lub do podatków płacenia, lub do kontrybucji na-

[1] Tadeusz Przyłuski.
[2] Jacek Antoni Puttkamer.

łożenia, jeżeli są królewskie i adherenckie, zdolnych, między pograniczem Śląskim a rzeką Wisłoką leżących i sytuowanych.

4-to. JW. marszałek bełzki projektu tego i przyczyn, dla których jest formowanym, żadnej osobie powierzać nie ma, ani zleci komużkolwiek z prywatnych osób egzekucji onego i wybierania tychże podatków, ale wybrawszy najdoświadczeńszych rotmistrzów, równie jako bądź to majora bądź pułkownika, tyle ich naznaczy, ile główniejszych miejsc będzie, i tymże wszelki porządek zaleciwszy, poszle onych we trzydzieści lub czterdzieści koni, którzy komenderowani ichmć oficjerowie adresować się będą do mających dyspozycją w miejscach do podatkowania naznaczonych, prezentować im będą ordynans własną ręką marszałka podpisany, wejrzą w regestra i proporcją, wiele z miejsca tego, na które posłani będą, przychodzi podatku, który zapłacić sobie rozkażą, strzegąc się wszelkiego gwałtu i niesprawiedliwości.

5-to. Ordynanse, które komenderowanym do wspomnionego podatków wybierania oficjerom wydawane będą, mają być w tych terminach: »Z woli i ordynansu Generalności: Ja marszałek bełzki, komendant dywizji wojska sprzymierzonej Rzplitej, nakazuję miejscu N. N. wypłacić do rąk i za kwitem jmp. N. N. publicznego Rzplitej podatku, idque kwarty N. pogłównego N....«.

6-to. Każdy oficjer, posłany na wybieranie z komendą, ekonomowi, dzierżawcy lub przełożonemu miejsca, na które dla wybrania podatku posłany będzie, da kwit wyraźny z odebranej i wypłaconej sumy, nie wyciągając pod żadnym pretekstem nic więcej nad to, co mu w ordynansie naznaczonym i wzmiankowanym będzie; w tymże kwicie wyrazi rodzaj każdego podatku i sumę z niego przychodzącą, jako to naprzykład hyberny tyle, pogłównego tyle, kwarty tyle....

7-mo. Każdy oficjer, do podatkowania, jako się rzekło, komenderowany, weźmie od ekonoma, dzierżawcy lub rządcy osobliwy dla siebie rewers z oznaczeniem, wiele z miejsca tego wybrał i z jakiej sumy kwitował, oraz że nic nadto nie wyciągał i nie wziął, tylko tyle, ile w kwicie jest wyrażonym, żadnej szkody, krzywdy i gwałtu nie uczynił; w tymże czasie tenże oficjer od przełożonych miejsca, na którym będzie, weźmie kopje ręką tegoż miejsca przełożonego podpisane i autoryzowane wszystkich dawniejszych kwitów wybranych przez kogożkolwiek podatków, które do Rady Wojskowej odeszle, te albowiem służyć będą w czasie do weryfikacji, wiele skąd i kto wybrał.

8-mo. Jeżeliby miejsce które, do zapłacenia podatków wyznaczone, onego wypłacić niechciało, oficjer nic gwałtownie nie przedsięweźmie, ale albo sam w osobie albo przez posłany na piśmie raport JW. marszałkowi o tym doniesie, który raz jeszcze wydany od siebie ordynans powtórzywszy, jeżeliby się jeszcze onemu sprzeciwiono, exekucją żołnierską jaką lekką pieniężną wskaże.

9-no. Jeżeliby który oficjer, w interesie podatku za rzeczonemi ut supra ordynansami komenderowany, gwałt jaki, rabunek lub niesprawiedliwość uczy-

nił a ukrzywdzony zaskarżenia swego dowiódł, oficjer takowy bez żadnego względu kasowany i od wojska odegnany będzie.

10-mo. Jeżeliby oficjer na miejscu, które mu będzie do wybierania podatków naznaczone, wymógł więcej nad to, co mu ordynansem będzie zalecone, lub kwitu nie dał sprawiedliwego na wszystko to co wybierze, lub powrócił bez attestacji z tego miejsca, że nic nadto nie wymógł, że szkody, krzywdy i gwałtu żadnego nie uczynił, takowy oficjer wraz za powrotem swoim wzięty będzie w łańcuszki i raportowany Radzie Wojskowej z dostatecznym przestępstwa jego, skargi przeciwko niemu, dowodów i odwodów opisaniem, na fundamencie którego raportu Rada Wojskowa naznaczy karę, która kara, jeżeliby się zdrada jaka w tym postępku pokazała, będzie kara śmierci.

11-mo. Jeżeliby oficjer przed wybraniem lub po wybraniu podatków niepotrzebnie zatrzymał się lub bawił na tymże miejscu lub w okolicy, nie powracał wraz do obozu, będzie mu włożony areszt na miesiąc; jeżeliby zaś stracił pieniądze podatkowe wszystkie, a chociażby i część jaką, będzie natenczas w areszt wzięty i raportowany Radzie Wojskowej, która przyzwoitą przewinieniu naznaczy karę.

12-do. Ażeby żaden oficjer winy i przestępstwa swego nie składał niewiadomością przepisów i dyspozycyj, JW. marszałek bełzki czytać rozkaże wspomniane artykuły w punktach do ich subordynacji należących wszystkim ichm. oficjerom dywizji swojej.

13-tio. Zaradzając, iżby wysyłać się mające komendy przez niegotowość miejsc do wypłacania i podatkowania obligowanych długo i próżno czasu nie trawiły, przez to przypadkom ze strony nieprzyjaciela nie podpadały, wcześnie więc JW. marszałek bełzki wyszle do wszystkich miejsc takich list cyrkularny, zalecając czas, na który podatki być mają gotowemi.

14-to. JW. marszałek bełzki miejscom kwatery swojej generalnej bliższym przykaże i zaleci, ażeby contingens na nich przychodzące sami do rąk JW. marszałka odnosili, a JW. marszałek sposobem wyżej przepisanym sam kwitować będzie, oraz dawniejszych kwitów kopje reversaliter podpisane do siebie odbierze.

15-to. JW. pan marszałek bełzki do powiatów i miejsc więcej oddalonych znaczniejsze komendy naznaczać i wysyłać będzie, przydając im oficerów wyższych, i tych którym z doświadczenia ich czułości, ostrożności i umiejętności więcej zaufać może, równie jako do tych miejsc oddaleńszych i w których blizkości znajdować się może nieprzyjaciel w listach cyrkularnych o gotowości podatków ostrzegających, nie wzmiankując czasu i dnia, na który przybyć ma komenda.

16-to. Zapobiegając, iżby osoby publiczny podatek wypłacające, zniósłszy się z naznaczonemi do wybierania oficjerami, zmownych sobie na oszukania nie dawali kwitów i attestacyj, JW. pan marszałek bełzki w liście swoim cyrkularnym podatkujących, a ichmć oficjerów osobliwie także, ostrzeże, że Rada

Wojskowa z końcem miesiąca Januarii wejdzie w kraj, weryfikować będzie wszystkie regestra i kwity, i na przestępnych i przeświadczonych surową obmyśli karę

17-mo. JW. jmp. marszałek bełzki uformuje kasę na jednym miejscu kwater swoich, które sądzić będzie najbespieczniejsze i najmocniejsze, której składać będzie wszystkie wybrane podatki, z tych wypłacać punktualnie żołd co dni 15, i jeżeliby się co zostawało, w tejże kasie lokowanym będzie, nie pozwalając jej tykania się pod jakimkolwiekbądź pretekstem.

18-vo. JW. marszałek bełzki do wypłacenia gaż jchmć oficjerów ad praesens nie mając sposobności, podać rozkaże każdemu z osobna, co i od którego czasu każdemu należy, a takowe przez nichże podpisane specyfikacje równie przez siebie podpisawszy, złoży w kancelarji swojej, które zostaną aż do czasu, gdzie Rada Wojskowa, wszedłszy w kraj, wejdzie w nich w kognicją i obmyśli sposób wypłacenia zaległych gaż.

19-no. JW. marszałek bełzki, tyle ile z potocznych, ale pewnych nauczamy się wiadomości, nie mając ad praesens w dywizji swojej nad 500 ludzi, aktualnie ich płacić i utrzymywać na miesiąc mniejszym niżeli tysiąca czerwonych złotych expensem może, a ze wszelkiej dostatecznie wziętej propozycji województwo krakowskie z przyłączonemi księstwy Zatorskim i Oświęcimskim więcej niżeli wspomniana miesięczna expens importować mogą.

20-mo. JW. marszałek bełzki zachowa potrzebną ostrożność, iż razem i na jeden czas wszystkich komend wyprawować nie będzie, a to, ażeby przez ten sposób nadto siebie samego nie osłabił.

21-do. JW. marszałek bełzki wprowadzi tenże porządek względem wybierania furażów tak w ziarnie, mąkach, jako w sianach i bydle i każdemu miejscu, skąd co wziętym będzie, dostateczny kwit z dostawionych i odebranych da.

22-do. W czasie gdy dywizja JW. bełzkiego pomnażać się będzie przez przystąpienie i złączenie się komend na różne miejsca dotąd rozsypanych, JW. marszałek nieodwłocznie o tym Radzie Wojskowej będzie raportował, a to dla wzięcia miar dostatecznych tak względem ich subsistencji, lokacji czyli kwater.

23-tio. Każdy w dywizji JW. marszałka służbę czyniący, punktualną i proporcjonalną stanowionemu już zwyczajowi płacę mieć będzie; szczególnie tylko dostrzegać ma JW. marszałek, ażeby względem liczby ich przez oficjerów swych podejść się nie dał, za wejściem albowiem w kraj Rady Wojskowej nietylko weryfikowane będą rachunki miejsc podatkujących, ale oraz prawdziwa liczba ludzi w każdej kompanji i szwadronie służbę czyniących, każdy oficjer, któryby był przeświadczonym o zawodny ludzi actu nie znajdujących się raport, kasowany będzie bez honoru.

21. Fragment diarjusza oblężenia Jasnej Góry.
Szturm 9 stycznia i następne dni do 12 t. m.

Kopja w BCz. 865. (Luty 1771).

Dawano z tego bastjonu ognia z armat kartaczami tak rzęsisto, że po zebranych przez Moskwę na polu trupach krew jakoby strumieniem w bruzdach płynęła, ale gdy i trup mostem prawie kładziony popojonej Moskwy strzymać nie mógł zhukanego ludu, wpadli za pole, napełnili fosę, przystawili drabiny i już po nich leźli. To gdy się u rondla św. Barbary dzieje, z innych bastjonów wolniej następujących, bo mniejszą siłą skupionych, kładą trupem szturmujących nieprzyjaciół; wtem jw. Pułaski, widząc pełną fosę nieprzyjaciela przy bastjonie św. Barbary, kłody z koszów na to przygotowane do fosy spuszczać kazał, piechota i dragonja laufajer trzymała, luzacy i inni ludzie spuszczonemi kamieniami umyślnie na bastjony zniesionemi niezmiernie zabijali Moskwę. Potym rzucono do fosy wieńce, które ją całą oświeciły, spuszczono fajerbale, szturmganki, rzucano granaty, i tym sposobem uciekającego od muru zabijano i kaleczono nieprzyjaciela. Reszta Moskwy za palami we dwoje po większej części będąca z ręcznej strzelby i armaty postrzałami zabijana i rażona została, trupów jednak i rannych swoich ile mogła chwytała, nawet z fosy, ile sposobność pozwoliła, ku swoim wywłóczyła. Co gdy się w godzinie stało, nie tak szturm jak nieustanny ogień z fortecy trwał więcej trzech godzin; faszyny pod palami i w fosie, drabiny pod murami uciekająca przymuszona zostawić Moskwa. Podczas tego szturmu przeszło 500 osób Moskwy trupem padło, a więcej jeszcze rannych zostało. Przydaje się to dla lepszej informacji, że przyciągło pod Częstochowę Moskwy: piechoty 2000, kozaków 2000, karabinjerów 1000, a pruskich woluntjerów część znaczna; ci wszyscy spieszeni do szturmu należeli. Miał też z sobą Drewicz komendant moskiewski z Prus moździerzów 4 i amunicję za sumę niemałą sprowadzone, jako się pokazało przez upominającego się Drewiczowi o tę sumę oficjera pruskiego. Miał Drewicz nadzieję, że skarbami Jasnej Góry uczyni tej sumy uspokojenie, ale gdy w tym omylony został, zapłacenie upominającemu się oficjerowi na inny czas odłożył, na co się u pewnego obywatela pod Częstochową tenże oficjer pruski żalił. Gdy się zaś nieprzyjaciel cofnął przededniem, ustało w fortecy strzelanie, ale jęk niezmierny konających i poranionych w cichej nocy dokładnie słyszany uszy przerażał słuchających. A gdy dobrze dnieć poczęło, wyszedł żołnierz konfederacki za bramę w fosy, znalazł dosyć flint, patrontasów, szabel piechurskich i płaszczów odbieżonych i innej zdobyczy, miał i z trupa odartego korzyść. Między wielością trupów w fosie, ponad fosą leżących, przy palach i za rogatkami niezabranych, żywo wzięty Kajetan Morsztyn kapitan moskiewski, w nogę z pogruchotaniem onej plejzerowany, i innych wojska moskiewskiego żołnierzy

nabrano żywo, ze strony zaś konfederatów żaden człowiek by najmniejszego nie odebrał ranienia, i tym darem Boskiej pomocy szturm skończony.

D. 10 stycznia uciszył się nieprzyjaciel, jakoby go nie było pod fortecą, w fortecy zaś po godzinie 8, gdy zniesione były drabiny murowe, żerdzie okowane, widły na drągach żelazne, po wprowadzeniu oraz nieprzyjaciela plejzerowanego, schwytanego, tudzież za powrotem żołnierza wykomenderowanego, zaczęła się solenna wotywa z procesją, śpiewane było Te Deum laudamus, podczas ktorego dawano ognia z armat murowych. A po skończonym nabożeństwie przystąpił do czynienia nowej dyspozycji JW. Pułaski po bastjonach, tak jako i pierwszym razem czyniąc rozporządzenie; tymczasem wojska moskiewskie w miejscach swoich już ukryte były, kozaków tylko z fortecy widziano, że po kilka koni po bliższych rozbiegli się wioskach, którzy w krótkim czasie spędziwszy chłopów i podwody na wozy trupa ładowano, doły długie i szerokie jedne na cmentarzu św. Rocha, drugie pod figurą blisko tegoż kościołka stojącą kopano, i w nich co znaczniejsze osoby grzebiono, gemejnów w rzece Warcie topiono, innych w różne doły wrzucano. Tegoż dnia, gdy się na bastjonie wiele ludu dla znoszenia kamieni, dźwigania kłod na koszy i przetaczania armat zeszło, nieprzyjaciel wiele tych ludzi w gromadzie stojących dostrzegłszy, spory granat kilkanaście funtów ważący między nich z armaty rzucił; wpadł granat z dobrze wyrychtowanego działa między tychże ludzi, ale cudownie w górę się rzuciwszy, przyleciał za mur w fosę i tam się roztrzasł, żadnej nikomu nie uczyniwszy szkody. Tegoż samego czasu pomagający kłaść kłody na kosze dragon, uśliznąwszy się z murów fortecy, spadł do fosy na skałę; już za zabitego rozumiany, zdrowo wstał, żadnego nie poniósłszy szwanku, i nazad kończyć zaczętą robotę na bastjon powrócił, co się stało w przytomności więcej sta osób, i innych wiele cudów w tym miejscu uznaje nad sobą wojsko konfederackie.

D. 11 stycznia. Jeszcze przededniem ze wszystkich stron słychać było ciągnące do obozu moskiewskiego podwody, za nastąpionym zaś dniem jawnie widać było z fortecy, iż nieprzyjaciel w nowe sposobił się faszyny, myśląc jeszcze raz, ostatnią pobudzony desperacją, szturmować fortecę, a gdy przez cały dzień przeminąć się nie mogące ciągnęły z faszynami podwody, zwykła też ostrożność i przygotowanie zachowane było w fortecy. Samym wieczorem na siedmnastu wozach dostarczające wysokości muru wieziono drabiny, ponieważ pierwsze przykrótkie były. Pełen uweselenia żołnierz konfederacki do powtórnego utraktowania wojska moskiewskiego ukazał ochotę, równo zaś z zmrokiem nieprzyjaciel fortecę bombardować zaczął, kilkadziesiąt kul i bomb na przemianę coraz z inszych szańców na fortecę rzucając, okazywał, jakoby już nie szturmem, ale bombardowaniem słabić miał Jasną Górę, a w tej nadziei, aby mógł bez czułej ostrożności zastać fortecę, inszą myśl przedsięwziętą mając, która w późniejszym czasie dostatecznie odkrytą została. Myśl jego ta była, aby się ostatnim azardem jeszcze raz szturmując

pokusić o fortecę i gdy już do tego dzieła czyniąc przygotowanie składał z oficjerami radę, jmć subprzeor karmelitański konwentu krakowskiego od św. Michała przywiózł nowinę, że wojska konfederackie w Bochni i w Wieliczce lokowane znaczne podjazdy o sam Kraków ocierające się posyłają; zmieszany tym Drewicz komendant moskiewski zaraz tej nocy podpułkownika Langen w tysiąc jazdy dla sukursu komendy w Krakowie stojącej posłał, sam z komendą zmniejszoną zostawszy pod Jasną Górą, nie śmiał jej szturmować. I tak po odebranej tej wiadomości nietylko szturm nie nastąpił, ale i bombardowanie ustało, które coraz słabsze od początkowego było, z fortecy zaś armata dłużej daleko w ich szańce biła, reszta nocy w czułości i ostrożności spokojnie przepędzona była.

D. 12. stycznia. Gdy się dobrze rozwidniło, czyniąc komenda moskiewska aparencją jakoby do przyszłego szturmu, piechocie faszyny za górą leżące na wierzch góry ku szańcom nosić kazała, i one na postrach konfederatom równo z frontem baterji swojej w niemałej sztuce miejsca układać. Dogodziła ta inwencja myśli konfederatów, bo armata z fortecy kartaczami nabita do Moskalów jak mrówek po polu czołgających się wyrychtowana za kilkokrotnem wystrzeleniem wielką liczbę trupem położywszy, niemało innych raniła. Poprzestała Moskwa tej roboty i z baterji swojej umknęła się, w której można było z hakownic i janczarek z murów sięgać nieprzyjaciela, nie bez strasznego porażenia jego. Po obiedzie nie próżnując żołnierz konfederacki wyjechał konno na flanker, przeciwko któremu na pozór tylko stawiając się kozactwo, na dobre strzelenie zjechać się nie dało, wczesne i skwapliwe czyniąc rejterowanie; wrócił się polski żołnierz do fortecy, małą mając z przestraszonego kozactwa korzyść, w tem noc zaszła. Po capstrzyku i odgłosie kapeli rzucono bomby i kul kilkanaście z moskiewskich szańców, jakby tylko punkt honoru utrzymując, że fortecy nie przestaną bombardować, lecz forteczną armatą szkodę w szańcach nieprzyjacielskich czyniącą, ugaszony został ogień. Cała noc spokojna, skradające się tylko podsłuchy moskiewskie ku polom ręczną strzelbą odganiane były.

22. Plan général de formation nouvelle des troupes de la Confédération Générale et de leur emploi. (Dumourieza).

Oryg. w A. E. Pologne. Marzec 1771.

Le subside sera uniquement employé en munitions, solde d'officiers étrangers ou nationaux et formation d'une troupe étrangère, composée principalement de Français, qui doit servir de modèle au plan de formation des compagnies à pied et à cheval et de sûreté pour l'exécution des ordonnances de la Généralité. Cette troupe est absolument nécessaire, parce qu'il ne serait pas possible sans cet appui de faire obéir les chefs, de leur donner de l'ensemble et surtout de tirer des pouvoirs arbitraires des particuliers les

troupes que chacun d'eux s'est appropriées personnellement, quoiqu'elles appartiennent aux différents palatinats qui les ont fournies par contingent.

Deux ordonnances servent de baze au plan de formation de troupes; elles sont signées de la Généralité et revêtues de toutes les formes qui peuvent les faire accepter des chefs. La première contient deux articles de lois pénales contre les chefs et officiers de tout rang qui commettraient les excèles plus directement opposés au nouveau plan. La seconde établit la solde régulière et uniforme des troupes dépendantes de la Confédération et fournies de l'argent des palatinats. Une commission de six conseillers, formée auprès du principal corps d'armée des confédérés, revêtue d'un plein pouvoir de la Généralité, recevra par des préposés tout l'argent qui reviendra soit des fonds taxés des palatinats, soit des confiscations, salines, biens royaux, douanes et en un mot tous les revenus ou publics, ou particuliers, que la Confédération Générale est en droit de s'approprier.

La taxe de chaque palatinat servira de mesure au nombre des compagnies à pied ou à cheval qu'on pourra en tirer.

La Conseil de Guerre, revêtu, comme la Commission du Trésor, de l'autorité de la Généralité, résidera aussi auprès du corps d'armée principale et sera chargé de l'arrangement de ces compagnies, des patentes à donner, de la formation des corps, des garnisons et du maintien des deux ordonnances ci-

Pour hâter et faciliter la formation des troupes, on fera une association particulière de plusieurs palatinats ou terres, qui seront sous notre main: Cracovie, Sandomir, Lublin, Chełm, Russie, Zator et Oświecim, qui conviennent. de mettre les troupes de leur compute au nombre et à la solde fixés par la seconde ordonnance, en établissant pour règle générale que chaque palatinat, district ou terre qui accédera fournisse les trois quarts de son contingent en infanterie et un quart seulement en cavallerie.

La compagnie d'infanterie de 131 hommes (y compris officiers) coûte 2820 florins polonais par mois, ce florin n'est que de 13 sols de France.

La compagnie de cavallerie ou houssards de 131 hommes formant l'escadron coûte 3378 florins par mois.

La compagnie d'artillerie de 55 hommes coûte 1860 florins.

En donnant cette somme fixe proportionnellement à la taxe de son contingent, chaque palatinat, district ou terre est sûre sans embarras d'entretenir des troupes en bon ordre, de refondre dans les corps réguliers les bandits qui volent et qui pillent, et d'etre débarrassé d'un nombre d'officiers disproportionné à celui des soldats.

L'officier le plus inutile et le plus embarrassant de chaque palatinat étant le régimentaire, parceque son droit sur les troupes de son contingent est absolu, pour ne pas blesser ses constitutions, on lui donne le rang et les appointements de général-major et on le charge seulement de l'inspection.

Le Conseil de Guerre rassemblera les compagnies des palatinats en lé-

gions. Chaque légion sera composée d'un état-major, dans lequel entreront les régimentaires et autres officiers principaux; de quatre compagnies ou escadrons à cheval; d'une compagnie d'artillerie et de seize compagnies à pied, divisées en deux bataillons de 8 compagnies chacun.

Quand les sept palatinats, terres et districts associés auront signé cet arrangement, on aura la certitude d'un nombre fixe de légions; et on suivra le même plan pour la formation régulière des troupes des autres palatinats des trois provinces.

23. Instruction du sieur Putkammer maréchal de Samogitie partant pour la Lithuanie le 25 Mars 1771. (Dumourieza)[1].

Kopja w Maz.

Dès qu'on sera assuré du parti de Czernobel[2] et de Mozir, on viendra d'un rendez vous particulier des troupes de chaque palatinat, ou district, dans l'endroit le plus central, comme par exemple Orsa pour Polosk, Vitepsk et Mohilow, Rzeczyca pour Mscislaw.

Les troupes de Polosk, Vitepsk et Mohilow se porteront, en côtoyant le palatinat de Minsk par Bichow, marcheront sur Bobruisk, où ils se réjoindront le même jour avec la division assemblée à Rzeczyca. Il faut donner le moins qu'on pourra de repos aux troupes, pour ne pas donner de temps à l'ennemi, et je serais d'avis qu'on assemblât beaucoup de chariots pour y mettre l'infanterie, et comme ces chariots seront peu chargés, en portant 12 hommes chacun; avec 200 chariots on transporterait facilement 2400 hommes, qui feraient beaucoup de diligence. Ces chariots seraient gardés un jour ou deux à Bobruisk, parceque la division de Czernobil doit arriver à Mozir le même jour que le reste de l'armée à Bobruisk, et qu'on doit détacher un parti d'au moins 400 hommes sur le chemin de Mozir, pour savoir si la division de Czernobil n'a pas besoin de secours contre les troupes de l'évêque de Vilno[3], dans lequel cas il faudrait encore faire la marche générale sur Mozir, avertissant les districts de se tenir prêts à recevoir 6000 confédérés, et surtout ne pillant pas.

En partant d'Orsa, on détachera un corps de 150 chevaux en trois troupes commandées par des officiers intelligents, qui doivent marcher, l'une du côté de Narose[4], une autre du côté de Horodeck, la troisième du côté de Minsk, en ne s'arrêtant nullepart et publiant partout qu'ils sont l'avant-garde de 6000 hommes. Ces trois troupes doivent faire chacune 20 à 30 meiles devant elles, arriver jusque dans le palatinat de Nieswiez, d'où elles marche-

[1] Ob. Polityka i ustrój Generalności Konfed. Barskiej, Arch. Kom. Historycznej t.
[2] Zapewne chodzi o pozyskanie oddziałów komputowych w Czarnobylu i Mozyrzu.
[3] Ignacy Massalski.
[4] Autor ma na myśli jezioro Narocz.

ront vers Brzesk, en publiant toujours la même nouvelle, sans s'arrêter et sans se battre.

Dès que la division de Czernobil sera jointe à celle de Mozyr, elles marcheront ensemble sur Petiskowo [1] par Sloboda, envoyant un corps de 200 cavaliers à Luban pour marquer la garnison de Slusk. Ce corps répandra le bruit que l'armée vient assiéger Slusk et Nieswiez, il détachera un officier avec 30 hommes. L'armée laissera Luban à sa droite et Mozyr à sa gauche, marchant sur Sloboda [2]. Quand elle sera prète à arriver à Sloboda, elle fera avertir le commandant du détachement de Luban, qui se repliera légèrement sur Kosangrodeck [3], le point de réunion générale: il marchera pour cet effet le long de la Sluska. Il faut choisir pour commander ce détachement un homme déterminé qui connaisse le pays.

Cependant l'armée marchera de Sloboda et de Petricow sur Kosangrodeck, ayant toujours la Pina à sa gauche, et remontant cette rivière, sans la perdre de vue; alors on aura renvoyé les chariots, si on craint que cela ne rallentisse la marche et ne fasse une trop longue file dans un pays de marais, il y a environ 20 meiles qu'on peut faire en 4 ou 5 jours, puisqu'on sera déjà en été. On aura gardé un nombre suffisant de chariots pour porter avec soi des grains on des farines, et on en prendra partout, en faisant ces contributions avec le plus grand ordre et sans pillage.

Arrivés à Kosangrodeck, on fera reposer l'armée deux jours, pendant lesquels vraisemblablement on recevra des nouvelles des troupes de la Pologne, peut-être même qu'on y sera joint par un détachement de 300 hommes qui marchera vers cette partie.

Après le repos de deux ou trois jours, qu'on employera encore à des magazins, on délibérera, si le détachement n'est pas arrivé, et qu'on n'ait aucune nouvelle, ce qui pourrait être, si les Russes et les troupes du cordon étaient trop nombreuses, et cherchaient à empêcher les Polonais de marcher par Chelm et Lublin. Dans le cas où l'armée n'aurait aucune nouvelle des Polonais, elle doit continuer sa marche, en passant la Pina, par Pohost, Newel [4], Kamien [5] et Dubno sur Zamosc, ou bien elle doit marcher par Pinsk, Yanow, Ratno, Wlodowa sur Chelm et Lublin; cela dépend des circonstances, ou des craintes qu'elle aura de l'ennemi, ou par sa droite, ou par sa gauche. C'est uniquement la prudence qui doit déterminer un de ces deux partis, en supposant toujours le cas de n'avoir positivement aucune nouvelle des troupes polonaises, ce qui n'est pas probable. Alors l'armée lithuanienne peut ou s'emparer de Zamosc et menacer Léopol, Belcz, Gioslaw [6] et rejoindre la division du maréchal de Belcz dans cette partie, ou

---

[1] Petryków. [2] Iwanowa Słoboda na południe od Turowa.
[3] Kożangródek na wschód od Łunińca. [4] Nobel, koło źródeł Stochodu.
[5] Kamień Koszerski. [6] Jarosław.

elle peut faire déclarer les palatinats de Chelm et Lublin, qui seront préparés, et se rabattre sur Kazimierz ou sur Sendomir, pour rejoindre Pulawsky.

Voilà le plan qu'il faut suivre pour remplir un grand objet, et avoir au mois d'août une armée formidable marchant sur Varsovie. Cette marche de l'armée lithuanienne accélérera l'entrée de la Généralité en Pologne, et cette entrée montrera la République Confédérée dans tout son lustre et sa vigueur. Je n'ai pas besoin de m'étendre en réflexions sur la grandeur, noblesse et importance de cette entreprise. Le salut de la République est entre les mains de la noblesse lithuanienne, cela suffit pour cette nation libre; les dangers sont considérables, c'est une raison de plus pour entreprendre. Passons aux moyens.

Il faut le plus grand secret pour tramer le coup d'état. Il faut que messieurs les chefs désignent entr'eux un seul commandant, en se dépouillant pour le moment de toute ambition particulière, et le nomment à la pluralité. Quelques talents qu'ait le commandant, comme il n'est pas possible qu'il ait l'expérience militaire, il faut qu'il ait près de lui messieurs Bitoft et Haudring [1] et encore d'autres anciens officiers, qu'il écoûte avec confiance leurs conseils, qu'il les charge même de l'exécution des marches et des dispositions de combat, s'il s'en rencontre à faire.

Il faut que toutes les forteresses, comme Krzezow [2], Bychow, Newel, Mogilew, Sebesk [3], Scyluff [4] et autres soient attaquées le même jour, si quelqu'une de ces places est manquée, il ne faut pas s'arrêter à la prendre, pour ne pas donner le temps aux Russes, ou au parti royaliste, de s'assembler; mais sans perdre de temps il faut se trouver au jour indiqué à Orsa, marcher de même sur Bobruisk et s'y réunir au jour marqué.

Dès qu'on sera arrivé à Bobruisk, où l'on passera un jour, on partagera toutes les troupes en trois corps: infanterie, cavalerie et chasseurs, et voici à quoi servira cette distribution. Dans les plaines on aura moitié de la cavalerie devant, moitié derrière en marchant, et sur les flancs de petits détachements de cavalerie avec les chasseurs, alors l'infanterie marchera au centre avec les chariots. Dans toutes les marches il faut mener 300 paysans avec des haches et des pioches pour raccommoder les chemins, et un des anciens officiers qu'on aura marchera à l'avant-garde avec ces travailleurs. Dès qu'on aprochera d'un village sur la route, la cavalerie de l'avant-garde avec une troupe de chasseurs ira à toutes jambes sur ce village, les chasseurs en croupe, alors la cavalerie se formera en bataille des deux côtés du village, les chasseurs seuls y entreront pour voir s'il n'y a pas d'ennemis. Pendant ce temps l'armée fera halte. Si l'ennemi y est en force supérieure, on marchera par un autre côté; s'il est plus faible, et qu'il ne puisse pas être

[1] Anciens officiers du corps des hussards du maréchal de Saxe (przyp. autora).

[2] Krzyczów. [3] Siebież. [4] Szkłów.

secouru, on l'attaquera, et on le prendra sans le maltraiter. La même chose pour les villes fermées de murailles.

Dès qu'on arrivera au bord d'un bois, la cavalerie fera halte, les chasseurs feront l'avant-garde, et entreront à la tête de l'infanterie. La cavalerie alors, au lieu d'être en avant et en arrière, sera au centre.

Si on trouve une rivière ou un marais à un des flancs de la marche, l'infanterie côtoyera cet obstacle, la cavalerie marchera séparément de l'autre côté.

Si on doit traverser une rivière, la cavalerie de l'avant-garde passera à droite et à gauche de l'infanterie, les chasseurs en croupe, elle ira se mettre en bataille de l'autre côté. Le commandant des travailleurs fera travailler à un pont, et les chasseurs viendront aider de l'autre côté de la rivière. Dans un pays où les bois ne manquent pas, ces ponts ne sont pas difficiles à faire avec des troncs d'arbres et des fascines liées avec des cordes. Aussitôt après le passage de l'armée la cavalerie d'arrière garde rompra le pont, et emportera les cordes.

L'armée choisira toujours pours camper ou un bois, ou le bord d'un marais; elle partira toujours entre trois et quatre heures du matin, fera halte depuis dix heures jusqu'à une heure après midi, et ne campera jamais plus tard qu'à 4 ou 5 heures du soir.

Si on campe en plaine, on fera un parc avec les chariots sur les côtés qui ne seront pas bordés par l'eau, et on mettra des piquets de cavalerie autour du camp à une demie-lieue. Au moment du départ, ces piquets seront avertis par un coup de canon, et alors viendront sur le champ pour former l'arrière-garde.

Si on campe dans les bois, la cavalerie et les chariots seront au centre, l'infanterie fera les abatis du côté de la plaine, et dormira près de ces abatis, ayant en avant d'autres abatis avec des petits postes de 10 à 12 hommes.

Dans toutes les marches on cachera le nombre de l'armée, disant qu' elle est au moins du triple, et que ce n'est qu'une avant garde. On pendra exactement les espions des Russes, ou du roi; on récompensera libéralement ceux qui viendront donner des nouvelles des ennemis, mais si quelqu'un donne un faux avis, ou une fausse allarme, il doit être puni de mort.

Il faut éviter soigneusement de coucher dans les villages et empêcher sous peine de mort qu'on puisse s'écarter pour piller, ou sous quelque pretexte que ce soit. Il faut amener avec soi des lieux où l'on passera des forgerons, des maréchaux, des chirurgiens et des tailleurs, on peut les prendre de force, s'ils ne veulent pas suivre.

Surtout il faut que l'armée lithuanienne évite de se battre avant sa jonction à Kosangrodeck, qu'elle dérobe ses marches à l'ennemi, et que les chefs se mettent bien dans la tête que cette marche, pour être belle et utile, doit ressembler à la retraite des dix mille Grecs écrite par Xenophon: c'est

le même cas avec moins de dangers, il serait bon même que le chef relise ce trait de l'histoire ancienne.

Tous les endroits que j'ai nommés pour les marches de l'armée ne sont que des points distinctifs, Kosangrodeck lui-même n'est peut-être pas le lieu où il sera le plus commode de rassembler l'armée; tout ce qu'on exige des chefs, c'est qu'ils marchent sur la ligne désignée pour opérer la jonction, et qu'ils suivent bien le projet, qui est de se porter sur la Pina vers la partie de Pinsk, pour que les Polonais joignent les Lithuaniens par le palatinat de Chelm, pour marcher tous ensemble vers Varsovie. C'est aux officiers d'expérience, et à ceux qui connaissent le pays à arranger les marches sans s'écarter de la présente instruction, qui doit servir de baze à la glorieuse entreprise des Lithuaniens et qui est combinée avec le plan général de guerre pour cette année pour toutes les troupes de la Confédération Générale.

24. Dumouriez do Duranda.

Oryg. A. E. Pologne 297.

A l'abbaye de Tiniec sur la Vistule
à une lieue de Cracovie le 20 avril 1771.

Monsieur. J'ai fait bien de l'ouvrage depuis ma première lettre et je vous prie d'en rendre compte au Ministère. J'ai rassemblé 1000 chevaux, 200 fusiliers et 5 pièces de canon, j'ai marché droit au pont de Cracovie que Drewitz a rompu, parceque vraisemblablement les Russes font une marche générale sur Czenstochau que le lieutenant général Weymarn a ordre d'aller assiéger lui-même. Nous avons achevé de détruire les pilotis et les cordages du pont, nous avons laissé 300 hommes sous les ordres du maréchal de Sanok pour le masquer et couvrir les salines dont je suis maître, et où je fais travailler incessament. Je fais rapprocher à Zakliczin le reste de la division du maréchal de Belcz pour couvrir ma droite et la pousse au-delà de Tarnow. Celle de Walewski est vis-à-vis Czernichow et Zator, et moi-même je fais fortifier l'abbaye de Tiniec qui me rend maître du cours de la Vistule jusqu'à Cracovie; j'y laisse 200 hommes de bonne infanterie et 12 pièces de canon sous les ordres de M. de Labadie, Français qui a bien défendu Landscron.

Pulawski va se rejeter sur Czenstochowa avec 150 hommes, il cherchera à pénétrer dans cette place, où il y a 600 hommes de bonne infanterie et plus de 900 de cavalerie. Après ce siège qui peut durer une quinzaine de jours et après la fortification de Tiniecz et du château de Spitkowice sous Zator, je fais rassembler dans cette ville le Conseil de Guerre, et il y sera stable. Il y a déjà eu un exemple de sévérité de la part de ce tribunal qui a fait un bon effet. 3 towarisz ont mis le sabre à la main contre

leur capitaine, le plus coupable a eu la tête cassée à la tête de l'armée et les deux autres ont été dégradés pour un an. J'ai déjà borné le nombre de la cavalerie, et je prends des arrangements pour faire de l'infanterie. J'aurai 2000 hommes dans 5 semaines. J'ai aussi un corps de chasseurs montagnards excellents que je pousserai jusqu'à 500, il y en a déjà plus de 140. Tout va bien, la hardiesse et le succès seront la suite du bon ordre, dans 15 jours je serai maître absolu des salines et de tout le cours de la Vistule jusqu'à Opatow, ce qui me fera une assez belle province.

Le grand trésorier m'a envoyé un homme chargé de ses affaires, et s'en remit entre mes mains pour faire sa paix avec la Généralité. Le Conseil de Guerre autrichien a envoyé ordre aux commandants en Moravie et Silésie d'obliger les chefs confédérés à rendre tous les déserteurs et s'engager par écrit à n'en plus prendre. Ma marche en avant éloignera les difficultés, il faudrait cependant qu'on mitigeât cet ordre qui peut avoir de grands inconvénients, parceque tous les pas que feront les Autrichiens en Pologne y établissent les Prussiens, et que toute violence est imprudente. On pourrait proposer à la Cour de Vienne de faire une liste exacte de tous ses déserteurs, et les rendre sous amnistie après la guerre. Car j'aurai beau exiger des promesses des confédérés, ils ne peuvent pas les tenir, et une fois qu'ils auront un carré de places, quiconque viendra les y chercher sera mal reçu. Par cette proposition la Cour de Vienne serait sûre de ne pas perdre un homme, et d'avoir après la guerre des soldats éprouvés. Je vous prie de proposer cet arrangement, et de faire qu'on s'adresse à moi pour cet objet, alors je pourrai espérer réussir à la Confédération, et sans qu'on en vienne à des violences qui ne feraient qu'augmenter le désordre.

25. Etat militaire de la Confédération [1].

Oryg. A. E. Pologne 298.

Joint à la lettre de M. Dumouriez du 30 avril 1771.

... Suivant le plan arrêté par le Conseil de Guerre pour l'augmentation des troupes, la division de Pulawski doit être portée à 8 escadrons de hussards formant 1040 hommes, 8 escadrons réguliers de Polonais, même nombre, 600 dragons, et on laisse sous son commando tous les irréguliers. Ce chef qui se rend justice cède pour le corps d'armée tous les dragons et les troupes régulières, et n'ambitionne que son commando de hussards dont il espère faire un régiment. Il veut aussi 2 bataillons d'infanterie de 1000 hommes chacun et deux compagnies d'artillerie; mais comme cette levée sera longue, il arrivera bien des changements, avant qu'il puisse avoir une aussi forte division, et

---

[1] Początek ogłosiliśmy w Bibl. Narodowej, CII 113–116.

autant pour contenter son goût que pour m'en débarasser, je vais travailler à lui compléter son régiment de hussards.

Walewski reprend sous son commando les 600 dragons de Pulawski, augmente les siens au nombre de 400, porte son infanterie à 4 bataillons de 1000 hommes avec 4 compagnies d'artillerie et prend aussi tous les Polonais réguliers de Pulawski qui avec les siens formeront 1500 hommes. Voilà l'arrangement convenu avec ce chef, parcequ'il n'y a pas jusqu'à présent d'autre moyen de lui retirer les salines, dont au moins l'emploi sera sûr par celui-ci. Mais comme l'ambition de cet homme[1] doit être arrêtée parcequ'elle rènverserait tout, si on lui laissait prendre trop de force, les chefs de la Généralité qui seront avertis à temps et les sénateurs pourront prendre des mesures, parceque d'ici à 6 semaines, j'espère les avoir en Pologne, et le remède à ce danger est la suite de mon plan.

Le maréchal de Belcz dont je vais m'attacher à compléter la division doit avoir aussi un régiment de 1000 hommes sous les ordres du général Schutz, fort brave officier et fort fidèle; par jeunesse il désirait le commander, mais il est absolument nécessaire qu'il change de guerre et qu'il la fasse à la tête de l'infanterie pour ne pas laisser Walewski seul à la tête de ce corps. Il doit avoir 700 dragons qui seront prêts dans 6 semaines, en démontant quelques compagnies polonaises, et 2 bataillons d'infanterie qui seront les premiers en état par les soins que je vais me donner. Pour cet effet je le jette sur la droite des salines vers les embouchures de la Donajecz et de la Visloka dans la Vistule et je lui fais occuper les châteaux de Vinnicza[2] et Dombrowa pour qu'il puisse s'emparer des salines, quand il sera temps de les tirer des mains de Walewski, pour y établir une administration réglée, tirer des recrues du palatinat de Sandomir et de la Russie Rouge, et ensuite être à la tête des opérations.

Quant à la division de Zaremba, c'est avec lui même que je compte arranger ce qui le regarde; l'évêque de Kaminiec prétend pouvoir en répondre; on m'en dit ici beaucoup de mal. Il est (vrai) que se conduite à une apparence doûteuse: il se bat rarement, ce peut-être par prudence; il ne s'est jamais rendu à aucune invitation de ses compatriotes pour les coups de mains proposés, peut-être est ce avec raison, car ce sont des ignorants et des téméraires; mais il n'a jamais voulu jusqu'à-présent faire aucun des serments de la Confédération ni publier l'interrègne, malgré les pressantes sollicitations de la Généralité.

Par le plan arrêté avec le Conseil de Guerre la Confédération devrait avoir dans trois mois outre la division de Zaremba 400 hommes d'artillerie, 8000 d'infanterie, 2000 Polonais réguliers, 2000 hussards, 2000 dragons, ce qui avec la division de Zaremba et les irréguliers formerait plus de 20000 hommes sans compter la Lithuanie.

[1] Walewskiego. [2] Wiśnicz.

Mais tout ce calcul est forcé. Le temps et les moyens nous manquent. D'ailleurs il y a une révolution nécessaire pour l'augmentation de ces troupes, sans laquelle même elle ne peut pas s'opérer, parceque la propriété nuit, et qu'il faudrait que la levée, l'armement, l'habillement se fissent en commun pour réussir. Voici sur quoi je compte pour le 15 juin et sur quoi j'arrangerai mes opérations. Pulawski aura 1000 husards; le corps de Walewski sera certainement de 200 dragons à lui, 300 du régiment des gardes et à peu près 1200 hommes d'artillerie et infanterie avec 1000 Polonais. La division du maréchal de Belcz sera de 500 husards, 600 dragons, 1000 Polonais et 1200 hommes d'infanterie et artillerie. Ce qui fera 2400 hommes d'infanterie, 1500 husards, 1100 dragons et 2000 Polonais réguliers, en tout 7000 hommes sans la division de Zaremba et l'armée de Lithuanie.

800 hommes d'infanterie ou de Polonais à pied seront placés dans les postes de Tiniec, Landscron, Niepolomice, Winnicza et Dombrowa; 500 dragons couvriront ces places et la Généralité choisira dans le terrain couvert un endroit où elle puisse se placer. Le corps d'armée avec lequel j'irai vers Sendomir sera composé de 1600 hommes et plus d'infanterie, 2000 Polonais, 600 dragons, 500 husards et 10 pièces de canon. Pulawski marchera par la rive gauche de la Vistule et Zaremba fera la diversion convenue.

Quant à l'armée de Lithuanie, elle ne doit se déclarer que lorsque celle de la Couronne sera à la hauteur de Sendomir; son mouvement est déjà determiné sur le plan général et lui sera prescrit.

Il est aisé de voir par cet exposé que les opérations de la campagne de 1771 peuvent être vigoureuses et rapides contre les Russes qui n'ont que 10 à 12000 hommes à opposer, divisés en beaucoup de points et dont la plus forte armée ne sera pas égale à celle des confédérés.

Du point de Sendomir il sera essentiel de se porter sur le Bug pour couvrir les palatinats de Chelm et Lublin, pouvoir donner la main aux troupes de Lithuanie et mettre les Russes dans le cas de choisir ou de se rassembler tous sur Varsovie pour garder le roi, si ce corps de troupes n'est qu'auxiliaire et séparé totalement de la grande armée, ou, ce qui est plus utile pour les Russes, de se rejeter tous sur Léopol, Sanok et le Dniester, pour couvrir leurs magasins. Cette alternative est forcée à moins que la grande armée ne prenne le parti de reculer, ce qui encouragerait les Turcs et ne garantirait pas encore suffisamment Varsovie et le centre de la Pologne et de la Lithuanie. Dans ce cas même Pulawski avec un grand nombre de cavalerie irrégulière passerait le Boristhène dans la partie de Smolensko et porterait la terreur et le pillage dans les États de la Russie. Je lui ai fait envisager toute l'utilité et la gloire de ce projet, et il ne suit mes avis que dans cette espérance.

Mais pour que tout ce plan réussisse, il faut un chef agréable à la Nation; elle est fière et ne le souffrirait pas tiré de sa noblesse. Le duc de

Courlande réunit tous les suffrages: ce jeune prince à déjà de l'expérience, il connait surtout la guerre des Russes; il sait très bien le polonais, il abattra par sa présence toutes les prétentions de la petite noblesse et relevera toutes les espérances de la haute. Le parti saxon qui est considérable sera réveillé; l'augmentation dans les troupes et l'introduction des ordonnances seront assurées, et je crois qu'il est temps de laisser ce prince suivre les mouvements de son zèle; d'ailleurs, il a une cause personnelle à soutenir, il n'est point étranger, et en un mot tout se réunit en sa faveur et son arrivée consternera les Russes et changera totalement la face des affaires. Il n'y a point d'obstacle politique relatif à la Pologne même, car la République Confédérée étant elle-même résidente en Pologne, tiendra l'armée en bride, ce qu'elle ne pourrait pas faire, si elle était absente. L'arrivée du duc de Courlande et l'entrée de la Généralité doivent se faire en même temps; ou même la Généralité doit être établie depuis quelques jours en Pologne, lorsqu'elle invitera le duc de Courlande à venir lui-même défendre la cause publique et commander son armée. Le prince Charles de Saxe est le seul qui puisse commander les troupes de la République, tous les autres princes de cette maison seraient étrangers.

Voilà le véritable état militaire de la Confédération; si on tarde à prendre les grands moyens, il est à craindre que la petite noblesse qui est la seule qui se bat ne se fortifie trop et ne renverse tous les ordres de l'État; alors l'appui de la France, son subside et ses conseils deviendraient nuisibles puisqu'ils n'auraient servi qu'a l'élévation de quelques particuliers obscurs qui sont ignorants, mal élevés, pillards, vindicatifs, et capables d'achever la ruine de la République au lieu de la rétablir.

26. Józef Zaremba do Adama Krasińskiego.

Oryg. B. Cz. 837. Maj 1771 r. [1].

Jaśnie Wielmożny Mości Osobliwy Dobrodzieju.

Nie mogło mnie nic więcej w życiu mym zadziwić, jak list JWP. Dobrodzieja. Wyrażenia jego czyż mogły JWP. Dobrodzieja tak dotykać, żebyś kiedykolwiek mógł dać temu wiarę? Pomijam oświecenia wszystkie, których

[1] Datę ustalamy według wzmianki o Tyńcu (zajętym około 20 kwietnia) i o konferencjach marszałków z Dumouriezem (druga połowa kwietnia); biskup 14 kwietnia pisał do Z. z Lublińca list (B. Cz. 943), którego początek brzmi: »Znam ja ciężar zgryzoty i wchodzę w przyczyny umartwienia JWPana, ale w żadnym frasunku desperować nie należy. Cnota Jego jest każdemu wiadoma i trzeba być upewnionym, że jej żadna złość albo emulacya nachylić i oczernić nie potrafi. Ktokolwiek się na niej zna, przyznać musi, że ani kraju nie obdarłeś, ani obywatelów nie uciemiężałeś, aniś wojska nie rozproszył, aniś go nie stracił; nie uciekałeś, biłeś się gdzie należało i naostatek dochowałeś całą komendę swoją do czasu wios(i)ennego i do tej pory, gdzie na całym świecie operacje wojenne zwycięstwo albo przegraną i przyszłe losy państwa decydować zwykły. Któż tedy

mi edukacja pozwoliła, ale się naturalnego nie zapieram rozumu, którym się rządząc, czyżby mnie ten od bezdrożnej mógł odwieść drogi? Uważ JWPan Dobrodziej, uważajcie Panowie, z jakiego źródła są to promyki, czerniące charakter człowieka, zastanówcie się na tym, wiele takowych i tym podobnych baśni, które prędką znajdują wiarę. Znasz JWP. Dobrodziej mnie doskonale, więc oczerniać mnie nikt nie potrafi, bom dotąd nic nie czynił, sprawując cokolwiek, bym nie miał konsekwencji, ubi de loco venerit, odpowiedzi, i nie absoluta potestate, bo zawsze z radą ludzi zacnych wraz ze mną wojujących. Na te mnie zazdrość i złość ludzka wzięła obroty, zapomniawszy mnie być człowiekiem, w imaginacjach swoich biorąc kamień, do dna w wodę wrzucony dążący, bez najmniejszego stamtąd się okazania; okaże się w tej mierze charakter i cnota: sprawiedliwość być musi, delator konwinkujący czynności moje, które nie są podejrzane, dowodem czego świadkiem całe wojsko komendy mojej. Nie zaśpię sposobności w zdarzonej okazji powinności mojej czynienia, ale się też na zgubę oczywistą nie poddam, bo ten u mnie konsyljarz i rajca, który wraz, nieprzyjaciela widząc moc i siłę, uważy w polu, co czynić i jak postępować. Listy moje w. jmci pana pułkownika Mourier, jak widzę, nie dochodzą, bo tak ichmościom potrzeba. Zmiłuj się JWP. Dobrodziej, gwałtownie pieniędzy potrzeba! Do w. jmci p. pułkownika Mourier ad expositas justas legalitates żem nie pojechał, sam JWP. Dobrodziej mi przyznasz. Pragnę i życzę widzenia się, ale w Bielsku. Jeżeli pieniędzy nie będzie, to wojska nie utrzymam. Niech ichmość nie rozumieją, że nie znam tych podstępów, a pragnę łączenia się, a toż teraz świeżo chorąży komendy wieluńskiej za mym urlopem zabrany, w Krakowskiem na Tyńcu osadzony, z pieniędzy, koni obrany! Za jakiżto występek? człowiek podciwy i zasłużony — tożby pewnie z dywizjami się działo. Mamy i my rozum, niech ichmość nas przeświadczą o zdradę, korespondencje. Przebóg, wszakże my to poćciwi obywatele! Nie donoszę JWM. Panu Dobrodziejowi, z raportów i podjazdów, które powyprawiane około Pińczowa, uczyć mi się będzie należało, jakich obrotów przedsięwezmę kroki. Moskwa zewsząd się ściąga, i łowczy Branecki, ut fertur, w znacznej kwocie ma masierować, na co należy

może co zarzucić JWM. Panu, za co by(ś) się wstydził, albo za co by(ś) się lękać miał o reputacją swą. Nie jest to mała rzecz wojsko przez zimę przechować i być w stanie na wiosnę podjąć się egzekucji każdego systema, według proporcji sił swoich. Takie postępki nie są to zdrajcy Ojczyzny, ale roztropnego komendanta i podciwego obywatela, dla czego odrzuć JWM. Pan te myśli zgryźliwe, a weź przed się rezolucją wspaniałą szukać sławy, albo umierać z Ojczyzną. Posyłam ja zaraz list JWM. Pana do Generalności i upewnić mogę, że tam są ludzie, którzy znają, co jest cnota i co jest bałamuctwo, co jest godne pochwały, a co nagany.

Proszę jeszcze JWM. Pana, ażebyś pisał do jmp. du Meurier i list swój posłał przez umyślnego, ażeby JWM. Panu komunikował, jakie jest teraźniejszej kampanji systema i która część jego do egzekucji JWM. Pana polecona będzie, ponieważ póty będzie kokosza wojna, póki nie będzie wojny ułożone systema; krążyć zaś po kraju i włóczyć się po lasach jest to tylko szukać zabić czterech Moskalów, a sto ludzi swoich stracić przez rozproszkę, albo przez włóczęgę.

mi mieć wszelkie obserwacje, żebym nie był zamknięty, bo tego nieprzyjaciel wyciąga, abyśmy się skupili. Na to osobliwe daję baczenie, a skupionych zewsząd obtoczywszy, łatwe rozpędzenie. Należy to każdemu z nas znać i rozumieć, bo jeżeli tych fortyfikacyj pilnować wszyscy mamy, to tam nas pobiją i rozpędzą, a co większa, w takowym głodzie jakież to przedsiębrać operacje? Należy to też i to pomiarkować, wiele to ludzi mamy, komendanci, i w kupę ich złączywszy, za co bym nie chciał ręczyć, bo nasi najszkaradniej się biją, kiedy ich wiele, a z przyczyny, że się jeden na drugiego spuszcza, a rozpędzonych nieprzyjaciel do upadłej goni, i tak vertitur victoria in luctum. Nigdym się nie omylił w refleksjach i skutkach nastąpionych, którem podawał, a zawsze się to ziściło, com przed czasem mówił i ostrzegał. Znam ja albowiem naszych doskonale, w jakim są stanie, co czynić mogą przeciwko jakiej forsie i sile awansować, boć to u naszych ochota, ale nie długa; menażować ludzi należy, ale żeby też wcale nic nie czynić, któżby to affirmował! Dywersją czynić nieprzyjacielowi, nie bijąc się, jest to więcej, jak czterech zabić, a swoich sto stracić. Każda wojna nie na koniecznym zasadzona biciu się, ale na różnych nieprzyjaciela unoszenia i ukrzywdzenia sposobach i toć to jest, do czego każdy komendant obligowany. Ale to w naszej wojnie miljon oczernienia, że się nie biję, a pożytków bicia się, przynajmniej dotąd, nie widziemy. Niech mnie tylko rozpędzą. upewniam, że nie będzie sposobu do podniesienia takowej komendy. Jeśli koniecznie ludzi stracić, to mało na to trzeba: wprowadzić ich, nie przejrzawszy wyprowadzenia, takowemi to środkami wiele naszych zacnych poginęło. Jam temu winien, że awantażu szukam! kiedy widzę, że nie poradzę, uchylić mi się należy, bo sprawiedliwie Bogu, a potym i ludziom odpowiadać godziłoby się za nieprzejrzaną stratę ludzi. Polecam mnie łasce Pańskiej i protekcji usque ad cineres

JWM. Pana Dobrodzieja
niski sługa
J. Zaremba.

27. Podpułk. Oebschelwitz do gen. Weymarna.

(O ataku Suworowa na Tyniec).

Autogr. BUW. 253, de szyfra. (ok. 1 czerwca 1771).

Den 8-ten Mai kam der Herr G. M. Suworow aus Wieliczka mit ihrer Brigade allhier an, verlegte ihre Leute jenseits der Weichsel in die dortigen Quartiere, und selbste jagte sie mit ihrer Suite betrunkener Weise durch die Haupptstrassen der Stadt unter dem immerwährenden entsetzlichen Geschrei: hu, Pulawski kommt, Pulawski kommt! Ich bin Suworow und bin auch schon! Der Herr Obriste Drewitz und ich, verwunderungsvoll über diese Aufzüge, bewillkommten den Herrn General jedoch unter mündlicher Ablegung des

Rapports von unseren Commando's nach gebührender Schuldigkeit; die erste Anrede des Herrn Generals aber ware: ob ich nicht ein gut Schälchen hätte? nachdem er nur dieses genommen, so fingen sie an in Gegenwart des Herrn Obristen Drewitz und meiner, dispositiones zur Attaque von Tyniec eines befestigten Ortes, wovon sie nicht die geringste Kenntnis noch Begriff hatten, zu machen; diese waren aber so toll, dass es dem Herrn Obristen unmöglich fiel, ein Gespräche, woraus man nicht ein gescheutes Wort ziehen konnte, länger anzuhören. Er sagte also: um eine Festung förmlich des Nachts zu attaquieren, so wie Ew. Excellence sagen, muss man vors erste derselben Lage, Stärke und Schwäche genau wissen, darnach erst seine dispositiones machen, sonst verliert man viele Leute und muss am Ende mit Schimpf und Schande abziehen. Diese vernünftigen Vorstellungen piquierten zwar Seine Excellenz, inzwischen machten sie doch dem Scheine nach wenigstens einigen Eindruck bei demselben. Nichts destoweniger setzten sie ihre vorigen confusen discourse bis zum Essen fort. Der Herr Oberste v. Drewitz und ich glaubend bei einer günstigeren und aufgeheitertern Zeit besser mit dem Herrn General tractiren zu können, liessen alles gut sein. Nach dem Essen wurde der Marsch und Aufbruch des Abends um 4 Uhr angesagt, Seine Excellenz aber gingen nach alltäglich gewöhnlicher Art schlafen. Nach Verfluss einiger Stunden gingen wir, d. H. Obriste von Drewitz, Schepelow und ich, abgeredetermassen zu Sr. Excellenz, trafen dieselben wohl wieder wachend, zu unserem grössten Leidwesen aber aufs neue weit ärger als vormittags betrunken an. Was war zu thun? Der Marsch war bestimmt und wir brachen gegen zehn Uhr auf.

Ich musste mit drei Compagnien Infanterie und dreissig Kosaken die Avantgarde machen. Der Herr General kamen gleich beim Ausmarsche vor zu mir, nahmen zweie meiner Kosaken und jagten selbst im vollen Courier eine starke halbe Meile voraus; auf einmal hatten wir unsern Generalen verloren. Ich schickte also eiligst den Leutnant Bergholtz mit denen übrigen Kosaken nach. Endlich, als ich mit der Infanterie an einem Wald kame, fande ich den Herrn Generalen schlafend unter einem Baum, und die Kosaken bei ihm. In der Hoffnung, dass er den entsetzlichen Rausch ein wenig ausschlafen würde, liesse ihm nicht eher aufwecken, als bis das ganze Corps angerückt ware. Unterdessen verbote ich allen Officiers, ihm, wann er aufwachte, nichts mehr zu trinken zu geben. Kaum aber als er erwachte und ich zu ihm ging um zu fragen, ob man marschieren sollte, sahe ich meinen Herrn Generalen schon wieder mit einer grossen Flasche am Munde und so taumelnd, dass er fast nicht stehen konnte. Wir marschierten also weiter, und so wie wir aufbrachen, so jagte der Herr General mit 35 Kosaken gerade vor Tyniec, fingen daselbst ein so grosses Geschrei und Lärmen an, dass ich, da ich solches von weitem hörte, ihm schon verloren schätzte. Ich lief derohalber mit der Infanterie ihme zu helfen, und so wie ich nur ankam, so

sagte er: nun attaquiere. Ich nahm also drei Compagnien und drang ins Städtchen ein. Kaum war ich darinnen, so brannten die Konföderierten solches augenblicklich auf zwei Seiten an; durch diesen Brand sahe ich in meinem Leben das erste mal Tyniec, denn es war noch Nacht; ich wurde also linkerhand ausserhalb des Klosters eine auf einem ganz hohen steilen Berge gelegene Batterie, welche eine Communication mit denen Aussenwerken des Klosters hatte, gewahr. Ich rennte mit meinen Leuten an solche an, in der Meinung, irgends wo aufkommen zu können; alleine, da es ohne Leitern nicht möglich ware, so wurde ich genötiget, um nicht unnützerweise Leute zu verlieren, wiederum abzuziehen. Ich liesse dem Herrn General davon rapportieren und fragen, was ich machen sollte, allein da war keine Resolution noch Befehl; da nun unterdessen das ganze Corps angerückt war, und ich rechterhand des Klosters auf einem Berge eine andere Redoute gewahr wurde, so nahm ich 2 frische Grenadier-Compagnien, eine vom Susdalschen, und die andere vom Narvschen Regimente, setzte mich für selbige und attaquierte diese Redoute, ware auch so glücklich, durch die bravoure derer zwei Capitaines Alexei Kischelew vom Susdalschen und Vergin vom Narvischen Regimente, nebst ihren Untergebenen, solche in einigen Minuten wegzunehmen, in welcher wir 2 Kanonen, einen Capitaine mit 46 Mann lebendig und 30 Todte fanden.

So arg und so betrunken der Herr General schon waren, so nahmen sie doch, da sie eine Viertelstunde darnach in die Redoute selbst kamen, freudenvoll noch eine halbe Flasche Branntwein zu sich, welches vermutlich auch verursachte, dass sie garnicht wussten, wer eigentlich die Redoute weggenommen hatte, und derohalber in dem Rapport an Ew. Excellence meldeten, dass es der Herr Obriste Schepelow gewesen sei. Durch dieses nun glaubten der Herr General gewonnen zu haben, setzten sich in der Redoute, als in einer schon eroberten Festung, fülleten sich mehr und mehr mit Branndtwein und Wein, führten sich auf, wie ein gemeiner Grenadier zum Spectacle und dachten nicht aufs weitere. Der H. Obriste von Drewitz, gleich uns allen, äusserst gerührt durch dieses Betragen, machten den Herrn Generalen ein und andere Vorschläge zur Fortsetzung dieser Arbeit, alleine da war kein Gehör und Gesicht, und anstatt den H. Obristen vor dessen Rat, welcher, wenn er executiert worden wäre, nicht anders als zu Avantage hätte ausfallen, und wir gewiss Tyniec entweder durch Capitulation, oder mit dem Degen in der Faust bekommen hätten, erkenntlich zu sein, sagten der Herr General ihm, dem H. Obristen die grössten und empfindlichsten Grobheiten, und taten durch einige Stunden lang nichts, als sich durch ein Geschrei in ein Discours mit denen Konföderierten, der von beiden Seiten mit lauter Sottisen angefüllt waren, einzulassen. So, ohne etwas zu tun, verging der ganze Vormittag. Auf einmal kamen durch die von dem Herrn Obristen von Drewitz ausgeschickten Patrouillen nach der Seite Landskron der Rapport,

dass der jetzt gefangene damalige Marschall Belski, Namens Miączyński, mit Tausend Polen von Landskron her in Anmarsch, und schon nicht mehr weit seie. Der Herr Obriste von Drewitz meldeten es selbsten dem Herrn General, aber sie waren so voll, dass sie es kaum verstehen, viel weniger Dispositiones machen konnten. Der Herr Obriste, ohne sich weiter aufzuhalten, denn die Sache litte keinen Zeitverlust, nahme seine Karabiniers und das Czugujeusche Kosaken-Regiment und ging den Konföderierten entgegen. Ich nun, den Herrn Obristen zu decken, nahm zwei Compagnien Infanterie, nebst zwei Kanonen, und placierte mich auf dem Wege nach Landskron auf eine mir vorteilhafte Anhöhe; kaum aber als der Feind den Herrn Obristen und der Kavallerie gewahr wurde, zog er sich wiederum zurück. Der Herr Obriste verfolgte sie eine halbe Meile; da sie aber eine gute Distance vorhatten, war es nicht möglich, sie einzuholen, einfolglich zogen sich der Herr Obriste auch wiederum zurück. Nun fing es schon an Abend zu werden, und der uns anfangs so vorteilhafte Tag wurde durch die übele Aufführung unseres Haupts unterbrochen, und hätten der H. Obriste von Drewitz denen abermaligen grössten Sottisen entgegensehend nicht nocheinmal gewagt, den Herrn Generalen weitere propositiones zu machen, so läge der Herr General, ich glaube, noch anjetzt ganz stumm und ohne Rührung dorten auf dem Grase

Der Schluss wurde dahero nach der Disposition des H. Obristen von Drewitz gefasst, Tyniec zu verlassen und die Konföderierten bei 2000 Mann Kavallerie stark bei Landskron, ehe man die Köpfe nochmals an den Raubnestern zerstiesse, zu schlagen; mich aber mit zwei Compagnien nebst den 35 Kosaken und denen vielen blessierten von Tyniec aus wiederum nach Krakau zu schicken. Ich verliess also den Herrn Generalen selbigen Abend so, als ich ihn des Tages vorher in der ersten Minute seiner Ankunft gesehen hatte. Kurz, ich kann es eidlich bezeigen, dass ich den H. Generalen in einer Distance von 36 Stunden nicht 6 Sekunden nüchtern gesehen habe. Ich würde noch weitläuftiger geworden sein, wenn ich alle Kleinigkeiten hätte mit anführen wollen; dieses alles aber kann ich bei meiner Ehre berichten. Was allsdenn weiter bei Landskron und andern Gelegenheiten vorgefallen, können d. Herr Obriste genauren Bericht machen, denn ich war weiter bei nichts.

28. Jan de Kober, Opisanie zdarzonych w okolicy i w mieście samym Zamościu w czasie trwającej w kraju polskim Konfederacji Barskiej różnych wypadków w roku 1771-ym [1]).

Oryg. w B. O. Z.

W roku 1771 wysłany od komendanta fortecy Zamość [2] porucznik adjutant garnizonu zamojskiego [3] do Warszawy, do JW. hrabiego Jędrzeja Za-

[1] Wszystkie odsyłacze pochodzą z pod pióra Kobera. Pochodzenie tego pisma wyjaśnia list K. do Stanisława Zamoyskiego z 15 lipca 1808 r. (B. O. Z.).

[2] Antoni Kwaśniewski, generał major w. k. [3] Jan de Kober.

moyskiego, bywszego kanclerza w. kor., z prośbą, ażeby dla tejże fortecy, tak dla ochronienia miasta od ruiny, niemniej dla bezpieczeństwa znajdujących się w niej wielkich składów obywatelskich, neutralność wyrobić raczył, na którą, gdy już Generalność Konfederacji Barskiej była zezwoliła, za staraniem tego pana i z strony Rosji podobne zezwolenie nastąpiło, na zachowanie więc której komendant z całym garnizonem tudzież milicją, dragonją polną zwaną, przysięgę złożył.

Dnia czwartego po zaprzysiężonej neutralności, w dzień Bożego Ciała, dano wiedzieć komendantowi, iż wojsko konfederackie pod rozkazami trzech marszałków[1] od zachodu z strony Wieprza zbliża się ku Zamościowi. Natychmiast wysłany był z fortecy major[2] z porucznikiem adjutantem dla przypomnienia panom marszałkom neutralności, od ich Generalności tejże fortecy przyznaną, a tym samym zwrócenia ich wojska w inną stronę. Ale na to żadnych nie mając względów, śpiesznym marszem przeszedłszy groble, udali się przedmieściami poza fortecę, aż na pola przedmiejskie, na których niedaleko drogi idącej ku Jarosławcu obozem stanęli. Stamtąd panowie marszałkowie z kilku innymi wyższej rangi oficjerami, zbliżywszy się na przedmieście Lwowskie, napisali list do Rady Ekonomicznej z czterech komisarzów[3] w Zamościu złożonej, prosząc, ażeby dla rozmówienia się z nimi w ważnej bardzo okoliczności raczyli do nich zjechać; a że most przy bramie Lwowskiej był zwiedziony, zaczym bramą Szczebrzeską poczwórnym pojazdem pośpieszyli do nich. Wysiadłszy w domu zajezdnym, gdzie stali panowie marszałkowie, namówieni zostali od nich do poprzysiężenia Konfederacji Barskiej. Po wykonanej tej przysiędze, zostawiwszy ich w swojej stancji, sami panowie marszałkowie tym pojazdem, zasunąwszy w nim okna, bez wszelkiej przeszkody wjechali do fortecy. Oficjer mający wartę przy bramie Szczebrzeskiej, sądząc, iż panowie komisarze powracali, nie bronił im wjazdu, zajechawszy więc prosto przed stancją komendanta, śpiesznie udali się do jego pokoju. Zastawszy go samego, z najmocniejszym odgrażaniem zrujnowania dóbr żony jego jako to Piasków Ruskich, Ujazdowa etc., w przypadku sprzeciwienia się ich woli, do złożenia przysięgi na wierność Konfederacji zniewolili. Poszedł za tym przykładem i major, podobną wykonawszy przysięgę.

W tym czasie, gdy się to działo, powrócili z przedmieścia panowie komisarze Rady Ekonomicznej; porucznik-adjutant, idąc przez dziedziniec zamkowy, zaproszonym był od jednego z tych komisarzów[4] do stancji jego; zastawszy tam innych, dowiedział się pod największą tajemnicą o poprzysiężonej przez nich wierności konfederatom a oraz o znajdujących się marszałkach konfederackich u komendanta. Po odebraniu takowej wiadomości po-

[1] Puławski, Radzimiński i Przyłuski. [2] Onufry Dobrzeński.
[3] Dzierżanowski, Wyszyński, Zakrzewski i Lipski. [4] Karol Lipski.

śpieszył natychmiast donieść o tym wszystkim pierwszemu z kapitanów [1], mającemu komendę na bastjonie za ogrodem zamkowym, wystawiwszy mu, jak złe skutki ta okoliczność utworzyć może, wymógł na nim, iż wszystkich oficjerów, mających po bastjonach swe stanowiska, na jedne miejsce do ogrodu zamkowego zwołał; żeby zaś przez ten przeciąg czasu oddalenia się onych od swych wydziałów wszelka zachowana była ostrożność, zalecone zostało unteroficjerom pilne mieć baczenie na obroty konfederatów, których już do 17 za zezwoleniem komendanta weszło było do fortecy.

Po krótkim między sobą naradzeniu się wysłany był jeden z oficjerów [2] dla zaproszenia majora do złączenia się z niemi w tej tak ważnej okoliczności. Za przybyciem jego zapytanym był, czyby nie wiedział, dla jakich powodów komendant, pomimo zaprzysiężoną neutralność, tylu konfederatom wniść do fortecy pozwolił; na które zapytanie oziębłe odpowiadając, i postępek w tej mierze komendanta niejako usprawiedliwiając, zdawał się być mocno roztargnionym. Natenczas porucznik-adjutant dla większego wrażenia ważności tego interesu, dotknąwszy się swojej szpady, radził, aby na ten oręż powtórzyć przysięgę zachowania jak najściślej przyjętej neutralności. Sprzeciwił się major takowemu żądaniu, wyznając dobrowolnie w obecności wszystkich oficjerów, jako on i komendant poprzysięgli wierność Konfederacji, a zatym nie wypadało mu trzeci raz odmieniać przysięgi; wyznanie takowe skłoniło oficjerów do zaciągnienia pewniejszej wiadomości od samego komendanta. Udawszy się więc wszyscy do niego, i opowiedziawszy mu najprzód przyczynę, dla której bez wiedzy jego, opuściwszy swe stanowiska, zeszli się na jedno miejsce, w czym, że uchybiona była winna mu subordynacja, winę tej wyznawszy, z uszanowaniem był zapytanym, czyli pewnie tak, jak major im opowiadał, poprzysiągł Konfederacji. Co gdy on odpowiedzią swoją potwierdził, przystąpili panowie marszałkowie temu wyznaniu przytomni do oficjerów, i wszelkiemi sposobami do złączenia się z niemi zachęcali, ale ci stałego będąc umysłu, na nic nie zezwoliwszy, wyszli od komendanta, i na hauptwachu jednomyślnie pierwszego z kapitanów komendantem obrali, o której zmianie i onej przyczynie porucznik-adjutant. obiegając wały, uwiadomił rozłożony po bastjonach garnizon, co także i oficjerowie za powrotem swoim do swych stanowisk (zapobiegając wszelkim w podobnym razie zdarzać się zwykłym uboczeniom) potwierdzili, i tym sposobem utrzymała się zupełna spokojność.

Nakazano potym ustąpić tak od przeszłego komendanta, jako i majora, będącym przy nich ordynansom, niemniej szyldwachy od nich ściągnięte, chorągwie, klucze od fortecy i od arsenału komendantowi odebrane zostały i posłuszeństwo było im wypowiedziane, żeby zaś nowoobrany komendant nie miał okazji nadwyrężenia przyjętej i poprzysiężonej neutralności, nic mu

[1] Antoni Zieliński. [2] Józef d'Eder.

nie wolno było w ważnej jakiej okoliczności bez rady wojskowej stanowić. O czym wszystkim gdy się dowiedzieli panowie marszałkowie konfederaccy, namówili przeszłego komendanta, ażeby oficjerom dla wytłómaczenia się z poczynionych tych odmian przed sobą stanąć rozkazał, ale dany ten rozkaz żadnego nie wziął skutku, wysłany tylko był do niego porucznik-adjutant dla wywiedzenia się, czegoby żądał dla oficjerów konfederackich[1], do gabinetu komendanta, gdzie i panowie marszałkowie znajdowali się, zaprowadzonym został. Tam zapytał się go przejęty komendant, z jakich przyczyn wypowiedziane mu jest posłuszeństwo, na które zapytanie gdy mu porucznik-adjutant w krótkich wyrazach odpowiedział, że nie powinien go więcej od nich wymagać, kiedy poprzysiągłszy Konfederacji przestał być neutralistą, co było im powodem do obrania innego komendanta, pod którego rozkazami teraz zostają, — to słysząc, przyskoczył jeden z panów marszałków[2] do niego i odjąwszy mu szpadę, do drugiego pokoju był wziętym. Wszedłszy za nim panowie marszałkowie z wielu innemi swemi oficjerami, tudzież przeszły komendant, i niejaki podpułkownik[3] od regimentu artylerji koronnej, przejeżdżającej z Kamieńca Podolskiego do Lublina, a wtenczas tam przytomny, zbliżywszy się jeden z marszałków[4] do aresztowanego porucznika-adjutanta, srogo z nim postępując, wymagał od niego przysięgi na wierność Konfederacji, który opierając się tej natarczywości, na ostatek obnażywszy swoje piersi, wystawił je na uderzenie, woląc raczej podać się na niebezpieczeństwo utraty życia, niżeli krok jeden ustąpić od swojej powinności. Stałość ta jego zwolniła ich porywczość, zostawiwszy go więc pod strażą bośniaków[5], wrócili się wszyscy do gabinetu. Wyżej wspomniany podpułkownik, patrząc na tę scenę, zaświadczył potym tę stałość porucznika-adjutanta nietylko w Zamościu, ale i w Lublinie. Po upłynieniu dwugodzinnego aresztu jego, gdy się nowy komendant o tym dowiedział, wysłał oddział z 40 ludzi złożony do panów marszałków, rekwirując o wypuszczenie więzionego porucznika-adjutanta. Ledwie tę rekwizycję odebrali, przyszedł ten sam marszałek do pokoju, który go był aresztował, i oddał mu wziętą przez siebie szpadę, używając jeszcze najpochlebniejszych wyrazów do zniewolenia go na swoją stronę, ofiarując mu rangę generała w wojsku konfederackim i znaczną kwotę pieniędzy, ale ten, stale wierny swojej powinności, nic z czynionych mu ofiar nie przyjąwszy, wrócił się do swoich obowiązków.

Za takowe z porucznikiem zuchwałe obejście się nakazano ustąpić konfederatom z fortecy. A że panowie marszałkowie dopraszali się o pozwolenie dłuższego zabawienia się w mieście, mając jeszcze niektóre sprawunki, na co, lubo nie należało zezwolić tak z przyczyn neutralności, niemniej dla podob-

---

[1] Anyżewski i Czyżewski kapitani od regimentu gwardji konnej, Mierowski zwany, zabrani od konfederatów w pewnym miejscu i z pewną liczbą żołnierzy od tegoż regimentu.

[2] Pułaski. [3] Mycielski. [4] Radzimiński. [5] Pewny rodzaj żołnierzy.

nych zawichrzeń, których się byli dopuścili, ale że pewna okoliczność wskazywała nowemu komendantowi być powolnym dla nich, przeto nietylko im, ale i innym kilku wyższej rangi oficjerom[1] do pewnego czasu pozwolono zostać się w Zamościu, inni zaś opuścić musieli fortecę. Żeby atoli pozostałych w mieście konfederatów w obrębach przyzwoitości utrzymać, że w jednym domu mieli swoją stancją, zostawali pod strażą miejską, nie żeby przy ich stancji trzymała wartę, lecz dla uważania każdego ich kroku, gdziekolwiek który z nich się obróci. Znajdował się w tym czasie w Zamościu ksiądz biskup chełmski[2]; proszony był od jednego z marszałków[3], ażeby raczył garnizon z przysięgi neutralności rozwiązać, co gdy przyszedł uczynić, a wspomniany marszałek właśnie wówczas zszedł się z porucznikiem-adjutantem. opowiedział chęć księdza biskupa rozwiązania tej przysięgi, że zaś porucznik-adjutant imieniem wszystkich oficjerów dał mu odpowiedź, że żaden z nich i z całym garnizonem niechce być rozwiązanym z tej przysięgi, którą z największą uwagą wykonał, rozgniewany tą odpowiedzią, odszedł i odtąd zachowali się wszyscy pozostali w Zamościu konfederaci spokojnie, żadnych więcej nie czyniąc podstępów ani namawiań.

Czwartego dnia po przybyciu konfederatów pod Zamość dało się widzieć równo z dniem wojsko moskiewskie z strony zachodniej, niedaleko grobli, pod komendą generała[4]. Ten, nie dowierzając fortecy, zatrzymawszy się z wojskiem poza groblą, kazał uczynić wystrzał z armaty Bogenschuss zwany; kula padła w staw wprost bramy Szczebrzeskiej. Nie odebrawszy żadnej z strony fortecy odpowiedzi, wysłał naprzód kozaków, którzy tym samym przedmieściem, którym i konfederaci byli przeszli, udali się poza fortecą ku przedmieściowi lubelskiemu, i lubo cały garnizon stał pod bronią, i artylerja z zapalonemi lontami przy armatach, nie byli jednak tamowani, przechodząc tamtędy, ponieważ i konfederaci bez przeszkody przemaszerowali byli. W czym garnizon neutralność zachowując, obydwom tym partjom wolne przejście pozwolił; nastąpiła za kozakami piechota, mając kilka armat przy sobie, ta chcąc przejść około bramy Szczebrzeskiej pomiędzy murem i stawem na przedmieście Lwowskie, zwróconą została przez porucznika-adjutanta, mającego natenczas przy tejże bramie wartę, zastępując chorego kapitana[5]. Stanąwszy bowiem na wałach, na prowadzącego piechotę oficjera zawołał, żeby się wstecz obrócił, gdyż tą stroną nie dozwoli mu się przejścia; natychmiast obróciwszy się, udał się ze kozakami. Przemaszerowawszy do wąskiego mostku niedaleko jatek rzeźniczych Schlachthaus zwanych, że to défilé wieleby zabrało czasu, chcąc cały front na małe oddziały łamać, a straż odwodowa konfederatów, stając na wzgórku, manewrując z ogniem porządnie, broniła przejścia, kazał korpusowi swemu przejść przez będącą niedaleko jatek kloakę, co całym

---

[1] Sławuszewski, Śuhak i Nowicki. [2] Okęcki. [3] Puławski.
[4] Hrabia Suworow. [5] Maciej de Blumberg.

frontem uskutecznione zostało, i tym sposobem awansując, straż odwodowa z miejsca swego ruszyła, i lubo kozacy swoim krzykiem, i ogień z armat, niemniej z zręcznej broni, mieszać ją począł, przecież w dobrym porządku, odstrzelując się, ustępowała, co dało czas korpusowi konfederatów bez straty cofania się. Generał moskiewski, komenderujący atakującą piechotą, przyjechawszy pod sam mur fortecy blisko bramy Szczebrzeskiej, oświadczył stojącemu tam na wałach porucznikowi-adjutantowi przyjacielskie względem fortecy swe zamiary, zwróciwszy konia, pośpieszył za swoim korpusem.

Krótko przed nadejściem piechoty moskiewskiej, bo już kozacy przeszli byli, wyszedł jeden z marszałków konfederackich[1] z fortecy, na którego żołnierz niedaleko bramy Szczebrzeskiej z koniem oczekiwał; przeprawiwszy się między murem i stawem, dostał się na przedmieścia Lwowskie, stamtąd do swego korpusu, który już przez pole przedmiejskie, łąki sitanieckie poza wsią Sitańcem, przez Dąbrowę Chornecką retyrował się; dalej zaś obróciwszy się ku południowi, udał się ku granicy węgierskiej do dawnego swego stanowiska.

Moskale, postępując za cofającemi się konfederatami, napadłszy niektórych pijanych, tych Kozacy pokłóli, innych jadących końmi przez rowy, spadłych z koni i skaleczonych w niewolę pobrali, jeden tylko kozak od straży odwodowej konfederatów na polach Woli Sitanieckiej ubitym został, gdzie cały korpus moskiewski zatrzymał się, ponieważ utrudzony śpiesznym marszem nocną porą, ścigając konfederatów, nie był w stanie dalszego działania Konfederaci zaś, spocząwszy sobie kilka dni pod Zamościem, daleko się usunęli. Po wytchnięciu więc koniom i po zasileniu się żołnierzy w dalszą ruszyli pogoń za konfederatami; marszałków dwóch[2] konfederackich i kilku wyższej rangi oficjerowie[3] pozostali się w Zamościu.

Po odstąpieniu obydwóch tych wojsk z okolic Zamościa wysłany był porucznik-adjutant z raportem do Warszawy; a że Król Jmć pierwszy jeszcze przez niejakiego doktora[4] mieszkającego w Zamościu, listownie o tej całej awanturze dokładne miał doniesienie, z wielką więc uwagą słuchał składającego raport porucznika-adjutanta; przytomny temu raportowi był niejaki pułkownik[5]. Dnia drugiego po złożonym tym raporcie Król Jmć, jadąc do Łazienek konno, dojrzawszy na Krakowskiem Przedmieściu przechodzącego około Bernardynów porucznika-adjutanta, zwrócił konia ku niemu, co ten zobaczywszy, stanął frontem ku nadjeżdżającemu królowi; odebrał rozkaz królewski, ażeby się stawił przed posłem moskiewskim[6]; a że nie wypadało mu, jako neutraliście, składać raportów posłowi moskiewskiemu, udał się więc w tej okoliczności do JW. hrabi Jędrzeja Zamoyskiego, bywszego kanclerza w. kor., wystawując mu tę nieprzyzwoitość.

Podobała się temu panu ta uwaga, ale znając, jak daleko posunęła Rosja

---

[1] Pułaski. [2] Radzimiński i Przyłuski. [3] Sławuszewski, Suhak i Nowicki.
[4] La Carrière. [5] Königsfels. [6] Hrabia de Saldern.

w kraju polskim swe znaczenie, radził porucznikowi-adjutantowi, aby będąc u posła, choć trzecie przez czwarte opowiedział mu o tych zdarzeniach, że zaś wspomniany porucznik-adjutant za punktualne dopełnienie swojej powinności już był od konfederatów więzionym w Zamościu, przeto ułożył był sobie, by też na największe naleganie posła, żadnego nie składać mu raportu, czego mu ambicja, aby w niwczym nie uboczył, tudzież przysięga na neutralność uczynić wzbraniała, a ile że i Król Jmć, dając mu rozkaz stawienia się przed posłem, żadnej o składaniu mu raportu wzmianki nie uczynił. Czym ośmielony bardziej, poszedł do niego; co tylko dowiedział się poseł o jego przybyciu, wyszedł z swego gabinetu i słowy łagodnemi, oraz czyniącemi honor temuż porucznikowi-adjutantowi, przywitał go, i zamiast wymagania od niego raportów, nieco tylko o tych wypadkach nadmienił, a potym następującemi odezwał się słowy: Najjaśniejsza caryca na to mię zesłała do Polski, ażebym rozróżnione umysły Polaków łagodząc, starał się one pogodzić, i do jedności skłonić, — wziąwszy go potym do swego gabinetu, leżącą tam na stoliku złotą tabakierę, na dowód mianego dla niego szacunku, ofiarował mu; za którą ofiarę najczulsze czyniąc dzięki, przypomniał mu, iż jako neutraliście nie należy przyjmować darów. Zastanowiwszy się nieco nad tą jego odpowiedzią, oświadczył mu, iż wyszle sztafetę do Petersburga z rekomendacją osoby jego, i wyższą rangą w wojsku rosyjskim nad tę, którą posiada, dla niego wystara się. Ale gdy i za te najłaskawsze oświadczenia najuniżeniej podziękowawszy, dał mu poznać, że w tym położeniu w jakim zostawał, nie należy mu, i nie powinien z żadnych względów bądź jakichkolwiek od strony wojującej przyjmować ofiary, przestał na tym, i najłaskawiej z nim się rozstawszy, opowiedział potym Królowi Jmci, jw. hrabi Jędrzejowi Zamoyskiemu mianą z porucznikiem-adjutantem rozmowę i o nieprzyjętych ofiarowanych mu darach, chwaląc przytym niewzruszoną jego stałość w zachowaniu punktualnym neutralności.

Wspomniało się wyżej, iż niektórzy z konfederatów pozostali się byli w Zamościu, ażeby więc z strony komend rosyjskich o wydanie onych żadnej nie czyniono rekwizycji, prosił porucznik-adjutant o tę łaskę Króla Jmci. Prośba ta wzięła swój skutek; przed wyjazdem jego z Warszawy, przywołanym był do króla i przypuszczonym do ucałowania ręki królewskiej, rozkaz także wykonał, ażeby oficjerom garnizonu zamojskiego za ich czynności oświadczył królewskie ukontentowanie.

Powróciwszy do Zamościa, zdał rachunek z zleconego sobie interesu. Ledwie noc jedną spocząwszy, rozkazano mu jechać do Węgier do jw. hrabi Jana ordynata Zamoyskiego, wojewody podolskiego, mieszkającego w Tulczyku o milę od Preszowa. A że konfederaci, będąc w Zamościu, tegoż porucznika-adjutanta przymuszając do przysięgi, za sprzeciwienie się ich woli, śmieli go dwie godziny trzymać w areszcie, jakichżeby nie dopuścili się względem osoby jego bezprawia, schwytawszy go na granicy węgierskiej,

dokąd się byli udali (a jemu w też strony jechać wypadało), wypraszał się więc z tej tak niebezpiecznej dla siebie podróży, która mu zgubą honoru i życia zagrażała. Ale gdy na to żadnych nie miano względów, choćby inny z oficjerów mógłby miejsce jego zastąpić, ruszył w tę tak niebezpieczną dla siebie podróż; zjechawszy do Dukli, prosił JW. hrabi Mniszka, bywszego marszałka nadwornego kor., o protekcją, dostania się manowcami do Izbic, miejsca bliskiego granicy węgierskiej. Uzyskawszy tę łaskę, gdy bez wszelkiej przeszkody tam stanął, a że dla kontumacji z przyczyny powietrza w Polszcze ustanowionej, nie mógł przejechać do Węgier, przeto kryjąc się po stodołach chłopskich dla snujących się tam konfederatów, napisał diarjusz zaszłych tych około Zamościa wypadków; takowy zapomocą pewnego pisarza komory polskiej[1] do Tulczyka przesłał, czekając w Izbicach na rezolucją.

Zamiast onej doczekał się niewoli, albowiem po jego z Zamościa wyjeździe pozostali tam konfederaci wyrobili sobie u komendanta wolny wyjazd, na który aż do powrotu porucznika-adjutanta nie należało było zezwolić. Przebrawszy się więc w odmienne suknie, bez żadnego w drodze przypadku dostali się do swego korpusu, niedaleko od Izbic obozującego. Co tylko tam stanęli, wiedząc, że porucznik-adjutant dla niemożności przejechania do Węgier w bliskości, gdzie na granicy znajdować się musi, wysłali swego adjutanta[2] z dwoma towarzyszami[3] szukać go. Znalazłszy go w Izbicach, wziętym był do Grabia, gdzie dwa obozy konfederatów znajdowały się; przyprowadzony przed marszałków[4], po nasłuchaniu się najdotkliwszych zarzutów, śmiercią szubienicy był zagrożonym; któremu wyrokowi sprzeciwili się niektórzy z konfederatów[5], zwłaszcza że temuż porucznikowi-adjutantowi nic względem zdrady jakiej lub jakiego podstępu zarzucić nie można było, bo jeżeli się wzbraniał przysiąc Konfederacji, czynił tym swą powinność. A zatym już nie na śmierć, ale na niewolę był wskazanym. Oddany więc był pod straż porucznika[6] od regimentu Raczyńskiego, który miał zlecenie prowadzić go do Lanckorony, ale niewiedzieć z jakich przyczyn, zaprowadzonym tylko był do Marcinkowic, dóbr księcia biskupa krakowskiego, gdzie niejaki pułkownik[7] i major[8] z pewnym oddziałem konfederatów mieli swe stanowisko. Dowiedziawszy się JW. hrabia Jan ordynat Zamoyski o wzięciu porucznika-adjutanta w niewolę, wyrobił u Generalności konfederatów w Preszowie swoje mającej posiedzenie pardon, z którym wysłany był sekretarz[9] JW. ordynata; ale nie mogąc się dopytać, w którychby był stronach, wrócił się, nic nie sprawiwszy, do Tulczyka W takowym razie należało się było jechać do generalnej komendy konfederatów, w Biały konsystującej, która wiedząc, gdzie się znajdował, byłaby wydała rozkaz uwolnienia go z aresztu.

---

[1] Maciej Zagórski. [2] Mierecki. [3] Lipin, drugiego nazwisko niewiadomo.
[4] Radzimiński. Przyłuski [5] Jan Bielski i Gintowt Dziewałtowski.
[6] Odrzywolski. [7] Kieniewicz. [8] Kutacki. [9] Stanisław Januszewski.

Po upłynionej blisko dwutygodniowej jego niewoli wspomniany wyżej pułkownik z majorem, odwiedzając państwa Stadnickich w Starej Wsi nad Dunajcem rzeką mieszkających, wziął z sobą porucznika-adjutanta, ile znanego temu państwu.

Dowiedziawszy się tam od pani Stadnickiej, jakie odgrażania na niego czynili przejeżdżający tam niektórzy konfederaci, radziła mu, ażeby wszelkiemi sposobami starał się uchronić ich srogości, bo inaczej niepewny był życia. A że właśnie wówczas powrócił był z Biały niejaki rotmistrz [1], mający blisko Starej Wsi swoją kwaterę, powracając pułkownik z majorem i porucznikiem-adjutantem do Marcinkowic, odwiedził go, wypytując się go o różne nowiny, zapytał się go także o porucznika-adjutanta, jaki go los czeka. A że ten był przytomny temu zapytaniu, a rotmistrz go nie znał, otwarcie o wszystkiem zaczął mówić, że nic pomyślnego nie było na jego stronę. Słysząc to pułkownik, inny wszczął dyskurs, ale już te wiadomości na umyśle porucznika-adjutanta niemałe uczyniły wrażenie, zaczął więc myśleć o sposobie uniknienia tej zapalczywości niektórych konfederatów, którzy niestałego będąc umysłu, gotowi byli zgubić go.

Rotmistrz tenże przyjechał potym do Marcinkowic ranną porą, zastawszy jeszcze pułkownika w łóżku, zabawiał go przywiezionemi z Biały nowinami: moment ten posłużył porucznikowi-adjutantowi do ucieczki. Wiszącą w przedpokoju pułkownika szpadę swoją zdjąwszy z ściany, ukrył ją pod płaszczem; a że mu wolno było chodzić po podwórzu, wolnym krokiem postępując ku bramie, za siebie nic się nie oglądając, wyszedł na pole, gdzie w bliskości będąca tam tarnina zasłoniła dalsze jego kroki, które podwajając, trzymał szpadę w ręku, dla bronienia się ostatniego w przypadku pogoni, ale że kordon cesarski był blisko, i żołnierze też pojeniem koni byli zatrudnieni, łatwo bez wszelkiej przeszkody tam doszedł, zaprowadzonym był natychmiast do cesarskiego oficjera [2], mającego w bliskiej wiosce komendę. A że jeszcze kontumacja trwała, kazał go od stacji do stacji ponad granicą wielkiemi górami prowadzić do Fryczki; zmuszony więc był za poprzedzającym go konnym żołnierzem piechotą piąć się na te góry; doszedłszy na naznaczone miejsce osadzonym był w domu kontumacyjnym.

Przebywszy tam dni dziesięć, ponieważ tyle tylko jeszcze trwała kontumacja, dostał się potym do Tulczyka, gdzie kilka tygodni bawiąc, nadesłany był list od Generalności konfederackiej JW. hrabi Janowi ordynatowi Zamoyskiemu, pisany z Biały od pewnego marszałka Konfederacji [3], że tenże marszałek, wyraźnie z tym się wypisał; że pierwszy dałby był kreskę na zgubę porucznika-adjutanta, gdyby nie był uszedł z aresztu. Srogość takowa wskazywała temuż porucznikowi-adjutantowi, aby chroniąc się onej, innym traktem powrócił do Zamościa, wyrobiwszy więc sobie za wstawieniem się JW. hrabi

---

[1] Kwiatkowski. [2] Prenner, porucznik od infanterji Königsegg. [3] Radzimiński.

Jana ordynata Zamoyskiego, u Generalności konfederackiej w Preszowie z podpisami marszałka[1] i sekretarza tejże[2], tudzież u generała austrjackiego[3] w Koszycach, komenderującego wojskiem nadkordonowym, już nie na Duklę, ale na Ungwar, Munkacz, Skolego, Lwów przeprawiając się, stanął w Zamościu.

Moskale po zdarzonych tych w okolicy Zamościa wypadkach, nie dowierzając więcej fortecy Zamość, utrzymywali wciąż w Łabuniach korpus obserwacyjny pod komendą pułkownika[4], który aż do czasu zajęcia kraju polskiego przez wojsko cesarskie ciągle tam zostawał.

29. Wyciąg z raportów Suworowa do Weymarna.

Oryg. w A. M. Wojsk, Opis 205, Nr 92.

A Stary Zamość 22 maja (2 czerwca) 1771.

Вашему Высокопревосходительству доношу. Выступя мы передъ свѣтомъ изъ Янова, вчера Арцыбашевъ (съ передовыми казаками) въ Горлице миле по дорогѣ на Замосць разбилъ передовыми казаками партію мятежниковъ: убито человѣкъ семь, взято въ полонъ 12. Тако слѣдуя мы къ Замосцью прибывши въ Шебрешинъ, выступили пополудни въ 10 часовъ прямо къ Замосцью, гдѣ уже Пулавскому, сказываютъ, Квашнѣвской комендантъ присягали: тутъ прорвавшись сквозь труднѣйшіе дефилеи съ пораженіемъ мятежниковъ обошли мы городъ по форштату: натурально, пѣхота шедши напереди одержала оныя и дала дорогу кавалеріи. Наши три санктъ-петербургскихъ эскадронъ на стоявшую ихъ конницу въ мѣстечкѣ по форштату ударили на палашахъ, потомъ на нихъ лагерь и такъ мы ихъ потрепали и распушили. Сіе было по полуночи часовъ шесть.

Плѣнныхъ при ротмистрѣ и дву офицерахъ человѣкъ 40, убитыхъ по правдѣ получихъ людей больше ста. Накопившихся плѣнныхъ человѣкъ 60 отправлю въ Красный Ставъ съ ротою пѣхоты и пушкою, а самъ гонюсь далѣе.

Замосць освобожденъ, пулавцы разсѣяны, убытку намъ мало по щастью Вашего Высокопревосходительства. Было ли чего въ нашъ вѣкъ труднѣе!.

B. 24 maja (4 czerwca).

На замосцькомъ сраженіи когда пѣхотная колонна пробилась подъ крѣпость, съ форштатъ чрезъ земляной даммъ, на которомъ было три моста, тогда бунтовники предмѣстье запалили, но сіе не мѣшало нашей пѣхотѣ овладѣть онымъ, особливо егери тѣснили ихъ стрѣльбою конницу... авансируя шагъ на шагъ, доколѣ очистили довольную дорогу коннинѣ нашей въ рубку вступить. Когда нашею конницею опровержено было ихъ лѣвое крыло и прогнано вдоль томашевской дороги, и пѣхота исправно вдефилировала изъ форштата,

---

[1] Michał Pac. [2] Bohusz. [3] Hrabia Esterhazy. [4] Schilling.

учинила наша конница маневръ, чтобъ ударить на ихъ оторванное правое крыло, но оное спаслось чрезъ (sic) отчаяннымъ бѣгствомъ чрезъ мостъ по болоту въ лѣвую руку по дорогѣ на старой Замосць, и тотъ мостокъ отъ нихъ въ мигъ былъ разбросанъ, ибо конницѣ нашей возвратившейся изъ погони лѣваго ихъ крыла досталось еще противъ сего мостку скакать больше версты. Но какъ скоро мостокъ былъ починенъ, то уже только наши казаки ихъ бѣгущихъ докалывать успѣвали. Ежели-бъ было еще столько какъ сіи храбрые санктъ-петербургскіе эскадрона и имъ бы можно было отдѣлясь ударить на оторвавшееся ихъ правое крыло, немного бы ихъ по тому мостку ушло и пусть бы мы на сихъ хвастуновъ тогда еще не сильнѣе были!

Лутчіе Пулавскаго гусары претерпѣли тутъ ихъ кораблекрушеніе а мировцамъ такъ досталось, что остальные человѣкъ съ тридцать на побѣгѣ усмотря себѣ способный ровъ съ крутымъ валомъ, сбросясь съ лошадей, разбѣжаться по ржи предуспѣли, прочихъ доконали; Карчевскій почти совсѣмъ разоренъ, да и черторижскіе уланы, вчера мы его [1] въ полудни выборныхъ коней 70-и чрезъ Шебрешинъ здѣсь гнали. (*Padł jeden, do niewoli dostali się 1 oficer, 1 ksiądz szpieg i kilku żołnierzy. Słychać, że na placu pod Zamościem naliczono do 170 trupów... Szepielow chory*), я же грудью насилу дышу.

C. (Około 5 czerwca).

Правда, что возмутителей намъ никогда не догонять, ежели они истинно бѣжать захотятъ, карабинеры не дотянутъ за казаками, а за карабинерами пѣхота не добѣжитъ: имѣютъ они большую надежду на ихъ пѣхоту и для того болѣе стоятъ, тѣмъ удачлевѣе для насъ, какъ то было ч. 12 мая подъ Ландекорономъ. Еще имѣютъ они разныя обычаи: Міончинцы на ретирадѣ даютъ огонь шквадронами [2] и тѣмъ складнея ихъ доскакать, а Пулавцы бѣгутъ просто.

Праведно въ полѣ ихъ не скоро выжить можно, развѣ они то учинятъ для впаденія куда съ своей стороны, а замки имъ служатъ убѣжищемъ: ежели и тѣ замки отобрать и разорить, они натурально будутъ въ полѣ и въ тѣхъ мѣстахъ или за австрійскимъ кордономъ, гдѣ лишеніемъ ихъ Бохны и Велички совершенно выголодить можно: ежели имѣть тотъ предлогъ, что они поселятся въ другіе замки, то сіи уже дѣйствительно надлежатъ быть внутрь земли, и мало имъ послужатъ, понеже не на границѣ, и будетъ имъ недостатокъ субсистенціи, а пѣхотишка ихъ между тѣмъ изчезнетъ.

Отбирать тѣ замки стоитъ крови, ежели штурмомъ; ежели брешами, то много аммуниціи; ежели блокадами, много времени, на сіе, ежели Ваше Высокопревосходительство соизволите, то какимъ образомъ повелите ихъ отбирать? надобно намъ необходимо инженеровъ, а я артиллерійскаго офицера не имѣю.

---

[1] Jan Karczewski, marszałek warszawski, przyprowadził był pod Zamość milicję Aug. Czartoryskiego zabraną w Międzyrzeczu.

[2] Dotyczy to głównie huzarów Szyca — wniosek wysnuty z bitwy pod Lanckoroną.

По нынѣшнимъ около Ландскорондского замка — весьма, и какъ бы непроходимо и срыто разстрѣлять его можно, а выголодить, то онъ имѣетъ только одинъ неважной колодесь, и мѣсто не зшуровое (sic), и прежде надлежитъ зжечь Ландскоронское мѣстечко. Тынецъ мѣсто здоровое на Вислѣ, они сами всѣ домы около его сожгли, а разстрѣлять его такожъ можно.

Ежели отбирать всѣ замки, то надлежитъ одному корпусу въ томъ упражненіи остаться, а другому беречь поле, и когда они конною купою побѣгутъ для прорыву въ Литву, или куда не есть, тотчасъ за ними слѣдовать, и по возможности догонять.

Ченстоховъ знакомъ, что разстрѣлянъ быть не можетъ; ежели идти въ сравненіе нынѣшнихъ обстоятельствъ, по правиламъ маршала Десакца, то отъ войскъ Главной Арміи надлежитъ по малой мѣрѣ занять Пилзну и Тарновъ, а намъ Висницу, или Бохну, да всегда что нибудь и держать въ Величкѣ.

Генералъ Броницкой мнѣ пишетъ между протчимъ, что ежели они отъ Замосцья побѣгутъ въ горы, то гнать за ними. Сіе исполнено по всѣмъ благополучнымъ прежде происшествіямъ. Теперь мнѣ необходимо надлежало бы отправить силы въ Краковъ, то учинить старатся буду, ежели что не воспрепятствуетъ, и ожидать Вашего Высокопревосходительства дальныхъ повелѣніевъ, ибо по разрушеніи ихъ на нѣкоторое время генеральнаго плана надлежитъ и нашъ генеральной планъ въ подробностяхъ его такожъ нѣсколько перемѣнится.

Еще Міончинской съ протчими плѣнными краковскому гарнизону на тягость, не можно ли ихъ кому воспроводить къ Сендомиру, оттуда часть чрезъ Красникъ на Красноставъ, а другая чрезъ Коцкъ въ Біало, а Міончинскаго подъ добрымъ эскортомъ въ Варшаву?

30. Zeznania jeńca, podpor. Jakóba Więckowskiego.

(Spisane w obozie Suworowa w czerwcu).

Oryg. w A. M. S. Z.

Подпоручикъ Якупъ Венцковскій. Отъ роду имѣю 27 лѣтъ, уроженецъ изъ Литвы воеводства Троцкаго изъ шляхетства, служилъ на передъ сего съ 764 году, а котораго мѣсяца и числа неупомню, по 768 годъ въ прусскомъ войскѣ, а потомъ у Его Величества короля польскаго при артиллеріи одинъ годъ, на послѣдокъ же съ даннымъ пашпортомъ отъ королевской команды [1] поѣхавъ въ свое жилище, и на встрѣчу ѣдущая конфедерацкая партія подъ командою маршалка Стемповскаго [2] товарища Лесецкаго, съ которымъ было коней 20-ть, и подговоренъ оными въ ихъ общество, а напротивъ того за дальностію разстояніемъ своего дома вознамѣрился идти къ онымъ самовольно, откуда и от-

[1] Oryg. комави. [2] Stępowski marsz. sochaczewski.

правленъ къ сухочевскому до мѣстечка Ловичи, которой имѣлъ коней 200 и одну чугунную пушку, а другая по сдѣланіи снарядовъ мѣдная пришла послѣ съ пѣхотою въ 50 человѣкахъ. И пришедъ въ мѣстечко Комика[1] подъ команду Синявскаго[2] гдѣ собравши маршалки Стемповскій, Валевскій, Лесоцкій, Тресемберкъ, Кадлубовской, Баховскій и Заремба, всѣхъ-же собрано было конныхъ въ 5000, пѣхоты 150, пушекъ 18; и дознавъ мы чрезъ польскихъ и жидовскихъ шпиговъ, что Древичъ стоитъ подъ мѣстечкомъ Блашке, на котораго пошли для разбитія со всѣмъ обществомъ. А оной Древичъ услыша то отшедъ въ мѣстечко-жъ Добра, гдѣ и баталія происходила, и въ то время конфедерацкой команды онымъ Древичемъ побито пѣхоты и конницы до пяти сотъ человѣкъ при томъ же взято пушекъ 18, протчія-жъ оставшія разбѣжались по разнымъ мѣстамъ. И въ то время взято въ плѣнъ предписаннымъ Древичемъ маршалокъ Малевскій, Кадлубовскій и главный ихъ командиръ Синявскій. По разбитіи-жъ собравъ я человѣкъ съ 15, поѣхалъ въ команду полковника Вербовскаго, которой находился въ мѣстечкѣ Радушицѣ, имѣлъ же оной полковникъ своей команды 20 коней и пошелъ со мною въ мѣстечко Жарновицъ до обозу Пулавскаго. А въ 770 году напалъ же на насъ выше писанной Древичъ въ мѣстечкѣ Андреевѣ[3], гдѣ и баталія происходила, и по окончаніи оной баталіи пошли мы въ мѣстечко Честаховъ: по прибытіи въ которое стояли 3 дни, въ коемъ оставя для прикрытія онаго пѣхоты 1000 человѣкъ, пушекъ 200, оттуда-жъ пошли съ Пулавскимъ подъ мѣсто Познанье для разбитія полковника Ренна. По прибытіи-жъ туда, выстрѣливъ изъ пушки въ мѣсто разъ 10 и какъ услышавъ чрезъ своего шпига жида, что идетъ позади насъ Древичъ, чего опасясь отступили и пошли въ Великопольшу разстояніемъ миль 6, а какое мѣстечко, я того не упомню. Раздѣля-жъ Пулавской свое войско, далъ полковнику Мадолинскому 350 человѣкъ, въ томъ числѣ находился и я, съ которымъ ходили для сбиранія по разнымъ мѣстечкамъ контрибуціи; и пришедъ подъ мѣстечко Плоцкъ, гдѣ стояли два дни, въ то же самое мѣстечко прибывъ къ намъ маршалка Сава, взявъ насъ съ собой, пошли къ деревнѣ Карневу для атакованія оной въ которой находился россійскаго войска порутчикъ съ командою, а какъ зовуть, не знаю; которую деревню мы и зажгли, при чемъ атаковавъ въ полонъ взяли россійской пѣхоты 5 часовыхъ, а убитыхъ сколько, о томъ я неизвѣстенъ. Оттудажъ пошли подъ мѣстечко Высоко-Литовско для атакованія улановъ, по прибытіи къ которому взявъ въ полонъ одного офицера трубача и рядовыхъ 30 человѣкъ, а на другой день въ томъ же мѣстѣ на насъ тѣжъ уланы подъ командою генерала Броницкаго партіей сдѣлавъ атаку, и отбилъ всѣхъ выше писанныхъ своихъ улановъ, при чемъ взялъ изъ нашей команды въ плѣнъ полковника Мадалинскаго, ротмистра Прилуцкаго офицеровъ и рядовыхъ человѣкъ съ 200. А оттуда по разбитіи собравъ я команды человѣкъ до 30 и пошелъ со оною до Честахова въ команду маршалку

[1] Zapewne Kalisz. [2] Szaniawskiego. [3] Por. wyżej, str. 9, 78.

Пулавскаго, и стоявъ въ ономъ двѣ недѣли. А оттуда пошли подъ мѣстечко Крашникъ[1] для атакованія онаго, недоходя котораго услыша, что въ мѣстечкѣ Радловѣ[2] генералъ-маіоръ и кавалеръ Суворовъ разбилъ маршалка Саву, чего убоясь мы возвратились назадъ въ Честаховъ: переправа была чрезъ Вислу по льду, около котораго шатались по разнымъ деревнямъ недѣли съ четыре. Оттудажъ командировано на рѣку Дунаецъ для непропуску россійскаго войска съ маршалкомъ чирскимъ[3] и полковниками Вербовскимъ, Ставскимъ, Раголинскимъ, Ленартовичемъ съ 400 человѣками рядовыхъ, въ томъ числѣ и я, на которой переправѣ была разбита наша партія, откуда убѣжавъ мы до деревни Бризни[4] въ самой же той деревнѣ разбита россійскимъ войскомъ: по разбитіи жъ я опять уѣхалъ къ маршалкѣ Пулавскому до Венгерскихъ горъ, гдѣ дожидаясь въ мѣстечкѣ Тынбаръ[5] и дождались онаго, приказалъ мнѣ въ томъ мѣстѣ остаться на отводномъ пикетѣ, гдѣ я и оставшись пробылъ полтора дни съ 24 человѣками, а оной пошедъ подъ Замостье, за которымъ и я слѣдованіе имѣлъ и забиралъ оставшихъ больныхъ и раненыхъ числомъ 8 человѣкъ, которыхъ по собраніи пославъ съ ними здоровыхъ моей команды 20 человѣкъ до нашего обозу, которой стоялъ подъ самымъ Замостьемъ, а самъ съ оставшими 4 человѣками поѣхалъ чрезъ рѣку въ мѣстечко, которыхъ какъ рѣку такъ и мѣстечка назвать не знаю, гдѣ и пойманъ въ самомъ мѣстѣ командою генералъ-маіора и кавалера Суворова. Провіантъ же и фуражъ, былъ нарочно посыланной коммисаръ: гдѣ и съ которыхъ мѣстъ забиранъ былъ, того не знаю.

31. Projekt do udysponowania pięciu komendantów wojskiem Rzpltej skonfederowanej komenderujących.

Kopja w rp. B.Cz. 947, ręka ks. Pecza, sekretarza A. Krasińskiego. Wrzesień r. 1771.

1⁰. Każdy komendant miejsce operacji swojej oznaczone mieć powinien. Konsyljarz Walewski w województwie krakowskim, powiecie pilźnińskim, z ziemią sanocką i przemyską. Marszałek podlaski[6] w województwie sandomierskim z tej strony Wisły, Sandomierza. Marszałek Dzierzbicki[7] w łęczyckim, w którym rząd dobry postanowiwszy, powróci do Rady Wojskowej, przy której zawsze z komendą znajdować się ma.

2⁰) Marszałek łomżyński, w fortecy w Częstochowie zostając, uczyni przygotowanie na przyszłą kampanją, mając do tego pomoc od Rady Wojskowej, czynić oraz będzie doskonałe rozrządzenie w województwach sobie powierzonych.

---

[1] Około 1 marca. [2] Rachów. [3] Lasocki. [4] Może Brzesko.
[5] Tymbark. [6] Franciszek Kossowski.
[7] Teodor Dzierzbicki, od 18 maja marszałek łęczycki.

3°. Regimentarz Zaremba stanie powołany do Rady Wojskowej, wykona jurament na posłuszeństwo Generalności, także Radzie Wojskowej, publikować będzie interregnum, co dopełniwszy, odbierze plan operacyj dalszych. Gdyby zaś nie był posłuszny, odsądzony od rangi, a komenda innemu szefowi powierzona będzie.

4°. Konsyljarzowi sieradzkiemu lubo będą oddane w kordon ziemie: sanocka, przemyska, powiat pilźniński, zatrudniać się jednak nie ma żadną wyprawą, prócz podatkiem publicznym, furażem i fortecą, gdyby jakowa w tych ziemiach erygowana była.

5°. Która strona do operacji jednemu raz powierzona komendantowi, drugi nic się do niej wdawać nie ma i w tych stronach wszelkie, jak się zdarza, rozproszone znajdujące się komendy do jego należeć będą ordynansów. Komendant zaś każdy innego ludzi zatrzymywać nie powinien i owszem ich do własnej nie bawiąc odsyłać komendy.

6°. U każdego komendanta rekrut w liczbie raz oznaczonej zawarty będzie.

7°. W miejscach swoich oznaczeni komendanci jak najściślejsze winni Radzie Wojskowej posłuszeństwo; jednak czyni się ten warunek, aby ile możności składała się Rada do operacyj raz zleconych komendantom. Ordynanse zaś nikomu więcej jak szczególnie komendantom od Rady dawane będą, a komendant każdy bez ekscepcji subalternom swoim, nad któremi w nieposłuszeństwie równy komendanci rigor, jako na nich Rada rozciągać będą.

8°. Każdy komendant raport generalny z dokładnym opisaniem stanu Radzie Wojskowej oddać powinien 1-ma Octobris, a ultimis Octobris z rachunkami do Rady Wojskowej każdy komendant stanie, które zda przy wykonanym juramencie.

9°. Nim staną komendy w swej porze, sądziłbym rzeczą potrzebną uformować na przyszłą kampanją podjazd z komenderowanych od wszystkich komendantów jeden do 4000 wynoszący. Szef zaś tego podjazdu ma moc obrać sobie przy każdej dywizji komendanta jakiego uzna najzdatniejszego. Ten zaś podjazd wcześnie formowany będzie, po którym drugi w tenże sposób złożony, aby do tysiąca wynosił, między Krakowem i Sandomierzem krążyć ma, nie prędzej jednak, aż pierwszy w miejsce oznaczone pójdzie.

10° Komendantowi w podjazd oznaczonemu wcześnie cały plan odkryty być ma, ażeby uczynił prewencje tak w szpiegach jako i innych dyspozycjach.

11°. Podjazd wyżej wzmiankowany nigdzieindziej jak na Wołyń zmierzać powinien, z przyczyny, iż w tymże województwie najwięcej dla wojska skonfederowanego zastaje użytku w ludzi tak komputowych jako i nadwornych, także różnego ochotnika liczyć można najmniej 4.000. Żywności dostatkiem, pieniędzy tak z wypraw jako i podatków publicznych do kilku miljonów liczy się. Nieprzyjacielowi od Turek leżącemu znaczna dywersja, z tym graniczące województwo kijowskie znacznymby także było wsparciem, a i z Litwą byłaby komunikacja.

12⁰. Skoro nieprzyjaciel przejdzie na drugą stronę Wisły, natenczas bez opóźnienia względem otrzymania Wisły operować należy i według dawniejszego planu od Sana ponad Wisłą kordon ciągnąć. Inne zaś ziemie snadniejszą mając porę oddawania wypraw, te jak najpilniej erygować powinny, wszelkie czyniąc do planu generalnego zmierzające operacje. Magazyny przy fortecach jak najdostatniejsze zakładać należy, zasiągając aż do ziemi przemyskiej furażowaniem.

13⁰. Broni, amunicji, lederwerku sporządzenie jest rzeczą najpotrzebniejszą. Karabiny wszystkie będą z bagnetami dragońskie prócz pałaszów, których część huzarskich być może.

14⁰. Z kasy generalnej podług regulamentu płaca dla wojska dawana będzie kwartałami, przed wyszłym zaś kwartałem i z przyłączoną rolą raport generalny każdy komendant dawać powinien.

15⁰. Przy Radzie Wojskowej tak charakterem jako i wiernością distyngwowana znajdować się powinna osoba, która na całą Polskę, nawet w Tureczyznę rozsyłać będzie szpiegów dla powzięcia dokładnych o nieprzyjacielu wiadomości, aby i z Warszawą, tudzież z różnemi w kraju miała korespondencje osobami.

16⁰. Rada Ekonomiczna na jednym miejscu z Wojskową znajdować się powinna, aby mogły się znosić z sobą.

17⁰. Generalność raporta tylko odbierać od tychże Rad powinna, dając na nie prędkie rezolucje, sama zaś pryncypalnie zatrudni się operacją z dworami zagranicznemi, które nie leniwie kontynuować powinna. Faworu żadnego nie świadczyć nikomu, ani kogo z urodzenia distingwować i nie dawać innej promocji, jak szczególnie te, do której zdatność swoją pokaże

18⁰. Tak z senatu jako ministerjum do przeświadczonych cnotą osób wczesne uczynić choć skryte zgłoszenie się, aby były gotowe przybyć do Generalności na czas oznaczony, które przed czasem wyjścia Generalności w kraj miesiącem powołane będą. *Kazimierz Puławski M. Ł.*

32. Instruction qui doit être commune à Mr. le Maréchal de Pulawski et à Mr. le Régimentaire de Zaremba.

Kopja franc w AE. Pologne 229; przekład polski w protokole Generalności. B. Wil. 95.

13 października 1771.

La situation présente de toutes les confédérations de la République, les mouvements, les succès, les dangers de la position de Mr. le comte Oginski en Lithuanie, toutes nos places à la rive droite de la Vistule menacées par les Russes et par les troupes aux ordres de M. Branecki, la nécessité de les approvisionner avant l'hiver de toutes les choses nécessaires à leur défense, le besoin indispensable d'établir des magazins à Czenstochow et

dans la Grande Pologne, pour y faire subsister les troupes de la Confédération qui doivent y passer l'hiver; la certitude que la plus grande partie des Russes qui étaient dans les environs de Varsovie ont été dirigées sur la Lithuanie, l'espérance de faire une diversion favorable aux vues politiques et militaires de Mr. Oginski: ces différentes considérations semblent indiquer que c'est ici le moment de faire un mouvement audacieux à la plus grande partie des troupes qui sont en Grande Pologne sous les ordres de Mr. le régimentaire de Zaremba et à celles que commande Mr. le maréchal de Pulawski dans les environs de Czenstochow.

La Généralité et le Conseil de Guerre ordonnent en conséquence à Mr. de Pulawski et de Zaremba de se concerter, pour mettre en marche sur le champ la plus grande partie des troupes à leurs ordres, et les assembler dans une seule nuit avec le plus grand secret par des marches rapides et bien combinées dans les bois qui se trouvent tout auprès de Rawa. Douze heures avant le mouvement général, M. de Pulawski fera partir deux détachements de 150 hommes chacun pour se rendre a Wlodowicé et a Malagoszcz; il choisira des officiers sages et très intelligents pour les commander, il leur prescrira de se concerter pour éclairer avec la plus grande exactitude tous les mouvements des ennemis entre Cracovie et Opatow, et pour en faire passer tous les jours le rapport à l'officier qui commandera à Opoczno un détachement du corps de Mr. de Zaremba; ces détachements contribueront d'ailleurs à la formation du magazin de Czenstochow, et ils resteront à Wlodowicé et à Malagoszcz jusqu'à ce que Mr. de Pulawski ou Mr. de Zaremba leur envoye l'ordre de se replier; s'ils y étaient forcés par les mouvements des ennemis, ils auraient grand soin d'en avertir à l'avance, et de couvrir le flanc des corps de Mr. de Zaremba et de Pulawski en se rapprochant de Czenstochow.

M. de Zaremba fera partir aussi de Widawa, douze heures avant le mouvement général, un détachement de 300 hommes sous les ordres d'un officier intelligent pour se rendre à Opoczno; il sera ordonné à cet officier d'envoyer 50 chevaux avec un officier à Konskié pour communiquer par sa droite avec les postes de Malogoszcz, et d'établir un détachement de même force dans un point intermédiaire pour communiquer par la gauche avec Nowe Miasto; il lui prescrira d'ailleurs d'éclairer avec intelligence tout le pays qui est entre Opoczno et Radom, de pousser ses patrouilles jusqu'aux bords de la Vistule entre Kamitsz[1] et Golab[2], et d'instruire l'officier détaché du corps de Mr. Pulawski à Malagoszcz de tous les mouvements qui pourront l'intéresser. Ce détachement contribuera également à la formation du magazin de Czenstockow et ne se repliera qu'après en avoir reçu l'ordre de Mr. Zaremba, s'il n'y est pas forcé par les ennemis; l'officier qui le comman-

[1] Kazimierz. [2] Gołąb.

dera fera passer avec exactitude à Mr. de Zaremba tous les rapports qui lui seront adressés par les officiers commandants à Malagoszcz et à Wlodowice.

Mr. de Langen occupant Posen et Leszno avec 1200 Russes, et pouvant très bien profiter de l'absence de Mr. de Zaremba pour faire des entreprises sur les quartiers de Kalisz, de Sieradz et de Widawa, Mr. le régimentaire aura l'attention de laisser en Grande Pologne 1000 ou 1200 chevaux, commandés par un officier brave et intelligent, à qui il donnera l'instruction qu'il jugera la plus convenable pour rendre inutiles toutes les démarches de Mr. Langen, ou du moins pour qu'il soit averti plusieurs jours à l'avance de celles qui pourraient lui nuire essentiellement; si Mr. de Zaremba laisse pendant sa marche sept ou huit petits postes de communication sur la direction de Rawa, il lui sera très facile d'avoir des nouvelles deux fois le jour, de tout ce qui se passera en Grande Pologne à la rive gauche de la Wartha.

C'est de la position de Rawa que Mr. le Maréchal Pulawski se séparera de Mr. Zaremba pour marcher avec toutes les troupes à ses ordres droit à Varsovie; il fera de son mieux pour y arriver en 24 heures, afin d'y causer plus d'étonnement et de profiter de tout le désordre qu'occasionnera nécessairement la rapidité de sa marche; comme il ne doit pas se flatter de pouvoir pénétrer dans Varsovie, il se contentera seulement d'enlever tous les petits détachements qui pourraient se trouver dans les environs de cette ville, il arrêtera les courriers, s'emparera de leurs paquets et enverra sur le champ à la Généralité tous ceux qui pourraient l'intéresser, il fera de son mieux pour occasionner beaucoup de désertion dans le régiment des gardes de la Couronne, et il ne négligera d'ailleurs aucun des moyens que son intelligence pourra lui suggérer pour forcer Mr. Bibikow à envoyer des ordres de tous côtés pour faire revenir des Russes à Varsovie.

Lorsqu'il aura rempli ces différents objets, et qu'il ne pourra plus rester dans les environs de cette capitale sans inconvénient, il se rapprochera de Rawa où il retrouvera Mr. Zaremba avec tout son corps, qui aura profité de son mouvement sur Varsovie pour enlever tous les grains et les fourages qu'il aura pu rassembler dans les palatinats de Rawa, de Lenczicie et de Sendomir, à l'effet d'en former un magazin à Czenstochow qui puisse fournir jusqu'au mois de mai prochain à la subsistance de la cavalerie de Mr. Pulawski et empêcher les Russes de profiter de cette ressource, s'ils avaient le projet d'attaquer pendant l'hiver la cavalerie des confédérés qui se trouvera dans les environs de Czenstochow, et en Grande Pologne.

Dès que Mr. de Zaremba aura pris en avant de Rawa la position qu'il aura jugé la plus favorable au point d'appui qu'il est nécessaire de causer aux Russes sur son passage de la Vistule pour aller en Lithuanie, et aux dispositions qu'il doit faire pour le succès et la sûreté des convois qu'il doit diriger sur Czenstochow, il aura la plus grande attention, pour sa sûreté personnelle, d'établir un détachement à Nowe Miasto, qui puisse communiquer

avec Opoczno, et il en enverra d'ailleurs qui éclaireront sans cesse tout ce qui pourrait se passer dans les environs de Cezerz[1] et au confluent de la Pilica; Mr. Zaremba fera occuper également Lowicz et Leczine[2], pour être instruit de tout ce qui pourrait déboucher dans cette partie sur son flanc gauche, et sur les derrières de Mr. Pulawski.

Aussitôt que Mrs de Zaremba et de Pulawski se seront réunis à Rawa, après l'expédition de Varsovie, et qu'ils auront rempli les autres objets principaux de leur détachement, ils se rapprocheront des quartiers qu'ils doivent occuper pendant l'hiver; la Généralité qui connait leurs talents et leurs intelligence, les laisse absolument les maîtres de suppléer à ce qui a été convenu avec eux en particulier, et à tout ce qui pourrait d'ailleurs manquer à cette instruction pour assurer leur succès; elle leur enjoint seulement d'éviter toute espèce de combat qui puisse tirer à conséquence, de faire vivre leur troupes dans le meilleur ordre possible, de ne pas les excéder de fatigues inutiles et de se souvenir que c'est de leur conservation que dépend absolument l'exécution du plan, d'après lequel on se propose d'agir au commencement de la campagne prochaine. Mrs. de Zaremba et de Pulawski voudront bien donner de leurs nouvelles avec exactitude à la Généralité, et on leur recommande encore de prendre les mesures les plus efficaces pour faire arrêter par leurs détachements les courriers ou les ordonnances des ennemis qui pourraient êtres chargés de quelque ordre intéressant.

Il sera donné des ordres aux commandants de Tiniec et de Bobreck d'envoyer à Wlodowicé le rapport de tous les mouvements des Russes, qui viendront à leur connaissance et qui pourraient regarder particulièrement Mrs. de Zaremba et de Pulawski.

33. Major Schwartz do Vioménila.

Kopja w AE. 299. 5 listopada 1771.

Mon Général.

J'ai l'honneur de vous rendre compte d'une affaire qui s'est passé le 31 du mois dernier entre les troupes aux ordres de Mr. le maréchal Pulawski et un corps de 1600 Russes, partie infanterie, partie cavalerie, commandés par Mr. Langen.

Les dispositions de Mr. le maréchal lui promettaient un heureux succès; elles avaient pour but de séparer la cavalerie des Russes de leur infanterie, et de lui donner de l'inquiétude sur ses derrières, mais quelques contretemps dans leur exécution, en ont empêché l'effet avantageux, et les détachements qu'avait faits Mr. Pulawski l'avaient un peu affaibli, et ne lui ont pas rendu

[1] Czersk. [2] Łęczyca.

les services qu'il en attendait; d'ailleurs, les évènements qui ont empêché Mr. de Zaremba de lui donner des secours, et même de ses nouvelles, lui ont donné de l'inquiétude et de l'embarras pour ses mouvements

Les troupes de Mr. Pulawski partirent la nuit du 14 au 15 pour se rendre à Opoczno, passant par Gidlé sur la Wartha, Predziboz sur la Pilica et Vielkavola[1]. Mr. le maréchal, instruit que l'ennemi était à Petrikow, où il avait enlevé un capitaine et 50 chevaux du corps de Mr. Zaremba, se détermina à se porter à Radom, où il arriva le 30 passant par Brcewica[2] et Preitik, avec le projet, si l'ennemi le suivait, de chercher l'occasion de combattre sa cavalerie et son infanterie séparément. Mr. Langen arriva à Opoczno douze heures après notre départ, et continua à nous suivre à la même distance jusqu'à Preitik, d'où il partit à une heure du matin sans doute dans la vue de nous surprendre; sur les avis qu'en eut Mr. Pulawski, il se détermina à détacher en arrière un corps de 250 chevaux qui devaient mettre entre eux et l'ennemi un marais, et se trouver à portée de tomber sur son arrière-garde; il laissa dans son camp les gardes, soutenues par un détachement de 120 chevaux, et prit de sa personne le chemin d'Ilza avec le reste de ses troupes, dans le dessein de combattre l'ennemi, que sa disposition devait forcer à se séparer; les gardes du camp et le détachement qui les soutenait, avaient ordre de ne faire qu'autant de résistance qu'il en fallait pour engager l'ennemi et de se replier sur le gros, en tachant d'attirer sa cavalerie.

Mais le détachement de 250 chevaux ayant manqué son objet, apparemment pour être arrivé trop tard au débouché du marais, l'ennemi se trouva ensemble pour tomber sur les gardes et le corps qui les soutenait, les chargea avec vivacité, et fit prisonnier le commandant et trente maîtres[3] malgré une vigoureuse résistance de leur part, suivit Mr. le maréchal, l'atteignit à sept heures du matin et l'attaqua sur le champ; les hussards de Mr. Pulawski firent des merveilles, replièrent tous les cosaques, et tombèrent le sabre à la main sur un escadron de cuirassiers qu'ils rompirent entièrement. Mais l'ennemi, qui avait achevé de se mettre en bataille, les arrêta et força Mr. le maréchal à se retirer, ce qu'il fit en très bon ordre dans un défilé, au travers d'un marais qu'il traversa sans perdre un seul homme.

Mr. Pulawski continua sa marche sur Ilza, mais ayant trouvé sur sa route deux défilés de la même nature que le premier, et encore plus étroits, l'ennemi eut le temps de le joindre, et de l'attaquer pour la seconde fois; les hussards et les dragons de la couronne firent très bien, mais forcés par la supériorité de l'ennemi, une partie se jeta dans un marais, et c'est là où s'est faite la plus grande perte; Mr. le maréchal fut forcé de s'y jeter luimême après avoir été blessé à la main d'un coup de lance; il y fut égaré quelque temps; l'ennemi nous suivit jusques près d'Ilza où il acheva de nous

[1] Na poludnie od Rawy. [2] Drzewica. [3] Może reitres?

mettre en désordre. Nous fumes obligés de nous jeter dans une retraite à Czenstockow, à environ 40 lieues de distance. Nous y sommes arrivés en meilleur état qu'on n'aurait lieu de l'espérer après une retraite aussi longue; j'estime que notre perte ne va tout au plus qu'à 150 chevaux.

L'attention que je devais avoir, mon Général, à la personne de Mr. le maréchal Pulawski, m'ayant un peu retardé à l'entrée de la forêt, je me suis trouvé seul dans un assez grand embarras, ne pouvant reprendre mon chemin qu'au hazard, et ne trouvant pas de guide de qui je pusse me faire entendre; je n'ai rejoint mon équipage que le lendemain, et je l'ai trouvé en quelque désordre, heureusement l'écorce des arbres qui m'a servi quelque temps de boussole, nous a mis l'un et l'autre sur la même direction.

Je n'ai qu'à me louer des honnêtetés de Mr. le maréchal Pulawski, c'est un brave et honnêt-homme, qui gagne beaucoup à être connu, plein de zèle pour sa patrie, et le bien en général. Je ne dois pas oublier non plus de vous parler de Mr. le maréchal Mikorski, ce serait une grande faute de ma part de passer sous silence son zèle, son désintéressement pour sa gloire personnelle, et l'ardeur avec laquelle je l'ai vu concourir à celle de Mr. Pulawski; il n'a certainement pas dépendu de lui que ce dernier ne remportât une victoire complète, tous deux ont payé de leurs personnes, aussi bien que vous vous y attendiez.

Vous me reprocherez pout-être, mon Général, de n'avoir pas. suivant vos vues, empêché Mr. Pulawski de se compromettre, et de ne l'avoir pas engagé à s'occuper sur toutes choses à former en sûreté un magazin de fourages; mais il est si galant homme, que c'est à lui-même à qui je laisse le soin de ma justification; il vous rendra compte de mes sollicitations et de ses réponses, d'ailleurs vous connaissez, mon Général, mes sentiments et l'exactitude avec laquelle je tâche de remplir toutes les parties de mon devoir. Je suis avec respect etc.

Officiers blessés: Mr. le maréchal Pulawski, colonel Kiniewicz. prisonnier, colonel Krupocki item, capitaine Przyluski item.

34. Описаніе воинскихъ дѣйствій со вступленія генералъ порутчика и кавалера Бибикова въ командованіе войскъ Ея Императорскаго Величества въ Литвѣ и въ Польшѣ находящихся.

Sumaryczne sprawozdania Bibikowa obejmują w formie diarjusza czas od października 1771 r. do sierpnia 1772, a dzielą s ę na kilka ciągów (»prodołżenja«). Opuszczamy w nich (znak ...) niektore ustępy w których wyszczególnia zasłużonych podrzednych oficerów rosyjskich, tudzież niektóre inne, niezbyt ważne, których nie udało się zapomocą fotografji zreprodukować.

(Oryginał w A. M. Wojsk. Katalog 47 fasc. 236).

Октября 16. Господинъ полковникъ Чернышевъ изъ Вильни рапортовалъ, что пребывающій и много безпокойствъ наносящій въ Литвѣ извѣстной возму-

титель Косаковскій со всею своею шайкою, состоящею въ 4000 человѣкахъ, оставилъ Саможицію, и перешелъ рѣку Неманъ между Юрбурга и Ковны, намѣренъ пробираться около границъ прусскихъ, чтобъ пройти въ польскія провинціи, и что онъ отправилъ деташаментъ въ 900 человѣкахъ подъ командою подполковника князя Хвабулова, которой изъ мѣстечка Людвикова[1] рапортовалъ, что Косаковскаго преслѣдуетъ, и аріергардъ его атакуется передовыми войсками, отъ которыхъ возмутители побиты и въ плѣнъ взяты бываютъ, также и по причинѣ скораго марша число ихъ убываетъ.

А какъ предузнать было можно, что тотъ возмутитель будетъ переходитъ или чрезъ рѣку Наревъ, или не переходя оную, возьметъ путь свой подлѣ прусской границы, и перейдетъ небольшія, но болотистыя рѣчки Пресову[2] и Омлевъ, въ разсужденіи того бывшему въ мѣстечкѣ Текотинѣ подполковнику Жихареву велѣно немедленно какъ въ самомъ Текотинѣ и въ Бѣломъ-Стокѣ, такъ и близъ тѣхъ мѣстъ лежащія по той рѣкѣ переправы наблюдать, и оставя при Текотинѣ одинъ мостъ, а протчія вездѣ испортить и сдѣлать къ переправѣ неспособными, также и подполковнику Гинцелю, стоящему при той-же рѣкѣ въ мѣстечкѣ Остроленкѣ, какъ во ономъ, такъ въ Новгородкѣ[3], Ломжѣ и другихъ мѣстахъ, вышеозначенное же о переправахъ и мостахъ наблюдать предписано.

Подполковнику-же Салеману приданъ къ деташаменту его одинъ нарвскаго карабинернаго полка эскадронъ, съ которою командою велѣно ему, изъ мѣстечка Закручина выступя, идти въ Остроленку и соединиться съ подполковникомъ Гинцелемъ, а вообще всѣмъ тремъ онымъ подполковникамъ рекомендовано, чтобъ, содѣйствуя другъ другу при переправѣ чрезъ рѣку Наревъ, атаковали Косаковскаго, или при вышеписанныхъ рѣчкахъ, чрезъ которую могъ бы переправленіе дѣлать, на него нападать. Притомъ они увѣдомлены, что князь Хвабуловъ со знатнымъ деташаментомъ преслѣдуетъ Косаковскаго.

А хотяжъ Косаковскій, и не переправляясь чрезъ рѣку Наревъ, принялъ намѣреніе пробираться, тѣснясь при самой прусской границѣ, (что однако можно будетъ видѣть по маршу его), и для того соединенныя деташаменты взяли бы свой постъ на рѣчкѣ Пресовѣ въ мѣстечкѣ Галикасъ[4], а симъ деташаментомъ расположеніемъ, и по извѣстной ситуаціи не избѣжалъ бы Косаковскій совершеннаго своего истребленія.

Октября 20. Подполковникъ Гинцель рапортовалъ, что приготовляемой

---

[1] Ludwinów.

[2] Rzeczki Presowy nie ma na żadnej mapie ani w Słowniku Geograficznym; powyżej Omulewa wpadają do Narwi Pissa, Szkwa albo Skwa i Rozoga. Mógł cudzoziemiec usłyszeć lub przeczytać w marszrucie wyrazy: »przez Skwę« i zrobić z tego Presowę.

[3] Nowogród na Kurpiach.

[4] Może Glinkach? Jest kilka wsi tej nazwy w pow. szczuczyńskim i kolneńskim. Piszący ma jednak zapewne na myśli Golanki między Szkwą i Rozogą

для Косаковскаго на 6000 коней фуражъ захваченъ и сдѣланныя на рѣкѣ Наревъ плоты и перевозы онъ истребилъ, чтобъ Косаковскій чрезъ означенную рѣку переправиться не могъ.

Онъ же другимъ рапортомъ представилъ: хотя подполковникъ Салеманъ съ нимъ не соединился, однако онъ прибывъ къ мѣстечку Новгородку воспрепятствовалъ чрезъ рѣку Наревъ переправиться приближавшаемуся съ командою Косаковскому, и присланной отъ Косаковскаго пикетъ удалился съ другой стороны, о чемъ онъ Гинцель далъ знать и подполковнику Жихареву.

Симъ приближеніемъ деташаментовъ со всѣхъ сторонъ затрудненъ былъ Косаковскій, и не могъ продолжать поспѣшной свой маршъ.

А въ то время похвалы достойной подполковникъ князь Хвабуловъ оставя въ мѣстечкѣ Щучинѣ подъ повелѣніемъ Ферзена протчую свою команду, и самъ взявъ два эскадрона гусаръ, 100 гранодеръ и 100 казаковъ, да небольшое число егерей и одну пушку и съ тою командою поспѣшалъ догнать Косаковскаго, причемъ по дорогѣ передовыя гусары и казаки многихъ изрубили, и взяли въ плѣнъ 32 возмутителя, въ томъ числѣ одного порутчика. И какъ скоро князь Хвабуловъ увѣдомленъ былъ, что въ деревнѣ Липинкахъ[1] расположилъ себя Косаковскій, котораго онъ стараясь догнать, и сдѣлавъ форсированной маршъ, поспѣшалъ во всю ночь и догнавъ 20 дня, командировалъ секундъ-маіора Врангеля, капитана де Анжели и прапорщика Зельчина на непріятельскій аріегардъ, причемъ захваченъ маршалокъ бреславской называемой Мирскій; маіоръ-же Врангель самъ одного неріятельскаго офицера и одного товарища изрубилъ. Косаковскій, видя ту атаку, имѣя при себѣ 1500 черныхъ гусаръ; и хотя нашихъ было только три гусарскіе роты и 40 казаковъ, да къ нимъ въ подкрѣпленіе прибыли капитанъ Милашевичъ съ гранодерами и порутчикъ Масловъ съ егерями, и не уважая превосходнаго числомъ непріятеля атаковали, отчего Косаковскій при началѣ сраженія съ небольшою командою убѣжалъ, но и безъ него стрѣльба продолжалась больше двухъ часовъ, и кончилась разбитіемъ непріятелей, которыхъ на мѣстѣ сраженія побили до 300, а гусары и казаки гнали ихъ больше мили, и взяли въ плѣнъ 2 офицера да рядовыхъ 150, а тяжело раненыя 73 оставлены въ деревнѣ.

На томъ сраженіи получено въ добычу ружей и пистолетовъ больше 200, сабель польскихъ 250, лошадей 130. А съ нашей стороны убитъ одинъ гусаръ, да ранены легко порутчикъ Пашковскій, ротной квартермейстеръ одинъ, гусаръ 10, егерей 2 и казаковъ 2, раненъ-же тяжело вахмистръ 1, да убито лошадей гусарскихъ 18, и ранено 22.

21 октября. На другой день послѣ сраженія нарвскаго карабинернаго полка подполковникъ Салеманъ нашелъ разсыпанную княземъ Хвабуловымъ одну Косаковскаго партію, на которую напавъ разбилъ и гналъ больше мили, и взялъ отъ нихъ одну мѣдную пушку, ящикъ со снарядами и два боченка

---

[1] Lipiny pod Przasnyszem.

пороху; при чемъ въ плѣнъ взяты хорунжій и 27 рядовыхъ: а убитыхъ счислить не можно по притчинѣ темной ночи и густыхъ лѣсовъ, нашихъ же никто не убитъ, а раненъ казакъ и убита одна строевая лошадь.

Князь Хвабуловъ на другой же день по разбитіи Косаковскаго поспѣшалъ въ разныя мѣста преслѣдовать разсыпанныхъ непріятелей, изъ которыхъ изрублено 50, а въ плѣнъ взято 16 нашими гусарами и казаками.

22. Подполковникъ Гинцель пришедъ въ деревню Олшевки [1], разбилъ одну изъ разсыпанныхъ Косаковскаго жъ партію, изъ которой многія убиты, а въ плѣнъ взяты 3 человѣка, причемъ взята непріятельская аптека. А послѣ того чугуевскаго казацкаго полку порутчикъ Губинъ, имѣя при себѣ 40 казаковъ, и возвращаясь изъ мѣстечка Просницъ[2], встрѣтилъ Косаковскаго партіи, которыхъ атаковалъ и разбилъ, убивъ на мѣстѣ 15, а въ плѣнъ взялъ самого ротмистра и 8 рядовыхъ.

Того жъ дня получено извѣстіе какъ о разбитіи Косаковскаго, такъ и о томъ, что тотъ возмутитель съ малою командою перебѣжавъ Виленбергскую дорогу, намѣренъ пробраться къ Плоцку, и переправиться чрезъ рѣку Вислу, по которому увѣдомленію взята предосторожность, и велѣно подполковнику Салеману слѣдовать до Вислы, и не упуская Косаковскаго партію, истребить сколько же можно будетъ, а чтобы и по сію сторону Вислы того возмутителя встрѣтить при переправѣ, къ чему командированъ полковникъ и кавалеръ Древицъ съ чугуевскимъ полкомъ, при немъ же послано нѣсколько и пѣхоты, также даны повелѣніи въ разныхъ мѣстахъ командамъ, чтобъ между рѣкъ Наревы и Вислы истребить Косаковскаго партіи, изъ которыхъ и приводятъ многихъ возмутителей.

Октября же 15. Каргопольскаго карабинерного полку подполковникъ Лангъ рапортовалъ, что командировалъ онъ порутчика Дистерлау и корнета Тараканова и при нихъ 120 казаковъ, которыя разбили возмутительскія 2 партіи, первую въ мѣстечкѣ Рословкѣ [3], въ которой было 100 возмутителей, изъ нихъ убито 30, а въ плѣнъ взяты порутчикъ 1, хорунжій 1, намѣстникъ 1, да товарищей 3 и рядовыхъ 9, а съ нашей стороны потеряна 1 лошадь: вторая партія, состоящая въ числѣ 80 непріятелей атакована жъ и разбита, изъ которой убиты 43 и взяты въ плѣнъ намѣстникъ 1, товарищей 2 и рядовыхъ 17, причемъ у нашихъ казаковъ подстрѣлены 3 лошади.

Оныя же оберъ-офицеры, имѣя при себѣ 100 казаковъ, подъ деревнею Вилятковой [4] разбили 100 возмутителей, изъ которыхъ убито 30 а въ плѣнъ взяты намѣстникъ 1, товарищей 3, капраловъ 2, рядовыхъ 9, а подъ нашимъ казакомъ ранена лошадь.

16. Порутчикъ Дистерлау да берейторъ баронъ Шлиппенбахъ и при нихъ 200 казаковъ командированы къ Петрикову, и какъ въ самомъ томъ

---

[1] Raczej O. na płd.-wsch. od Ciechanowa, niż O. nad Orzycem.

[2] Przasnysz. [3] Rosnówko pod Stęszewem. [4] Wielatowo na płd. od Mogilna,

городѣ, такъ и по близости онаго напали и разбили 160 возмутителей, команды региментаря Зарембы, изъ которыхъ на мѣстѣ и въ погонѣ побиты 40, въ томъ числѣ порутчикъ да хорунжій, а въ плѣнъ взяты ротмистры Рыхловскій и Леоновичъ, товарищей 8, вахмистръ 1, рядовыхъ 26, а съ нашей стороны ни одного убитаго и раненаго нѣтъ.

Употребляя всевозможное стараніе о истребленіи Косаковскаго, въ то же время необходимо нужно было принимать мѣры потребныя противъ знатнаго-же возмутителя Пулавскаго, которой имѣлъ въ своемъ предводительствѣ больше 2000 конныхъ людей, съ которыми вышедъ отъ Ченстоховы, не отдалялъ себя отъ рѣки Вислы и склонялъ маршъ свой къ Варшавѣ. Для того и велѣно подполковнику Лангу, съ деташементомъ выступя въ воеводство Сандомирское, занять мѣстечко Опочно, потому что Пулавскому по извѣстіямъ около тѣхъ мѣстъ быть надлежало, чтобъ онаго онъ старался догнать и атаковать. Полковнику-жъ Лопухину велѣно немедленно выступить изъ Варшавы съ деташаментомъ, состоящимъ изъ шестисотъ разнаго званія военныхъ людей, и поспѣшать Пулавскому на встрѣчу, о чемъ увѣдомленъ и командующій въ Люблинѣ генералъ-маіоръ и кавалеръ Суворовъ, дабы онъ своими командами старался надъ Пулавскимъ же сдѣлать поискъ и не допустить его переправиться чрезъ рѣку Вислу, а команды его посты были предостережены, дабы о непріятельскомъ приближеніи знали, и въ переходѣ его чрезъ рѣку сдѣлать старались возможной вредъ.

19. Сего числа подполковникъ Лангъ рапортовалъ: какъ ни трудно поспѣшать пѣхотѣ за конницею, однако онъ, преодолѣвъ всѣ препятствіи, прибылъ 19 октября къ городу Радому и недоходя онаго остановился въ лѣсу ночью, и распорядя свою команду до утра, приготовился атаковать, а при разсвѣтѣ дня послалъ къ городу казаковъ въ авангардѣ, а за ними и самъ съ кавалеріею и пѣхотою слѣдовалъ, но казаки въ городѣ не застали непріятеля, а увидѣли не далѣ версты стоящаго при мѣстечкѣ Скарищевѣ. Почему подполковникъ Лангъ немедленно командировалъ порутчика Шлипенбаха, а при немъ 100 казаковъ, которыя и начали перестрѣлку съ непріятельскимъ аріергардомъ, въ которомъ числялось 300 человѣкъ, и какъ непріятелей больше умножилось, то оной Шлипенбахъ увѣдомилъ подполковника, отъ котораго и отправлены порутчики Дистерлау и Веденьевъ съ достальными казаками. Непріятель же, приготовя себя къ оборонѣ и наступая на казаковъ, принудилъ ихъ нѣсколько отступать; тогда въ подкрѣпленіе имъ посланной съ двумя эскадронами преміеръ-маіоръ Михельсонъ, не уважая превосходное число непріятеля, атаковалъ и сбилъ правое крыло, а въ то время и самъ подполковникъ съ послѣдними эскадронами и, пѣхотою подоспѣлъ и соединенными силами привели въ разстройку непріятеля, при чемъ Пулавскій, хотя чрезъ болотистые мѣста уйти поспѣшалъ и прикрывая свое отступленіе, зажегъ деревню Маковицъ и отдѣлилъ отъ себя часть возмутителей, которыхъ секундъ-маіоръ Ферштеръ однимъ эскадрономъ и казаками атаковалъ и въ бѣгство

обратилъ. Непріятель же въ бѣгствѣ своемъ по дорогѣ жегъ и портилъ мосты, стараясь по возможности себя оборонять: однако храбрыя побѣдители тѣмъ не воспрепятствованы, но разбивали и преслѣдовали не меньше мили до мѣстечка Илзы, отчего непріятель приведенъ въ такой страхъ, что разсыпавшись на разныя части, сами себя въ болотахъ топили: а другія, побросавъ своихъ лошадей и разсѣявшись безъ оружія, бродили по лѣсамъ, изъ которыхъ многія въ плѣнъ побраны. Непріятель при себѣ пѣхоты не имѣлъ, а дѣйствительно по объявленію плѣнныхъ было у него 2000 конныхъ людей; а изъ того на мѣстѣ сраженія и въ преслѣдованіи убиты до 450 возмутителей. При семъ же находились такъ называемыя мировскія драгуны, которые, сколько ни сопротивлялись, но почти всѣ погибли: а въ плѣнъ взяты полковникъ Киневичъ, ротмистровъ 2, порутчикъ 1, хорунжій 1, да нижнихъ чиновъ 170 человѣкъ, изъ которыхъ умерли отъ ранъ 2, другія-же тяжело раненыя оставлены въ деревняхъ: а съ нашей стороны убиты 2 мушкатера, 2 карабинера и 1 казакъ, да ранены карабинеръ 1, сотникъ 1, есаулъ 1, казаковъ 10, да строевыхъ лошадей убито 10 и ранено 16.

20. Оной подполковникъ отлично рекомендовалъ премiеръ-маiора Михельсона, приписывая ему весь успѣхъ побѣды, а при томъ порутчиковъ Карла Дистерлау, Ивана Веденьева и Шлипенбаха, да подпорутчиковъ Маркова, Ливина и казачьяго эсаула Созонова и сотника Богатова, также похвалилъ за храбрость каргопольскихъ карабинеровъ, и нашебурскихъ солдатъ, егерей и донскихъ казаковъ.

20. Генералъ-маiоръ Суворовъ, стараясь со своей стороны о истребленіи партіи Пулавскаго, командировалъ подполковника Елагина и ротмистра Берггольца.

28. Подполковникъ Лангъ представилъ, что командированной отъ него для поиску порутчикъ Дистерлау и при немъ 50 казаковъ сыскали въ лѣсу и побили 20, а въ плѣнъ взяли 6 возмутителей, протчія же ушли. Причемъ раненъ казакъ одинъ.

30. Подполковникъ Елагинъ, развѣдавъ, что команды Пулавскаго полковники Грабской, Вербовской и Ленартовичъ послѣ означеннаго разбитія тянулись съ командами къ Ченстахову, которыхъ оной Елагинъ преслѣдовалъ, разбилъ и гналъ чрезъ двѣ мили, убивши изъ нихъ 30 и при томъ плѣнилъ полковника Самборгскаго, ротмистра Будинскаго, и Пулавскаго адъютанта Городецкаго, да товарища Смолинскаго и 50 рядовыхъ, изъ которыхъ смертельно раненыя оставлены подъ росписки въ деревняхъ, въ томъ числѣ и полковникъ Самборгской за тяжелою раною оставленъ въ деревнѣ Присухѣ: а въ командѣ Елагина убитыхъ и раненыхъ нѣтъ. Ротмистръ Берггольцъ захватилъ одного порутчика и 3 рядовыхъ.

Ноябрь. Господинъ полковникъ Чернышевъ изъ Вильни отъ 4 числа рапортовалъ, что въ Саможицiи нѣсколько возмутителей показалось, которыя грабили тамошнихъ жителей, для чего посланы отъ него легіонныя ротмистры

казачій Демьяновъ и карабинерной Ризеръ, кои и рапортуютъ: первой, что при деревнѣ Паркалѣ[1] разбилъ возмутителя Соколовскаго и при немъ 19 человѣкъ, убивъ изъ нихъ 8, а самого Соколовскаго въ плѣнъ взялъ, съ нашей же стороны убитъ казачій капралъ и одна лошадь, да ранены двѣ; второй, что въ мѣстечкѣ Малиты[2] нашелъ 20 возмутителей, изъ которыхъ закололь 10 и два человѣка въ полонъ взялъ.

Полковникъ Лопухинъ изъ мѣстечка Ловичъ 16 дня рапортовалъ, что команды его подполковникъ Гаудрингъ, маршируя въ Торунь и подходя къ мѣстечку Бржецу Куявскому, увѣдомленъ о шатающейся маршалка Мазовецкаго командѣ, состоящей при одномъ порутчикѣ въ 24 человѣкахъ, которыхъ бродягъ посланной казачій патруль разбилъ, убивъ изъ нихъ на мѣстѣ пять, а въ полонъ взяли того порутчика, и при немъ три человѣка, протчіе же возмутители, пользуясь темнотою ночи, разсыпались въ боръ.

Командующій на Вильденбергской дорогѣ маіоръ Графстремъ представилъ 18 дня изъ Пресницъ, что около той дороги находилась партія регimentаря Ласоцкаго, подъ командою хорунжего, которой, имѣя при себѣ 30 человѣкъ, собиралъ поголовныя деньги, которую партію казачій есаулъ Пархомовъ разбилъ, и взялъ въ плѣнъ того хорунжаго, намѣстника 1, трубача 1 и дву рядовыхъ.

Оной же маіоръ отъ 24 дня увѣдомилъ, что возмутитель Земброскій послалъ около мѣстечка Пултувска въ разъѣздъ 15 человѣкъ, изъ которыхъ казаки наши двухъ закололи и двухъ плѣнили, а протчія разбѣжались.

Полковникъ Удомъ изъ Торуня доносилъ, что отправилъ онъ въ Куявское воеводство для высылки въ Торунь фуража съ малою командою капитана Риттера, которой напалъ и разбилъ конфедератскую литовскую партію, убивши изъ нихъ 9 человѣкъ, и взялъ въ плѣнъ региментаря 1, порутчика 1, секретаря 1 и рядовыхъ 2 человѣка.

Декабрь. Господинъ полковникъ Лопухинъ изъ Торуня 12 дня представилъ: увѣдомленъ онъ будучи, что близъ мѣстечка Гостина гостинской конфедераціи полковникъ Домской съ небольшою партіею находится въ своей деревнѣ Рушковѣ[3], по которому увѣдомленію посланъ донской есаулъ Пархомовъ, которой того Домскаго и бывшихъ съ нимъ трехъ товарищей плѣнилъ, а четырехъ обороняющихся и не хотѣвшихъ пощады убилъ.

А какъ по дошедшимъ извѣстіямъ увѣдано, что внизъ по рѣкѣ Вислѣ около Плотска и Закрочима въ лѣсахъ и на островахъ скрываются возмутительскія шайки и ту сторону обезпокоиваютъ, дѣлая по Вислѣ проѣздъ опасной, и предостерегая, дабы тѣ мятежники больше умножаясь усилиться немогли, командировалъ деташаментъ подъ командою нарвскаго карабинернаго полка полковника Оболдуева, которому повелѣно, чтобъ между Вилденбергскою

---

[1] Może Parkulpis w pow. szawelskim.

[2] Nad jeziorem Malaty i rzeczką Sesorką. [3] O 6 km. od Gostynina.

дорогою, Торуня и Закрочима всѣ мѣста отъ возмутительскихъ партій очистя и находя оныя истреблять. Въ то жъ время посланъ другой деташаментъ подъ командою венгерскаго гусарскаго полка полковника и кавалера Древица, которому предписано стараться, дабы тѣ отдѣленныя отъ Пулавскаго и Зарембы партіи, подъ предводительствомъ возмутителей Ленартовича и Грабскаго, отогнать и истребить, которыя со стороны Петрикова вбѣгали въ Сандомирское воеводство.

Генералъ-маіоръ и кавалеръ Суворовъ 14 дня изъ города Люблина рапортовалъ: первое, подполковникъ Ялагинъ около Святаго Крыжа нашелъ шесть возмутителей, изъ которыхъ убилъ двухъ и взялъ въ плѣнъ одного, а три ушли въ лѣсъ; второе, ротмистръ Леманъ, будучи въ разъѣздѣ, поймалъ команды возмутительскаго ротмистра Малаховскаго двухъ товарищей и напалъ на 10 убѣгающихъ возмутителей, изъ которыхъ догонявшіе казаки закололи 7, а трое ушли.

Полковникъ и кавалеръ Древицъ 19 дня изъ мѣстечка Бѣлабрегъ увѣдомилъ, что бывшая въ мѣстечкѣ Притыкѣ возмутительская партія, дознавшись о приближеніи его, ушла, однако въ деревнѣ Кожуховой[1] и около оной захватилъ онъ немногихъ возмутителей, изъ которыхъ истреблены до 10, а въ плѣнъ взяты 5 человѣкъ да ротмистръ Кулавскій.

Полковникъ Оболдуевъ 20 дня изъ мѣстечка Насельскъ рапортовалъ, что посланная отъ него команда взяла намѣстника региментаря Зембровскаго[2] называемого Заскаго, а отъ 22 числа изъ мѣстечка Бозунова[3] доносилъ, что захватилъ возмутительскаго полковника Добровольскаго и при немъ 24 плѣнныхъ, и узналъ, что такъ-называемой генералъ Третьякъ, шатаясь по разнымъ дорогамъ и лѣснымъ мѣстамъ, убѣгаетъ нападенія.

Полковникъ и кавалеръ Древицъ изъ мѣстечка Присухи 24 дня рапортовалъ, что неподалеку отъ сего мѣстечка напалъ онъ на возмутительскихъ ротмистровъ Званковскаго[4] и Мирецкаго, при которыхъ до 200 человѣкъ было, которыя въ ночное время, пользуясь наступившими морозами, по замерзшимъ болотамъ, раздѣлясь на многія части, разбѣжались по лѣсамъ, и только изъ нихъ побито до 20, да въ плѣнъ взяты хорунжій 1 и рядовыхъ 3, а съ нашей стороны убитъ 1 казакъ.

Господинъ полковникъ Оболдуевъ 27 дня рапортовалъ, что желая отъ возмутителя Третьяка скрыть свое намѣреніе, сдѣлалъ маршъ въ другую отъ него сторону, и обшедъ въ одни сутки 12 миль, давая людямъ и лошадямъ малое отдохновеніе, въ деревнѣ Молянова 27 дня его догналъ и оставя егерей и одинъ эскадронъ въ подкрѣпленіе съ двумя эскадронами карабинеръ и казаками, атаковалъ, и хотя непріятели больше двухъ часовъ перестрѣливаясь сопротивлялись, но сильнымъ на нихъ удареніемъ такъ къ рѣкѣ Журавкѣ[5]

---

[1] Kożuchów. [2] Walenty Zembrzuski. [3] Bodzanów. [4] Dzwonkowski.
[5] Malanowo leży nad Skrwą; Żurawki na Mazowszu niema.

притѣснены были, что нѣкоторыя изъ нихъ сами бросаясь въ воду тонули, причемъ порублено больше 80, въ полонъ взяты 4 оберъ-офицера, унтеръ-офицеровъ, капраловъ и рядовыхъ 70 человѣкъ, а самъ Третьякъ съ однимъ гусаромъ ушелъ, самая же малая часть бѣгствомъ спаслась, и хотя оная возмутительская партія до разбитія состояла изъ 200 человѣкъ конныхъ, однако съ нашей стороны убитыхъ и раненыхъ какъ людей такъ и лошадей нѣтъ.

Генералъ-маіоръ и кавалеръ Суворовъ 29 и 30 дней изъ Пулавы рапортами представилъ, что для поиску появившихся возмутителей посланъ отъ него полковникъ Шепелевъ съ командою 200 человѣкъ и одною пушкою, которой рапортовалъ, что не далече отъ мѣстечка Илжи, при деревнѣ Банковѣ разбилъ ротмистра Звонковскаго состоящаго во 111 коняхъ, причемъ побито на мѣстѣ и въ преслѣдованіи 25 человѣкъ, а въ полонъ взяты ротмистръ Хлѣвицкій, хорунжій Новицкій, стражникъ Грибинскій, рядовыхъ 43, а ротмистръ Звонковскій и при немъ 20 человѣкъ убѣжали, съ нашей же стороны убитъ казакъ 1 и 3 карабинерныя лошади, а ранены вахмистръ 1, казаковъ 2, да лошадей карабинерныхъ 2.

Полковникъ и кавалеръ Древицъ 31 дня изъ мѣстечка Равы представилъ, что сколько ни старался маршами своими захватить партіи мятежниковъ, но не имѣлъ удачи; потому что они увѣдомляемы будучи отъ обывателей, убѣгаютъ, и за рѣку Варту и къ сторонѣ Ченстахова посиѣшно ретируются; удалось ему только въ деревнѣ Любохнѣ 40 человѣкъ перехватить, изъ коихъ убиты 7, въ полонъ взяты 15, въ томъ числѣ намѣстникъ Острошевскій.

1772 годъ. Январь.

Полковникъ и кавалеръ Древицъ 6 дня изъ деревни Михалова[1], между протчимъ представилъ, какъ чрезъ форсированныя марши удалось ему изъ возмутителей поймать порутчика одного, хорунжего одного и двухъ товарищей, которыя и признались, что они недавно Пулавскому собрали и отвезли съ тысячу червонцевъ, и присланы отъ него за тѣмъ же выборомъ податей.

Полковникъ Оболдуевъ 9 дня изъ мѣстечка Плоцкъ представилъ, какъ онъ, маршируя съ деташаментомъ, командировалъ въ разъѣзды ротмистровъ Чевкина, Тишенинова и порутчика Селевина, которыя и захватили въ разныхъ мѣстахъ возмутителей команды разбитаго Третьяка 25.

Полковникъ и кавалеръ Древицъ 11 дня изъ мѣстечка Древецъ[2] рапортовалъ, что команды Звонковскаго и Вербовскаго бродящихъ возмутителей убилъ 15 и взялъ въ полонъ 23, а съ нашей стороны убитъ 1 казакъ.

Того-жъ числа изъ мѣстечка Бржецъ полковникъ Дмитріевъ представилъ, что капитанъ Купринъ за рѣкою Бугомъ команды регментаря Крашевскаго двѣ партіи въ разныхъ мѣстахъ въ числѣ 80 человѣкъ нашелъ и разбилъ.

Подполковникъ князь Хвабуловъ 12 дня изъ мѣстечка Тикочинъ доносилъ, что посланной отъ него капитанъ князь Николай Козловскій за рѣкою

[1] Pod Piotrkowem. [2] Drzewica na płn.-wsch. od Opoczna.

Бугъ подъ деревнею Простыни разбилъ возмутителя ротмистра Скульскаго, и при немъ 50 человѣкъ, изъ которыхъ многія убиты, а мало ушедшихъ, взятыхъ же въ плѣнъ 3 человѣка раненыя.

Господинъ полковникъ Лопухинъ 14-го изъ мѣстечка Ловичъ, что посланныя отъ него казаки близко мѣстечка Гостина въ дву деревняхъ захватили закрочинской конфедераціи четырехъ человѣкъ.

Въ государственную военную Коллегію, отъ генерала поручтика и кавалера Бибикова рапортъ[1].

Господинъ генералъ-поручтикъ и кавалеръ Романіусъ отъ 30 числа января мѣсяца подъ № 5-мъ изъ Слонима донесъ мнѣ, что пинскаго деташамента командиръ подполковникъ и кавалеръ Бедряга, получа вѣрное о мятежническихъ обращеніяхъ свѣдѣніе о намѣреніи ихъ пробраться въ мозирской повѣтъ, отправилъ отъ себя вслѣдъ оныхъ черниговскаго пѣхотнаго полка подпоручтика Коноплина съ частію пѣхоты и казаковъ, а полковаго адъютанта изюмскаго гусарскаго полка Бедрягу съ ротою гусаръ; отъ стороны-жъ Волыни съ казачьею командою сумскаго гусарскаго полку секундъ-маіора Черникова, а самъ съ 60 человѣками пѣхоты и съ малымъ числомъ гусаръ да съ однимъ полевой артиллеріи орудіемъ успѣшилъ своимъ маршемъ къ мѣстечку Турову, отрѣзывая тѣмъ мятежникамъ путь отъ мозырскаго повѣту, куда ихъ къ проходу наибольше намѣреніе было и противъ 22 числа января мѣсяца всѣми своими распоряженіями окруживалъ партію непріятельскую въ мѣстечкѣ Туровѣ, которая, чрезъ своихъ изъ здѣшней шляхты согласниковъ освѣдомясь объ ономъ, скоропостижно отдалилась къ Петрикову и при рѣкѣ Припетцы взяли свое расположеніе въ деревни Дорошевичахъ, куда отряженные впередъ отъ подполковника Бедряги подпоручтикъ Коноплинъ и адъютантъ Бедряга во второмъ часу съ половины той же ночи, постигнувъ мятежническую партію изъ числа болѣе трехсотъ состоящую и къ дальнему уже походу изготовившуюся, атаковалъ; по довольномъ бунтовщиковъ супротивленіи разбили, положивъ на мѣстѣ довольное число убитыми, нѣкоторыя-жъ разсыпались было врозь по лѣсамъ и по болотамъ, но и оныхъ команды его подполковника Бедряги, до половины дня оттоль собирая, многихъ и затѣмъ еще не покорившихся смерти предали: главной той шайки бунтовщикъ маршалокъ Бенклевскій ушелъ было съ нѣкоторымъ числомъ своего войска вдаль, ища мѣста ко убѣжищу, но отправленной отъ подполковника Бедряги секундъ маіоръ Черниковъ, преодолѣвъ всѣ трудности, преслѣдуя его въ тѣ же самые сутки 18 миль, и нагнавъ атаковавши убилъ 17, въ полонъ взялъ самого Бенклевскаго и разнаго съ нимъ званія 12 человѣкъ. Всѣхъ же возмутителей, какъ при деревнѣ Дорошевичахъ, такъ и при послѣдней маіоромъ Черниковымъ на Бен-

---

[1] Ten ustęp datowany: Въ Варшавѣ 7 марта 1772 года.

клевскаго атакахъ, убито: маршалокъ вышегродскій Чахоровскій, протчей шляхты гусаръ и бошняковъ до двухъ сотъ человѣкъ, въ полонъ взято, какъ выше сказано: предводитель ихъ маршалокъ Бенклевскій, ротмистръ одинъ, порутчикъ 1, товарищъ маршалковской 1, хорунжихъ 2, шляхты, гусаръ, бошняковъ и фрейпочтовыхъ 80, а всего всѣхъ 86 человѣкъ; въ добычу получено пороху два пуда, свинцу литаго 10 пудъ, трубъ мѣдныхъ двѣ, барабанъ деревянной одинъ, разнаго калибра оружія до 2 сотъ, мундировъ и епанечь не малое число, денегъ червонцевъ 150, серебряныхъ 370 злотыхъ польскихъ, лошадей болѣе 160. Съ нашей стороны убитыхъ никого нѣтъ, а раненыхъ казаковъ два, лошадей 8, которые такъ, какъ и изнуренные отъ форсированныхъ маршей гусарскіе и артиллерійскіе лошади, перемѣнены лутчими изъ конфедератскихъ.

Мѣсецъ мартъ.

Генералъ-маіоръ и кавалеръ Суворовъ изъ Кракова рапортовалъ. Получа извѣстіе о возмутительскихъ войскахъ стремящихся ко освобожденію осажденныхъ въ краковскомъ замкѣ, совѣтывалъ и согласился съ графомъ Браницкимъ сдѣлать онымъ атаки на тотъ замокъ со всѣхъ четырехъ сторонъ, которая атака и расположена, чтобъ на 18ᵉ число февраля по полуночи въ три часа предводительствовать подполковникамъ Эбшельвицу, Елагину, Гейсману и маіору Гагрину, а когда будетъ дѣйствовать петарда, тогда и начинать атаку, причемъ господину Гейсману приказано, когда петардою отбиты будутъ вороты, то въ оныя войтить и тотчасъ занять надъ тѣми колокольню съ поставленными въ ней двумя пушками, а протчимъ предводителямъ приказано подъ защищеніемъ нашихъ батарей, приставя лѣсницы, войти по стѣнамъ въ зубцы и окны. Дѣйствіе петарды было сигналомъ къ атакѣ. По взорваніи петарды, которою пробило только нѣсколько достекъ (sic), но закладенныхъ толстыми бревнами и засыпанныхъ землею воротъ пробить не могла, а осажденные со стѣнъ и оконъ бросаніемъ каменьевъ и оружейными выстрѣлами сильно оборонялись и лѣсницу приставить не допустили, то усмотря генералъ маіоръ Суворовъ приказалъ отступить, при которой атакѣ съ нашей стороны убиты подпоручикъ Федоръ Козловъ да нижнихъ чиновъ сорокъ семь человѣкъ и артиллерійской команды канонеръ одинъ: ранены подполковникъ троицкаго пѣхотнаго Гейсманъ, которой чрезъ два дни умеръ, казанскаго Эбшельвицъ, подпоручиковъ три, нижнихъ чиновъ семьдесятъ два человѣка. Непріятельскій уронъ былъ не меньше, потому что атака была подкрѣплена стрѣльбою отъ нашихъ батарей и стрѣляніемъ въ зубцы и окны, о чемъ пришедшіе изъ замка дезертиры подтверждаютъ.

5-го. Онъ же господинъ Суворовъ представилъ, что изъ Кракова съ частью улановъ отправился графъ Браницкій, при которомъ премієръ-маіоръ Михельсонъ съ командою посланъ на расположившуюся между монастырь

Тынца и Ландскорономъ возмутительскую знатную команду, которую прогнавъ, прислали въ Краковъ возмутительскихъ три ротмистра и четыре офицера да рядовыхъ девятнадцать человѣкъ.

Сколько для добыванія замка потребна нужная артиллерія, столько недостатокъ ея препятствуетъ нужнымъ на замокъ предпріятіямъ. Въ разсужденіи сего и повелѣно употребить способы подкоповъ, употребя изъ работающихъ въ Величкѣ о добываніи соли ямахъ (sic).

8-го. Возмутители, желая свободить осажденныхъ въ краковскомъ замкѣ, стремились сдѣлать на Краковъ нападеніе подъ командою литовскихъ маршалковъ Зиберха и крайчего Сапѣги и при монастырѣ Тынцѣ переправили чрезъ рѣку Вислу одну часть своихъ войскъ, другая же часть подъ предводительствомъ маршалка Валевскаго маршировала къ Кракову по другой сторонѣ Вислы; въ разсужденіи сего генералъ-маіоръ и кавалеръ Суворовъ съ графомъ Браницкимъ распорядили, что графъ Браницкой съ подкрѣпленіемъ отъ нашихъ войскъ, двумя эскадронами карабинеръ и одной гренадерской роты да съ пятьюдесятъ донскихъ казаковъ и съ деташементомъ улановъ переправился чрезъ Вислу противъ Валевскаго, а каргопольскаго карабинернаго полку подполковнику Лангу даны одинъ эскадронъ карабинеръ, одна рота пѣхоты и шестьдесятъ человѣкъ донскихъ казаковъ для воспрепятствованія переправы на краковскій берегъ Вислы и для пораженія стремящагося непріятеля. Сей подполковникъ, занявъ постъ въ повелѣнномъ ему мѣстѣ въ деревнѣ Смердіонцѣ, примѣтилъ, что отъ монастыря Тинца на его сторону на пяти поромахъ переправлялся непріятель, а по находящемуся тамъ броду переѣхали уже до двусотъ конницы, другіе же, поспѣшно переѣзжая, соединялись съ ними, и хоть оной подполковникъ съ командою препятствовалъ тѣмъ возмутителямъ, однако той переправы удержать не могъ. О чемъ получа рапортъ, генералъ-маіоръ и кавалеръ Суворовъ командировалъ немедленно къ нему Лангу въ подкрѣпленіе тогожъ каргопольскаго полку секундъ-маіора Ферстера и при немъ одинъ эскадронъ карабинеръ, одну роту пѣхоты и двѣ пушки да шестьдесятъ донскихъ казаковъ, а за тою командою и самъ прибылъ; и хотя по извѣстіямъ взятыхъ въ плѣнъ было тѣхъ до восьмисотъ возмутителей, которые построясь выступали и намѣрены были атаковать, однако генералъ-маіоръ Суворовъ, предупреждая то нападеніе и не уважая превосходное число непріятелей, приказалъ ударить нашей конницѣ, подкрѣпляя мушкатерскою ротою и одною пушкою, что подполковникъ Лангъ какъ скоро такъ и храбро исполнилъ, разстуря (?) непріятельскіе эскадроны и обратя въ бѣгство, гналъ до самаго берега Вислы и съ такою неустрашимостью, что подъ непріятельскими пушечными и картечными изъ-за рѣки Вислы выстрѣлами возмутителей рубили и кололи, которые оттого и не поспѣли на поромы, но отъ страху хотя переплыть чрезъ рѣку, бѣдно потопленіемъ животъ свой оканчивали.

Сіе сраженіе продолжалось три часа, причемъ въ полонъ взяты пятнадцать возмутителей. Съ нашей же стороны убитъ одинъ карабинеръ, а ранены

унтеръ-офицеръ одинъ, казачьихъ сотниковъ два да восемь карабинерныхъ лошадей.

Въ тотъ же день подвечеръ графъ Браницкій письмомъ, а маіоръ Михельсонъ рапортомъ увѣдомили его генералъ-маіора, что пополудни въ часъ маршалка Валевскаго команду бывшую въ четырехъ стахъ коняхъ они атаковали и разбили и гнали подъ пушки сдѣланной у Тинца батареи, на которомъ сраженіи убито возмутителей сорокъ, а ранено не меньше ста, а взяты въ полонъ хорунжей одинъ да двадцать пять рядовыхъ. Съ нашей же стороны ранены пять карабинеръ и три лошади, да команды графа Браницкаго убитъ уланскій ротмистръ . . . . . ранено девять человѣкъ. Господинъ генералъ-маіоръ Суворовъ въ присланномъ о семъ дѣлѣ рапортѣ . . . . рекомендуетъ подполковника Ланга, а графъ Браницкой въ письмѣ своемъ маіора Михельсона, капитана Арцыбашева, порутчика Парфентьева, корнетовъ . . . . и всѣхъ карабинеръ бывшихъ при немъ въ сраженіи (?).

И какъ намѣреніи возмутительскіе къ тому клонились, чтобъ дѣлая разными движеніями диверсіи отвратить (?) облеженіе краковскаго замка, а между тѣмъ взять на рѣкѣ Вислѣ твердый постъ, къ чему и избрали они какъ базу (?) или городъ Казимеръ или мѣстечко Ильзу, въ которыхъ находятся крѣпкіе замки, то сіе предостереженіе (дано?) стоящему въ мѣстечкѣ Пулавахъ санктъ-петербургскаго карабинернаго полку полковнику Шепелеву о томъ имѣть наблюденіе, генералъ маіоръ Суворовъ увѣдомленъ онъ находившемуся тогда по близости Петрокова полковнику Лопухину и обращающемуся около Ченстохова полковнику Оболдуеву предписано имѣть на сіе же примѣчаніе: послѣднему приказано, естьли усмотритъ, что неприятель для произведенія сего намѣренія въ дѣйство отдѣлитъ какую команду, чтобъ тотчасъ и онъ послалъ съ нимъ находящагося полковника и кавалера Древица.

11-го. Полковникъ Шепелевъ отъ 10-го числа изъ мѣстечка Пулавъ репортовалъ, что увѣдомленъ онъ, какъ возмутительской полковникъ Прилуцкой, пробравшись лѣсами, приближился къ мѣстечку Яновцу и хочетъ занять въ томъ мѣстечкѣ довольно крѣпкій замокъ, почему онъ переправилъ немедленно чрезъ Вислу санктъ-петербургскаго карабинернаго полку секундъ-маіора Волкова и при немъ тридцать карабинеръ и двадцать казаковъ, а за ними и самъ слѣдовалъ, имѣя при себѣ семьдесятъ карабинеръ и двадцать егерей. Маіоръ Волковъ въ мѣстечкѣ Яновцѣ нашелъ возмутителей двѣсти тридцать, которыхъ нечаянно атаковавъ, принудилъ оставить мѣстечко Яновецъ, изъ котораго они вышедъ усмотрѣли малую команду маіора Волкова и вознамѣрились атаковать, причемъ маіоръ Волковъ и раненъ въ ногу, и какъ онъ не могъ уже командовать, то поручилъ бывшему при казакахъ полковому адъютанту Тутолмину, которой обороняясь храбро не только не допустилъ себя разбить и въ порядкѣ ретировался въ замокъ, а по прибытіи полковника соединился съ его командою. Полковникъ Шепелевъ прибывъ приказалъ атаковать построившихся возмутителей; ротмистръ Лейманъ и порутчикъ Волковъ тотъ приказъ такъ

храбро исполнили, что обратя непріятеля въ бѣгство, гнали больше дву миль, убивъ изъ нихъ тридцать шесть, въ томъ числѣ порутчика Ренковича и взяли въ плѣнъ шестнадцать человѣкъ; съ нашей же стороны убиты два казака и лошадей карабинерныхъ двѣ, казачьихъ три, а ранены выше означенной маіоръ да унтеръ-офицеръ одинъ и шесть карабинеръ, лошадей карабинерныхъ и казачьихъ девятнадцать.

Полковникъ Оболдуевъ, увѣдавъ о отдѣленіи возмутительскаго деташемента, исполняя предписанное ему повелѣніе, отдѣлилъ въ Сендомирское воеводство полковника и кавалера Древица, который развѣдалъ, что возмутительскіе полковники Новицкой и Гоцинской хотѣли соединиться съ полковникомъ же Прилуцкимъ и соединясь исполнить вышеозначенное вредное намѣреніе о занятіи надъ Вислою твердаго поста. Но лишь только они къ тому собирались и ротмистра Леймана бывшаго въ мѣстечкѣ Ильзѣ атаковать хотѣли, то полковникъ Древицъ, имѣя при себѣ только триста человѣкъ конницы, возмутителей атаковалъ и 13-го числа марта при мѣстечкѣ Ильзѣ такъ разбилъ, что на мѣстѣ побито до двусотъ, а въ плѣнъ взяты больше ста двадцати человѣкъ, въ томъ числѣ полковникъ Новицкой, ротмистра два, порутчиковъ три, хорунжихъ два.

15-го. Полковникъ Лопухинъ отъ 13-го же дня изъ мѣстечка Петрикова репортовалъ, что извѣстной возмутитель Заремба, обращаясь въ Сирадскомъ воеводствѣ, приближился къ Петрикову и ожидалъ къ себѣ Пулавскаго съ...(?)[1] стами пѣхоты и 6 пушками. Полковникъ Лопухинъ, предупреждая то соединеніе, разсудилъ атаковать самаго Зарембу и потому прежде послалъ казаковъ, а за ними и самъ пошелъ, имѣя при себѣ новгородской карабинерной полкъ, роту пѣхоты и шестьдесятъ егерей да двѣ пушки, и будучи отъ Петрикова въ пути, услышалъ впереди у посланныхъ казаковъ перестрѣлку, которымъ въ подкрѣпленіе командировалъ секундъ-маіора графа Меллина съ эскадрономъ, но сей увидя больше дву тысячъ непріятелей, устремляющихъ на него, принужденъ отступить съ казаками къ полковнику, которой съ бывшими при немъ эскадронами съ поспѣшностью приближась и ударилъ на непріятеля и сбилъ построенную у нихъ линію, но выскакавшіе изъ лѣсу до тысячи человѣкъ возмутительскіе гусары принудили его ретироваться къ пѣхотѣ, которою командовалъ храброй капитанъ Ганибалъ, доказавшей многократно храбрость свою, такъ какъ и при семъ случаѣ онъ непріятельское стремленіе остановя, принудилъ къ ретирадѣ, а тѣмъ и подалъ способъ господину Лопухину исправиться и повторить атаку. Но Заремба, отдѣля четыреста гусаръ, хотѣлъ его въ спину атаковать; однако полковникъ Лопухинъ, усмотря сію опасность и предупреждая, приказалъ подполковнику Гаудрингу ударить и разбить ту шайку, что хотя и храбро исполнено, однако прогнанные непріятели

[1] Wyrazy nieczytelne; raport Bibikowa do Katarzyny II z 2 kwietnia w Mosk. Arch. Spr. Zagr. podaje wyraźnie liczby: 1000 koni, 500 piechoty i 6 armat.

собравшись начали его полковника паки окружать, но упоминаемой капитанъ Ганибалъ ускоря съ пѣхотою, отбилъ, разстроилъ и принудилъ къ ретирадѣ, а конница тѣмъ воспользуясь гнала и преслѣдовала тѣхъ непріятелей съ полъ мили до бору, въ которомъ они въ наступившую ночь бѣгствомъ спаслись. Сіе сраженіе началось въ три часа и кончилось въ десять часовъ пополудни. Непріятелей убито сто пятьдесятъ шесть, а въ плѣнъ взято только двадцать по той единственно причинѣ, что возмутители не хотѣли пощады. Съ нашей же стороны убито карабинеръ четыре и одинъ пропалъ, а ранены тяжело ротмистръ казачьею пулею въ животъ и правая рука порублена саблею, карабинеръ восемь, старшихъ казачьихъ два и казаковъ два, ранены же легко карабинеръ двѣнадцать, гренадеръ два, казаковъ восемь, да лошадей карабинерныхъ и казачьихъ убито тридцать девять, а ранено девятнадцать, да подъ пушками убиты три артиллерійскіе лошади. Полковникъ Лопухинъ рекомендовалъ подполковника Гаудринга, маіора графа Меллина...

18-го. Онъ же господинъ Лопухинъ отъ 16 числа изъ Петрикова представилъ, что пошедши противъ Мазовецкаго бывшій при немъ въ авангардѣ казачій полковникъ Сулинъ съ казаками и соединившійся въ подкрѣпленіе имъ ротмистръ Дрентель съ карабинерами атаковали идущаго къ Петрикову возмутительскаго маршалка Мазовецкаго и съ такимъ стремленіемъ его разбили, что на мѣстѣ убито не меньше восьмидесятъ, а взяли они полковника Венда, восемьнадцать рядовыхъ, прочіе разбѣжались.

19-го. Генералъ порутчикъ и кавалеръ Романіусъ изъ мѣстечка Слонимъ рапортовалъ, что команды его сумскаго гусарскаго полку капитанъ баронъ Гервартъ, командированной для поиску возмутительскихъ партій, при мѣстечкѣ Нарвѣ [1] напалъ и разбилъ конфедератскаго порутчика Вилавскаго и при немъ бывшихъ двадцать возмутителей, убивъ изъ нихъ того порутчика и восемь рядовыхъ и въ плѣнъ взялъ три человѣка, съ нашей же стороны убитъ казакъ одинъ.

Онъ же Гервартъ шатающихся въ разныхъ селахъ сто пятнадцать возмутителей разбилъ, убивши изъ нихъ двадцать человѣкъ, а въ плѣнъ взялъ хорунжего одного и десять рядовыхъ, причемъ получено въ добычу ружей двадцать, пистолетъ двадцать пять паръ да девятнадцать лошадей, съ нашей же стороны ранены гусаръ одинъ, казаковъ два, а убита одна лошадь.

Тотъ же капитанъ между мѣстечками Цыхановцемъ [2] и Чижевымъ двѣ партіи, въ которыхъ было сорокъ восемь возмутителей, разбилъ, убивъ командира ихъ хорунжего и двадцать пять рядовыхъ, а въ плѣнъ взяты два возмутителя, причемъ въ добычу получено знамя одно, ружей пятнадцать, одиннадцать паръ пистолетъ да лошадей двадцать три, съ нашей же стороны убитъ одинъ донской казакъ, а ранено два, и три лошади убиты.

Возмутительской регментарь Халецкій, бывшій съ партіею въ близости

[1] Narew nad N., niedaleko Zabłudowa. [2] Ciechanowiec nad Nurcem.

мѣстечка Бяло въ деревнѣ Черкѣевѣ [1], котораго прапорщикъ Ждановъ атаковалъ, и хотя тотъ Халецкій въ домѣ одного шляхтича засѣлъ и оборонялся самъ довольное время, но смѣлостью вахмистра Яснопольскаго оной регментарь и бывшіе при немъ шесть возмутителей взяты живые.

Нарвскаго карабинернаго полку секундъ-маіоръ Миллеръ захватилъ Пулавскаго команды хоронжева и при немъ пять возмутителей.

24-го. Генералъ-маіоръ и кавалеръ Суворовъ представилъ, что посланные къ сторонѣ мѣстечка Пинчова за фуражемъ подъ командою корнета Глумилина захватили партіи маршалка Мазовецкаго три товарища и трехъ рядовыхъ, которые собирали поголовныя деньги.

Команды маіора Михельсона казаки въ мѣстечкѣ Кентѣ взяли литовскихъ войскъ порутчика Закрышейскаго и четыре товарища, да команды графа Браницкаго уланы взяли же одного казачьего атамана, бывшаго въ шайкѣ возмутителя Валевскаго.

Посланной въ разъѣздъ корнетъ Рышковъ на дорогѣ близъ мѣстечка Вишницъ [2] ѣхавшаго за границу... возмутителя Пулавскаго поймалъ порутчика Соколовскаго и при немъ четыре рядовыхъ.

Онъ же генералъ-маіоръ и кавалеръ представилъ, что взятыхъ изъ разныхъ мѣстъ въ плѣнъ и дезертировавшихъ изъ краковскаго замка всего восемьдесятъ одного чел. приказалъ онъ отправить въ Люблинъ.

29-го. Къ нему генералъ-маіору и кавалеру Суворову рапортовалъ секундъ-маіоръ Гервартъ, что порутчикъ Сеславинъ съ командою въ мѣстечкѣ Бобовѣ [3] наѣхалъ на подъѣздъ возмутительскаго маршалка Зиберха и изъ которой партіи захватилъ хорунжаго, товарищей... и гусара одного.

Посланной изъ мѣстечка Вишницъ для высылки фуража корнетъ Рышковъ въ деревнѣ Чижевицахъ [4] развѣдалъ, что возмутительскіе порутчики Харловской и Желенской (?), имѣя при себѣ для фуражированія шестьдесятъ возмутителей, хотѣли его Рышкова атаковать, но онъ предупредилъ тѣхъ возмутителей и сдѣлавъ на нихъ нападеніе, разбилъ, убивъ изъ нихъ пять человѣкъ, а порутчика Харловскаго ран (?) взялъ въ плѣнъ, и при немъ товарища одного и четырехъ рядовыхъ, прочіе же возмутители разбѣжались: съ команды того Рышкова ранены три казака да лошадей казачьихъ убита одна, а другая ранена.

30-го. Командированной для высылки фуража корнетъ Глумилинъ въ деревнѣ Злотницахъ [5] команды возмутительской полковника Злотинскаго схватилъ съ 23-го числа ихъ порутчика одного, товарищей семь, а рядовыхъ пять человѣкъ.

Команды полковника Оболдуева казаки на дорогѣ захватили шайки возмутителя Пулавскаго при унтеръ-офицерѣ пять рядовыхъ.

---

[1] W dzisiejszym pow. Siedleckim. [2] Wiśnicz. [3] W pow. grybowskim.
[4] Chyba Czyżowice w pow. pińczowskim. [5] Może Złożenice pod Pilicą.

Командированной при графѣ Браницкомъ премѣеръ маіоръ Михельсонъ, будучи въ сторонѣ Ландскорона, выслалъ патрули, которые въ мѣстечкѣ Ендреховѣ захватили возмутительскаго маіора одного, офицеровъ трехъ и двѣнадцать рядовыхъ, а казачій патруль, усмотря ѣдущіе къ Тинцу фуры, догналъ и взялъ артиллериста одного, сержанта одного и два человѣка рядовыхъ, причемъ въ тѣхъ фурахъ сыскано премного кирокъ, лопатокъ, шомполовъ, лядунокъ, кафтановъ, камзоловъ, штановъ и рубахъ немалое число и сапоговъ до трехсотъ паръ.

Для поиску возмутителей командированной отъ полковника Шепелева корнетъ Поповъ, имѣя при себѣ двадцать карабинеръ и десять казаковъ, въ деревнѣ Брезѣ[1] хорунжего Каровскаго, бывшего въ двадцати пяти коняхъ, нагнавъ разбилъ, убивъ изъ нихъ одиннадцать, и взялъ въ плѣнъ того хорунжего и семь рядовыхъ, а прочіе разбѣжались.

Отъ генералъ-порутчика и кавалера Романіуса полученъ рапортъ, что команды его прапорщикъ князь Елагинъ (?) подъ селомъ Шпаками[2] пятнадцать возмутителей разбилъ, убивши изъ нихъ четыре человѣка и получа въ добычу четыре лошади, пистолетъ три пары и одно копье, съ нашей же стороны раненъ одинъ казакъ.

А находящейся по рѣкѣ Бугу у содержанія патруля... порутчикъ Савенковъ подъ мѣстечкомъ Семятичеми наѣхалъ собирающихъ контрибуцію восемь возмутителей, взялъ всѣхъ въ полонъ и при нихъ бывшую амуницію и четыре лошади.

Генералъ-маіоръ и кавалеръ Суворовъ въ репортахъ своихъ между прочимъ доносилъ, что въ краковскомъ замкѣ возмутители притѣсняются, такъ что отъ нихъ часто и много дезертиры являются.

Мѣсецъ апрѣль.

Отъ генералъ-маіора и кавалера Суворова изъ Кракова получены рапорты отъ 28 марта, что командированный съ графомъ Браницкимъ каргопольскаго карабинернаго полку примеръ-маіоръ Михельсонъ съ командою своею схватилъ французскаго маіора Малцапа да капитана Донзака и нижнихъ чиновъ двадцат человѣкъ, причемъ достался въ добычу транспортъ съ аммуниціею состоящею въ обуви, шляпахъ и бѣльѣ на триста человѣкъ, тожъ разные съѣстные припасы.

Развѣдано, что французскій генералъ Віоменилъ по повелѣнію двора своего дѣлаетъ легіонъ состоящій въ пяти тысячахъ человѣкахъ, которыхъ и вербуютъ посланные отъ него офицеры.

Тожъ князь Радзивиллъ и маршалокъ бельзскій Міончинскій начали вербовать свои войски.

Получено извѣстіе, что возмутители старались запять крѣпость Замостье измѣною, подкупя гарнизонъ и мѣщанство, и что способствовалъ къ тому

[1] Niewiadomo: Brzoza czy Brzezie. [2] W pow. wołkowyskim.

бывшей предъ симъ въ оной комендантомъ нѣкто генералъ Квасн҃ѣвской, къ чему нѣкто живущій въ оной Лукобской вспомоществовалъ, но какъ скоро о семъ свѣдано, то всѣмъ близъ оной крѣпости находящимся командамъ наблюдать приказано и командующій въ Польшѣ отъ первой арміи генералъ-маіоръ князь Долгоруковъ увѣдомленъ, дабы близъ Замостья стоящимъ отъ него постамъ наблюдать приказалъ; по домагательству же польскаго двора Квасн҃ѣвской изъ крѣпости высланъ.

Капитанъ Михайло Арцыбашевъ изъ мѣстечка Тикотина 2-го апрѣля доносилъ, что команды его капитанъ Виттенъ подъ мѣстечкомъ Снедовымъ [1] съ малою командой оборонилъ себя отъ превосходной силою возмутительской команды, причемъ изъ нихъ убиты до сорока человѣкъ, а съ нашей стороны убиты два гусара и одинъ мушкатеръ да три гусарскихъ лошади.

5-го. Генералъ маіоръ и кавалеръ Суворовъ представилъ, что отъ секундъ-маіора Гербенса для поиску возмутителей командированъ кіевскаго кирасирнаго полку поручикъ Сеславинъ и при немъ трехъ кирасиръ, пѣхоты и казаковъ восемьдесятъ человѣкъ, которые въ мѣстечкахъ Горлице и Бича разбили возмутителей, убивши на мѣстѣ до десяти человѣкъ и взяли въ плѣнъ ротмистра, поручика, товарища, рядовыхъ семь и одного хлопца.

7-го. Секундъ-маіоръ Дуве изъ мѣстечка Гурра рапортовалъ, что посланная отъ него партія венгерскихъ гусаръ и казаковъ всего семьдесятъ человѣкъ, подъ командою подпоручика Гогеля напала на возмутительскую шайку состоящую въ пятидесятъ коняхъ и разбивши всѣхъ возмутителей, взяла въ плѣнъ шесть рядовыхъ, а въ добычу получено двадцать пять лошадей, съ нашей же стороны утрачены три лошади.

Полковникъ Лопухинъ изъ мѣстечка Петрикова увѣдомилъ, что командированной отъ него примеръ-маіоръ и кавалеръ фонъ деръ Паленъ въ мѣстечкѣ Ласкѣ захватилъ Зарембиной команды поручика одного, подхорунжева одного и шесть человѣкъ гусаръ.

11-го. Генералъ-маіоръ и кавалеръ Суворовъ отъ разныхъ чиселъ рапортами представилъ: что полковникъ Оболдуевъ для поиску возмутителей командировалъ къ мѣстечку Кенту ротмистра Чеврина, которой взялъ при себѣ только пятнатцать казаковъ и нѣсколько карабинеръ, съ которыми догналъ уѣхавшихъ изъ того мѣстечка возмутителей, изъ которыхъ нѣкоторые убиты, а другіе ушли въ лѣсъ, причемъ взяты въ плѣнъ полковникъ Наргоцкой, поручикъ Забоцкой, одинъ почтовой и одинъ хлопецъ: 17-го, что въ краковскомъ замкѣ бывшіе въ плѣнѣ суздальскаго пѣхотнаго полку Аполлонъ Бабинъ, прапорщикъ Левъ Кушниковъ и онаго Бабина слуги, спустясь по стѣнѣ, къ нему явились, съ ними жъ явились отъ возмутителей сержантъ, капралъ и гранодеръ, а какъ они спустясь съ стѣны бѣжали, то прапорщикъ Бабинъ раненъ въ ногу.

---

[1] Śniadowo w pow. łomżyńskim.

Командированной отъ полковника Оболдуева примеръ-маіоръ Михельсонъ развѣдалъ, что въ мѣстечкѣ Бѣло [1]) находится возмутительская шайка, которую и разбилъ, убивши сорокъ и взявши въ плѣнъ двадцать четыре возмутителя.

Полковникъ Оболдуевъ изъ мѣстечка Скавина рапортовалъ, что на 12-е число апрѣля по прибытіи его съ деташементомъ расположился въ томъ мѣстечкѣ въ должной воинской предосторожности, но по полуночи во второмъ часу потянулись идущіе изъ Тинца въ Ландскорону возмутители до трехсотъ человѣкъ, которыхъ обратили въ бѣгство. На мѣстѣ сраженія убито тридцать три человѣка, въ томъ числѣ одинъ французскій офицеръ, въ погонѣ жъ побито не малое число, а въ плѣнъ взяты двадцать восемь, въ числѣ которыхъ порутчикъ да хорунжій, съ нашей же стороны убиты два мушкатера, канонерской ученикъ одинъ и казакъ донской, а ранены тяжело нарвскаго карабинернаго полку ротмистръ Николай Чевкинъ и два мушкатера, легко два карабинера, легіонной капралъ и три рядовыхъ. Убиты же карабинерныхъ лошадей три да ранены четыре...

Dalsze raporty mówią o dezercji z Tyńca i obozów konfederackich, tudzież podają znane szczegóły kapitulacji Wawelu. Wzięto tam do niewoli 24 oficerów francuskich i polskich; szeregowych 739, w tem rannych i chorych 77. Rosjanie mieli poległych 65. rannych 64. Brak w tem ogólnem sprawozdaniu Bibikowa wiadomości o klęsce, jaką zadał regimentarz Lasocki Fabułowowi pod Zakroczymiem w połowie kwietnia.

Примеръ-маіоръ и кавалеръ баронъ фонъ деръ Паленъ отъ 28-го апрѣля рапортовалъ, что отъ мѣстечка Дробина [2] разстояніемъ въ одной милѣ подъ лѣсомъ деревни Грановъ [3] возмутительской маршалокъ Ласоцкой, имѣя при себѣ больше восьмисотъ возмутителей, съ которыми пришелъ его Палена атаковать, построя себѣ . . . полуциркуломъ, и наступалъ конницею, а противъ маіоръ Паленъ нападенія сдѣлалъ одну линію, поставя нѣсколько человѣкъ въ резервѣ, а казаковъ поставилъ по флангамъ и началъ стрѣлять изъ пушекъ сперва ядрами а послѣ картечами и напослѣдокъ мелкимъ огнемъ, что возмутители не вытерпѣли и потянулись на право съ намѣреніемъ, чтобъ наступить на лѣвой нашъ флангъ: что господинъ Паленъ замѣтя, перемѣнилъ позицію и послалъ всѣхъ егерей и казаковъ къ лѣвой сторонѣ и въ то же время самъ съ пушечною пальбою наступалъ фронтомъ, чѣмъ возмутители обращены въ бѣгство, и хотя на побѣгѣ двоекратно строились, однако всегда (были) разбиты и прогнаны. Сраженіе продолжалось отъ семи до двѣнадцати часовъ, причемъ непріятелей убито больше ста, въ томъ числѣ нѣсколько главныхъ офицеровъ, а раненыхъ надлежитъ быть больше того числа; взятыхъ въ плѣнъ самъ раненой маршалокъ Ласоцкой, ротмистръ одинъ, хорунжій

---

[1] Biała Śląska. [2] W pow. płockim. [3] Gralewo.

одинъ и девять человѣкъ нижнихъ чиновъ. Съ нашей же стороны убитыхъ нѣтъ, а раненъ санктъ-петербургскаго легіона егарской капитанъ . . . . и прапорщикъ Зелчинъ, вахмистръ . . . . , егарей пять, казаковъ шесть, да лошадей нашихъ убито семь, а ранено десять. По малоимѣнію конницы въ преслѣдованіи въ полонъ много взято быть не могло.

Мѣсяцъ май...

Подполковникъ Михельсонъ развѣдалъ, что въ деревнѣ . . . чевицѣ [1] находится конныхъ сто возмутителей, на которыхъ и командировалъ онъ каргопольскаго карабинернаго полку порутчиковъ Штегельмана и Семенова и при нихъ сорокъ пять карабинеръ и пятьдесятъ казаковъ. Штегельманъ, пріѣхавъ къ мѣстечку, схватилъ возмутительской отводный караулъ, такъ что возмутители тогда узнали, когда въѣхали въ деревню казаки, съ которыми соединился и подоспѣвшей порутчикъ Семеновъ съ карабинерами. Напали и разбили тѣхъ возмутителей, убивъ изъ нихъ до тридцати и взявши въ плѣнъ двадцать человѣкъ, въ томъ числѣ намѣстника одного и шесть товарищей, а съ нашей стороны тяжело раненъ одинъ казакъ, убиты двѣ а ранены четыре карабнерные лошади...

Полковникъ Лопухинъ отъ 2-го числа мая изъ мѣстечка Радомскъ рапортовалъ, что посланные отъ него для поиску возмутителей казаки недалеко отъ мѣстечка въ деревнѣ Лготѣ [2] взяли команды Пулавскаго десять гусаръ, а протчіе разбѣжались.

5-го. Генералъ-маіоръ и кавалеръ Суворовъ рапортомъ представилъ, что дезертировавшіе изъ Тинца явились капралъ одинъ да . . . захваченные возмутителями въ плѣнъ литовской гвардіи подхорунжій да драгунъ.

Отъ 2-го мая явились дезертировавшіе изъ Тинца возмутительскіе два мушкатера.

6-го. Примеръ-маіоръ и кавалеръ баронъ фонъ деръ Паленъ рапортовалъ, что поймалъ онъ одного шпіона изъ партіи маршалка Сускаго.

Генералъ-маіоръ и кавалеръ Суворовъ отъ 2-го мая при рапортѣ приложилъ вѣдомости, сколько въ краковскомъ замкѣ сыскано провіанта и фуража и сколько взято оружейныхъ, мундирныхъ и амуничныхъ вещей.

8-го мая. 5-го явился изъ Тинца мушкатеръ.

12-го. Примеръ-маіоръ и кавалеръ баронъ фонъ деръ Паленъ отъ 9-го числа доносилъ, что 5-го дня взялъ онъ въ деревнѣ Завадо [3] плоцкаго региментаря Бониковского съ бывшими при немъ письменными дѣлами, а 6-го дня около мѣстечка Родгонца [4] захваченъ возмутителя Миленскаго секретарь. Маршируя же къ мѣстечку Плоцку [5] пойманъ одинъ гусаръ, которой объявилъ, что тотъ Миленской съ офицерами будетъ въ деревнѣ Плюшевѣ [6], по которому

---

[1] Może Włoszczowice w pow. stopnickim. [2] Na półn. zach. od Radomska.

[3] Albo Zawidz na zachód od Raciąża, albo któreś Zawady w Płockiem.

[4] Raciąż. [5] Może miało być: Płonsku. [6] Kluszewo w Ciechanowskiem.

объявленію и посланы казаки, которые пріѣхавши не застали въ той деревнѣ, однако нагнали, но тотъ возмутитель Миленской переправился на островъ, а команда его бывшая во стѣ коняхъ вся разбита, изъ которой убито до сорока, а въ полонъ взяты восемьнадцать человѣкъ, въ томъ числѣ порутчикъ да прапорщикъ. Съ нашей стороны раненъ одинъ казакъ да убиты три и ранены четыре казачьи лошади. Послѣ того, идучи со своею командою, разогналъ тридцать возмутителей, изъ которыхъ убиты шесть, а въ полонъ взяты мечникъ одинъ и девять рядовыхъ.

12-го числа. Господинъ Паленъ отъ 13 числа рапортовалъ, что исполняя данное ему повелѣніе о искорененіи шатающихся на разныхъ островахъ возмутителей, развѣдалъ о убѣгающемъ возмутителѣ региментарѣ Заблоцкомъ и командировалъ за нимъ секундъ-маіора Миллера, и при немъ карабинеръ и казаковъ всего 116 человѣкъ: тотъ возмутитель укрывался въ непроходимыхъ мѣстахъ по лѣсамъ и болотамъ, и переправясь черезъ рѣку Ледина, остановился близко деревни Ковнатъ [1], имѣя при себѣ 60 коней, котораго догоняя, оной секундъ-маіоръ прибывъ къ той рѣкѣ, приказалъ карабинерамъ остаться и спѣшиться у рѣки, чтобъ лучше могли дѣйствовать ружьями, а самъ первой не теряя времени поѣхалъ въ рѣку, и за нимъ казаки переправились въ плавь, и хотя тотъ возмутитель сколько могъ оборонялся, однако разбитъ и прогнанъ, причемъ на мѣстѣ сраженія и въ погонѣ убито до 30 человѣкъ, въ полонъ взяты самъ региментарь и при немъ 7 возмутителей. Съ нашей стороны легко раненъ одинъ донской казакъ, убиты двѣ казачьи лошади.

Именитой между возмутителями великопольской маршалъ Заремба, бывъ вытѣсненъ изъ Великой Польши королевскими прусскими войсками, перешелъ со всею его такъ называемою дивизіею на сію сторону рѣки Варты, въ сирожскомъ воеводствѣ. О семъ какъ скоро увѣдано, то и даны повелѣніи двумъ деташаментамъ, а именно: полковниковъ Лопухина и Древица, на встрѣчу его идтить и его атаковать, и чтобъ онъ конечно никуда увернуться не могъ. Сіи какъ скоро къ нему приближаться стали, и къ атакѣ распоряженіе съ двухъ сторонъ сдѣлали, то прислалъ къ полковнику Лопухину съ офицеромъ письмо, прося, чтобъ какъ того посланнаго, такъ и письмо доставить къ полномочному господину послу фонъ Салдерну въ Варшаву, и чтобъ онъ атакованъ не былъ, объявя, что намѣреніе его есть и безъ того отдаться, и обѣщая до полученія отвѣта никуда далѣе со всею командою его не отходить. На требованіи Зарембы, по сообщенію господина посла данъ былъ полковнику Лопухину ордеръ слѣдующаго содержанія:

Первое, господинъ Заремба со всѣми ему принадлежащими офицерами, унтеръ-офицерами и рядовыми отдается совершенно на милость Ея Императорскаго Величества Всероссійской.

---

[1] Kownaty nad Łydyną albo Lidyną w z. ciechanowskiej.

Второе, господинъ Заремба своею персоною имѣетъ прибыть въ Варшаву и ожидать о себѣ рѣшенія отъ господина полномочнаго посла.

Третье, всѣ офицеры и товарищество имѣютъ подписать и обязатьса приложеннымъ при семъ реверсомъ, и свободны послѣ того отъѣхать, куды заблагоразсудятъ. Собственное ихъ оружіе, лошади, экипажъ при нихъ въ цѣлости останется, рядовые же и почтовые ружья свои отдать имѣютъ, на лошади экипажъ при нихъ же останется, и при томъ сіи тожъ приложенной реверсъ подписать имѣютъ.

Четвертое, пушки, военная аммуниція и все что къ тому принадлежитъ отобрано быть имѣетъ,

Пятое, всѣ офицеры, унтеръ-офицеры и рядовые, которые въ домы свои возвратиться пожелаютъ и спокойно въ нихъ останутся, обнадеживаются милостію и покровительствомъ, такъ какъ онъ самъ господинъ Заремба обнадеживается, что въ деревняхъ его впередъ отъ войскъ россійскихъ, стоящихъ въ Петриковѣ и въ другихъ мѣстахъ, отъ разоренія Пулавскаго и другихъ возможное защищеніе дѣлано будетъ.

Что все исполнено и Заремба пріѣхалъ сего числа въ Варшаву съ полковникомъ и кавалеромъ Древицемъ.

Мѣсяцъ май. 15-го. Генералъ-маіоръ и кавалеръ Суворовъ изъ монастыря Бѣлянъ рапортовалъ, что въ мѣстечко Бяло вступившія австрійскія войски не дозволяютъ въ своемъ кордонѣ быть возмутителямъ, высылая тѣхъ въ другія польскія мѣста или заграницу, чтобъ къ ихъ дистанціи не подходили ближе двухъ миль.

Генералъ-маіоръ и кавалеръ графъ Салтыковъ изъ Вильны увѣдомилъ, что находящейся въ мѣстечкѣ Вилкомирѣ санктъ-петербургскаго легіона ротмистръ Елагинъ въ деревнѣ Бикунахъ[1] нашелъ и разбилъ небольшую партію возмутителя Слабковскаго, причемъ убиты два товарища и два почтовыхъ и взяты въ плѣнъ тотъ возмутитель и при немъ четыре рядовыхъ, а въ добычу получено карабиновъ шесть, лядунокъ съ патронами шесть и восемь лошадей съ конскимъ уборомъ. Его же графа Салтыкова команды подполковникъ Лодыженской въ мѣстечкѣ Кражахъ[2] въ езуитскомъ монастырѣ нашелъ и взялъ приготовленную для возмутителей военную аммуницію: карабиновъ пятьдесятъ семь, пистолетъ пятьдесятъ восемь паръ, сѣделъ семьдесятъ четыре, мунштуковъ и уздечекъ восемь, шпоръ двадцать паръ, стремянъ двадцать одна пара, чушекъ шесть, перевезей двадцать четыре, крюковъ желѣзныхъ восемь, сабель десять, лядунокъ съ перевезьми двадцать четыре, безъ перевезей двадцать семь, палашей осьмнадцать.

16-го. Полковникъ Оболдуевъ изъ мѣстечка Освяцима 12-го числа представилъ, что командированъ отъ него порутчикъ Игнатіевъ съ казаками для отогнанія скотины выпускаемой на луга изъ мѣстечка Бобрика, которую какъ

[1] Bakuny nad Łosośną, 21 km. od Sokółki. [2] Kroże.

началъ отгонять, то изъ того мѣстечка выступила пѣхота, о которой увѣдомясь, полковникъ прискакалъ туда съ карабинерами, и хотя возмутители производили оружейную пальбу и изъ мѣстечка палили изъ пушекъ, однако несмотря того разбилъ ихъ, убивъ порутчика Тира и адъютанта Бецкаго и двадцать четыре рядовыхъ и такое жъ число въ плѣнъ взялъ, въ томъ числѣ нѣсколько офицеровъ, да въ добычу получено ружей тридцать четыре, а съ нашей стороны убитъ капралъ одинъ и раненъ карабинеръ одинъ да убиты же двѣ и ранены четыре карабинерныя лошади.

Полковникъ Шепелевъ изъ мѣстечка Пулавъ 13-го дня рапортовалъ, что посланный отъ него для поиску возмутителей порутчикъ Дирингъ, имѣя при себѣ двадцать пять карабинеръ и двѣнадцать казаковъ, при деревнѣ Тулинки [1] атаковалъ и разбилъ возмутительскую шайку, убивъ тринадцать человѣкъ, а въ полонъ взялъ ротмистра Сташевича да товарища одного и трехъ рядовыхъ, а прочіе убѣжали въ лѣсъ.

Приміеръ-маіоръ и кавалеръ фонъ деръ Паленъ 18 числа изъ мѣстечка Пултовскъ доносилъ, что посланной отъ него капитанъ Фитингофъ недалеко отъ мѣстечка Насельскъ захватилъ четырехъ возмутителей.

Генералъ-маіоръ и кавалеръ Суворовъ изъ Кракова о возмутительскихъ намѣреніяхъ увѣдомилъ, что въ крѣпости Замостье находится сто сорокъ пушекъ, что комендантъ подкупленъ предать ту крѣпость возмутителямъ, что въ литовскомъ мѣстѣ называемомъ Бяло комиссаръ начнетъ то возмущеніе, вооружитъ отставныхъ князя Радзивилла солдатъ и съ ними въ торговый день войдетъ въ замокъ и состоящую тамъ въ маломъ числѣ россійскую команду умертвитъ и овладѣетъ тѣмъ замкомъ. Тамъ же намѣрились возмутители занять мѣстечко Радомъ и въ немъ укрѣпиться, но всѣ сіи предпріятія отвращены и приняты такія предосторожности, что возмутители воспользоваться не могутъ.

20-го. Полковникъ Шепелевъ представилъ, что командированный отъ него ротмистръ Лейманъ захватилъ два возмутителя, а прочіе разбѣжались, однако и тѣхъ недалеко отъ деревни Липицъ [2] прапорщикъ Порываевъ разбилъ, убивъ одного, и плѣнилъ трехъ, а прочіе и съ командиромъ своимъ ротмистромъ Гудлевскимъ ушли.

23-го. Генералъ-маіоръ и кавалеръ графъ Салтыковъ рапортовалъ, что порутчикъ Донской разбилъ двухъ возмутителей называемыхъ Фуаки (?), изъ которыхъ убитъ одинъ, а при немъ шесть рядовыхъ, а другой Фуакъ (?) убѣжалъ.

27-го. Къ генералъ-маіору и кавалеру Суворову прибылъ гадицкаго [3] полку ротмистръ Отто и объявилъ, что возмутитель Потоцкій вымыслилъ манифестъ, будто австрійское войско вступаетъ для помощи и возстановленія возмутителей, о чемъ услыша генералъ Далтонъ приказалъ тому ротмистру взять манифестъ отъ Потоцкаго и запретить ему разглашать такія клеветы,

[1] Niema takiej wsi koło Puław. [2] Koło Hrubieszowa. [3] Pułk feldm. Hadika.

и что генералъ Дальтонъ сдѣлалъ предложеніе, для отобранія Тинца не угодныль австрійскія войски, а особливо артиллерія, но за сіе предложеніе генералъ-маіоръ Суворовъ отблагодарилъ, объявя, что въ семъ онъ никакой нужды не имѣетъ.

Полковникъ Лопухинъ 25-го числа изъ мѣстечка Петрикова доносилъ, что командировалъ онъ секундъ-маіора Еропкина за возмутителями, полковникомъ Накуловскимъ и ротмистромъ Домбровскимъ, при которыхъ было тысяча сто человѣкъ въ деревнѣ Медвѣдяхъ[1]. Оной маіоръ, подходя къ той деревнѣ, приказалъ берейтору Вахтелю скакать въ деревню, а ротмистру Менгдену съ ротою карабинеръ атаковать съ праваго фланга, а съ лѣвой стороны атаковать же корнету Трофимову и для подкрѣпленія тѣхъ фланговъ онъ Еропкинъ оставилъ при себѣ одинъ эскадронъ карабинеръ. По сему расположенію атака начата, но возмутители оборонялись, такъ что выгнали казаковъ, однако подоспѣвшіе карабинеры остановили возмутителей и дали время казакамъ исправиться, которые обще съ карабинерами погнали непріятелей въ боръ, причемъ маіоръ Еропкинъ приказалъ одной ротѣ сойти съ коней и производя огонь напасть на помѣщечей дворъ, въ которомъ не меньше осьмидесятъ возмутителей стрѣляли изъ воротъ, но принуждены отъ того нападенія бѣжать задними воротами въ садъ, а изъ саду въ лѣсъ: тогда маіоръ Еропкинъ послалъ оставшую роту въ подкрѣпленіе ротмистру Менгдену, которой получа ту помощь, гналъ непріятелей больше мили. Сіе сраженіе продолжалось семь часовъ, непріятелей убито много, но не сочтено въ разныхъ мѣстахъ, а въ плѣнъ взяты вышеозначенной ротмистръ Домбровской, порутчикъ да хорунжей и сорокъ шесть рядовыхъ, въ добычу же получено тридцать лошадей. Съ нашей же стороны убиты два карабинера и одинъ казакъ, а ранены казакъ да карабинеръ: убито семь карабинерныхъ и девять казачьихъ лошадей...

29-го. Генералъ-маіоръ Кречетниковъ рапортовалъ, что возмутитель Крупецкой между мѣстечкомъ Щучина[2] и Д.... вца[3] имѣлъ во своей шайкѣ до двусотъ пятидесяти человѣкъ, на котораго командировалъ онъ секундъ-маіора Миллера, которой атаковалъ, разбилъ и гналъ больше мили того возмутителя, убивши на мѣстѣ и въ погонѣ не меньше семидесятъ и взялъ въ плѣнъ девять человѣкъ, съ нашей же стороны убитъ одинъ и ранено три гусара и два казака.

Генералъ-маіоръ и кавалеръ Суворовъ изъ Кракова въ разныя числа представлялъ, что изъ крѣпости Ченстоховской, Ландскорона и Тинца дезертиры часто къ нему являются.

Мѣсяцъ іюнь. 2-го. Явились къ нему изъ разныхъ мѣстъ пятьдесятъ возмутителей да порутчикъ одинъ, которые, давши обыкновенныя обязательства, отпущены съ пашпортами по ихъ желанію.

---

[1] Chyba Niedźwiadka w z. wieluńskiej.
[2] Szczuczyn Mazowiecki.
[3] Zapewne: Dębowca.

4-го. Генералъ-маiоръ Кретечниковъ изъ мѣстечка Преснишь[1] 3-го числа рапортовалъ, что секундъ-маiоръ Миллеръ за мѣстечкомъ Августовымъ разбилъ шайку возмутителей, убивши на мѣстѣ пятнадцать человѣкъ и взялъ въ плѣнъ подхорунжего и шесть рядовыхъ да въ добычу получилъ тридцать пять лошадей.

5-го. Полковникъ Лопухинъ изъ Петрикова доносилъ, что въ разныя числа явились къ нему бывшiе возмутители: два порутчика и хорунжей одинъ, три товарища да тринадцать рядовыхъ, которые всѣ, давши обыкновенныя обязательства, отпущены по ихъ желанiю.

6-го. Генералъ-маiоръ и кавалеръ Суворовъ отъ 30-го мая изъ Кракова представилъ, что явились къ нему региментарь Скульской[2] и при немъ семь оберъ-офицеровъ и двѣсти двадцать пять рядовыхъ, которые, давши обыкновенныя обязательства, отпущены по ихъ желанiю.

Также между возмутителями называемый генералъ Шицъ явился и при немъ пять офицеровъ да нижнихъ чиновъ двѣсти пятьдесятъ девять, которой со всѣми чинами, давши обязательство, получилъ салвогвардiю.

Командированный отъ него, генералъ-маiора и кавалера Суворова, подполковникъ Елагинъ, имѣя при себѣ сто восемьдесятъ шесть человѣкъ и одну трехъ-фунтовую пушку, атаковалъ и взялъ на договоръ замокъ Бобрикъ, въ которомъ достались въ плѣнъ комендантъ того замка подполковникъ Целскiй[3] и три офицера да сто тридцать семь рядовыхъ и нѣсколько служителей, а въ добычу получено шесть пушекъ и сто двадцать ружей, четыре пуда пороху, лядунокъ восемьдесятъ, барабанъ одинъ, кирокъ пятнадцать, лопатокъ тридцать, пилъ пять, съ нашей же стороны убиты двѣ лошади.

Полковникъ Шепелевъ 3-го iюня изъ мѣстечка Ловичь доносилъ, что командировалъ онъ порутчика Волкова и при немъ тридцать карабинеръ и двадцать казаковъ для поиску возмутителей, которыхъ оной порутчикъ при мѣстечкѣ Ламазахъ захватилъ и разбилъ тринадцать человѣкъ, изъ которыхъ взяты въ плѣнъ хорунжiй одинъ, товарищей три, капраловъ два и четыре рядовыхъ.

Къ нему же полковнику Шепелеву рапортовали съ постовъ: съ красноставскаго порутчикъ Бергеръ, что подъ мѣстечкомъ Хельмомъ схватилъ возмутительскаго порутчика да товарища и два человѣка почтовыхъ; съ красниковскаго порутчикъ Матичь взялъ шатающихся возмутителей ротмистра Киринга и при немъ товарища да капрала, а капитанъ Михельсонъ, выступя изъ ковельскаго поста, догналъ шестнадцать возмутителей, разбилъ и взялъ въ плѣнъ ротмистра да порутчика и пять рядовыхъ, а прочiе бѣгствомъ спаслись.

12-го. Генералъ-маiоръ и кавалеръ Кречетниковъ 11-го изъ мѣстечка Пултувскъ рапортовалъ, что капитанъ Назимовъ и порутчикъ Чебышевъ съ

---

[1] Przasnysz [2] Adam Skilski. [3] Kazimierz Cieński.

егерями и казаками, подходя къ мѣстечку Насильску, напали и разбили хорунжаго и при немъ двадцать возмутителей, убивши изъ нихъ шесть и взявши въ плѣнъ пять человѣкъ, а прочія убѣжали въ лѣсъ, послѣ же того порутчикъ Шель съ гусарами взялъ два мятежника.

13-го. Отъ него же генералъ-маіора и кавалера отъ 12-го числа полученъ рапортъ, что капитанъ Риттеръ и адъютантъ Сакенъ и при нихъ егарей и казаковъ всего шестьдесятъ два человѣка разбили региментаря Баховскаго и при немъ до ста человѣкъ, изъ которыхъ на мѣстѣ убито двадцать семь, а взяли въ плѣнъ того Баховскаго, секретаря Копорскаго, артиллеріи порутчика Яворскаго, ротмистра Грималa, намѣстника Земброюскаго, товарищей пять да нижнихъ чиновъ восемь, а съ нашей стороны убитыхъ и раненыхъ нѣтъ.

Секундъ-маіоръ графъ Меллинъ изъ мѣстечка Волбуршъ[1] 12-го числа доносилъ, что въ деревнѣ Прцеведовица[2] захватилъ онъ тридцать возмутителей, изъ которыхъ убиты двадцать, а взяты въ полонъ товарищъ одинъ и пять рядовыхъ, а протчіе разбѣжались, съ нашей же стороны убиты двѣ и ранена одна башкирская лошади.

14-го. Онъ же генералъ-маіоръ и кавалеръ Кречетниковъ представилъ, что секундъ-маіоръ Сандбергъ по близости мѣстечка Дробина догналъ возмутительскаго ротмистра Малевскаго и при немъ осьмнадцать рядовыхъ, изъ которыхъ нѣсколько побилъ, а Малевскаго плѣнилъ.

Генералъ-маіоръ и кавалеръ Голицынъ изъ мѣстечка Петрикова 13-го дня рапортовалъ, что ротмистръ Козляниновъ, имѣя при себѣ тридцать казаковъ, съ которыми изъ мѣстечка Петрикова слѣдуя къ Ловичамъ, при деревнѣ Галкова[3] разбилъ возмутительскаго порутчика Сухичевскаго и при немъ двадцать человѣкъ, изъ которыхъ убиты четыре человѣка, а въ плѣнъ взяты три товарища и одинъ трубачъ, да въ добычу получено одиннадцать лошадей, а съ нашей стороны какъ убитыхъ такъ и раненыхъ нѣтъ.

Генералъ-маіоръ и кавалеръ Кречетниковъ изъ мѣстечка Пултувскъ 14-го дня представилъ, что посланной отъ секундъ-маіора Миллера разъѣздъ въ двухъ миляхъ отъ мѣстечка Остроленки разбилъ пятнадцать мятежниковъ, изъ которыхъ нѣсколько убиты, и взяты въ плѣнъ вахмистръ и два рядовыхъ.

Полковникъ Лопухинъ изъ Петрикова доносилъ, что въ мѣстечкѣ Ильзы берейторъ Вахтель съ казаками разбилъ двадцать мятежниковъ, изъ которыхъ убиты четыре и взяты въ плѣнъ порутчикъ да хорунжій и три товарища, одинъ гусаръ и одинъ казакъ.

Отъ него же полковника Лопухина посланной съ двадцатью казаками есаулъ Терентьевъ захватилъ возмутителя ротмистра Сухолтовскаго и при немъ одного рядового. Тотъ ротмистръ въ деревнѣ Речицѣ[4] будучи въ ночи

---

[1] Wolborz. [2] Przewodowice. [3] W pow. brzezińskim.

[4] Rzeczyca na lewym brzegu Pilicy.

на одной квартирѣ съ есауломъ спящаго его злодѣйски прокололъ насквозь саблею и съ тою же на часовыхъ двухъ казаковъ, изъ которыхъ одинъ приготовился застрѣлить того злодѣя, но онъ предупреждая тотъ выстрѣлъ, ранилъ въ руку казака и выбилъ ружье. Другому же голову разрубилъ, а между тѣмъ краткимъ времянемъ умирающій есаулъ, собравъ послѣдніе свои силы, схватилъ и удержалъ того злодѣя; какъ другіе бывшіе при лошадяхъ казаки на помощь прибѣжали, тогда же есаулъ того же часа умеръ, а убившій злодѣй за свое безчеловѣчье содержится закованъ до времяни заслуженной имъ казни.

Примеръ-маіоръ графъ Мелинъ для поиску возмутителей послалъ тридцать казаковъ при старшинѣ, которые разбили тридцать же возмутителей, изъ которыхъ убили тринадцать, а взали въ плѣнъ двухъ человѣкъ, причемъ получено въ добычу тридцать лошадей.

16-го. Генералъ-маіоръ и кавалеръ Кречетниковъ рапортами представилъ изъ мѣстечка Пултувскъ, что капитанъ Фитингофъ захватилъ четырехъ человѣкъ, да порутчикъ Сафьянниковъ взялъ два товарища и трехъ почтовыхъ, а порутчикъ Филверкъ разбилъ одиннадцать мятежниковъ, изъ которыхъ нѣсколько убиты, а въ плѣнъ взяты раненой ротмистръ и одинъ гусаръ; 18-го: что секундъ-маіоръ Миллеръ нашелъ въ лѣсахъ и болотахъ сорокъ шесть мятежниковъ, изъ которыхъ взяты въ плѣнъ пять человѣкъ, а протчіе разсѣялись въ густой лѣсъ,

Капитанъ Назимовъ съ командою захватилъ ротмистра одного, порутчиковъ двухъ, хорунжего одного.

Возвратившіеся изъ партіи привезли: капитанъ Фитингофъ двухъ, а порутчикъ Сафьянниковъ семь человѣкъ взятыхъ въ плѣнъ.

20-го. Генералъ-маіоръ и кавалеръ Суворовъ изъ Кракова рапортовалъ, что секундъ-маіоръ Дистерлау съ командою въ мѣстечкѣ Мелцѣ нашелъ до ста возмутителей, изъ которыхъ убиты семь человѣкъ, а взяты въ плѣнъ хорунжій, товарищъ и семь рядовыхъ, съ нашей же стороны убитыхъ нѣтъ, а раненъ одинъ карабинеръ и двѣ лошади.

Къ нему же генералъ-маіору и кавалеру Суворову явились отъ 4-го по 13-ое число разныхъ командъ возмутители: четыре штабъ-офицера, осьмнадцать оберъ-офицеровъ и товарищей, да осьмнадцать же рядовыхъ, которые, давши обыкновенные обязательства и получа пашпорты, отпущены.

Генералъ-маіоръ и кавалеръ князь Голицинъ 19-го числа рапортовалъ: что секундъ-маіоръ графъ Меллинъ по близости мѣстечка Равы въ деревнѣ Водоникъ[1] разбилъ двадцать восемь мятежниковъ, изъ которыхъ убиты двадцать человѣкъ, а взяты въ плѣнъ товарищъ одинъ и пять рядовыхъ, а два порутчика ушли.

Берейторъ Вахтель съ казаками въ одной деревнѣ захватилъ изъ шайки

[1] Zapewne Wałowice.

возмутителя Вербовскаго осьмнадцать рекрутъ, изъ которыхъ убиты четыре и взяты въ плѣнъ семь человѣкъ, а протчіе разбѣжались.

25-го. Генералъ-порутчикъ и кавалеръ Романусъ изъ Люблина увѣдомилъ, что команды его прапорщикъ Елбоженковъ и при немъ гусаръ, казаковъ и башкирцевъ всего тридцать человѣкъ за семь миль отъ Сендомира разбили больше ста возмутителей, убивши на мѣстѣ не меньше сорока и взявши въ плѣнъ двадцать семь человѣкъ, въ томъ числѣ ротмистра, порутчика, комисара и два товарища, а протчіе, пользуясь ночною темнотою, разбѣжались.

26. Генералъ-маіоръ и кавалеръ Суворовъ 18 числа изъ Кракова рапортовалъ, что секундъ-маіоръ Дистерлау въ мѣстечкѣ Мелцѣ разбилъ не меньше ста возмутителей, убивъ пятнадцать и взялъ въ плѣнъ хорунжего да товарища и семь почтовыхъ, а протчіе разбѣжались по лѣсамъ, съ нашей же стороны убитыхъ никого нѣтъ, а раненъ легко карабинеръ одинъ да гусарскихъ строевыхъ лошадей двѣ [1].

Секундъ-маіоръ Арцыбашевъ съ пѣхотою и казаками въ деревнѣ Самборцахъ [2] прогналъ въ Тинецъ пятьдесятъ возмутителей, изъ которыхъ убитъ одинъ, а съ нашей стороны ранена казачья лошадь.

27-го. Генералъ-маіоръ князь Урусовъ 25-го дня изъ мѣстечка Плоцкъ рапортовалъ, что посланныя партіи взяли въ плѣнъ четырнадцать мятежниковъ, въ томъ числѣ два товарища.

Мѣсяцъ іюль. Генералъ-маіоръ и кавалеръ Суворовъ 23-го іюня изъ Кракова представилъ, что одинъ австрійскій офицеръ, два капрала и десять рядовыхъ во второмъ часу по полуночи шли вооруженные между горъ чрезъ наши форпосты, и когда ихъ на послѣднемъ форпостѣ пикеты окликали, то они не отвѣтствуя, легли всѣ на землю, почему всѣ и взяты были подъ караулъ.

Посланныя для кормленія лошадей въ поле семь казаковъ захвачены австрійцами и содержатся подъ присмотромъ.

Отъ 22-го на 23-е іюня въ ночное время тридцать австрійцевъ вкрались въ кляшторъ Тинецъ.

4-го. Генералъ-маіоръ и кавалеръ князь Голицынъ изъ мѣстечка Янова рапортовалъ, что изъ деташамента полковника Лопухина отдѣленными партіями убиты шесть и взяты въ плѣнъ четырнадцать возмутителей, въ томъ числѣ хорунжей одинъ.

Генералъ-маіоръ князь Урусовъ изъ мѣстечка Плоцка представилъ, что маіора Миллера команда взяла въ плѣнъ осьмнадцать возмутителей, въ томъ числѣ порутчика Самбровскаго и намѣстника Булцовича.

7-го. Генералъ-маіоръ и кавалеръ Суворовъ 2-го числа увѣдомилъ, что генералъ Дальтонъ австрійскими войсками занялъ Тинецъ, и оставя въ немъ

[1] Powtórzenie wiadomości z 20 czerwca s. s. [2] Samborek pod Skawiną.

гарнизонъ, взялъ съ собою возмутителей и возвратился со всѣмъ своимъ корпусомъ въ прежней лагирь.

10-го. Генералъ-маіоръ и кавалеръ князь Голицынъ изъ мѣстечка Конецполя рапортовалъ, что въ разныя числа явились у него бывшіе въ разныхъ конфедератскихъ партіяхъ маршалокъ Преждицкій, региментарь Заборовской, ротмистровъ пять, порутчиковъ три, хорунжихъ три, намѣстниковъ два, товарищей тридцать восемъ, которые, давши обыкновенныя обязательства, отпущены въ свои домы.

Прежде взятые подъ Тинцомъ австрійской офицеръ съ командою со всѣмъ оружіемъ и лошадьми отправлены къ генералу Дальтону.

11-го. Генералъ-порутчикъ и кавалеръ Романусъ отъ 7-го числа увѣдомилъ, что по прибытіи 5-го дня въ Краковъ пріѣхалъ къ нему генералъ Дальтонъ и на все то согласился, что требовала взаимная польза, а черезъ то возобновлена дружба и ласковое со обоихъ сторонъ обхожденіе, а прежде бывшіе неудовольствія преданы забвенію и для австрійскихъ войскъ оставлены всѣ мѣста по рѣкѣ Вислѣ, съ тѣмъ однако расположеніемъ, чтобъ россійскіе деташементы стоящіе въ мѣстечкахъ въ Величкѣ, Бохнѣ и Вишницѣ получали пропитаніе отъ оныхъ мѣстъ или отъ другихъ, которые имъ покажутъ австрійскіе начальники.

Генералъ-маіоръ и кавалеръ Суворовъ рапортовалъ, что съ 13-го іюня по 7-е число іюля явились къ нему въ Краковъ бывшіе въ возмутительствѣ генералъ Выбрановской, полковники Прилуцкой, Лентовскій, подполковникъ Дерокенъ... Богушъ(?) и маіоръ Констанскій, ротмистровъ два, капитанъ одинъ, порутчиковъ четыре, хорунжихъ три, товарищей четыре и три рядовыхъ, которые, давши обыкновенныя обязательства, отпущены по желанію ихъ въ разныя мѣста.

12-го. Генералъ-маіоръ князь Урусовъ рапортами изъ мѣстечка Плоцкъ увѣдомилъ, что посланные отъ него команды взяли возмутителей всего двадцать пять человѣкъ.

14-го. Ротмистръ Женъ съ командою разбилъ двадцать мятежниковъ, изъ которыхъ убивъ пять, а въ плѣнъ взяты два человѣка, протчіе-жъ разбѣжались въ лѣсъ.

16-го. Командами генералъ-маіора Суворова въ разныхъ мѣстахъ захвачены четырнадцать мятежниковъ.

17-го. Генералъ-порутчикъ и кавалеръ баронъ Элмптъ изъ Гродни увѣдомилъ, что посланные отъ него капитаны Ренненкампфъ, Зернеггаузенъ съ командами въ лѣсу за мѣстечкомъ Радомицъ[1] нашли до тридцати мятежниковъ, изъ которыхъ взяты въ плѣнъ одиннадцать человѣкъ, а протчіе разсыпались въ томъ лѣсу, да командою подполковника Огары захвачены два мятежника.

Отъ него же генералъ-порутчика и кавалера полученъ рапортъ, что къ

[1] Nie znamy takiego miasteczka w stronie Grodna.

генералъ-маіору и кавалеру графу Тотлебену явился бывшей въ возмутительствѣ полковникъ Забельской, который, давши обыкновенное обязательство, отпущенъ въ деревню свою.

Генералъ-порутчикъ и кавалеръ Романусъ 13-го дня изъ Кракова увѣдомилъ, что явились къ нему бывшей мятежникъ регментарь Юдицкій и съ нимъ полковникъ Ординецъ, три оберъ-офицера и два товарища, которые, давши обыкновенныя обязательства, отпущены въ свои домы.

22-го. Генералъ-маіоръ князь Урусовъ рапортовалъ, что команды его казаки около деревни Свиньи[1] сыскали возмутительскаго ротмистра Крипутцкаго и при немъ тринадцать человѣкъ и взяли того ротмистра и четыре товарища да три рядовыхъ, а пять человѣкъ въ болото ушли.

Секундъ-маіоръ Дрентель недалеко отъ шленской границы разогналъ двѣ небольшія возмутительскія партіи, изъ которыхъ захватилъ въ полонъ семь человѣкъ.

26-го. Генералъ-порутчикъ и кавалеръ Романусъ увѣдомилъ, что австрійскихъ войскъ генералъ Гревенъ съ войскомъ своимъ занялъ въ Замостѣ крѣпость.

29-го. Генералъ-маіоръ князь Урусовъ изъ мѣстечка Плоцка рапортовалъ, что въ разные числа явились къ нему ротмистръ да порутчикъ, хорунжихъ три и двѣнадцать товарищей, которые, давши обыкновенныя обязательства, отпущены въ свои домы.

Оной же князь Урусовъ представилъ, что возмутители столько притѣснены и доведены до такой крайности, что около тѣхъ мѣстъ мало оныхъ и слышно.

Лейбъ-гвардіи измайловскаго полку капитанъ порутчикъ Штокманъ захватилъ два порутчика и четыре рядовыхъ.

Сколько возмутители ни были поражены, но всегда обнадеживали себя въ разсужденіи укрѣпленнаго ими монастыря Ченстохова, чего ради принято намѣреніе, дабы сіе возмутительское гнѣздо покорить силою оружія или принудить къ сдачѣ; сіе предпріятіе произвесть въ дѣйство командированъ по способности генералъ-маіоръ и кавалеръ князь Голицынъ.

Мѣсяцъ іюль. Которой съ командою, приближась нечаянно, окружилъ крѣпость. Въ то же время команды его полковникъ и кавалеръ Лопухинъ подъ мѣстечкомъ Клобуцкимъ напалъ и разбилъ соединившихся возмутителей Мазовецкаго и Суака, убивши у нихъ шестьдесятъ и взялъ въ плѣнъ у нихъ семьдесятъ два человѣка, а оставшіе разбѣжались, съ нашей же стороны убитъ одинъ и ранено шесть казаковъ.

Секундъ-маіоръ Дрентель въ деревнѣ Трусколясахъ[2] нашелъ и разбилъ двѣ малые партіи, изъ которыхъ плѣнилъ семь человѣкъ.

---

[1] Albo Świnia w pow. kolneńskim, albo Świniary w przasnyskim.

[2] W pow. częstochowskim.

Полковникъ и кавалеръ Оболдуевъ въ непріятельскихъ деревняхъ взялъ въ плѣнъ четыре человѣка.

Того жъ числа князь Голицынъ, сдѣлавъ предложеніе о сдачѣ крѣпости коменданту Радзиминскому, но усмотря его несклонность, приказалъ легкимъ войскамъ собирать больше обыкновеннаго пропитаніе въ ближнихъ деревняхъ, чѣмъ и принудилъ жителей собираться въ крѣпость.

21-го. Ѣздилъ онъ рекогнисировать крѣпость, расположа бывшую при немъ кавалерію въ колонны съ авангардами съ трехъ сторонъ, а за полъ-мили отъ крѣпости непріятельская конница сдѣлала перестрѣлку, но казаками и башкирцами прогнана была, а между тѣмъ и колонны наши къ крѣпости приближались. Непріятель выслалъ до тысячи двухсотъ человѣкъ конницы, которая при помощи пушечной съ бастіоновъ стрѣльбы устремлялась на легкіе наши войски, что продолжалось больше четырехъ часовъ, до того времени, какъ прибыли къ нимъ командированные въ подкрѣпленіе секундъ-маіоры Бороздинъ и Дрентель, имѣя при себѣ двѣ роты карабинеръ, которые, неустрашимо снося по себѣ престрашную съ крѣпостныхъ стѣнъ канонаду, устремились и атаковали всю непріятельскую конницу и смѣшавъ обратили въ бѣгъ и гнали за рогатки поставленные при гласисѣ и прогнавъ возвратились къ своимъ колоннамъ. Послѣ того непріятель не осмѣлился показать свою конницу, но сдѣлалъ покушеніе егерями съ пушкою къ монастырю Святыя Варвары, чтобъ отбить стоящее тамъ наше прикрытіе, однако бывшей недалеко съ полкомъ полковникъ и кавалеръ Оболдуевъ отрядилъ съ подполковникомъ Жихаревымъ одинъ баталіонъ въ подкрѣпленіе сражающейся нашей ротѣ: оной подполковникъ, хотя притомъ получилъ рану, но прогналъ непріятеля съ большимъ урономъ въ крѣпость.

Послѣ сего рекогнисирована крѣпость ближе и посланъ секундъ-маіоръ графъ Меллинъ снять и положить на карту окружности мѣстъ.

Убитыхъ непріятельскихъ труповъ найдено пятьдесятъ, а раненые увезены въ крѣпость: въ плѣнъ захвачено пятнадцать человѣкъ, въ томъ числѣ два раненыя офицера. Съ нашей же стороны убиты донской казакъ одинъ и два башкирца да ранены легко подполковникъ Жихаревъ, карабинеръ восемь, казаковъ четыре и семь башкирцевъ и до двадцати убитыхъ и раненыхъ лошадей.

22-го. Собиравшая съ деревень пропитаніе непріятельская конница нашими легкими войсками прогнана въ крѣпость.

Того же дня изъ крѣпости явились тридцать дезертировъ.

Непріятель ежедневно чувствовалъ свое утѣсненіе, отъ чего сендомирская и мазовецкая партія, пользуясь дождикомъ и ночною темнотою, побѣжали изъ крѣпости всего сто пятьдесятъ коней подъ командою полковника Мощинскаго. О чемъ князь Голицынъ немедленно узнавши, приказалъ сихъ бѣгущихъ преслѣдовать секундъ-маіору Дрентелю съ командою, которой поспѣшными

своими маршами подъ мѣстечкомъ Влащевымъ[1] нагналъ такъ, что на мѣстѣ убито шестьдесятъ, въ томъ числѣ многія офицеры, а въ полонъ взяты хорунжій и сорокъ одинъ человѣкъ рядовыхъ, оставшіе же разбѣжались по лѣсамъ.

24-го. Приближась всѣми деташаментами и въ разстояніи четырехъ верстъ отъ крѣпости, расположили войска въ три квартиры. Симъ расположеніемъ непріятель лишился способовъ къ полученію въ крѣпость пропитанія людямъ и корму лошадямъ.

Того же дня изъ крѣпости явились дезертиры, двадцать два человѣка.

25, 26-го. Непріятель старался конницею въ полѣ собирать фуражъ, но съ урономъ прогнанъ былъ, причемъ захвачены въ плѣнъ порутчикъ Селяровичъ и шестнадцать рядовыхъ, съ нашей же стороны раненъ одинъ казакъ и убиты двѣ лошади.

Дезертировъ изъ крѣпости явилось сорокъ пять человѣкъ.

30-го. Князь Голицынъ, исполняя посланное къ нему повелѣніе, имѣлъ свиданіе въ своихъ форпостахъ съ комендантомъ, склоняя его положить оружіе и отдать крѣпость, но онъ не согласился, почему взяты мѣры больше притѣснять тѣхъ возмутителей и расположены войски ближе къ крѣпости такъ, чтобъ другъ друга могли сукурсовать, и между тѣмъ были приготовляемы штурмовыя лѣсницы, туры и фашины и протчіе къ осадѣ крѣпости надобности.

31-го. Дезертировъ изъ крѣпости явилось тридцать восемь человѣкъ.

Мѣсяцъ августъ. Съ 1-го по 2-е. Начата дѣлать изъ трехъ орудей батарея и подъ присмотромъ секундъ-маіора графа Меллина совершена въ ночной темнотѣ, такъ что непріятель ту работу не примѣтя, поутру выпустилъ изъ крѣпости свои войски, но воспрепятствованъ съ той батареи, и хотя послѣ того на ту сторону устремляя свою артиллерію выстрѣлилъ болше двухсотъ разъ изъ пушекъ и бросалъ бомбы, но не сдѣлалъ вреда ни людямъ ни батареѣ.

Въ тотъ же день пополудни непріятель изъ петроковскаго пути выпустилъ своихъ фуражировъ, прикрывая конницею и пѣхотою, которыхъ стали отбивать наши стоящіе на пикетахъ тридцать гренадеръ и такое же число казаковъ, но какъ непріятель имѣлъ до трехсотъ человѣкъ, о чемъ узнавъ полковникъ и кавалеръ Лопухинъ командировалъ немедленно секундъ-маіора Ганнибала и при немъ пятьдесятъ гренадеръ, а самъ взявъ пятьдесятъ карабинеръ и тридцать казаковъ, подошелъ лощиною въ спину непріятеля и атаковавъ прогналъ за самыя рогатки, причемъ убиты одиннадцать непріятелей и раненъ тяжело консиліаръ Кучинской и отбито десять лошадей, а съ нашей стороны ранено восемь рядовыхъ и убита одна башкирская лошадь.

3-го. Около крѣпости и при самомъ гласисѣ собранъ съ поля хлѣбъ, что видя непріятель и производя безпрерывную пушечную стрѣльбу, дѣлалъ конницею и пѣхотою покушеніи, но всегда прогоняемъ былъ съ урономъ за са-

---

[1] Włoszczowa.

мые рогатки, причемъ отхвачено непріятельскихъ пять лошадей, а наши ранены легко двѣ лошади.

Того жъ дня въ ночи по примѣчанію полковника Лобри засажены были у подошвы горы въ маленькую лощину егари и резерфъ изъ восмидесяти мушкатеръ подъ командою волонтера и генералъ-адъютанта князь Михайлы Голицына, которыхъ непріятель видѣть не могъ, и поутру изъ крѣпости выпуская на гласисъ фуражировъ, а лошадей на водопой подъ прикрытіемъ ста пятидесяти человѣкъ, на которыхъ нашъ резерфъ выстрѣлилъ залпъ и убилъ шесть непріятелей, а протчіе убѣжали въ покрытой путь.

Наша сдѣланная батарея стрѣльбу производила съ успѣхомъ, такъ что на равелинѣ двѣ пушки сбиты и амбразуры попорчены, а на валу нѣсколько непріятелей убито и ранено, бросаемыя же наши гранаты многихъ били и ранили внутри крѣпости.

Подполковникъ Колтовской, командуя резерфомъ, отбилъ непріятельскую конницу и пѣхоту отъ водопою и прогналъ съ гласиса въ покрытой путь.

Того же дня и другая наша батарея заложена и окончана была, а возмутители въ крѣпости за скудостью воды столько были притѣснены, что нѣсколько разъ принимали резолюцію отдать крѣпость, и несогласіе ихъ доходило до междоусобія, однако помощью духовенства примирялись.

5-го. Дезертировъ явилось осмьнадцать человѣкъ.

Комендантъ Радзиминской, не находя способовъ къ защищенію и видя умноженіе больныхъ какъ за скудостью воды, такъ и отъ стѣсненія воздуха въ крѣпости, началъ приготовляться къ сдачѣ, и получа позволеніе, пріѣхалъ къ командующему князю Голицыну и по многимъ разговорамъ не сдѣлалъ рѣшенія, а требовалъ времени до другого дня, въ которой (6-го) пріѣхавъ, просилъ пунктовъ, но князь Голицынъ объявилъ, чтобъ не упоминая ни о какихъ договорахъ отдался на дискрецію. Почему тотъ комендантъ и склонился вытти изъ крѣпости 7-го числа; а такъ крѣпость ченстоховская по утру въ пять часовъ занята нашимъ гарнизономъ, въ которую опредѣленъ комендантомъ углицкаго пѣхотнаго полку подполковникъ Колтовской съ баталіономъ пѣхоты.

По утрѣ жъ въ 6 часовъ возмутительскій гарнизонъ и протчія войски построясь, положили свое оружіе и вышли изъ крѣпости, и по выходѣ подписали обыкновенные реверсы, а сколько въ той крѣпости чего взято, прилагается вѣдомость.

Въ той же крѣпости взяты были возмутительскіе маршалки: саноцкой Радзиминской, варшавской Карчевской и консиліаръ Кучинской, полковниковъ пять, а всего гарнизону и разныхъ командъ тысяча сто восемьдесятъ семь человѣкъ.

Командующей генералъ-маіоръ и кавалеръ князь Голицынъ рекомендовалъ оказавшихъ особенную ревность и усердіе къ службѣ какъ штабъ-офицеровъ и волонтировъ, такъ и оберъ-офицеровъ.

По занятіи крѣпости возстановлена во всѣхъ мѣстахъ совершенная тишина и никакого нигдѣ собранія возмутительскаго слышимо не стало, о чемъ отъ всѣхъ мѣстъ получаемые рапорты подтверждаютъ.

Генералъ-порутчикъ Александръ Бибиковъ.

Реестръ о состоящей въ ченстоховской крѣпости военной аммуниціи, орудій и протчихъ вещей, равно жъ и какого хлѣба и магазенскихъ нашлось. Пушекъ разнаго калибра мѣдныхъ 29, негодныхъ испорченныхъ 2, чугунныхъ разнаго калибра 67. Гоубицъ чугунныхъ 2. Мортиръ большихъ чугунныхъ 3; малыхъ мортиръ чугунныхъ 36. Бомбъ чиненыхъ 12. Бомбъ холостыхъ 170. Пушечныхъ зарядовъ большихъ и малыхъ 724. Гранатъ чиненыхъ 1124. Пороху въ 28 бочкахъ будетъ слишкомъ 80-пуд. Ружей и карабиновъ разныхъ сортовъ слишкомъ 400. Патроновъ спули (sic) кавалерійскихъ 9800, пѣхотныхъ 7700. Муки сарженой 800 корцевъ, крупъ разныхъ 100 корцевъ, ржи 300 корцевъ.

SKOROWIDZ OSÓB I MIEJSCOWOŚCI.



Rozprawy Wydziału historyczno-filozoficznego. Serja II. Tom XLII (Ogólnego zbioru t. 67).

Nr 1. — Cichocki Marjan. Medjacja Francji w rozejmie altmarskim. Kraków 1928, 8-o, str. 185. 6·—

Nr 2. — Tokarz Wacław. Deputacja indagacyjna. Kraków 1928, 8-o str. 32. 1·—

Nr 3. — Glemma Tadeusz ks. Stany pruskie i biskup chełmiński Piotr Kostka wobec drugiego bezkrólewia. Kraków 1928, 8-o, str. 73. 2·10

Nr 4. — Bossowski Franciszek. Actio ad exhibendum w prawie klasycznem i justynjańskiem. Kraków 1929, 8-o, str. 82. 2·40

Nr 5. — Kukiel Marjan. Maciejowice, Kraków 1928, 8-o, str. 80+4 mapy 4·—

Nr 6. — Godziszewski Władysław. Polska a Moskwa za Władysława IV. Kraków 1930. 8-o, str. 72. 2·50

Nr 7. — Siemieński Józef. Drugi Akt Konfederacji Warszawskiej 1573 r. Kraków 1930. 8-o, str. 26. 1·—

Rozprawy Wydziału historyczno-filozoficznego, Serja II, tom XLIII. (Ogólnego zbioru t. 68).

Nr 1. — Niwiński Mieczysław. Opactwo Cystersów w Wąchocku. Fundacja i dzieje uposażenia do końca wieków średnich. Kraków 1930, 8-o, str. 164 + 1 mapa. 6·—

Biblja Szaroszpatacka. Podobizna kodeksu reform. gimnazjum w Szaroszpataku. Wydał Ludwik Bernacki. Kraków 1930, folio, str. 20+399 tablic światłodrukowych. 200·—

Archiwum Komisji do badania historji filozofji w Polsce. Tom I. Część I. 8-o, str. 188. . . . . 4·—

Treść. Horodyski Władysław. Średniowieczne źródła do filozofji mesjanizmu (Eriugena — Mistrz Eckhart), str. 1. — Michalski Konstanty C. M. Mistrz z Bystrzykowa i Jan ze Stobnicy jako przedstawiciele skotyzmu w Polsce, str. 21. — Chmaj Ludwik. Wolzogen przeciw Descartes'owi. Przyczynek do charakterystyki związku arjanizmu polskiego z myślą filozoficzną Zachodu, str. 81. — Gabryl Franciszek. O. Walerjan Magni, kapucyn (1586 -1661). Anti-Arystotelik w XVII wieku, str. 133. — Chrzanowski Ignacy. »Ród Ludzki« Staszica jako wytwór filozofji wieku oświeconego, str. 169. — Daszyńska-Golińska Z. O rękopisie Hoene-Wrońskiego: Création absolue de l'humanité. Seconde partie. Établissement de l'ère de l'absolu ou constitution de l'humanité. Paryż 15 sierpnia 1818, str. 175.

— Tom I. Część II. 8-o, str. 189—332. . . . . 3·—

Treść. Bystroń Jan Stanisław. Rozwój problemu socjologicznego w nauce polskiej, str. 189. — Birkenmajer Ludwik. Filozoficzne podłoże odkrycia Kopernika, str. 261. — Rubczyński Witold. Łowiczanina rozmowy pretendentów do nieśmiertelności jako zabytek platonizującego naturalizmu z początków XVI wieku, str. 272.

— Tom II. Część I. 8-o, str. 169. . . . . 3.—

Treść. Birkenmajer Aleksander. Studja nad Witelonem. Część pierwsza. Dwa nieznane pisemka Witelona, str. 1. — Kot Stanisław. Michał Twaróg z Bystrzykowa i Jan Schilling. Pośrednicy między ruchem filozoficznym paryskim a Krakowem na przełomie XV i XVI w., str. 150. — Birkenmajer Aleksander. O rzekomym filozofie polskim XIV w., nazwiskiem Gad z Uścia, str. 156. — Birkenmajer Aleksander. Prelekcja wstępna Jana Solfy, str. 162.

— Tom III. 8-o, str. 144 + 1 tabl. . . . . 12·—

Treść. Matthaei de Cracovia Rationale operum divinorum (Theodicea), edidit Vitoldus Rubczyński.